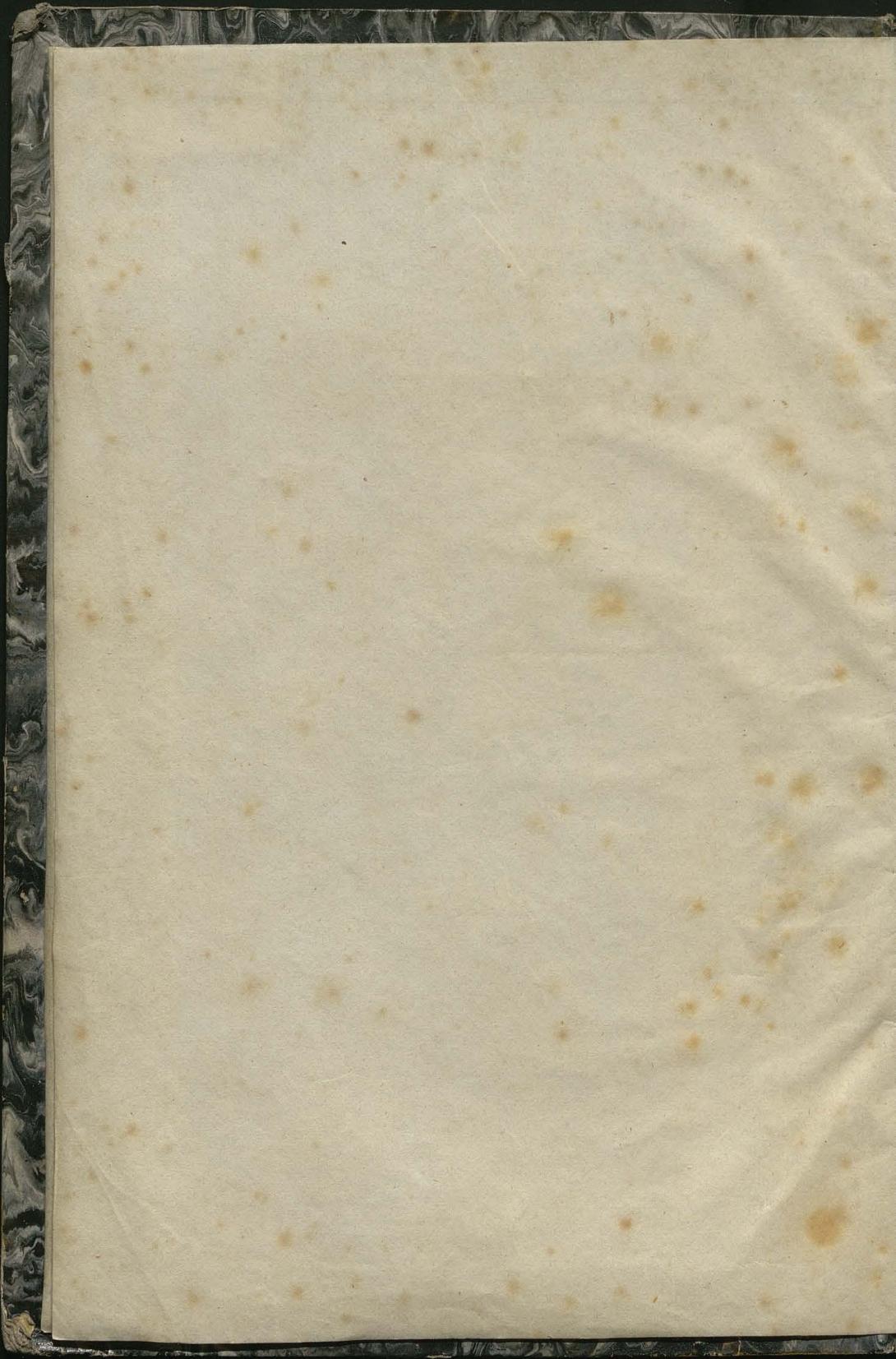


389.152
II

9152

Gellat



POEZJA:
Józefa Bohdana Zaleskiego.

Duch mój, w Tobie spełnij Panie!
A dla kogo, w smęty.
Kilka słów powtarzania,
Co kwi. Któż mię zemsty.—
J.B.Z. 1820.

Tom Pierwszy.

1830

ZŁOTA DUMA.

ANNO MDCCLXV

ANNO MDCCLXV

ANNO MDCCLXV

ANNO MDCCLXV

ANNO MDCCLXV



PRZODKOWIE.

ZŁOTA DUMA.

W TRZEŚCI CHEŚCIACH, A DZIENIĘCIN
NAKROTACH. —

przez

JÓZEFIA BOHDAŃSKA ZALESKIEGO. —

Tom Pierwszy. —



W. W. DODGE.

ALICE KENNEDY.

ALICE KENNEDY, AUTHOR OF "THE
GARDEN OF EDEN."

ALICE KENNEDY, AUTHOR OF "THE
GARDEN OF EDEN."

ALICE KENNEDY, AUTHOR OF "THE
GARDEN OF EDEN."

ALICE KENNEDY

w-

Koch

82.

Część Pierwsza.
Ukraina.

W^ELL^E R^EAD^E

W^ELL^E R^EAD^E

N.
Ksiczna.

A.

— m m

✓ 1 A 1 v



W wieków Matce-Ukrainie,
 Styra Driowy krasa lica; -
 W Rusi, Litwie i Koronie,
 Styra chrobra Młodz a Korcie;
 Styrie Dumę-Czarnowica:
 Drio'ku Woovie na pustynie,
 Skrzydłem Wiary od Bodzica.
 Sen lat milnych niechaj płynie!
 Aż ockniona w placz, za synem
 Bohateriskim zagrami ozymem.

Kłota Dumę narodowa,
 Bojanowej gęsi cōro,
 Czotem bije bos' Królowa!'
 Ale ciszej ciszej chwile,
 Jak sworownek stokro, mile,
 Czarnodzieja gęsi cōro,
 Nad zielonym podzwon siolem;
 Nim rosnosniej a ponuro,



Siwym okretem klawisza góra—
Szarym wiekiem pomkniesz potem!

Zanur' oto Ukrainie,
Marnau roskoz' nim przeminie,
Księznej Hanny na Ruzycie!

Dom Ruzińskich w dawnych czasach
Pywanie jaśniat na Czerkasach.
Księżna matka w pierwszym lecie,
Odumarta swoje dziecię,
Na lubińskach śniacce mile.
Stanica była Hanka przecie,—
Bo pamięta insze chwile,
Jako porę sen jakieś dziwy;
Gdy na łonie Mać siedziwy,
W świdra szata obłekony,
Kazat wniosi błyścawca ubroj,—
Zwolci Krewnie, stugi swoje,
Stat im dary w różne strony.—
I źu plakat wuj Szczepiowski.—
Ależ była Hanka mata,
Jeszczor dusza w cialku spala,



Bo się w zbroi przegladają.
I gładziła kruze włoski:
Jaskutówka żywa, pusta,
Coś prawdziwa. A kiedy usta
Ojciec zamknął zimna rekaw:
I do serca swą malenka,
Jidynackie - tulit rurwicę.
Potem zaraz swawolnicę -
Sam przyodział w napierśnicy.
Głośniej tkali z pieni krucwii;
A czałdka i lud prosty,
Zawodziły kmyk w komnacie.

Książ wyraź do Starosty:
„Weć te dzicewę Panie Bracie!'
„Na swą własną. Chowaj sobie,
„Ku pociesze i ozdobie.
„jak swą własną. Pan chciał w Niebie,
Dzicy się jego Wolo swieta!'
„Caty rod nasz mijać do siebie:
„Możni byli my Książęta!'
„A dzis owa to sierotka,
„Ta latorośl baka, wjotka,
„Ma rozwikłać w cudzim mianie...
„Pobłogostaw Nieblos Panie!'
„W rodzie, - klejnot nasz jedyny -

Maria Panna Matka Boża.
Patrz na piersiach tej Dziecięcy;
jako storgla od straſi wroga,
W tylu bojach Kniarzów syny,-
Bądź Matka moj Dziecięcy my:
Ty budi ojcem kue romowu-
Sciem, okiem; - w Dzień i w nocę,
Storczy w bojańni bożej bracie!
Storczy w milosci ludznejj bracie!
Napociajcie kuri swajnki!":
Placz sie roległ po komnacie;
Najpriskliriej placz diewczynki,
Niwidzacej o swej stracie.
Kniar' sie podniost nies z łóża:
Krewni moi xemiu tkacie?
Czemu woźdy rojete taki?
Wy sokoty mo kozakci
Mięka dariatwo zaporota!
Taka byta Wola bożej,
Bym na wieki zbyt sie zbroi;
Lez kto w domu i na wojnie,
Mili towarzyszu moi!
Jest chwalebnie a doſtojnie,
Ten skonania sie nie boi;
I bax tuku, bax oręza,

8

„O tym znakom smierci wygienia!..”

Tjuk Szabla na were strony,
konciom źegnat lud schylony;
A konicia jasna, sucha:
T spokojojnie oddal ducha,
Kniaz ostatni na Ruzynie.—

Sadny dień był w Ukrainie,
Gdy chowano Kniazia w grobie;
Gdy wasate, groine twara,
Z nieustanami, ścimy w parze,
Rozrywaly szaty sobie:
Rzekłbys' źe lud wstydek wdowiec,
Po matkionce swoj w zatobie,
W bolacego serca mace,
Zatamujc skonstkie ręce,
I kucze głowa o grobowice:
Placamy, placamy po Romanie!..
„Na wiek wieków już nieustanie!..”
„Szabla w polu niezaswiecie—
„Wolny sokol nicze odleci!..”

W pas już trawa na mogile:
Ludzie ludzmi — kto tu wieczny?
Zal serdecany, — śmiech serdecany,—
Jak dwi charty gonią chwile!

Stonie świnie, jak świnie;
W roztach, w kwiatach, pola gaje;
Jako śniegi smutek taje,
Serca knownie blego, mito;
Chiba dumka jak westchnienie,
Jako przelotnej chmurki cienie,
Jakaś teskna myśl wywola,
Zaimi mstna bra sprawienio,
Nim zaświecić myśl wesola.
Ród Ruzyniskich zawsze mity;
Siwi starcy, - chłopcy mali,
Wież o Hankę się pytali,
Bo pieśni nasza i mogły,
Wież o Kniariach im mowity.

Dobре нам сиј Hanka chowa !
Młoda księżna hoja, zdrowa,-
Owe niegdys' djęcia słowa,
Jak nawiąza w pełnej roli,
Weszły pięknie w drzecza duszy;
Ani iladu krabronej woli,
Co jak kanek zboże głuszy:
Teraz prosimy o pogodę !
Wież rozwitną latka młode,
Razem w cnoty, jak w urodę . . .

O pogoda, — dobra rola,
 Dary boże dla złowicka! —
 To niesieckiej Marii wola,—
 Macierzyńska jej opieka,
 Dała woniu tuż okola! —
 Po siedzimie Hanka zmata,
 Święta Matkę swą kochata. —

 Uprominiec jej rodzica,
 Oto obrazek szrony w domu, —
 Święta Kriuków napierśnica,
 Który nawią niema komu,
 Oto stroje kadiacki. . .
 Skarb ten drogi i pełny,
 W dobre ręce przeszedł w zasadku;
 Ojciec, dziadku i pradziadku,—
 Jakiekolwiek wasze winy?
 Bóg zapomniał. — Ileż razy,
 Nicwiniatko to bez zmazy,
 Z konu nocna i zaranna,
 Któto przed tą Marią Panną,
 W niemarnej, okrytej wieńcu,
 Za was krowni nici" w opiece—
 Przy robocznie i paciencie! . .
 Czy do kriuki coś zatosna,—
 Lub u kriuków Hanka siada;

Czy z bukami sto rada,
Rzucią nadre ksiązki, krosna;
Na gosinę do sąsiada,
Albo bicią w goj na kwiatki,
Ani kroku bez swojej Matki:
Już oroczne złote luski,
Wyrownałty jej catuski.

Na rodinnym tym obranku,
Niczętelnych rysów krocie;
Skazy ciarkiej ryki u złotie,
Niewyraźnie rytę w blasku:
Pewnie kniaziów, bitw imiona.
Hanki proste o nie spytai
A zadriwi jak uxona,-
Samą jedna umie zzytai
Ma w pamięci owe rysy,-
I trudniejsze już rozumie:
Mnogie karby szabli, spisy,
Turku, Szweda, Moskwičinów.
Resaty dziejów, bitw a czynów,
Lud naucoły w swojskiej dumie..
Czyta wszystkie te napisy,-
Już na tloni miejsca, daty...
Tu- że pmodek jej przed laty,
Z lupilów które przywiort z krym,



Karat stopii' smiet bogaty,-
 Ze na obraz stut do Rzymu;—
 Ze poswiecic' prosit w Rzymie:—
 Swozy napis wopóz zatarty—
 Szkoda! w tuskach swia dzymie!—
 Hanka powie nie na karty,
 Imie mistra tej roboty!—
 Lubi, brzmioce, zotoskie imie,
 Jakiś M. A. Bounarotti.—

Dobrze nam się Hanka chowa!'
 Młoda księżna hoża, żdrowa,
 W wangóńskim zamku Wija—
 jak lutorosł topolowa,
 Córka wyżej, wyżej biją;
 Sto rowisnic ją przerazi:
 Płaczę, płaczę mle Drużki!
 Jaka smukla i wyniosła,—
 Jaka swiżza, gładka, bijata,—
 Wytożone ruzki, różki,
 Najzaznniejsze oczy miata,
 Ze aż smota z nich kupata!
 A rumieniec żywy-jaki!—
 Jak do krusznej w polu smotki,
 Lyga motyle, muszki, porzadki,



Zadrosnice pieknie raki!..

Nasz posutnik kinaż rustyni,-
Gdy niktody zwiedzał twory,
Chci do nagań on nie skory,
Sam był wata, Hankę wini.
Rad był z nauk i pokory,
Aleć mawiat: „Hanku troszka,
Świegotka i pięknoszka,
Będzie później płaci a prawa:
Pan Starosta śród zapisku,
Pruje dzicco nieprzematu.”
Gdzie tam? — prawa nieprzelazu.
Wuj jak oszu swoich zrenice,
Kochat młoda siostrenice.
Niech zażąda gwiazdki z nieba,-
Niech ptasiego mleka powie!..
Wróyskim znane już przystowie:
„Niema rady dostać trzeba.”
Hanka sama w zamku panie
A kto rywy — jej poddani..—

Sud zastąpiła o swej kożtnic,-
I roskochał się potęci:
„Nasra Hankę dobra, ładna,

„Droga porta, nie dziewczyna!

„Ona staje porta nosić!

„Wyskociej ziemie w duchach głosici!

„Porta, porta nie dziewczyna!

„Czarnobrywa, dobra, tańca! —

„Padna, dobra i jedyna —

„jak niebyta nigdzie padna! ...

Coto będzie? gdy niebawem

Pierwsie serca nieprokoje,

Iwana nicco leca róże

Tóm omglejom błękietnawem,

Co tea lubych wrózy droje!

Gdy te oczy okarne, duże,

Trysna ogniem, błyskawica,

Raj tajonych snów rożniowicau!

I dziewczynki, pełne tons,

Tchnie miłością niesłowną!

To świat kłyknie i król polski! ...

W proch przed Hanką o królewny! —

Nasz kochany i potencowy —

Spiewał o niej lud podolski:

I na gody tu powiednie,

Aż z nad Dniestrou, w noc i we dnie —

Siedł pielgrzymka — jak na dziero,

Wiosici Hankę czarnobrywozą. —

Wspadku córa Wojewody
Mnoże włośi, zamki, grody,
Dziedziczyta; — bo jedyna,
Bo ostatnia z kniaziów skrzepu!
Otóż nie wie Ukraina; —
jak mogła pośród stepu,
Pojmyj tedy i owędy,
Iwą urodę widna wszędzie.

Z ciętym murem tego roku,
Kończnej Hamy lat sześćnascie.
Gdzieś za śniegiem na wzgórzu,
Posły w morza, — na przepaść;
Dzień urodzin jej był mglisty;
jak na posmiech w dnie ponury,
Stuch drakiny głowisztysty;
A Dniepr strasznie hukat masty,
A hasaty strasznie chmury;
Wiatry wylty; — i na głebie,
Jas krogulce na górbie,
Na białemi bity pióry....
Było bardzo smutno Hamie, —
Odszczarane gody, taniec;
Trzeba rzuścić się śród ksyry.
Bo do zamku już przystęp.

Nieprodobne i na lodzi,-
 Ależ kilka dni powodzi -
 Wiosna wszystko wynagrodzi! -

Wiosna! Wiosna krasawica!
 Jako wyrasta z Boga rynki,
 By pierwsiugaja raj Rodzicja,
 Ubarwita swymi wdzięciami.
 Oto sluga Niebios Pana,
 Do nadrzeka tego świata,-
 Ktęsza strojna i bogata,
 Taka luba, - rokochana;
 Potepieniu na kolana!
 Chwalmy Łaske pariskiej rynki!
 Pijmy rapska woni i dźwizki!
 Oto tuliwa na potania,
 jak dziewczica do młodzienia
 Daje znaki; - już się skarbia...
 Kwiat rabląsnat u rumionca,-
 Tu, tu, gorce zwiażowania,
 W dół kolutią już jaskutki,-
 W hucie piorunów ciągną pulki:
 Biczny wietrznio i poskoknie,
 Oddech lotki, wonny, suchi,-
 O'na chwile już nieprzecenie;

Swawolnica, posród dzieci, —
Stroi Drzewa w listki, puchki,
Znow inaczej stroi kwieci, —
Znow przestraja poraz trzeci:
Palnym śalem ograda stolicę,
By grać trawki do igraшки;
Malowane sunie gorce.
W chór uchadza muzyki, ptaszki, —
I roskosna, luba spółka,
Jas na hasto — w Niebo głosy, —
Grzmi na gaje — grumi na wody —
Któż płacze kwiat z pod nosy; —
Dzieciot, grzywacz i kukutka,
Niek pilnuja dwiecków rydy!...
Cicho — cicho — klasty niołka...
Tu gdzieś w gaju lubicknica!...
Cicho — cicho — oblubienica,
Wabi w swiecie tam księżyc!...
Cos' czaruje blaskiem wieńca!...
Cnic jas plomień bucha z licu!...
Z potnej pieśni dyne wonia!...
Już się skłania — już się skłania —
O stowiki głosniej zwonia...
Czy słyszyce catowania?...
Już się skłania — już się skłania!...

Córka ubiega piękna Wiosna,
 W ptaszkach, w kwiatach, w miecie lśniaca:
 Alej piękny rząd miłością:
 Jakże Hanka myśl zamaga,
 Portugniona, Dumajana,
 Na ustroniu rząda manki;
 O czem? — żeby wiecznie moana!
 Usmiechają się wciąż stary:
 Umienny wyraz w Hanki twarzy,
 To radośna, — to znów tworza,
 Czy się lecą własnej cieni?
 Knownu spuszcza oczy — po co?
 Po co knownu się rumieni?
 Czy sen jakiś trafi z noce?
 Jaskuteczki dotąd zawsze,
 W lot o Hanki włos zaczepia;
 Na złosi skisiąc coś i ciekawszego!
 W samem oknie gniazdku lepią.
 Hanka dumna tępka, cicha,
 Chwicząc modli się i wdycha.
 Co to znaczy? — Ludzie wiedzą —
 Ale alboż-to powiedzą!
 Szepią tylko słum okrągły:
 „Kto to wpadnie w oczy ksiągę? —

Wielkie gody w Swangořce,-
Wieczanie gromiaty śpiewy, tanice,
Wczesie powiernia kniaziów corze;
Okoliczne miasta, wioski,
Niesty dary pierwnej Hance;
Popiekuń pan Szczecinowski
Pyszny stawia swego rodu.
Niczątowat winas, miodu.
A pan z panów był za katy.
I bezdzieciny choć żonaty:
Broń książej Dobr intraty,
Rzyszków, Moszny, Smilanszyna,
Jego własna ojcowizna:
Stad też brogi a piwonice,
Wszem pospolne jak Brynice;
Był ogromnym, pańskim domem,
Drzwi na rosiu,- stol otworom,
Kuczo, tłumnie jak na sejmie:
He luda dwór obejmie,
He zmiesci Rzyszków gości:-
Tax Molojców, jak Waszmosi,
Zawsze mile i uprzejmie
Podejmował w swoim domu:
Bo nie tajno to nikomu,
Ze kozacki lud niktada -



Harość pańska nie nienada:

To też stepów, stobój gosie,

Odawali cieszą starosici.

Ito lat zdrowia Kriaziów córki.¹

Wicernie graniato ro Swangóru:

I do ludu stokas mita,

jak do druhu, do kochanka,

Na kružgantku ksisina Hantka.

Dusza, sercem się wdzięczyta.

Zaporoszka, gdy na koniu

Niecaj, a szabla manat po błoniu,

A urok utkwił na kružgantku,

I napotkał czarne oczy;

Szarowany jedna chwilka,

O nich śni już bez ustanku:

Och te śliczne, czarne oczy!

Daj nam Boże! boje tylko-

Oczajdusia w piekło uskoczy.

Och te śliczne, czarne oczy,

W żadumaniu, w zakochaniu.

Bliźnie gwiazdki na zaraniu!

Lad o szarach sam opowie:

W Bolesławiu, na hajowie,

W Bialej cerkwi, w Pawłoczy,

Starcy piją im na zdrowie!



Och te silane, czarne oczy,
W Kazumaniu, w Kazochaniu!
Na tych oczu blask urocy,
Młodzi się rabie po Humaniu!
Od Winnicy, Batty, Smity,
Po nad Bohem, nad Jasminu,
Ubiegnij Niż i Kaporoże!
Po nad cała Ukraina:
Tam nad Stepę, nad mogily,
Aż gdzie czarne nasze Morze!
Dwie dziewczyny, jasne żonki,
W dzień jak po noc, wieńczi świątę.

Codziń u nas, codziń gody!
Lecz na wicksze cos' zachody:
Od tygodnia dwór się przata,
Spokojnego nigdzie kota.
Od tygodnia lezni gorce,
Kaprosiny, mrocie listy,
Woża - w róźne kraju, konce:
Będzie greczych gości wiele,
Bo dzieci Hanki uroczysty!
Stosz op druzek jej wesle! . . .

/ Owoź ledwie brasz Karanuy



Umałował teza wody.

I zamrugał w oczach białą

Dzień dorocny swoistej Anny;

Wnet mordzimec w hucie zagromiały,

Na dzień dobry i na gody!

Pośsty Hanec w tuch wystroiały.

Aż sorduszkiem: — senna, smutna,

Zuła się w ciemuchne płotna, —

W nocy jakos' duszno było,

A nad rankiem śni się mito:

Żeby chwilka bez hatasu, —

Żeby dali chwilce czasu, —

Choc' wygiagnai się w pościedli!'

Żeby myśli oniemiedli —

Wrak to jeszcze pomroce szary!'

I wyjrzata w prok kotary. —

Darmo ptaszku, ptaszku z piernem!

Przedciata pokój w biele, —

Spred Matki swa u lózka,

Klesta sto do paciorza:

Gdzie tam! — smier się już rodomas

Jedna, druga, trzecia druzka,

Dzis poważne panny-młode,

Biegna przedm na wyciegi,

Książnej Hannie oddać dygi,

I pochłobić na urodę:
Zrokuśniały się na migi,
Dłuższy usisk był niż mowa;
Usta zlepły słodko, rumieńce;
Co się śniło? — ani słowa!
Taja, taja już ją powie:
Hanka tańsze niewiekawa.

Tu dopiero pisk i urzawa! —
jak w poranku na trawniku,
Gdy się poźniej madra rada;
Ptaszków Bóg wie skąd nasprąda! —
Taka dziewczyna tu gromada,—
Krasowice — a co liku! —

Czysto nietra piórka swoje,
Bo przejrzyste, krasne stroje,
Świciodelska, ustążki, kwiaty,
Łopiany jedwab a makaty,
Zamiatają proch komnaty.

Bedzię madrym — kogdniej ktotu? —
O co chodzi im? — Co lotu?
Wietrznych płasów i swiegotu! —
Migów, pieśnirot i swawoli! —
Ze ich głowa nie zaboli?

Księżna Hanna przy swém swięcie,
Czuta w duszy wiebowizję,

Ko dobrocia byta w Niebie;
 Powi drużki w swe objęcie,
 Daje, rucią kardę stoje,-
 Co najmilsze cacka swoje;
 W końcu odda sama siebie,
 Tylko nich się kto nawinię.

Kroki ciążkie i mierzone
 Skrypty; - przemknął wiad u drużynie,-
 Funkty razem w mig na stronę,
 A serrydlate w psakach fraszek:-
 U drwi toroł u lot Wujaszek,
 Nasze ptaszki purytowane;
 I żartował pan Starosta:
 „To prawdziwie boja chłosta,-
 ,któ wam moje panny synota!
 ,Leciuk' sobie z Panem Bogiem!“

Hanka była już za program.
 Uwiciła się na swiącę.
 A cendusko strasznie bije;
 Oto ptaci stanci długie,
 Młodzym latrom swym wystęgi.
 W płacz wujowi ta pieszota,-
 Upadł w krzesto i nie na reszcie,-
 I w duszach krewnych sere widziwicku.

Przyprzemnicie wnet się miota;—
Lecią oto jako we śnie
Ptasie, stodki a rowieśnie,—
Myśl lat innych milnych skórka,—
Wiele cieniów i kółka...
Jakby lubych ich mogły,
Znówym głosem przemowity.—
Petra piussia Wij zaskocząt;
Chciwie roskosz pit niewinna,
Jako rose Dobroczyńna:
Dusza polska Hanka kochat,—
Co to zaraz uer' chci' garto!
Patrzył bystro w piękne lata
Gdzie plemienia tajomnicą,
Rodzice i rodicu,
Cos' co całkiem nicumarno!..
Cenie młode siostry, brata,—
Które major w długie lata,
I za jego śnić grobowcem!..
Hanka stodko z nim spotkuta;
Ależ taku roskosz brata:
Wij niedawno został wdowcem,—
W myślach gorąt wiąk na groby;
Przecież dzis' dzień nie żałoby,—
Nuże Hanko na sposoby!—

Osposoby nieomylnie!..

Czary kobiet takie silne,-

A co w sercach ich pociechi!..

Niemasz w swiccie tym nikogo,

Ktory nizczyby nia blago!..

A ich puste psoty, smiechi,

To umartych rokroczac' mogą!..

Hanka zbiesta z kolan żwała-

Jak tancerka - w lewo - w prawo -

Wywijała się: w dawipie

W siebie uszy słówka sypie,

I catuje ręce, nogi:

„Czy to można mójciu drogi?

„Smieniny mójciu! Hanki,

„Swawolnicz tvoj, kołhanki,

„A ty tak smutny, niemy!

„Jak w zadusznym dniu' ptakremu..

„Mójciu! mójciu! patrz mi w oczy!..

„Patrz na wodę lepiej sobie!..

„Wrot się smutek prout-potoczy..

„Odrozwoły ja tak robie -

„Kiedy śni się o żałobie!..

Wuj proglądał śród usmiechów.

Hanka milczała a pociechu:

„Mójciu! mójciu! - a miazanie?..

„Suknie, lamy, witańki, szlarki,
Krzyżko posło na podarki!..
Co też Hanka tam dostanie?..

już opłoszone z oxła troski.

Sniat się na głos mój Szczęśniowski:

„Ja wiapanie wnet uckynie,
Zwiazę aicke w pełna skrzynie.
Moja Hanko! – panno Hanno!
Bo już jesteś stara panna!
Moja księżna milosiowa!

Czas dzicarne rucić zbytki:

Kalotrikiów nam niezbywa...

„Wujiu-Wujiu-jaki brydki!..

Ołulita usta w Ponie,

A jak róża cata ptacie.

Mój przez palce dat rospięte:

„Virgo corpore et mente!..

Wujiu my si nie rostaniem,-

„Prawda – kuwsc – sumi – dwije-

„Mam ja insze troski swoje!..

„Och obyczysz przed śniadaniem.

„Już ja ślicznie się wystroja!..

„Potem lecim na Wierchy...“

„O! to dugo w imieniny!

„Po kaplicz jak na nowo



„Ubrać trzeba... Na obrzędzie,
 „Pewnie nasz koiade Jacek będzie!'
 „Jego dobre, święte słowa,
 „To mój Mijiciu-tanu nad głowią!..
 „Potem nasze ſiu-ſiu-luby!..
 „I znów rurek błyśnat luby.

Okryjk ludu pionkowy,
 W sam oras zagrzmiat twardiej mowy;
 Wuj się noszyt... „Ja pospieszę,
 „Podzięcować w twém imieniu,
 „I czystować grzeczną reszes;—
 „Ale nienudź mi w odieniu!“

Ruch był w zamku niesłyshany.
 Domowniki, przyjaciocy,
 Stąd, to z ował, na zmiany
 Puszcza śmiech, to wzask wesoły;
 Ile sian, z pod każdej siany,
 Podzwaniając brakiem stoly.
 Najżyczliwszy sąsiad bloski—
 Lud z Przyrzecza i Czucaynki,
 Pierwoty składa upominki;
 Saffan w różne barwy potyski,
 Srebrna Korona a potmiski.
 Postai ludu piękna, gracka,



Stroi bogaty i r. Kozacka.

Pan Starosta zszedł w tym kraju.

W strumieniu, litym pasie,

Kontusz ciemny, żupan biały,

I na piersiach po atlasie,

Drogie gury w ikerach grali:

Wita mile orszak cały.

Cresto, gęsto, śród promowy,

Polydolnej isma głowy,

Pije w ręce do Kotowy!

I brat za brat jak z wolnemi,

Riąta czapka aż ku kremi-

Za stół prosi długie, warki,

Przyjai krana doi rakański:

A grumi w kolej Hanki zdrowie.

Pan Starosta zdął kotowie,

Inne swoje obowiązki,

Gospodarzyć na Raszczkowie.

Nu Dnioprowi z inszej stroną,

Widok niemniej okuwniony:

Popietrzane wkrąg ogrody

Jak zielone, duże schody,

Kapelniczą skróć matrony,

Tudzież inszy gmin bezbrody,

Dziatki drobne jak motyle.



Miedzy kwiaty kapia głowki,
 To wyciebia jak mawówka.
 Stansze panie gwanaś mile,
 Ozabawach tu trzydziówka,
 Ktora budec kuzyna, suta,
 Bo w piekarniach cryslo huta;
 A w piwnicach beczki petrie:
 Była jeszco wieś rosnuta,
 Nicobwijajc wieś w bawetne!
 Ze do ksiegnnej tu z parada,
 Co niewidac, jak nadjada,
 Pan Korunisze, - knicak z Rokitnoj,-
 Oba ze krwi starożytnej:
 Radę wiedzieć nadanie Hanki.
 Przeciek jasnos' da odmowa;
 Jakie podle komu wiązki,-
 Czy rózane, czy grochowe?
 Czy obydwoim kmyje głowę?
 Były insze różne wieśi,-
 Ale wszystkie pustej trosce.
 Poważniejsze matki w chłodzie,
 Wola mówić o pogodzie:
 Bo cudowna dzis' pogoda!
 Na mil kilka naokolo,
 Tak zielono i wesolo,

Ari jednej nigdzie chmurki;
jak zwierciadło Dniepru woda.
Wzdłuż odbija sady, wzgórki,
Niemal lisica i owoce;
W dali - boydak gdzieś migocie,-
Letki, chybki, u lot się śleza,
Widac' iskry kiedy bryza.
Bliżej - w lewo - ku zamkowi.
Godownicy jacyś nowi,
Wszatyi, kwiaty postrojeni -
Uwijaja się - w rozstocie.
Tuż u stóp, - na ciemnych wodach,
Swangóry cien' niezmierny,
Pokrecony w krożłych schodach,
Slimak żywy a pancorny.
Wieczr z sobą Dóm obserwuj,-
I basztami - jak rożkami,
Suwa w blasku nad wodami:
O cudowna dzis' pogoda!
Musze rozwawi, czerwówrawi,
Dojrzysz w rokicim międy trawą;
Tak malowna Dniepru woda! -

Czemuś nagle, niespodzianie,
Jak po buzys wraz uciekł:

Ida w góre starsze panie,
 Czy na chyjce powitanie?
 Co' wieczesny te sierychto! -
 Leż w sieńki wprost na podole,
 Kogęcej družki urodziane,
 Stoją rędem jak topole,-
 A patrąają, gdzieś na niewi;
 A jednascio wrony stkie, w wieńcach
 U romarynu, - a w rumicicach;
 Panne młode miedzy niemi,
 Co' spuszczają wzrok ku kiciom,
 Pewnie smutne nuda sobie:
 „Raz ostatni romaryn,
 „Uwiczycie skrotki dziesięcyny!“
 Czemuž Hanka nie nadobie?
 A to dla niej cichoci głucha:-
 Oplatane w kuraty, wstażki,
 Na murawie leżą Družki;
 Flumy nieme i biały ducha,
 Na przyjście Dzidzieniarki...

„Idowai Maria!“ rodnickie sepanki,
 Od ustronia jako mylnki -
 Mowa przedka, a cieniuchna,
 Małe chłopcy i dziesięcynki -

Łdrowaś Marja raxem gruchna:
Panie, panow spiesznie biegły;
Po za tamus z krosnej cegły,
I zabawna mecz spostorczyły.
Nad żelazna u oczka krata,
która strzela w straszej głębi -
Zimna woda, w skwarne lato,
jako stado potyckich gołębi,
Wisi żuruy pomost dzieci;
Kumyk pośród jerys w ruchu,
Miecie pacierz, nim dolej,-
A w dół usko na postucho:
Iktos jezere z niemi stary,
Arymadry, dobrę wiary:
Piekny, młody ten jegomśś,
Sam niedawno stal od ludnic,-
Skąd ta z dnicimi w mig zmajmosi,?
Ze powsadzał je na studnie,
I z drużyna oto lubas.
Hatalsija na gwalt próbca?..
„Piewca!“ cienski głos nadzwonit.
Błysnął wieniec nań z barwinku;
Marjan Burat się pokloni,-
Ale mocno się zapłonił,
Bo złowiony na rybniku.

„Gosć to wzato, mity, maski,
 „Brat,azy swat, azy ktorej Družka.”
 „Panny, panny dobra wózka.”
 Przymawiali głosniej matki.—

Marjan Bukač w Ukraine.
 Pod imieniem piwnej Tynies,
 Uwielbliony miszny pany,—
 Miszny ludem ukochany,—
 A niuwisnia plec' aż ginie.

Huknat okryk od kružgarka.
 Znac' źe zbiegła koszina Hanka.
 Družki pierzchły stąd na stronę,
 Po swe drążki ustrojone;
 I tłum zbiegał od ogrodu,—
 Hanka migła błyskawica,
 Z kniaziów złota napierśnica,—
 I znak dala do pochodu.
 Rota biała i rumiana,
 Wnet ruszyła w ślad hetmana;
 Piwnica szesnastem był tuż blisko,
 Nowe stan' to widowisko.
 Tłumy ludu, gwar, ozdobu,
 Widać wszystko się podoba;
 A od kwietnej tu niedzieli,

Wiąz tak aż po swisty Michał.
Bukat oczato się uśmiechał,
I niktódy urokiem stracił;
Szepiąktoraś panna intoda:
Piewca nasz,- to cicha woda,-
„Coś oszuje choć niesmiatał,”
„Czy o szarach śni Rusatek?
„Choc to Jacka swiste stwo,-
„O niewierzymy jednakowo!”

Tuż nad wieka u stop góry
Staty swięte trzy figury,-
Józef, Maria, Jezus-Dziecię;
Coś pospieszniej ziemskie śny,
Przytrosły w ziemskie kwiacie;
I pieśń byta krótsza, cicha,
Bo na dziwnym naszym śniecie,
Chwile, swista - pusta opuchla.
Wokoło grzmiałły nicustannie
Pozdrawienia księżnej Hannie;
I w kurzawie, dniowej spiczce
Ciagnął orszak ku pasiece,
Gdzie opodal jak mogiła
Lini kaplica w okystem polu
Która niegdyś Hanka mita,



W sierociego serca boli,
Na oczu matce wystawita.—

Dziński obrządy byt w kaplicy:

Ale szacupta zbyt budowa,—

I dciwica przy dziewicy,

Niezmieszcza się potowa;

Inne Dziki przed kaplicą

stroja psoty roigrane:

Pieuca opart sie o ścianę,—

Kręcił stachem i żronicą:

Po tej okazały swoje swiaca,—

A niskosunie lica ptona,—

A nieporoż undyna towa,—

A co lubią, pustej mowy!

Dzień wesny, zjedzie godowy,

Pozarowacat widzi głowy:

Wlot to towit za spojrzaniem,

Choi' nicheszy, — i kukradka,—

Westchnat jednak i westchnieniem,

W seru snuta sis zagadka:

„Chrystus ruszył świat z podady,—

„Wytrąst my i nowe ślady,—

„W dusze nowym chnat kapalem,—

„I na wieki rozwiedź z ciałem.—

„A za biadą biadna dusza,—



Witknie wiecznie od Adamsa
„Ewa jedna i ta sama
„Której czary weź nas kuca!..
„I przebaczał Magdalencie...
„Wieć ich Miłość - rogrzeszenie...
„Lubi pradki tu żywota,
„Któżek w kući nic złota
„Pięknaś, Miłość, Pięść się mota!..
„A rwa oczy... bo zwidi!..

Słychać słyszą słówka miti:

„Książka Jacka niema, niema,
„A górczynskiej to rad gosii!..
Piewca w ustach stoso trzyma,
„Książka ma insze powinnosci -
„I wańcijesze nieskönienie!
Ujrat Hankę przed oczyma,
Ukut pniestrach ery zdziwienie,
Aż wytrysły w twarz płomienie!
I pomyśleli razem w chwili,
Lid się w sudzie swym niemyli.
A bramiat dali głosik mity:
„My przez Jacka się sposinaty -
„Bo na myśli miałam brodę,
„A nozyckie gdicis' jak w wodę...
„Do Kościola panny mito!..”



Nawotują krewni, stugi.
Słychać turkot gdzieś daleki;
I na prawo od pasieki,
Rzad powozów migotały długie
Różnej maszy piękne augi.

Panice, rannym bratym szychko
Lepsze miejsca: a meszny i ni
Za kołobrą, nad kołobrą,
Na swawole się wieszały;
Szczęściem jakiś dobry bliźni,
Wariat Rukata pośród fali
W powoz. I ho! 'dalej! 'dalej...'

Sosiad wodził oczy, wąy,
Za tłumami które cieka:
Picwia! pomknął wzrok do duszy.
Winore strong-o daleko,-
W przeminione, milcze okasy,
W świat dzicinny, na Czerkasy,
Gdzieś w nadbrzeżne Dniepru lasy...
Oto! Hanka tyczce, wola,-
„Smocze gniazdo! och jemiota!“
I ktoś lecie w mig na drzewo.
Okolica w kryz wesoła!...
— Sosiad skryknął: „Hej na lerus!“

Bukat wyróbił znów Romana.
Hona... Hanka u kolana...
I wienego ludu dumy...
I pieśń nowa, niedawna,-
Nuta pierwszej jego dumy...
Z której wyrosł na śpiczaka!..
Skądź dziwna kolej taka?
I po lecích już omamion,
Spiewał oto znów Bohdanka...
Przodka Hanki! Czemu Hanko?..
- Koto stukta w duży kamień,-
Oj! myszczorowkie to przedmieście...
Bukat znów upadł do lasu:
Sroc wokół ze dwudziestie...
Co skrzekotu a hatasu!..
Ale Hanka tujec, płacze,-
Niema rady - leż kozare!..
Mieruhnie w złotych lat przeszczęci!..
Młodociany wiek, nauka...
Pieśń miłosna kogoś suka!..
Hanka zmierza dawno z oczu:-
I jak z Niesła Trisioj gradła...
Owa osa w oko prawie
Co w snach - pieśniach - i na jawie -
Niechaj stana do żwierciadła!...

Bóg sam rządnie co w tem dniu!..
 Piecza urobygnat się od trwogi..
 Migły smutki, pot nadzieje...
 A wonoto tłum szaleje.
 Sasiad wołał: „A drogi, a drogi!..”
 A wonica z bieka klasnął.
 Marjan Bukał na głos urosnął,
 „Alek piskna!..” „Klara, klara!..”
 Pytał sasiad. „Owa góra!..”
 Odwrócił piecza: i wonet potem
 Przechali przed kościołem.

Scisz, a gwar, a ludzi wiele.
 Czy poczynał się wesel?..
 Gdzie tam. Wszarke to w kościele.
 Moza w potowie, gorą świecę;
 A strzelają w bok świecę.
 Wszyscy w nichu, - i ciekawi
 Ślubów, - bo ślub bardzo bawi.
 W domu bójmy, - i przy świecę,
 Świeckie myśl i rajcie,
 Grzechne świeckie mówimyce!..
 Kaduk bije na poziomy,
 To oczyszcza chiba grony!
 Jeśli tmech jest tu w świątyni,

Bogobojnych, rzewnej myśli;
Bóg dla dobrych cud uzywi,
I tysiącom greców przekrysił:
jeśli nienma biada, biada! -
Ksiądz przymykła, - ręce składa,-
Chłopiec „Amen” odpowiadza.
Tajemnica wiecka, swista,
Ma się pożar! Myśl zajsta,
To młodzienicy, to dziewczęta,
Ba tanuca w głowach ludzi.
Może dzwonek trwogą wzbudzi,
Chyba głowy: - bo z nalogu,
Gdy tacy dzwony śnim o Bogu.
Ksiądz przeżegnał misza skonizana:-
Rozgłosniczysz sum i gwary.
Drużki, druży, - na tacy grona!
Postawaty u swoj pary.
Przecież trzeba na coś mary!
W srebrny talerz przed obrazem,
Dwie obrazki brysły razem,
Drzenie dwuje serc spotkało:
Ksiądz powieszał ręce stater,
Czytaj. Jedno cisoj braka,
Drugie głosnicz: „Biorz - biorz -
„Za matkonkę, - za matlonką,

„Mitów - Wiernoś - i Poszore!..”

Obyd ślubu mity, krotne,
A wiek cięcia - duga smutki!
Przedzej paro druga, tracia!
Zamek zgietkiem w chmury rośnie,-
Stol naszyty, - petno kwiecia,-
A muzyka brzmi radosnie.-
Przedzej, przedzej paro tracia!..

Hej do zamku! a z kopyta!
A kurzawa stuperem uzbita,-
A w powozach panny rędem,-
A wesoły okryk uita,-
A uinki gonia przedem,-
Daliż, daliż!

Aleć drianos!

Po coś w stronę tam przeciwna,
Straż kozacka i husarska,
Wali klesem; - coś z pospieszem?
Pod rotmistrzem konik paraska,
Ale mina grotka, drianaska,
Kozie czapki; - z głosnym śmiechem
Nahukuje przez ulice,
„Na jutrojską Wieczornicę.”¹
Co się swini? gdzie? dopóki?

Niepotrzebne kryki, kurki,
Pewnie termin na kaduki;
Albo potman gdzie koronny
Jedzie tydzień po czerwiony
Odprowadzaj w drogu bedzie.
U nas w kraju cicho wszedzie.
To nie wojna, nie pokaranie,
Daly, daly ź - na tanice!

Daj ich Bogu! toż tam palać
Te mordziona razino, spiewanie,
Aż pogromiwszy Dnięta za fala,
Swangóre nam kawala.
A co zamek pewnie, pewnie:
Piśń a tanice jakby były
Ludzie stysza w trzeciej mili.
Drugi nawrot w kamku stornie,
A dwa wyżej, wyżej idą
Ponarowia wozystkie konie,
Lepiej pieško ruszać z bida;
Bo kto dzisiaj tam dojedzie,
W takim zgłosku i excedzie,
A nas myśli o obiedzie:
I popłynął orszak gwarny.
Panzy smykiły rojmost jak sarny,
Góra-miedzy róże, tany,



Wyżej, wyżej jak tasice,
 Wpradły w ogród poca stardonie;
 Wyżej, wyżej z kuratów migły,
 Czyste makolagwy, srezygły:
 Major też się spiszyć rządem
 Cel przeważny, niedosięgły,-
 U zwierciadła góris cichackiem,
 Swiętło ubrai się jak z igły,
 Jak do twarzy, - gładko, pięknie;
 Skędzieniawie włosy dudnie,-
 Ze kto żywy went ukrącanie,
 A z miłości młóki az schudnie.-

W zamku ciągiem grani Muzyka:
 Już się kończy gwar obiedni,-
 Petros wiosu, dziennych brcdzi,-
 Czyjeś zdrowie - ktoś's wykryuka,
 Ura, ura - urrawa duka,-
 Pierwy - pierwy - pierwy zdrowie!
 W lot krankoło imie brzmiace,
 I wykonykły ust tysiace:
 Okłask trzykroć po tem stowie,
 Bity z okiem ruzki lśniace,
 A gradaty śliczne roianki.
 Pieśń i pięknoś dwie Niebiańskie,



Dwie lekarzki na tisknicy,
Społnic roja try otowicka;
Stad to piecwy i diewice,
Jako gwiazdy rowiennice,
Wiąz ku sobie dnia zdalca.-

Piecwy-piecwy piecwy zbroje!
Kukat raznic chór swojaków,
Kielich w kielich gromicí panowie.
Piecwa nasz nie żyje kłaków,
To słuchaj serce rąnic,
Jego stowa dzwonki sprząne,
Sklame, srebrne a mosiężne,
Dają żgońie i roznosnie.-
Bukat chyli czoło czoło.
Druhom swoim starym, nowym,
Sktada dzieki naokolo,
Ale nie swój był w dniu owym.-

Piecwa mimo młode lata,
Już zakrawał na ysata,
Insyż żywot ten Bukata:
Kwiedził piękny świata kawat,
Lwów, a kraków, a Warszawę,
A z mądrymi rad porzestawał,
A swej ziemi głosił Tawę.
Wrócił dawno do rodiny,



Sam i cichy pod dwa stromeche,
 Syn tej bujnej Ukrainy,-
 Ograt ludu pieśń i okryny.
 Aż od sona poszło echo,
 Dzikie przekrepty, zwierciadlany.
 W którym - boje i hetmany,
 W którym - dzicy i torbany,
 Niby wówczas Dzikim dawnym:-
 Marjan Bukał stał się stawnym,
 I na gody narodowe
 W złotej dumie, ozy piosenice,
 Ruska nuta, Polska - mowa,
 Jak dwie siostry, dwie królowe,
 Młody Książę wiódł pod ręce.

Na wspaniałem tam Wesołu,
 Śród przyjaciół, krewnych wicher,
 Śród usisków cudzych świat,
 Pieścia nie swój, a cierpi, żemny,
 Coś rozmuchai ani sposob,
 Mimo użków pustaka himny.
 Dumy pieśni, tłumy krzyku -
 Pieśń wojenna! jedni rykna,-
 Dzik Wesoły - pieśń Dzikowca!
 A muzyk, głuszą wrzaski:
 Młody pieścia mask ukraiński,

Książę - książę z urodzenia!
I prawdziwi z Bożej Puski,
W najpożniejsze pokolenia! —
Krechowicki drug Mariana,
Zapaleniec, piewca trochu,
Wolał na głos: „Myśl nie płocha!”
„Żywem z duszy mi wyrwanu!”
„Stuży Bogu, — Bóg go kocha!”
„Dat w posiadłości kraj szeroki,
Błyskotlijszy niż obłoki,
Bo przed wiekiem swoim Panem,
Lennik — bije w proch kolancem...
Czoto dumne, podniecione,
Bo na głowic ma korone.”
W koto piewcy ciarne niedy,
Jego dumy tłum powtarza,
I głos kabrzniat gospodana.
Pan Starosta kroczy ldy,
Także nuci piosnki swoje,
Prosi goni na pokojie:
Piewcy sińska stol' Podczanic;
Niewidziany lat dziesiątek,
A coś piękny jak na piątek,
„Czy nie chory? pyta grecznie.
I prowadził sam ku sieni,

A owojmiat w głos przed tłumem,
 Ze na piewce chwieje byt kumem,
 Wiec go swoim syniem mieni!
 „I wyrostes' Mieni Panie!”
 „Wsun na oklubie,- nadpodkianie-
 „Leby Czernik wstai mogł z grobu!”
 „Ależ myśl te dris' odunie.
 „Winsza chciatum zagrać stonie;
 Kochanowskich znatem obu,
 „Dris' Bóg piewce znowu mi niesie;
 „Jan bo kochat Czarnobieś,
 „I kamieniem śledziat na rosi:
 „Ale z Piotrem Małtanowskim,
 „Zytem jak już nigdy w nikim;
 „Rowiśnicy,- ongi ūwawosi;
 „A wiec Lublin, Piotrków, Kraków,
 „Wilno,- znaty nas jak Szepaków:
 „Co masz Panie Pievce na to?
 „Masnorzerny mój Torkwato!”
 „Piotr za młodu znat się z Taszem:
 „Widzę, stuchaoz co' ciekawie!”
 „Powiem Waszemu wolnym czasem:
 „A co śledziat pan Piotr w boju?
 „Ale ja się bawie, bawie,-
 „A tu czas nam do pokoju!”

Weseli wieczór od ogrodów;
jedne, drugie, trzecie, czwarte,
Drzwi, na prostokąt skróć otwarte,
Gosiu z dolnych, górnych schodów,
Ku godowym izbom płynące.
Wir za rokiem się roztarła,-
Między strojną gwas Drużyną;
Jak w ciepły wóń duszna
Buchal z donic w kraj tysiąca:
Kobiercami naokoło
Ukucione mnogie ławki,
Panie gwiazę juń wesoto;
A dziewczęta jak turkawki,
Przeplatują w dół, to w gory,-
A świnie, krasnopiase,
Czy oknem ma wiatr je pędzi?
W robronikach, w kontusikach,
A sianiste w pot stanikach,
Te chci kamknai' każdy w piętni.

Piewca w oknie stał na rancie,
Dwa widoki róne w sali;
Teraz wzrokiem w boanej sali,
Na południowym tuk obrazie,
Gdzie się nasi zapisali.

Zgietka a hales miedzy zgaja,
 Nikt niepyta zdrowie chaja,
 Ale kiedy duszkiem pije,
 A ramola sie za staje.
 Tak plomionnie sie kochaja —
 Pan Starosta po wiecach
 Stanat dwulku, przy Buradie:
 Powiem Wasie osobliwosci:
 „Ktora unet mi w myslach gwarki,
 „Was” podobnyj cakiem ktawary,
 „Do tych braci luminarzy!
 „Usia, czolo, oczau, kywoj”,
 „Pan Piotr, jak dwie kropki wody:
 „Notabene, gdy byt mlody.”.
 Pan Starosta gosciom Stuky,
 Niemiat czasu bawic’ dziaj:
 Piewca myslit: „Kaszant wiekzi! —
 Krwi tej, chocby pistkopecki!”.
 „O wiezowowie z wieckow usnyszy —
 „Plomionny sobi bliscy,
 „Sob pierz jednej karmicki!”.

Gruchmat ieb, brak przygrywki,
 Piewca ujrat róne zmiany;
 Torbanisci urodzieni se ślany.

I ku sianom tłem wachwiany,
Czy już w plesy czarnobrywski?
Jakaś rada niestorna,
A przemadra, tajna, śwarsza,
A tej wodki Kiszna Hanna.
Co się swięci? czy obfitwa?
Stąd to rówad oczu dwójce,
Niby głuche wprzód naboje,
Błyska ogniem przed pokojem;
A w kryżowy pierśce wristo:
Czuł to Bukat, — już, już kręto, —
Smyknai' okiem było w chwile
Jako na myzach widać się kryje;
Darmo, — klamka w mig zapada.
Przykłasnąłta watna rada, —
Dwoi' groina ambasadą,
Kiszna Hanna na jej czele,
Wprost ku pierwszy domniema śmiech:
Były różne ceregielie,
Obrazowy porton stary;
Potem mówią czarnobrywy,
Rzeczą sagait, — a na czary,
Grat rumienice w licach żywą:
„Wszystkie Panie stać cieszać
Słysząc owa dumę sławną, —



Rużyńskiego w krym wyprawi;
I jam rada styszcj dawno,—
Rużyńskiego za te krewe,
Beda bardzo, bardzo gniewne;—
Mówią szczerze jak do dnia by.—

Pierwsza kapat się już w podie,
W niewymownym był kłopotie:
Urzonne moje niby
Mościa Ksijano! jakas sioha—
To mera arystata, licha,—
A do tego tak tu ludno,—
Potem pamięt mam niekarna,—
I przypomnicić będzie trudno!
—, To ni bjato, ani czarno.

Niby ma to być wymówka!...
A w dół oczy znaczyć wymaga
Urzedała tak powaga:
Były inoże, różne słówka;
W końcu brzmiało milej, skromniej,—
O koniecznie pan przypomnij!—
Owoż poset krasnolicy
Wraca pędem do stolicy!—

I sto głosów sto torbanów,
Niby z mogił huk ponury.—



Powojenne, miejskie utóry,
Witaly głuchos w ciu' hitmanow;
Ukrainiske syny, cosy,
Porton Daja swym kochankom
Daszkiwicom i Bohdankom:
I pijacy w boznej sali,
Na dwieki dumy, w proch sic' stali.
Bukat trami sioicej w nienie,-
Objat dusza bratnie plemie,
I roznany miat ochote,
Pockaj swoje dumy zloty:
Grubiej, grubiej pieśń konata-
Sejna, Drika a wspaniala!..

„Ho Wyhowski! otém-potem!..”

Hulanicki gorię jak gromotem
Swa niediana pierią hukka:
„Wojny, wojny - daj nam Boże!
To korona Niemia zmocze,
Litwa Moskwe, - a Rus' Turka!..”

„Cały świat nam nieporadzi,-
Po atakenu bediem radzi!..”

„Bediem hukai zmocze, jak w raju...”

„Mamaj! Mamaj! - to sach-a sach,
I rozniesiem na pataszach!..”

Turask poszed o Mamaju..”



¶ Mamaj! Mamaj! ostryk braci.

Owiat piwce kimmieś mrowiem,

Jasby czart gotuś w swej postaci,

Smignat w ozy nad sitowiem.

Uczenia poklask utywa,-

Nawołyje messia żywą,

Krızina Hanna oto śpiewa:-

Może piwce nam żałzą!

„Cicho, cicho bracia cięci!

„Cicho, cicho - wojnyś sięci! —

Bukat stał, jak osowaty.

Mamaj lodem siat kapaty,-

już mu durny wywiczyły.

I żronica nieruchoma:-

Z pod potwornej mgły omucia,-

Wstała, — jakieś pot-przecrucia,-

Jakai prymtol' pot-widoma,-

Która odbić chec rękoma:

Te prosockie, tajne znaki,-

Zmyśl niemylny, — który ludzie

Traca w rozumowej zasadzie,

A chowają wieczne ptaki;

Wiedza, kiedy drac' ma kierua,-

Kiedy stonie się kaciomia:-

Morū piwca komył ma taki! —

O! torbanow brzeka nowa
Nuta luba i majowa,
jesna z dumek milosna
Wywinionych z ludu tora;
Co jak kwiatki tu na tace,
Samorodne a pachnace,
Rozkwaja sie w powiecie,
Podnieiniaja ptaske w spiewie,
Po dolinach graja tora,-
I do sonca rajem diewicza!..

„Powij wiec bujny, myty,
Stokro nasza Flanka kwik; -
A plesiwie stowia bity,-
A plesiwiej, corak milij; -
„Powij wiec na mohyty!
Diewiczy glarki w ozreniu cichom...
Coto? coto? - cos po chwili -
Pisn' wrywa pustym smiechem...
Smiech ten pusty... patrz w ironice!..
Patrz w rozwinione, kragle dotki!
Och to swiete tak aniotskie
Paluszkiem bija u lice!
I w diewiczym, lipkim, wzroku,
Graja swiatkiem jak w potoku,
I zwierciadla, Nibrowane!..

Pierwsz pieczęc Pan Boże z nami!
 Cremus kimny tak na gody,-
 Sam sumijsz pierwsz mrody!
 Knownu rabowni pieśni puerwana,-
 Nuru z nami do torbana!!!"

Co mu? co mu? co powiadaj?
 Twarz Buccata sina, blada,-
 Plecie podko - nieprzystomnie:-
 „Golęcic! do mnie - do mnie!"
 „Naonoto czarna chmura -
 „Kruk, ezy jastrząb tak - schowany?"
 „W swych dachach strasznie swistują ptaka,-
 „Tutaj tutaj - na burany!"
 „Powij Mitoc bujny, myły!""

Stania, stania się bez siły.
 Wyciąć na dwór, powiew swiecky,
 Wnet duszkae szpłoszki kmory,
 Niechaj chwilkę sam polcky!
 Och od ranu byt już chory.
 On odrudek, nieso Driki,-
 A te blumy, piemi, kryki,
 Wzawa ranna i osiednia.-
 Ale co ta przepowiednia?
 Kapystania braniaty ro grane.

Petno, petno ztych pogroźek:
Hanka draca do swych druzek
Szepta: „och mnie Pan Bóg skarze.”
Kochowicki, coś w drukynie
Rozpowiada o nim įkwo;
Urok, urok - i nie druk!..
Leż jak przyszedł, tak i minie...
My szaliny! - o szalone,
Wiatr do serca migaj tony!..
Gasimy ogień na iskierce,-
Depremy bracia marne kwiecice
Na tym pustym, głuchym swicie,
Darmo bje petne serce!..
Znam ja piękna pieśni Mariana...
Ho śpiewam do torbana!..
Za mną razem - razem bratu,
Na podzwonne - jo rozumie.
Na podzwonne - temu światu!!!

Pieśń Brakata.

Kto dziccięciem w stepów skunie,
Szukat sercem, sercu nuty,
I dzień po dniu, dniek roznuty,
Na rożanice nizat w domie.

I lat wiele w śniadniu potym -

Sam w swoim gniazdku piskły ptaszek,
Muskat piórka w stonicu krasie,
Aż wyłeciąt ptakiem złotym.

Och wysoko jak wysoko!

Tam w błękitu toni świątej;
Nicba niżej - Bóg mu bliżej -
Już nie senga ludzkie oko!..

Cicho swiązki i okłaski! ..

Wijdz Narodzie z solą, z chlebem!
Ptak twój buja gdzieś pod Niebem,-
Zniesie ziemi Ojca taski.

Co nam śni się, i co nie śni,-

Wszystkie naszych dziejów dziury,
Świat i żywy, i nieżywy,
Wnet jak jasna kabramica w pieśni!

Patrzyce w błękit - błęskawice! ..

Wraca ptak - kochanek ludu!
Z promieniuającą rosą króla ludu!
Wziemiąc oazy - Czarownice!

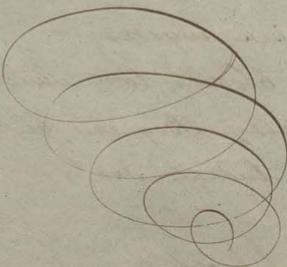
Kto

Kto unieka tam go w lacie,

Kto się złotych skryje, i ma

Mysią tylko, lub oszyna;

Gnieszy, rogaszt guriąt juk krocie. —





H.
Ksiadz.



III
abm

U. V. VIII.

W pełni księżyc z lotobodą,
 dmucha chłodna śnieżna z ukośa;
 jak wyjte święto z wody.
 Naokolo skraja Niebieska;
 Naokolo białej rosa:
 A pod grusza Koza młody,-
 Różonóżka obok tygrys.
 U zatrzymanej tanicy spisy.
 Koza drymić na kubace.
 I do konia co ręce czasem,
 Pomrukując głucho basem.
 „jeszcze rano, to schwade.”
 Leż nieustacha duch przestrogi,
 Niesposojny, - wciąż się wspinaj,-
 To żnow rasy, - to zachrapie,-
 Koza zerwał się, na nogi:
 Przystąpiło coś moj strapię.
 Przetań oczy. „Czy gadozina?
 „Trzy dni biegu, biega nadegu,

A znow tyry tarkiesz biegu!..
Prawda, prawda! Dniec zaczyna...
„Druk - o zimna, bujna rosa!..
* Stożnat krople z burki, w wiosce,
I zasuwat na potglosa:
„Ity z Baru, i ja z Baru,
„A góra na góry, - i do jaru! -
„Rzyszerów koniu! niedaleko -
W uszach tetni pokulanka;
Czuć aż tu - że wody piekła,-
Tak uraca ksiązna Hanka!..
„Aleť kon mój uchem stonyje...
Bisnowaty, - widisz kogo?
To ty! Krzyże nad drogą!..
I przegnaj si - bo krzyże,
Przyпомнiali ducha Bogu.
Zmówić krótki pacierz seicha,
Znosi się ięgnat i wewolo
Swinat dumka po wiatrze.
„Znowu ty kon! Co u licha,-
Ani szasnie naokoto!
To uci drobnych listków glistki.
Barwi róznic w okarne ciotki!..
Czy stepota na mnie kurna?..
„Aha! - ktoś tam w lesie się nurza...
}

„To aż dnia dnia i trzeciego wieku,
 „Gdzieś na odrest do kociego
 „Idziąt, a ja niegrat panie!
 „Prawda tam kru tkaczej góruje,
 „Kowale chmury jak na burze
 „Co niewidno stonie wstanie.
 „Gdzie ta woda? Niem w grobie,
 „Damy konie rade sobie:
 „Dnia dnam powie! - Spykt popregal,
 „Shop, shop, shop - oknali kawałki.
 „Kilka susów jeszcze naprawo,-
 „Patrzaj chyba - czymcha tego!
 „Bakun rybo. gdzie tu stawek?
 „A co głucho hohu! hohu! -
 „Cos' ten dnia nie do kabuwek," -
 „Głasnat szable. - „Stawa Bohu!" -
 „Stawa Bohu!" i na wieki
 Wiekiom. - Amen. - Głośno, śmiało,
 Odreszt stawia Stowa Bóże,-
 Spykt. - „Czyż chcesz niboń?"
 „A mów przedmij, - czasu male,
 „Spykcie pełno do Rzyszkowa.
 Kowalem, mitę stowa,
 Jasai luba, znana mowa,
 Alik odrest. - „Co się stało?" -

„Rayszorów Ojciec! w innej stronie!..

„Czy nie widisz? w ogniu płonie,

„Suzoniowskiego Dwór w jaszyne!..

„Ojciec! ojciec! czy to szarpane?

„Ach ja głupi! - tań to w turku,

„Tań to chmura! Dymu sunie!

„A ja myślisz że obłaski.

„Itak zabił pamorosći,

„Te czarst win co w głowie myślę:

„Kon mój miedziany, - choszak' bydło.

„Stoż mi się panie śniło:

„Kulat entworek lubs, mits,

„A to co innego bytu!..

„Ta muzyka co na żdrowiu,

„Skocci, hopci, - jak w tropaku:

„A to dzwony po kaniowiu,

„A to dziaata od kudaku!..

„Ottowick śpi, a biddie nie wie,

„Mac - a bida tuz' w chłowie!

„Stoż tobci smaż nowiny!

„Sto pąskie osiądaczyny!

„Skad u pisa mów Tatars?

„Dja wiem - to Mamaj stary,

„Co to pięciat do Starosty,

„Te gotuje się na chłosty,

„Le z Lachami preo rojzyna,
 „Wszystke riosi Ukraine !
 „I dotorzymat - bacz kajjuka
 „To Mamaja Panie skura !
 „Dolibog-ua Panie Kginiemi -
 „Kz u Moskwy Koniaz Jremi -
 „Pan Krakowski nad Horyniem;
 „Pan Potocki ze swojemi,
 „Jak zakwyczaj w Tomaz Nicem !
 „Dl o zle ! jak tutaj w pochu,
 „Tak bez wojska na Podolu !
 „Tatu Lach ! Dobry ludzie,
 „Miesto koniowce - egode sklijmy !
 „Oni sijmu - sijmy sijmy !
 „I kto z nimi tadej dojdzie !
 „Radza - wadza; - a po wasni,
 „Ani jaonic, - ani torasnic -
 „Pan koruniski z Królewicem,
 „Preo polujac - jedz, pijac,
 „A hufujac - i o nietem !
 „Ani smi cis - a tu bijac !
 „Owiadzyny - kojuna mioda !
 „Och obojga sakoda, sakoda !
 „Chci to u nas nie nowina,
 „Pan koruniski bialki rostydry -"

Bedzie, och bid... bid... bid... bidny,

„Pan i biedna Ukraina!“

„Nimasz Turków, - hajdamacy!“

„Każ się Boże! tylko pracy:-

„Rola czarna, Dobre Ziarna,

„Ale praca ludzka marna...“

I raz jazyk rozwieszczy,

Jak podszeruty dąbki re Smyczy,

Tropi, goni, - na wsze strony:

Raz wraz Korak swoje īwicy, *

* Korak Dumka Dumka głosno,

Widycha ciążko i zatrosco

* Starze stucha, aby nie stucha, /

Kon rozumie, aby nie, sucha, - *

/ Patrą w Niebo, gwiaźdy leżą;

Bo też gwiaźdy mimo swiecia:

Kon za starcem stępa gładem.

Starze nagle stanąt nico,

Skon stanąt za przy gładem.

„Cyt Orliku - Suchaj bracie.“

Pravda ojca - kuźma Orlik!

„A tu gwiazdo moje kahorlik!“

„Ah kto wy? - Gdzie mnie Knacie?“

Spoczynął z konia, - i cieszać

Wlepił się starca wrok sokoli,



Miejsce swicę w oczy prawie.

„Oja zaraz zjadne kto wy!”

Zmierzył w miz od stop do głowy,

Niedziel w twarzy i postawie,

Myslił chwilę, i po chwili

Spad u kolan, taumir mruuga:

„Ojciec Jacek! ty Stuga!

„Kasz pokutnik - kaznodzieja!

I catował ręce Jacka:

„Wiaru lacka i konkusa,

„Paska Boża - Dni się skleja;

„Bedzie jedna, uniacka.”

„Wasza praca - och szwiedzi -

„Wiedza Ojca - jak kto śiedzi.”

„Mniejsza sym! czas abyt krotki.

Ludzie siali w gnojnej chwili;

„Po staremu pili, dwili,

„I ot bijnie wszyscy smutki ...

„O w Rzyszkowie ludziom bieda,

„Dobra rada dni się przyda! ...

„Idaj mnie listy - Cetku stanie,

„Wracaj nazad; - o przygodzie

„Obrocić wszędzie po manoszce.”

„Niech się na koni Chrzeszczanie

„Maja spisanie! Niech w Renitnej,



, Kniak' kastawski gniew i pyche
, Kdeś; - nichaj scanic liche,
„ Nie tamuja młodzi bitnej!
„ Niech armate swa i straże,
„ Karaz w pole wywioś rwać!..
„ Kročewicka Władyšawa,
„ I młodego twoego pana,
„ Mośť odemnie; - aby sprawa
„ Co najpiękniej byta dana,
„ Do Warszawy radnym panom,
„ A najpiękniej wojsk hetmanom,
„ Bo z ich winy ta smota..
„ Któż nich pasty sko do Chana;
„ Niech nie skapia radni złota,
„ Na wykupno jenów-braci.
„ Bóg to stokroć im odplatci!..
„ Powtórz własne słowa moje,-
„ Powtórz synu w całej mocy!
„ Mów, - kie spotkał się środ nowy; -
„ He ja karaz jako stoję,
„ Pojdę gdzie owicze moje, -
„ Wstep, do Krymu, gdzie potrza,-
„ Ciury, nizwci, nasz lud pariski,
„ A gdy Pasko będu k Niemu,
„ Oddać głowę pod miecz chanski!..



„Swita synu! ruszaj źwawo,
 A maz spłocij jak nojżewaniej!
 „Do Rosytrij moja na prawo,
 „I nich Bog eis błogosławi!
 „Niesiej w bojach durny żdrowiem!“
 „Ojce! wsędy stro, wsędy stro powiem.“
 I wylotem ūpanika,
 Prz očia, kurke trocy.
 Pra za tra sie swiaż, wymyka,
 On ramglone swiaż tui oczy,
 Až sie ozwał roznany:
 „O my panie dobre dieci!“
 „Lach a konack, chod' do rany!“
 „Cz gdy diabel swieński świnia,
 „I tam w Polszczy, i tu w Rusi?“
 „To az panie tutaj dusi!“
 „Och ja widział w Polszczy ludzi!
 „Byłem panie až na Łmudzi!“
 „Kraj skoroci a wesły,
 „Jako mrówia skoni, ludzi,
 „Lud i konie jak doroty!“
 „Niewiem serce Sien Jacke!“
 „Ja was powiem po konacku,
 „Wiem, iż Bog sprawia cuda.
 „Jeśli zgoda was sie uda!“

Bardzieć królem! — a ja waszat
„Rexa bedę — i z ta Sarra,
A konarze, przed potote —
Turkow, Niemów i Moskali,
Jako plewy w mig rozmieszcze —
Ta siedm mów — i za siedm fali —
Serce-Ojca! Bardzieć Panowi...
Nagle pyta dat koniowi,
I jak wicher kopnął dalej... —

Hop, hop, tetroi w kraj Dolina.
Ksiadz, na klęczach, za łetstem,
W rozrzeniuńiu śledziem, świętem,
Zegna, w Imię Ojca, Syna,
Ducha. Modli się goraco,
Ta te dusze promieniaj,
Taka czysta jak u dzieciaka:
= „Oniech nigdy jej niemiecze,
Moc czartowska, ani święcka! ”
„Serca, robak niech niemierze! ”
„Krzyżem ścieli się na Niemiecze! ”
„O! nie oni syny śmierci; —
„To jak Lecha kaue plenir! ”
„Nad niem, jak nad dziecią Lecha,
Duch unosi się Wojciecha. —

Prawowierny, drogi Bracie,
 Męczenniku Jezusie!
 „Dziś w Wybraniów pańskich gronie,
 Nowy krain tych Patonic! —
 Ciebie zemna na żywota,
 Chrześcijańska sprzygła cnota;
 Tys' mnie pochaj: w domach stonic,
 Jam słubować na twém tonie,
 „JESU CHRISTE! Śluby liche,
 Ustę głos świat wykliły.
 W swą rogań zbrojnej psychę,
 Niemiarne czynią austroty,
 „Na moj drodze, średtem pracie,
 Sprawowateli prace ciche;
 „Na światowej, brudzkie śmieci,
 Śiatem świeckie Mistra kwicic.
 Będziek trud mój kierowocny?
 „Mnie na kieni juk niedługo...
 „Gdzieś, gdzieś nowy slugo! —
 „Spiesz się slugo młody, mocny! —
 „Ja bezsilny nie wystarczę...
 „Przybądź zbrojny w mierze i tarorze! —
 „Na tej żupni, polskiej kieni,
 Kierowad gnieździ się padalec;
 „Co wie slego kielicha plomi? —

„Możni w swarach, kosiąt w walce,
„Z góry, z góry brak przykładu.
„A co kwasów, żółci, jadu...
„Ludzie bluźnierią jak pijani:
„Szatan z boku ruci, głoszony;
„Ostat lecia ku obleganiu,
„W rozdzierawioną lecą puszcza;
„Biedni, grzeszni: lecia nie maja;
„Sa tam w Niebie polisy święte;
„Sa i tezaj czyste dusze,
„Co w zmartwieniach, postach, skruszeni,
„Jas ja nedzni, w prochu nicomi,
„Wiaż się modla za grzesznymi.
„Krewi najswiństwa Chrystusowa!
„Jasat jacek, coraa mewniej;—
Coraz głębiej: „My ci Krewni!“
Coraz głębsze, świętsze słowa,
Które krain tych anioły,
Świon naczyniem, sercem leci.

W stropie Niebies w Boga reki,
Na jarzące w kraj kicierciasta,
Wionak szabek białej, cienkiej;
Gwiadk mroistoś" nadają bladą,
Rzadziej, bladziej z pod kostnym,

Migrant jeszcze proch złożony:

Książę bladzy, naugrotowany,

Zapadł w góry. — Kłodzic w zbożu,

Pieśniowy woźel na biskup dkienny,

Cwierknat jako herret na nożu;

Na swą mesze na wodzówku. —

Jacek powstał orzechiony

Duchem pańskim, — i poskoconej,

Jako jeleni letkoniogi,

Pojazd raiño na wszelkie strony;

Ciął się silnym do swej drogi:

Dusko morit, teraz spocznij! —

I pojedeczył przed rologi. —

Kukuriku! kukuriku!

Od kuśminica kury piecje:

Jak bulanka na brańsku,

Jary wrzawa psów szaleje.

Wrzawa insza, strasna, dzisza,

Od Andruca, od Jasnika,

Zadnieprzańska klaszczeknieje:

A gdzie Przyborów, Twaorgóra,

Jak choragiów sina, bura,

Dymiu się skamocze chmura. —

Jacek spieszanie się pomyka; —

Ani stanął w Kapliczki,-
Przerwane dojazd dwieczki,
W obrazu lampa góra
Kapelana ryci Hanki;
Dojazd płot, rożnowzore,
W obrazu dwie piarosci,
które kościanej Druski pordły;
Dojazd wieńce niuwirdy...
Ani miał w bosz ozyma,
Gdzie knajoma tuk passesa:
Kiedy siwy Diad kabesa,
Swisty obraz pojat losima,
I przeknata go podalesa.
Jacek spiesznio wszedł do jami;
W grotym dymie z ochu knika:
I niesłyzyj jeku, gwara;
Lecz ktoś poznal Pokutnika,
Ktoś zauważył Jacek idzie!
I lud z piekar w płacie, biedzie,
Hurmem kupi się kota stronę.
Szmar obiega w głodnej nocy:
„Nasz bogostawiony idzie!“
„On ma skarby niebiańskie;
On pożywi i pocieszy;—
„Niewtarymujcie — nichaj spieszny!“



„Na kolana matki, dziewczci!
 „Niech przejedna ryca święta!
 „Tutaj, tutaj, z pół dziesięciasta,
 „Nogi boso - suchie kwiatki!
 „Z nim gdzie skinię, z nim do miasta!”

„Jak pagóry, mata śnieżka
 Nim dolci w dół, wyrasta
 Na mogile: ciasna ścieżka,
 Bo wyrystiono ja nim drogi,
 Lud w okolicu pedał mnoży:
 Według wieku, w różna twarza,-
 Groina, tworząca, culta, mózgowa;
 Jak kto mocny, albo słabzy.
 Uczesząc dziewczci, baby,
 Wrazem stojące wieśni gwarzą:

„Niestydzący strom i dzivo.
 „I wy kypoi, i wy całe!
 „Dai uniai Hanusz czarnobrywa,-
 „To tasciwsie ja kochati? -
 „I jak rozbioriąc, jak na yaki.-
 Ojciec Jacek opierzył dalej:

„Kto się spodziewał drugi?
 „W Swangórce grani wesoł;
 „Stojów, stobó, przyjaciele;
 „Same Łachci; lictne Ślugi:-



„To Ryszukowic zgietru wiele.
„Leć co znaszka kamki, wiele,
„Stugi; skoro Bóg nictotnie?
„To jak pierun kłynie, stocze,
„Nim się ludzie obijali,
„A tu nowszad ptomiuń sochi!“
Ojciec Jaśek spieszył dalej.
„Zgadnij ieto te kryw, kto prosty?
„Myśmy stali do Starosty,
„Gorica z lictem, że Mamaj
Przebranego ukoraj rano,
„W Masłostawic juk widziano,
„że się w lesie gdzieś zakaja:
„A Starosta przez ku Rosi,
Wystał konna straż i piechor;
„Dwoż konia niech się cieszą!
„A tu źe wsezech etton ruci głos;
„Te Tatary spotowali
„Juk Liojanek: że w Koruniu.“
„JELIS, MARIA! gdzie Koruniu?
Ojciec Jaśek spieszył dalej:
„I tuo tworzyń żegnat ruka.
„A co robi Doroszenko?
„Z Motycami siedzi w Kownie;
„I znów myśla o rokostwie!..



Ugietek strasznikowy powstaje w gwarze;

Gromiące głosno groźby stowarzyszą:

„Oj! Ostraszycy Komisarze!

„A konotop, kurukowa!”

„Oho! oho! Bolesławie!”

„Kto? kto? gdzie? gdzie? głosy wrzaskły:

„Torbanista, Libski żwawiec,

„I wywinat się, i caty!”

„Powiedz, jak to było w nocy?

„Oj ja byłem w czarnej mocy!”

„Lij z Czuczyńki, o tu z gajem,

„Co dzisiaj pula przy Mamaju,

„On mnie pomał, witaj z plauzem,

„Bo przypomniał młodemu lata,

„I wypruście po box cichaczem.”

„Pan Burak! — jam Burak

„Spotkał w lesie. Jakiem cudem

„By się wypruwał chory, ranny.”

„Ktoś wykrywał między ludom,

„Otoż rade bąda panony!”

„Karaż powiem mojej Dziewicę,

„że niezwieści diabli pierwce!”

„Widai, wieś ta dosiada Jacka,

„Bo katzymal się kriesacka;

„Ale śpieszniej ruszył dalej.”

„Bracie! to tak to tam by to?..
„Jest tam z naszych kuj i Pełej!..
„Tak ku Priskom, - pod mogitą,
Wyskoczyli Kubie z tozy.
„Strach, mach, naszych na powozy,
„I ujo! - aż się zakurzyło!..
„W kamku było jak zwycięznie,-
„Husk, - na rościer wszystkie bramy:
„Lachi dra sie; - my hubamy; -
„A tymczasem Mumaj tajnie,
W Staroicińskie wkradł się stajnie...
Książka ta jest bez ceny

Rozjer nagiły, ciemni, rwisty,
Potknął powidz' torbanisty.
Szłocki, jochi to niecoście,
Tak rozbromiały głosno so miosie:
Keword domow ptora krzyby,
I dyń czarny bucha so kłyby.
I jak dzicie, - lud so ucieniu,
K myślą tyle lat, pamiętać;
Przmi żegna chatki szałas:
Tu stał obraz na sezoniu,-
Tam kolibra niemowlątka!..
Jużek pojrzkał okiem trawim,
Ale stamt tay rżawnem; -

Wszystkie domy pogorzaly;

Kosciol tylko stoi cely,

Wiec pospieszyl do kościoła.

A z kościoła na wiejacy
Dzwony miedza jech po jemu.

W smutnym, stroasnym dziale wodwisku,

Rozsyplaja sal dorola,

I na blachach w okolicy

Katastrofa. W ksiadza slady,

Mnogie skocza sie gromady

Do kościoła; ścis kierwylty,

już przysionek, plac niemiecii:

Ksiadz pod stara pada w bolesci;

Wszystkie głowy w prochu knikty;

Wszystkie usta modla pana;

I Msza swieta weszla krama.

Za kościołem różne wiessi:

„Ojciec Jacek, idzi do Chana,

W drogi puszera sie daleka,-

Stare nogi nie zwleka,

Kadat konia; czym na laco? -

„Wezie mego! wezie mego! -

„Slychac zwierzad prosz tysiące.

„Trzeba konia spokojsneg,

Wolał chłopak: „jest w posicce,
„księżej Flaszczy, ja poleć!“

Innowu insze wiesi biegata:

„Jacek w ramku na kaniowie,
„Jako łodz ma pieniędzy.

„Które papieże i królówie, JChrystusa wiara cata,
„Sią na braci naszych w nocy,
„U potoków: dzis w potowie,
„Kazak radzić tu coprodej:

„Maja chleb wiec pogorzelcy.“

I wnet wszyscy mali, wielcy,

Chore matki, dzieci głodne,

Placem stary drzwi żgadne.

„Och och!“ wolał dzis brodaty,
Cierlwy, unniosty, co przed laty,

Pod Połockiem stracił nogę:

„Ojciec Jacek! — O niemoge!..

„Dziady poru nim to bogacie.

„ja zdrow, wesoł sobie skarze

„Le wsi do wsi, w każdej chacie,

„Ludzie radzi innie witać!

„O połocku mów koraze!

„Torby, bracie! sarczy swacie!

„Sypią makie, kryp bez miary;

„Jem chleb miski, bo suchary,

„Późm wyrzucam na jednannie.
 „Spiewam, mode się, jak umiem:
 „I na krakę, czasem stanie,
 „Po manu rawsze kikka grawy.
 „Ależ tego niorozumiem,
 „Końca zadowan siod rokossy.
 „Taki mądry, – pan tak dwony,
 „A jak Dawid Król pokorny! –
 Tu smier powstał: „Co o Kydzie? –
 „To o innym rzecz Dawidzie! –
 „Leż nam dziadku, głownie idzie,
 „Czy jać wiara, – że nasz Ojciec
 „Kniaz, Królewicz?”, „Budno diecie,
 „Ależ więcej, syn Chrystusa! –
 „Uczekń szczyry: – ni pokusa,
 „Ni mamona Nicomskich rzeczy
 „Nieprzystaja: cieni człowiczy, –
 „Ale dusza od nas róźny:
 „Sy piec jaco Król jatmiany,
 „A sam w skorstkoj wlosionnicy,
 „W chłod i stoc nagi, bosi,
 „Gdy roztaja rozpuszcicy,
 „On pozywa leśne rokossy,
 „Jabłka, o średlanej wodzie.
 „Kto z nas taki silib uzyjni?

, Chwali Boża na pustyni;
„Stuły nieni w tlej przygodzie.
„I za wszystek lud się modli:
„To nad rokum!.. A się podli,
„Co kawaja jak psy driadu!
„Driad bo psim okuhi rządzi:
„Leż co winien Anioł celowick?..
„To im wierci czart z pod rowick;
„I na biech bym stokaszat skruszto!..
„To niekonieci! Młynac' w samówku.
Ktoś ukarząt twarz roychudzki;
Basa mowi: zwany basza,
Zastem miszry bracia nasza.
Ze lat diewiści gnił w japońce,
I że biekat po diabelsku.
„Patruje ile chan w tem cielsku;
„A co rijon ukiałem w pięty!..
„Ależ paczek celowick święty.
„Co wycierpiąt u Tataro!..
„Biczowania, mgki codziesi,
„Nowe za nos; – aż Chan zbrodzień,
„I poganska wszystka wiara, –
„Umiejsi, na te swietoty w Lachu:
„A subranka w żalu, strachu,
„Aż konata Chan skruszony,



„Kazat pusic bez fymaszku,
 „Jenów polskich tony ragony.
 „Ojciec jacek nad u podanku;
 „Rad, źe zbawil nas u niesie,
 „Wolat, źe go nie niboli:
 „I do Chana po turcecku.”
 „Bażka Kazat tui bethanie.
 „Dajcie pokój! wrona w thonie.
 „To wiadomo już i dzieciak,
 „Ze kto swietym się raza stanie,
 „Wszelka mowa ludzka umie.”
 „O że swiety, to ni słowa,
 „Wiadro u oca i postaci;
 „Rzeka babka toruogłowa:
 „Dobrem za sie ludziom ptasi.
 „A kto naekat nam scavarion?
 „Ale powiedz no pohanie!
 „O tym swielkim, boskim cudzie.
 „Kowad si kujili ludzie.
 „To ja wasza powiem daje;
 „To aż moi dobrodzieje,
 „Dusza, serca wasz stopnieje.”
 „Bażku-bażku - prawda baszo,
 „Bogackiego Cava miasto?”
 „Bałaklawa mów niewinno!”



„Dwoj jaszta z bracia nasza,
Stad ku morzu seli pomatu.
Gdzie już byli Kaporowice.
A w tem mieście Balow-batec,
Swiaca swobone w wież Dzwonówce:
A przedmieść w ramach Cara
Szczerozłotych; Car Niemicura,
W których hordy swych Nohajów,
Ktupit bardzo wiele krajów,
Mnóstwo cerkwi i kościołów;
Uto, srebro, jako otwór,
Ciesząc ornem: bo swietaści,
I klejnotów miał niemal
Którzy zamieniąc ba podzieliu.
W drogich puszczach, to w przystałku,
To w kamieniach lśniących, kocie
Swietych i Najswietsze Ciało:
Te aż serce mu skarcalo.
Aleć trzeba połytkować!
Pali, siccet, - ari rusy,
Ogieri gawrie, stal sie kruszy,
Ani stopic, ni przekowań,
Car się strasnie przekąst w duszy.
Nasi w krajkach już nuciili;
Nubo jasne, - swieci stonic,

„Nigdzie chmurki... Al tu w swile,
 „Nigdzie w rygrach siewiatko groniace...
 „I wnet late miaso plonie...
 „Kleczat jacek nasz na brzegu,
 „W Niebo trzymat obie ronies...
 „Nasi na brzeg; i so srogu
 „Kleski wszyscy. Lube wonie
 „Roschodziły sie wokolo;
 „Patrona w góre, aż nad cało
 „Jacka; kranky jak korona
 „Rój motyle, niby kwiatki
 „Biale, niby płatai śniegu,
 „K prostaka ciernia, w który uderwona.
 „Rysowane jak optatki...
 „Brylantami nozki plonie...”.

„Cicho cicho tawni” biega jaka:
 „Oto Ciało i Krew Pana!”
 „Lid sie chyli; i K pmysonka;
 Rozbrzmiały cierni rożdzieck dwonka;
 Wysy padły na kolana.
 W rozrzewnieniu wielkim niemi:
 Wnet pokorne drzci Wiara,
 Pod skrytami tuli swemi;
 I Przymierze z Niebom Ziemi,
 Dopełniata się Ofiara!


Gdy podnieśli w góre orata
Już się rozeszły siostry z kościoła,
I poczuli ludzie głosie.

„Kto kaidra Jacka wola-

„Ko to piewca nasz Kochany,

Kaidra Jacka ^{zmarłego} prosić,
Ze śmiertelne odniosł rany.

Dzisiaj w nocy: i my Krystine,

Jako lew się stawił moźnicy.

„Szkoła! szkoła starał zdrowie!

„Bohusławiec niech opowie,

„Wszystko, wszystko o Buskacie!

„Bohusławiec! Owoź macie! —

A w odźwiernej, szatnej celi,

Gdzie w rozluchu, śród poięgi,

Wyracono na podłogi,

Stosy sukni, mszałnej biegi,

Szorstkich sprzetów i misseli:

U stóp krzyża, na pogotowiu

Jedwabiowim, w krańce Kwaterzy,

Marian Buska w pogotowiu,

Na przybycie Jacka staty

Lekar dzierżał; — Stocze z Kraty,

Frzesie kletem na ornaty,

I na wlosy piecwy ptowe.
 Marjan podniest ricos glowe;
 Wytlzonym astoo Suchem,
 W tepotaniu tepim, glicheom,
 Wnet rozroznit chod rojajomy.
 Wielka bolesz kaminal wsobie,
 Jako w dmurze strasne gromy.
 I gylt wargi... A w tij dobie,
 Drzwi od celi sie rozwarty.
 Marjan blady jak umarty;
 Pax, pax tecum" - rodeglo sie.
 I w troszczym jacek glusie.
 Rozzrenienie ponrai moyna.
 "Moj ty drogi ukrniu, synu!"
 Jacek schyla sie z astrozora:
 "Ale predcoj no do ozymu!"
 "Gozieks ranny? palna bronica
 Ugodzony?" - ozy ten siciana?
 * Chlodzi asto piecwy Dlonia,
 I za uratowia, wnet Gendociana.
 Licy chwile, bicia w telnic;
 Pier obnataj: blado lica
 Piecwy, wnet sie skora namistnic.
 "O Ruzynskich napierosinica!"
 Mowil jacek: w naglej trwozre

„Pacno stradai skarb niebodze,-
„Musia o nia cierpić srodze
„Dobres' począt mój Mariannie!
„Ja doroszę na dni parę.
I na piensi wózkał swe stare.
Słychać głuche pieśni okanie.
Okiem matki jacek w ciele,
Rany zwanał, smacał woskrzeć.
Krew ubiegła mówiąc wiele,
„Aha! Noż po żebrach drasnął w podnie,
„Ależ tego nie niebędzie.
Bicień chłopczyk! zlepku gliny,
„Niepotrzeba wiele kocyk!
„Trochę kremi, trochę ślony,
„Srodek prosty i jedyny,
„Jaz się wąsotek lud tu leczy!
Jacek ujął kubek z wodą,
I wymawiał słodko, cule:
„Karolne Pieścio! krew twoż młoda,
„I pieczęci bol utula!
„Jem ci nigdys' duszę twoją,
„I pierworođnej obmył komaty;
„Dziśiąj mywam prawe rany,-
„Wimie Pana - nich się rogoja! —
Ta pieśniwa Jacka mowa,-

Milc jako won' majowa,
Jako balsam swiaka w serce,
Chore, biedne. Myślał w rokcie
Upokaja się potrosze.

Jaknat Maryjan. Weź mnie prosze.
Ojciec Jacku - weź mnie z sobą.
W stop, na wólne tam aicpicie,-
Na aicpicie - i rokosze! "

„Czy w gorączce? Pan Bóg rządzi!
Ciebie, proszę unieżenie!"

„Mysiątkinat chłopczy marnie?

„Jani bo kupił ka meczownie,

„Katykseryf, i pastury

„Do ostatniej już podróży-

„Moj ty piecwo młody, luby.

„Twój insze, pięzne luby!

„Jaki chwałit, chwał wiaci Poga!

„A gdy siwicckiej tawnicych luby,

„D miedzem tylko szukaj wroga!

„jednak czas mi badi spokoyny!..

„Och! nastana krwawe wojny,-

„Rzuci ludu, płac i nedra;-

„Licz tym gorzej co w niewoli;

„Gorzej i mie serce boli.

„Obowiązki moje ksiądz,

„Ruszam spetniac' póni sity.

„Bądź mi zdrow mój synu mity.”

I catoval pievce skronie.

Marjan trzymał obie dłonie,

Trzymał silnie: czuł okropie,

Ze go Jacek niewzumie;

Zal przemienił wszystkie stojnie,

I zaułatał w muru głumie:

„Chwilę jeszcz... Ojcie Jaceku.

„Wśród mi kriażów napierśnica!

Jacek szrypat bladé lico.

„Dziwne moje! śniła o cacku.

„jakim prawem? Kto się wały?

„Własno” cudza i tak śniasta;

„która stawni tu ksiażka,

„zdali swego dzicza strały...”

Marjan nagle zbył się twogi,

Wrzasnął: „W mojej strały zbroja!”

„Bo i ksiązna Hanna moja!”

„I równemi starał nogi.

„Morie porwano napierśnica,

„Gdym w strojwieniu gniśniat tępem...”

„Ciął już Dodać źe podstępem,-

„Niesiniat... Ojče, napierśnica -

„Sama na te pierś mi kładta!”



Jaćk ulepił woni świnie;
 Stuchat; stiasmie twarz poblepta;
 Aż pusiły się te drogi.
 „I wymawiasz tak jak sromie,
 Uramistaj się Mariannie!“
 „A jaś Kochał was obje,
 „jak najlepsze dzieci moje...“
 „I niebytem myślisz w stanie
 „Co się skruto potryjome!..“
 „A tu pożar w Bożym domu!..“
 „Tu - przy sercu rozeszliśmy!...“

„Cielo!“ jaćka niedana,
 Obalita na kolana
 Pieczę; ułata w serca głoti:
 „To jak klatwa takię żale,
 „Stoisz śmierci, co nas zgubi.
 „Ojcie my nieuwinni małe!“
 „Pstom w pieśni, lub modlitwie,
 „Chwalił kiedy Boga skoźne?“
 „Niechaj zgine w pierwnej bitwie!“
 „Niech zmarnuje na jąsynce;
 „Hanna moja! - jaćka troska.
 „Innych rukę? - Spowiedzi czynie.
 „To tak Bóg chciał: sam Bóg z Nieba!
 „Jaś natchnienie magie, przedko,



, Nizli w myśle,- pierwnej w oknicy
„Mitosi” była: jedna rođaka.
„Wyciągnęta rybki z wody:
„Na drzisicę oto gody!”
„I niebyle na wóz czasu;
„O mówileśmy, mówili—
„Kanna chciata stać do lasu
„Spowiedzi swoja: Od tej chwili,
„Świastu powiem ze mnie kocha!”
„Pojmosi” Kiciana drewnka plotka.”
Mówit dalej ksiadek łagodniej:
„Porutuje drzisicę swoego.
„Lecz ty pierwsza miedziany od niej;
„Czyje Tracie winiesz? Kogo?”
„Kogo wyneć twoje usta
„Smiały,— głowa młoda, pusta!..
„Kiewiesz, że to jedno słowo,
„Jek na wagach lekki w Niebie;—
„Ze gotuje Katin surowa;
„Na spółnice twoi i siebie;
„Ze obie zo przepaść grzebiec.
„Nierbięc Boga nadaremnie!...
„Prz jasnych rastug,— jakim czynem.
„Stawnyś? Źe chcesz kieciom, synom,
„Kniazioru kostai?— i jedyniem

„Dzięciolem utadasz potajemnie. —

„Czyście przede promyśleli?

„Kęwas taka otchłań ściele, —

„Kę ja szatan swam przestoni

„Jas kobiercem; i ston w stoni,

„Podprowadzi pod mściące!

„Kbudi kawisz, main' rauienta,

„Tysiąc rodzin pchnie do toni,

„Aż zapłni zbrodnia piesto!“

„One na wiecze to się nente.

„Ty to wszystko nasz Maryjanie!“

„Te różnice bogactw, rodu, —

„Dzieło oxarta nasz od młodoi.

„Tys' sam dwonit na kataracie!“

„Pomoc dobrae, gdy bywato

„W twoj rozwiązcej, miskiej piśni,

„I pod ramionektych wieków plesni,

„Wychylates' co marniato,

„Przeszlen' ojów okazata;

„Ojów ze stem wieczna wojne; —

„Iwe uerucie rauikie, storjne,

„Kierz cię nisko na globinie:

„Cudotworca karty, ryby,

„Ów nichieskiej świętej Ojazyry,

„W świat puszkates' jak po pustynie,

„Aż dla ludzi manna opłynie!
„Kiemski żegnot jasno trupa;
„Nakazanie rajska wonią;
„Niech mówiles' kli tam gonia.
„Za marnosicię; at' skonope
„Razk szatanińskich laba, krucha,
„Przed potęgi pośmiesie dusza!
„Czysta dusza jak proroka,
„Kwiosciolita z twoego oka!
„Dziś byt wtedy Mistra synem,
„I na skrytkach wratal Mary!
„Dziś za jednym oto synem,
„Niewinnoscią poarta szata;
„Pokalane młodsze lata;
„Rozerwany sojusz stary:
„Arcykapitan, miedzy gminem,
„Kadź książećmi tego świata.
„I przed ailem pal oficary!
„Książę Jacku, ja ba winy.
„A wieżę klatwa. Za co? Za co?
„Czyli mam być już ludaco.
„Ze ja złepot kiemskiej gliny,
„Smierć pośadac' tu roskosny?
„Ktawr ja Boże przekurania;
„Ojcie! - Kadne niezabrania,

„Ładne zwrościa świnie nietoszy.
 „Jum bia gnochu; w śledzie może?..
 „Aleź dobry Niebos Pońc!..
 „W tej stepowej świata prątni,
 „Kto z nas drogi twoi rozróśni!..
 „Jarn nietaknął exi kniążcej!..
 „Chłopacz, ani słowa wicej!..
 „Ty w rokowu twojego serca,
 „Strasnyś mataka i bliniiona.
 „Ty znasz świętej księgi dźiwę;
 „Ty wiesz która prosta droga...
 „Patrz, na Krzyżu Sprawiedliwy,-
 „I Kiewinowy, - i Syn Boga!..
 „I nie mruż krewi twoj twoga?
 „Te w dniu strasznym wachniej próby,
 „Ty zacieknasz się w rachuby,-
 „I grasz płochy, i na fali...
 „Kiedy branka pokaribiona,
 „Może we łach, w gniechu koni,-
 „A modlitwa ja osali!..
 „Oja synu nie z karieria!..
 „Ja spółcaję twoje cierpienia,-
 „I ożen gnochu na wie biore...
 „Poleć Bogu sonce chore!
 „Anioł stroń teój, - klewy w Niebie..-

„Na placzącym twym aniołom,
Uderz, uderz w proch te oczem! ”
„Pokajanie i pocone,
„Niechaj Święty natchnie w siebie! ”
„Ten w cierniowej Król koronie,
„Po nad Niconią ropiąt Konie,—
„Może jeszcze nas wysucha...
„W Tróje, Ojca, Syna, Ducha! ”

„Upadli w proch posmotru,—
I sordowny diwiek z padotu,
Rozbrzmiał w gory: — jak z kielicha
Lilji białej won pieśniwa;
I harmonija luba, acha,
Cherubina blaskiem świeci;
W Serafinów hiron się opływa:
Od pustyni gdzieś jen traci,—
Golebica śród ramieci,
Grucha taliawie laski ściwa...
Dusze czyste i blińska,
Dzwonie, razem w kiernskie peta.—
Aż Rodzina w Niebie śwista,
Padła u nog Zbawiciela! ”

Marjan morzym wzrokom strada,—
Już w objęciu przyjaciela;

który stodko upomina:

„Tyś potulny jak dziewczyna,

„I Bóg kocha takie dusze!

„Nicadrań od nog syna.

„Ja na stopy twoje wyruszę,

„Ku jaszyrom naszej Królowej.

„Mój Marijanie, badi mi mgły!

„Tyś wkośnic driesią blady:

„Wyniedź karaw, a pogoda

„Utrzyj serce, myśl doda,

„Bo lud taknie zdrowej blady.

„Bisurmanice kłc sasiady!

„Jeśli złoto niepomoże,

„To rozprawić się żelazem!

„Wezwij na koni Kaporoń,

„Z motyjami uderz razem

„Aż zastyniesz! Szczęścia was Boże!

„Spod rycy wylali oba.

„Przed kościołem choci' źałoba,

„Witał okryjąc rozmogły.

„W porównoważach lud podoba:

„Patrzcie złote, srebrne rotory!

„Idzie ranek za wieczorem!

„Miesiące zganię nam za borom!

„Ależ Burat jakim ludem?

Ktos' wykorzyse naś miedzy ludem:

„Prawda Biskat! — i nieranny! —

„Otoż nade beda panry!

„Kazaz powiem mojej dziewczynie —

„Ke udroswit Jacek piecze!“

Wrony Hanki wiadany,

Stat posępny: — czul przemiany —

Ke utracit czerwobrywa:

W niekwyczojnym oks blasku; —

Gniewnie wstraszal bujna grzywą,

I kopytem grzebat w piasku.

Na ramieniu pieczej rosparty,

Wsiadat Jacek. — Raz juk otwarto,

Jak przemierzał drzkie blonia:

Leza krew chłodna, ręka stara,

I nicwieski grał do konia;

Nicdogonitby Tatara:

Ołopcioi kluby w jazyk karły. —

Tuż Ojcowic, — a wiec mara! —

Owoż chwila pożegnania; —

Chwila strasznia; — głuche tkania,

Bolsz' ktorz pien's nieniesić,

Wrasty chorom. — Tużm nicwiesci

Ręce, nogi — do ust towi.

Darmo Jacek taom się ukrania,



Wijo się zwrocić ku ludowi:
 „Bracia moi, baczcie rodu!”
 „Ja wam z duszy błogosławie!”
 „Marjan rodu wam grozi udoni.”
 „Patruje, dobry knak kieranic!”
 „Ale kto je spłoszył w trawie?”
 „Bacanosi!” ogniski za plecy ma
 „Ważeć niezrozumieć. Dzień ta podła,
 „Gdy się jedna moj powiedzia,
 „Już nie kazpi, - niwytrąma.
 „W nowach swoich. Wroście znowu,
 „Wyjdź wilki do obłonu.
 „Lek przyjmijcie, jasce się godni!”
 „Niechaj wszyscy sibni, młodzi,
 „Dbrojno, konno - mszała grabięki!”
 „Starce, dzieci, - kte bez sły -
 „W dzien’ i w nocy, - nich z mogity,
 „Patrz w stoony ważeć okolne!”
 „Te mogity to jak wieść;
 „Palic karak bukki smolno,-
 „Po ostrożnych Pan Bóg strzelió!”
 „A modląc się, - modląc szkime,
 „Ta nas brai - na japońcę,-
 „I ta księżna: księżna młoda,-
 „I śmieci uwytkionyj uroda.”



koniec Mariana tym wyrazem,
Tak porażek niespodzianie;
Ze się w nogach suchwał raczem,
jak by dostał w bosc zdradom:
Jacek postrzelił ponięciane,
Ze się plochło zdrada mledy;
Puszął wodze samopasem.

X Konie uderzały w tłum tymczasem,
I pobudziły jak praca wody
Na strumieniu. — W góre szryjał
Tłum się twija, to rozwija,
I jak szumem pluszcza w koto:
Klonice bite w same casto.
Długo wrany kłok wymijał,
Noc kłusując już wesolo.
Na nim gwara zgraja chłopów
^{N. 6} Jaka! kądź nicij, wyciąj,
Do graniczych przedzi Kopciów:
Leż stois' jeszczec przedzi chizaj!
Wieś dosiadła caty ptaszki,
I skrydlate czerwone entaki,
Na wrany strony ludziom wieje,
Pochoł jaccas i nadziejo! —

Predzej przedzej koniu wrany,

Bita droga na Chodów! —
 Smutno. Pusto. Piecne strony, —
 Kraj kwitnący a zidony! —
 Grody bladze śród ugórów
 Opuszczone: nocna burza,
 Rozpedzita stara daleko.
 Jako oko pod powieka,
 Dniepr z pod lasu się wynurza;
 Stary rybie patrą trawę.
 Nad mgły, po nad wzgórzas,
 Gromadami w lewo, w prawo, —
 Krany, kawki, — skorka, kryki,
 Obradują, w dniu żałoby. —
 Gosię z pustej, — sokół dziki,
 Duży orzeł samotniki! —
 Nakruwają w skałach dzioby. —
 — Jacek zajrzał na poręczec.
 Jas ulica Dniepr suchony.
 Nosi w obie strony promy;
 Fiszał wioset wody siccę.
 Przedniej koniu. (wstawnat wodze.)
 Niem na popas gdzie idziemy? —
 A jak zajrzej — pocz po drodze.
 W stupačach sojca kurz a dymy.
 By nie tracić darmo czasu,

Tonina' w ogniu wioski;
Ksiadz jak murił chodorowski,
Jechał spieszniej w cieniach lasu,
A las kurwał śród katara.
Przedę przedę! Widro pole;
Kraj górzysty — syn w połkole,
Śród płomienia kłobi wirów.
Czarno żółte bucha w dole
Najstraszliwiej Fręchtymirów.
— A wrótka u nadrużnych kryły,
Mnogi lud pod gołym niebem,
U chorągwiami, z solą, z chlebem,
Czeka aż się święty zbiły.
Medwedowska tuż gromada,
Na kolana piękna pada,
W gorę sól i chleb podnosi.
Ksiadz się modlit matę chwile,
Przyjął dary boże mile;
I ubogim rozbaci prosi.
„Mamaj ojce! byt tu w sile
„Strasnej: ojco czay kai Rosi?“
„W która stronę Bóg prowadzi?“
„Dzieci moje, niech nadzieja
„W Bogu będzie! O exkladzi
Swoj Bóg radzi. Bóg złodzieja,

„Skarze wrócie strasznym skonem,
I zbojecki ród wygładzi!..

= Lid pożegnat go portorem..

Pośród tłumów matka w jeku,

Winiasta dziewczyna na rogu,

Ukarzata postaci sucha:-

I szepata krajac w ucho:

„Swisty, swisty, - patrzaj dziewczynie!

„Nim wy male dorosniesz,

„On na innym będzie swicie!..

„A gdy jego tu niesanie,-

„Kto się ka nas modlić będzie?

„Och! nastana płacz, zgrytanie,-

„W kwi utoną Chrzeszczanie,-

„I zrozumi puszcza wszedzie!..

= U każdego facik kryża,

Gdzie się tylko lid przyblizia,

Po kolci chwile stawał:

Wszedy czynił Bogu chwale,

Błogosławiał dziewczynę małe,

I łaknacym okleb rozdawał..

Wtem zahuczał sum do rzeki:-
Widno stromą, wielką skałę,-
Starą Dniepru rowiesinę.

której stopy długie wieki
konic myje. A na skale,
ku Przeczystej Matki chwale.
Wystarczłe tony wiekyce
Trzy siostryce, - na daleki
Patrosz obraz, - i wspaniale
Miedzia błyszczka w okolicę. —
- Jacek po berennej nocy,
Dziatal waruszeni trudu wiele;
I choć niekna duch nemocy.
Wskarze, głodzie pielegnym konny.
Wycienienie całt na ciele;
Rad wiec mita chłod zakonny, —
Sam czas ustapic na gościnę. —
- Nagie snaty tej wyżyny —
Gantka starów Ukrainy,
Bohaterska i pobożna —
Która do zlizyj moźna! —
Lichi szczerbek pokolenia.
Co wygasto marcie w boju,
Kamieszkival śród racienia;
Po wystugach syt juk snoju.
Tuczał świętym duch obrokiem,
Jako śniegi rok za rokiem,
W chwale pańskiej i pokoju,

Ki czasów zlewat sie potociem.

- To ustronicie wojsownicze.

Wojny miasto tez oblicze:

Cierpscie, snorstcie, grozne uszady,

I gotowe na przygody.

Wszystk' palanka sata w tory mody;

Nastrojone stala stropy;

Przepasciste w krag przekony

Rzupustami - pełne wody.

A zielona gora cata!

Wyszej naga, gladka skala,

Wystajace kragle boki;

Wystajacy mur wysoki,

Jak gotownik wieleski.

Z przygnouieniem pojmyj w gore!

A wylotem na poddaszkach,-

Jak gołobie syzopiore,

Jako unibl'e wyglosaty.

Mnogie dziala, samopaty,-

I lud mawiac o tych piaszkach:

Osowiesz kiedy kiernas

, Ale uniesz kiedy ciernas!"

- Jacek pieszo przeszed tamy,

I zwodzony most astroga:

Kiedy wchodził już do bramy,

W niezmiernego luda licu,
Ukazata sie Tatoga..

- jako z chmury z mogilnika.
Kakucaty glosko wary.
Potem grubiej, Potakodajec
„Mirom, mirom.” caemicow traysta;
Piesni podroznich urozysta,
Ryulta z pierci grumotem Booga.
Kastekaty wszyskie dzwony,
Na twarz pada cieleski mnoga;
I naprawecie z Diakony
Szczel Igumen monastyrui:
Kiel oburack kramie miru,
Obraz Spasa sacerostoty.
„Niechaj bedzie pochwalony.”
Jacek zmowil wedle roty:
I do cerkwi za obrazem,
K wszystkim ludem ukrazel razem,
Na prystole ukrac Spasa.-
A z prystolu swiec tysiace,
Siaty swiatlo w krag jaszace;
Czerney poszli na krytasa,
Troznosniej hroni nucili:
Na Nibiosach Bogu chwala,
I na kiemi oto grzmiala.



Aż Tyumen ustał po chwili,
 Trykroj obrest carskie urata,
 Trykroj pnykłont. - I w objęcie
 Tulit Jacka orule, swięcici:
 Całowanie z bratem, bata,
 Bogu mite; - bo od bani
 Trysnął nagle Adrijski światłosz;
 I dwaj Studzy małe, prosi.
 W Chorubinów płaszcza odziani:
 O tóm światłem liz aniołów,
 Liz stowarziskich apostolów,
 Nawiedzają ziemian grono;
 Blogosławia swe narody:
 Wojciech, Cyryl i Metody,
 Z domierzonej radzi zgody,
 Opasują Mistra Tono.
 I lud wszystek jedna dusza,
 Sypie łzami na powietki!...
 Jacki schyzma Tociusza.
 Wita w piesto z nim na wieki. -

Jacki jako goś podróżny,-
 K celią wprowadzon do komnaty
 Postów; - za nim chor brodaty,
 W klimach zasiadł stół podłużny.

Nigdy wino, miesna strawa,
Na ich godach niepostawa:
Jacek twardoszy śleb powrócił.
Kurył był zwalnicą na podbój;
I co żadniu wieccy śluły,
Przyjął ponownie decydini,-
Gruby chleb i dawnośnyby.
Pomilczanie było głuchie,-
Ko brzozowa słychać muche...
- Aż znenacka ~~szok~~^{skut}ły syby:-
Ura! 'ura!' wzawa wróżka,-
Na wiele wieków niech naon żyja!
"Wira i Metropolita!"
"Korol i Rzeczypospolita!"
Glosy ludu w Niebo biją.
I nadśnie klaszczą zgraja;
I wygratna srezy mowe:
"Doroszenko skili na głowę,
Caurna Ordę i Manaję!"
Raiszkuszy stanów oczy,
Ale siedem sepnie, głuchko:
Wytrącone na dwór ucho...
- Oho! ktoś tu zbojny krozy;-
Po kamienne bramia podłogi,
Brzegiem szabli i ostrugi.-



I wszedł koniec registerowy;
 Kraina czapki zewnat rę gływy,-
 Oddał opon ponton nisko,-
 Otarł pot,- i począł stawy:
 A rankum muoi bojowisko.
 „Kwie się chwał korackim głosem,-
 „A lud kwie mnic krywonosem.
 „Dwa dni temu na Jasminie,
 „Calek sie bawił ryb potowem!
 „^{Wid.} Nasz Ataman był w Biuynie,-
 „Latańcicwica pod krylowem.
 „Gdy ochrynicki podstarości.
 „Przystał list, he mamy gości.
 „W górcz... Na koni! szable w pasy.
 „I w kles na noc na Czoxary!
 „Stamtad z lackich poort poszkiem,
 „Ciemna noc - milczeniem, chytkiem,
 „Stanęliśmy pod ortowym.
 „Hetman czatów registerowym,
 „Dat rurawy... by o mocy
 „Wroga, przedco stach powzieli!
 „A w tch kula, kto wystrzeli!
 „Dobrze było po pełnocy,
 „Gdyśmy jazys prowadzili
 „Cwalem. Obóz nasz w tej chwili,

„Leżał w jarze tuż pod lasem.
Bisurmaniski leś roszczany,
Prosto walit tu od Mosany.
Hetman sprawił szyc tymczasem.
Cieki tabór został w jarze;
I jak idą lasu widać,—
Tu Kozacki, tam hufczenie,
Rośportarli cicho swędza.
U armaty wiedle drogi,—
Renita jady broni do nogi!
I picchota turema medy.
Którys czomice w stół kutaciem
Gremotnat: pewnie dostrengt biedy.)
„Owoź, w pogotowiu takiem
I tytu konie urodziły na skrzynie,—
I zalataj się psi spiewek...
W sam czas miasza uniąt w chmurnie,—
Jaźmienimy do paczwek...
Roszczas— „Pusic na pot strzelu!”
„Hur, hur,— wrogi mkną, pomalut,—
Radzi, zdrowi,— Aż na konowice
Jak zauroznicie w hur Armata.
A tu tra-ta-tra-ta-ta-ta—
Jak zuchniony pluci otwier!—
Ke im w pjety prosto mrowie!—

„Na koni! na koni! znowu wracacie.
 „I jak ptaki z pól, z pod boru.
 „Hurnem walim do taboru.
 „Ura! przez nas taj, na maso.
 „Tylko wracaj, szereki, jenieci,
 „S głos ojca Donoszenki,
 „Gral jak trubka ku molojiom;
 „Dziadkoi nasze puszczy ojcom,
 „Ale niechec poich te brancow,
 „Co do nogi, w pień pokarcow!
 „A wiec tniemy! Naszych malo
 Legło tam; a stoisz grano.
 „Kiedy lne, - a we krwi płynie.
 „Ktis' mnie lapie za czypryne!
 „Patrzet hetman. Co widziałem
 „Karał do was niesić mi cwałem.
 - zaproszony wnet do stolu,
 Kozak przedko siadł pospolu
 jadł i pił - a rządby woli:
 Koniata ryby, chleb za piwem.
 Jacek spytal panu urzędnicza:
 „A co słychać o Mamaju?
 „On się ojco nieuchowa!

„Afawuta na przekąsia.
 Karał ruszył od krytowa,

„Na silach czarny, — o my stozacm! .
— „To się wymknie Pobierkiem.”
Myślit Jacek, ale milay.
Widząc w Otwacie głód jak wilary.
— „A na prawdie, uniązenie
Przy siedziwym Igumenie,
Mówił stojąc czemiec stary:
„Czy pozwolisz złamać rąkoni?
Blahoczyńny Piotr Diacon,
Chce sam na sam w reczach wiary,
„Mówię z gościem.” Skinal zdala,
Na znak pewności, że zerwala.
I zanajmiał insza wole,
Na pomyślność rąkaz broni,
Podziękować. — Dzwon już dzwoni! —
Rąkaz zastał sam przy stole;
Jadł, — że aż chrapał w seroni. —

Sionki warkie i oklepione,
Szyły stąd na kryjów w rómine konice;
Ciemne, chłodne a milowate:
Czernicy poortli w jedną stronę,
Jacek z diakonem w drugiej; —
Chód ich kurczył głosino, dugo, —
I po schodach sali do góry, —

Gdzie u kruka stonce w koto,
 Stromieciło się wesoło;
 Ozdobniejsze niewo mury.
 Obrazami swistych wschodnich,
 Klosterzy Jan, Basyle,
 I Mikołaj przedem byli.
 Stoż kaplański błysnął ognich:
 Stąd zwrociły się w bok lewy,
 Do drwi czerwca. Z czerwii spicawy,
 I Dniepr stychai rozhukany.
 Wszelki niedzy ciasne ściany
 Jaso wieźnia wieźnia z Nieba!
 Na grób jasne mojej potrzeby!
 Lampa gore u obrazka,
 Ksiażka, krzyż - i podesz totę,
 Lichy sprzet, a dwie nogotę!
 Czerwiec przedko drwi patnaska:
 „Witam, witam, u Smie Boże!”
 „Siadacie kniaziu! jeśli taska!”
 „Jacek klepał po ramieniu:
 „Ja kniaź - jak ty Sahajdacony!”
 „Chryst panem Bogiem tylko znany,
 „Piotrce, uwij mnie po imieniu.”
 „Bracie Jacku! środ modlitwy.
 „Bóg mi natchnął dziś uszynek;”

„Mam ja drogi upominesc,
O'z chociemniej stawnej bitwy! ”
„Ciem sam urował z tłem na bary.
Widział to i hetman laszy... ”
„Oddał z plachty rozwinięty
Klesiąc w dżucie diamenty,
Rubinowym kryzom wąsty;
Szczotki atamaniskich strojów,
Którym świecił pośród bojów! ”
— „Fabioz bracie - te kamienice! ”
„Ta drobnostka marna, lecha.
Caiko święckie, - nie dla moichas;
„Jām i siebie, i swe mierze,
W mystrom oddał Panui Bogu! ”
„A kto daje mu - nikt raca:
„Weź na okup jenów braci,-
„Niech zabiłyśnicę znow na wrogu! ”
„Insza uroał mi myśl przychodzi.
„Jest tam w krypcie potureckiee,
Sach ozy korak - z naszy młodai! ”
„Dosię, - że chamski ^{polubienice}, -
„Tie w bojach mu przewadzi.
„Ułoż mu dar odemnie bracie! ”
„Choi tak mówią grecano, snomnie,
„On pastyszał pewnie o mnie, —



„Dom nie siedział w ojcow chadic! ”

„Może jeniom da swobode; —

„A gdy cui swe lata młode,

„To od kiego tów odwiodę.” —

= Jacek chował dar w swej szatce:

„Swieca myśl! ” Tewo wszystkie chacie,

„Srebrnic Piotore. ” Leż w pamięci.

„Kraj najpiękniejszej mici należy.

„Jeśli wojna się wyswieci,

„U tych najzadów a grabiczy? ”

„To do innych weź się lekwo! ”

„Stawny hetman po wieku wieku,

„Starý Wódz, wiec nadz młodczy! ” —

= Jacek ciemniej kanał się struny:

Czerniec jał się śród kapatu,

Pasa; niby do kinzatu. —

Oczy błysty jak pionury;

Rzeka gwaltownie a pomalau.

„Bracie Jacku — Jacku drogi! ”

„Mnie tu kosza stoją wrogi. —

„A te dymy a pozogi,

„To mnie kowalem spalać kiedzia! ”

„Jak zajace gdzieś pod miedza,

„Starostowie cicho siedzą:

„Nasza krew, nasz lud na jatki! ”

„Na sromotę - nasze dziatki!..
„Klne się - na Najświętsze Imię!..
„Na te spółnej Wiary Księgi; -
„Jeli złamasz raz przysięge...
„Bracie, - to tam w ogrodzie, dynie,-
„Nowe piekło, zrobić w Krymie!..
„Co? naszego chleba, złota,-
„Smie pożądać ta hotota?..
„Wogniu w ogniu ich ortocim...
„Wejdź silnicy niż pod Chociem!..
„Bytem w Trebisondzie, Kafie!..
„I do Czarnogrodu trafię!..
„Ładu - ładu - niechce Lassar...
„Ładu zdibło! - a ziemia nasza!..
„Póki stanie świat, stonica
Lach i Kozak bracia para!..
„Ślubowana miłość, Wiara, -
„W tylu bojach Drużba stara, -
„I ja wytwarzam was do końca!...
„Te Mamaję, jak Pawłuki,-
„To ciertowiąc proce na sztuki!..
„I was torebaby nauki!..
„Ja nie wiem, co wieśi' plecie.
„Ależ gorzej kisi na święcie!..
„Cz' tam Lachy stalejcie?..



„Pij bracie, nie do siebie:
 „Tobie rojowych szukaj w Niebie!
 „Panu, panki wasze głupie:-
 „jeśli zechać brykać same!
 „Z niedowiarstwem a żydami,-
 „To ich nadmara diabeł schrupie!
 „Rzubia Polskęce, Ukraine-”
 = Czerniec w obie nozdre zapat,-
 Wskrón nabiegły żyły sine,-
 Piens do lotu krywał zapat
 Kda się furskiej ptak w powietrze!
 Jacek tykał suchą silinę,
 Bo owiany jas, naraza:-
 „Pokojo! pokojo!” wolał Pietroce!
 „Kiech no w laciach lach się pozetose,-
 Wszystko pojedzie jako z platką;
 „O nie, kur nas nie ta, narazi!...
 „Będzie ciezyć czarta tapa...
 Aleć wyjdą ja pod karapa! -
 „Pietroce! pokój nasza matka!
 „To królewska Słowian gwiazda!..
 „I pod orlego Lecha gniazda -
 „W Niebo stracił lota Rosorxa!..
 „Któża - Święty Duchs, sam uszaka...
 „Kiednożona spotkała Niara,

„Ta piastunka ludow stara,
„Stad sie na swiat wzwielomoty!..
„Tu toon stanie na opole!
„I Namiczniuk zagrami Bozy...
„Koepce piekiet ciemne moce!..
„Peta ludow pogruchosce.
„Az' Bieg gricew na Kiemir zlozy!..
„I srod blyskow bicia gromu...
„Chrystus zniknie po widomu!..
„Amen! Amen!” razem jecza:
Na gwalt bija obretona...
I zielana sia obrzeca,
Zacisnely ich ramiona:
Catowali sie serdecznie;—
jak dwaj bracia ktory w losach,
Porownani z soba wieczerie,
I na Kiemir, i w Niebiosach!..

I Czernice Jacka wiodl pod ramie,
Przysionkami wprost ku bramie;
A szli zwolna, zo pogadance,
O Ruzynskich i o Hance:
„Czas mi, — wielki czas do jazdy!..
Mowit Jacka: Kon mój czeka;—
„Podroż pilna i daleka,

„Pari mil do pierwszej gwiazdy;
 „A pospiesz się chłopkiem, rosie;
 „Od Tahanyzy za postuchem
 „O Małejusze pomnaj duchem,
 „W świat, gdzie oczy miej poniosą.”

A Piotr mówi: „Mamajowie.
 „Paliwoły, cuda ludzkie!
 „Są i moi w tej tam trójdzieci;
 „Jeśli spotkasz taka owoce,
 „Która uciek ma siwizne,
 „Nów! niech nuda usnęta manowice,
 „A powraca w helmariszayme!
 „Ja wypomosz z pod kaduska,
 „Koniecpolski niesmuka.”

Szli przez bramy: na most potem.
 A gdzie pojawić zdala, blisko,
 Jako ogromne kocowisko,
 Lud wróżył się pokotem.
 Aż zniemacka, wzasto, klasto,
 Czapka błysła śród majdana;
 Umówione widzi hasto.
 Po lud klaszczę i wykrzykai:
 I zmieszana wzawa daika,
 Regna ksiądz prostońnika,

Wita caurca atamana.

Jacek Druha skurat z konia.

Sahajdaczny odrecht głuchy:

„Bardz' zdrow' synu hospodara,
Krovi najozystra lacka stara.”

Ale czujcie cajne ucho.

Bo zawrzato kniaz' Swonia!”

I głos ludu preza na blonia,

Wstat straszliwa sawierzucha.

Chłopcy gonia na rozdrowie:

„Ligietk jak fala wokrag rosnie.

Czernice skurat i roanoscie

Wrzaskat: „Słudze pomoz Boże.”

Z konca w konice narwo gramotnie,

Lud powtorzył po myscrotnie:

„Pomoz, pomoz, pomoz Boże.”

Czy z ochoty, czy przymusem,

Wrony kopnat tegim kłusom;

Na nim gwama legraja chłopciow,

Jako kundle niżej, wyżej,

Do graniczych przedz kopcioiw;

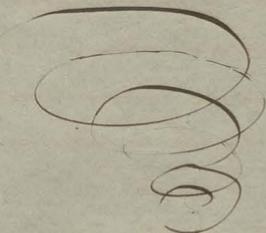
Leck ktos jescze podzi chyžej.

Wiesi dosiadla extery ptaki.

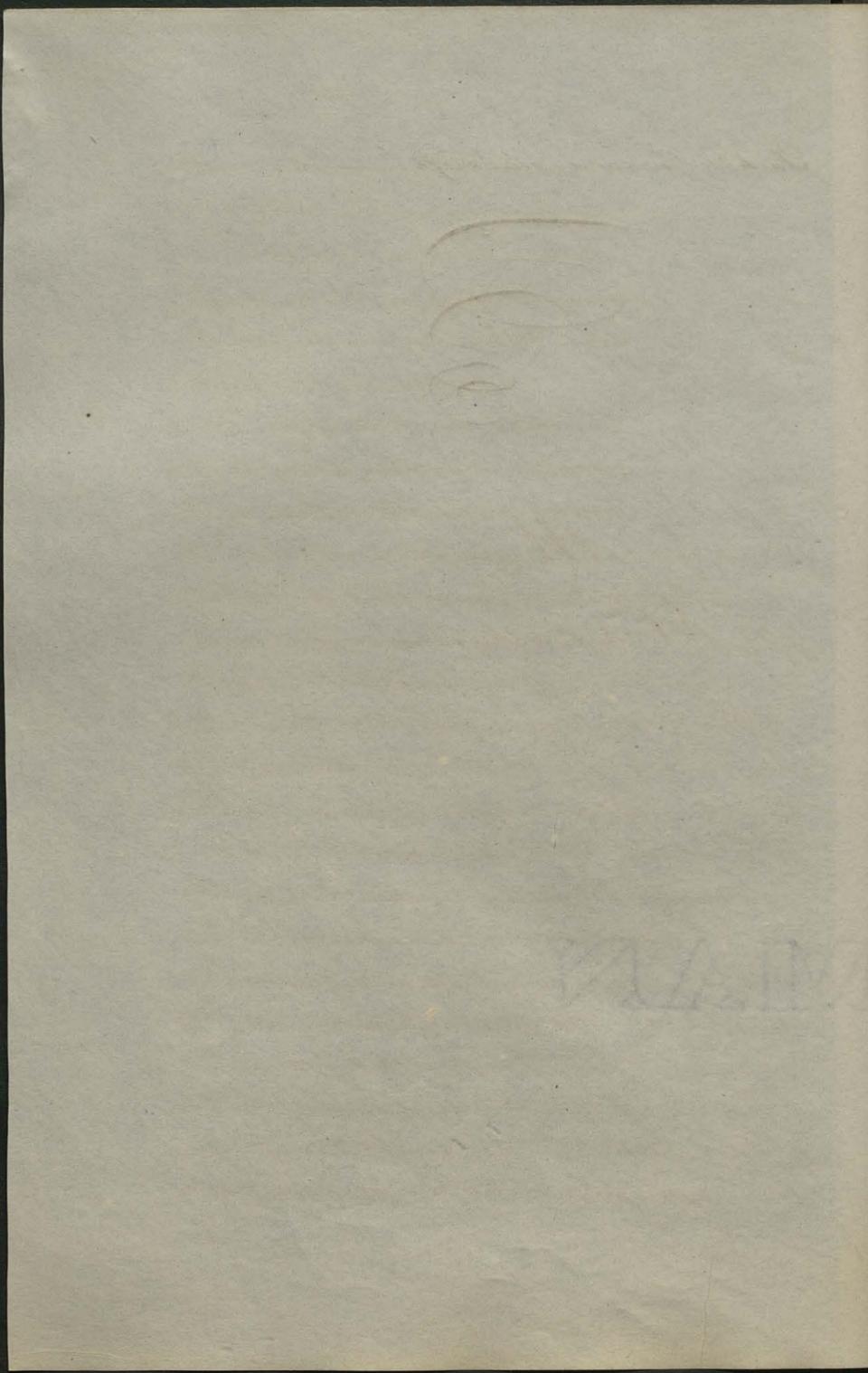
I skryj dlate extoma szlaski

Na swyc strony ludzior wieje.

Pochod Jacka i nadzirje.



MIAN





M.

Picwca.



III
... mai 18

J. W. W.



Na Czernasach złoty dzwonek,

Ognomienia turnan Stary:

Dziedzic, dziedzic, dziedzic - dzwoniec,

Na prymaraju uota z fary;

Na kolana, - do koronek!

Pierwsze stwo Matki Mary.

I swiatelka po rokowicku,

Błysły tu, to tu, w okienku, -

A rajasiorat piecuy dworek.

Kur na grzadzie trzepnął pióry.

Postał jaśm traciec stary,

Dziedzic mówiąc już paciorek.

Jasniej w oknach snadź kominek

Brązy mleczko dla dziewczynek, -

Ciszej - ciszej - i do góry

Wstat porannych śpiew godzinek.

Gdzieś pod stropem - na wystawie,

Piecwa sini, a sini na jawie,

Bo niezmieniąt oka prawie:

Od wieczerny wstał do siebie,
Widział ogniem ugorza stojne,
Zwiotające lud na wojnie:
Widział krocie gwiad na Niebie;
Wiec się puślit mleczna droga,
Czy nie spotka pociechę Rego?
Może Hanne? Nochy gonię
Siagal dugo wiadma trwogi,
Wiadma smutku, i nasconie
już niesłabo w drodze drogi:
Wiąskańczoność czyni nuty,
A umiety cielskie w nienia,
Zora že dusza nas przymuły,
Nim rozwijać grzisne buncie,
Musia spełnić czas pokuty:
Leż swawobna, majsił swabotka,
Jako ptaszek z kotwotka,
Ruya rada na roztocze:
O po mitce w Niebo wleci.
Kotwotek obrot mieni,
I już kala się śród śmieci.
O niegratamy w tamte oiconie.
Piewco, piewco, o daremnie!
Cierpka mitka, gorzkie moje,
Wiecane serca nieprzyjacieli,

To drzodictwo ziemskie tworze.'

A kiedy koniec dwigai torba,
Až inaczej kara u Nieba.—

Jakby stwierdzień o graniety.

Marian rotał, zdziony, zbitę;

Stąpał w izbie nadziei ponadtu.

W głowie posród myśli szatu,

Kiętka i ciąża trybunatu,

Wiec od oczu kleskał roka:

A godzienki wracały u dołu,

I rawitaj o jutrozenko.'

Kalatywał śpiew prostopoł,

W unanych głosach siostro i siostraka,

A wtórzyła im echa ducha.

Dobórnego syn narodu,

Dlań modlitwa już od mlewu,

Była troska świętej sonie;

Ce tu stoczenie owej sadu,

Od gąsiennic i owadów.

I jak stota siatka dwoni.—

Błogo sonikat głos domowy

W dusze pierwcy: — padł jak dugi,—

Modlit się za krewne, stagi,

Wtórzył sercem im i stroy,

I niepodniost pierwnej głowy,

Aż modlitwy tam przedbroniąty.—

Ukojony, śpiący caty,

Marian chodzi radunany;

Raz ostatni może w domu,—

Czas oswoić się na koniawy:

Có ponuczyć gdzie i kiedy?

Myslił patrona po pokoju.

W kilku półkach wędle siary,

Książki różnych turzy, kroju,

W pergaminów białym stroju,

Niby mnogich nem pielgrzymi—

Stoja nadem, obor wosysoy,

Kamodacie, latopiscy.

Kilku pieciorów między nimi.

Kochanowski w półtwarzarty.

Latarnanc ucumatorz karty,

Marian rajnat psalm sto zwarty.

I żonów tonie w ochlari mgliotar.

„Wielki, pariski nam lutnista!

„Złotousty, złotostruny!

„Tys na kwiatach nuci cysko,

„Nagle swisał wiatr w piotruny,

„Sztabagała lutnia cuncj,

„Na pustecowiu po Ursuli.

„Alle otoczej ofice tarki,

Twa Ursula, gosu niebieski,
 Dziewac ptaszek, kwili w progu;
 Bo aniotek czarnoleski,
 A twoich kolan piat już Bogu!
 Taką bolesu blega, swista.
 Lecz kto dessza styszy peta.
 Styszy burna muoscota,
 A wypogodzi ludziom cato!..
 Smutni leca, w świat kolejaj,
 Jako wiatry; - kto nam powie,
 Po co stąd, lub zowad wieja?
 Na pogode i na zdrowie,
 Czasom na głod i pomory!
 Wedle psychi, lub pokory.
 A bezprawia, grzechy braci,
 Tylko czlowiek swiety oplaci,
 Bo ma k czego, - chowa zbiory... .

Bukat wyniosł z dobrej półki,
 Rękopisne, grubo pliki;
 Mówiąc chował do sakatuki.
 Piesni ludu jedwabniki
 Przedra na wiatr liniera, lotka,
 Któr' jej doda kwietnej kraszy,
 Umaluje, złotem porętka,
 I na wieczne, wieczne rasy,

Adamaszki i attasy.
„Na królewskie godzis' ponoje,
A na dnie u mystryjnych stroje!“
Tu i ówdejś swiecka warstwa,
Zapisane kartki drobno,
Prewca składat je owbno,
Blon rozwitły gospodarstwa,
Picóni jego swieckie, swiote,
Dumy mozie w potuiste,
Blon co nigdy niesoigrzeje;
Długo rostrasat głowa smutnic,
Bil palarni w stół jak w latnicy,
Legna, źegna swe nadzieje.
„Darmo, mówit jak po gradnie,
„Nicdy żałże się pokładnie,
„To na bońcu rdai się wole,
„I zaorai zaraz pole!“.
„A dni tyle błogo, mito,
„Śród kielorych moich świątecz,
„Tu o Nicbie mi się śniło;
„Skąd ponieść ludzkich watex,
„Jasť porój kijwy z góra wynika,—
„Wiek po wieku świat pamięta,
„W nieskończoności podzi mieka...
„A powstaje mgła kijsyna...“



„Kierowiewna engla duchowa,
 „Ktora usiaka oto w stowa,
 „Be aä Niebem pachnic mowa!..”

„Byla w seru pieśni pousta,
 „Jako tanc na niemskie kleki,
 „Gdzie muzyka osta, ranięta,
 „A tysiącne instrumenta—
 „Świat jak rowią czarnoksielski;
 „Niewielony a prawdziwy,—
 „Były odkryt swoje diwy!..”
 „Na waroc luskiem bielmo spaoto,
 „Iny ustały tajemnice:
 „Okopali to zwierciadło.
 „W ktorom jarkąt Bóg oblicze!..”

„Była w duszy mojej wiedza,
 „Pierwodna, - wszczmogała!..”
 „Co nauki, w lot wypięcka:
 „Waroc co strelat stąd demnie,
 „To wskrzeszenie, to wskrzeszenie,
 „Niby odłask stoni tysiaca,
 „Jednym rautem Węzarośi zwiedza,
 „I w konicyny świata traca!..”

„Duch mój, mocen był ad sprawić
 „Polskę rogranic i rozstawić!..”
 „Ix tej pieśni Słowianina—



„Rozplemiona, w swiat mokina,
„Picin' ustopzyci miata nowa,
„Pradziadowska, sacira nowa,
„Picin' prorocka, i sunowa! .
„O z jednego siostry domu.
„Powainity sie bez sromu! '
„Potiraty miana, wiara,
„I Bog karze po widomie.
„Oto czarta dat za pana,
„Bisa Niemca ! Bisurmana.
„A pomieszał tan jazyki,
„Te prawdziwiec Babel dziki !
„Przejóz od Sawy, od Mollawy,
„Po tory morza w swia dzierżawy !
„A krew jednas plemiczniki,
„Juk nie pojma, własnej sprawy !
„Serb, Czech, Morlach a Chorwata,
„Južby rzekat chci brat brata;
„Czyż nie Boża Moskwię Kara?
„Kmit Tatara, to kmit Cara !
„Niechcia, idac sie medzzej siostrze,
„Polska wolna, Bogu mita,
„Oto Litue cespolita !
„A Polski ów sie duch impostoru,
„Archanielska straszna sida,

Co w proch zetrać ludziecze;
 „Tylko bracia ręce uniesiecie
 Bo u niej bije na świat słońce!..
 Któż stąd, za lat sto, na świecie,
 „Kisia com ja roit we snicie!
 Dris' Bog niechce o kawocenie!
 Wizę sam złote Drwi kawarcie;
 „Dusza, puścisz mą namiecie!
 I taka dusza umrie kartem?..
 „Bądź zdrow, milnych lat mój świecie!
 Rozprzecynam żywot inny—
 „Młody, jatowy, żywot cagnowy!..
 Wirkie ukosii byta głucha;—
 Pieczętny, rozmarnony,
 Stoma ucuci z różnych stron;
 Grał na rostop swego ducha;
 Le oczyna płomieni bucha:
 Jak adunickiego pieca rynnac,
 Kiedy puścisz spik już płynna,
 Jako woda zwierciadlana,—
 Wzorów, kryształów, gliny maty.
 Posag, obraz, dzwon, lub drzat,
 Na skinienie stan się! — stanę.
 Krewne złoty i srebrony,
 Wieszczej myśli, tworzyielki,—

My w rokowrzgach tue widzony!—
Piesni drobno to srogielki,—
Wiesza swoj skarby w konicie grzebiec,
Ku duchowej swoj potrebiec;—
Co mu broniacej stanwy troski?
Och sam na sam — sam dla siebie,—
Co tam niesmit Kochanowski!

Jako ptastero na odlocie,
O jesiennej, mglistej porze;
W dury piecwy dumani krocic
Szybco monetu godic' na morze.
Aż od wschodów wruch dratesc,
Splotyjt przecie smow ostatek.
Marjan spiesznicy pisma spraca,—
Wyniosł krywa skable i kota,
I prycisnal boine kartki:
A u proga onzak kartki,
Już rawodzi głosic' stoksi;
„To my wuj! wszyotkie kotki!“
Marjan i klamki stocil krużek.—
I uleciało tony szacbiotki:
Skacza, godaca jak w uskrobiec;—
A niebawem czwarty mrużek,
Przeciolitnic ciążnic chłopie.

Starą rówro i powoli
 Jak poważny pan podstoli.
 Z uprzejmości swoj okiem;
 Idzie dobry wmeszczar razem!
 A jak muszki dra się, mica,
 Za ustami, to za uszaj;
 Marjan musiał przysięć nieco,
 Oczy wypiąk, - o wypiąk!

Miedzy Dziećmi, a Marjanem,
 Jakby równi wiekiem, stanem,
 Iwa urok sojusz tajemniczy;
 Wszystkie kraje juk im kycay,
 A najlepiej rój domowy;
 Stad to róne psoty, zmowy,
 Jak spowiednik ubioru ciemien,
 Co zbroity godie z bracisnien,
 Saty sie zwierzai z kudym grygoniem;
 A promedry dyplomatai
 Jakos' mickay manes, tata;
 Za to kochat go ród maty,
 A dziewczatka way saty.
 „O mnie... o mnie... wizaj kochaj.”
 Owoż wasi sie wzryyna płochai;
 Chłopiec stal na boku gnicwy,
 Ion kochat tei Marjana,

Alle w nogach swych niecowny,
Niemogl sam wezci na kolana:
Griew zaivici lica ptone,
Juz sie skymal jas do brosi.—
Młode siostry, a brat młody,
Jak drapieckie dwie narody,
Byly wezci na stopie wojny,—
Z mieni czasem rozejm zbrojny,
Lecz pokoju, trwalej zgody,
Postanowic ani rady;
Srod ukladow nowe zwady,
Ostopice krenje walke krwawsze.
A, czekajcie! " grozi kawue:
Rzym wojuje dlu go Weja.—
A swiat zmorie jak zmierzenie;
Dwoz tu te same dziecej.—
W sam czas Marian postaczył buni;
Predko w gory podniosł malta,
I niaz grozi zaklinaj w chmuree:
Co ty nowou wyssat a palca?
Francu zgoda! swista zgoda! "
" Nic-nic! " trzesie hardo głowka;—
" Kto mnie kocha nre poda! "
Kmierzat jacos na te slówca,
Dumnie pojnat i wspanialy

Jako król - wystawil ręce,
 Zeby siostry catowaty;
 Cmonity ustra w głos dziewczęccy.
 Wiec i twarz i im niewrbania:
 Leż sam nidea catowania.

Sród zagajen do posymionau.
 Poważniejszy ktoś tu zmiorza,
 Oddać usicik też poranny;
 Mitc, starsze pievucy siostry,
 Matka dzieci - a dwie panny.
 Matka głos udata ostry.
 „Czy juž kłotnia? Boże mily!“
 „Cosie tu znów nabroty?“
 „Nic a nic - doprawdy zgota!“
 Po staremu Marjan uola;
 I caluje lube grono.
 Siostry chmurne mają osta,
 Pod okymna coś czekwono,
 Widai ſę plakaty same;
 Brat przyayne, wicodnat smutku.
 Starsze dziewczęce po cichutku
 Szepcą, „Mamo - proszę Mamę!“
 „Gdzie on spał? postane tóisko.
 Matka jenta: „Mój Marjanek!“
 „Czy to moja droga duszko.“

„Tak się drciąjo' ba ustanku,
„Tak marnowai' liche krowie;
„W domu ledwie gości kilka,
„Kebi praceń wczasu chwilka;
„Kebi chwilka statku w głowie,-
„Ranny, chorowity, duszy,
„Gdzie to miesi' wojenne trudy,
„Ani wygod ci niebedziec.
„Wróg, a głód, a chłod tam uszczęscie!..

I krabłysty brami leci:
Wszelka miłosi' jak Krynica,
jak środłane godni' beredno,
Potra tca; bo kyc i kochai,
kyc i ptakai, wszystko jedno.
Razem siostry jedy' siochaj.
Dzieci malgnowaty mine:
Marijan ciessyt swa rodzine,-
Smiał sie, - pucisut sie wokoło,
Mowil stokro i wesoło.
„Siostry, badiac wy spokojne.'
„Nic a nic mi sie' niesiecie;
„To po prostu polowanie,-
„Da Bóg! skoncym a chwala wojne!'
„Skoncym rykło a po boju,
„To dopiero błogie wczasy!'



„Ari porysni sie, o mojej...
 „Wtedy poszre na Czorszty!'
 „Patrzcie okiem tam w bot miasta,
 „Góra tysa i gliniasta,
 „Jako pierś dębowy suchi;
 „Wyżej, wyżej na wydmuchi,
 „Kamień biały, a dach z miedzi,
 „Czysto bocian w grzebacie siedzi.'
 „Owoź da Bóg! w pierwszej wiosnicy,
 „Kwicciem góra ta porosnie,
 „Będzie znów bronić radośnie,
 „Księżna Hanna gospodyni!'.

Wyrwał od imię od niechcenia;-
 Uciął - wspominał sie w pustyni,-
 Sknął bolesnej, świdkiej rany,-
 Twarz sie żywo ranuńcza:-
 Dzieci wrząsty - „o kochany
 „Wiję wojewódzie bociany?''
 Panny szepły coś pociechu;-
 Matka matka śród usmiechu:
 „Dowonie dowonie mowy bracie!'
 „Co gdzie będzie Księżna Hanna?
 „Głosi świat - że sie kochacie!'
 „Och obje żywi, młodzi,
 „Przejęta miłości nienaganna,



„Siostrom pomyśl si, to godzi:
„Czy pierwunem pan Dobrodziej?
Nastroiła twarz dowcipna,
„Nasz braciszek piekny, hozy,
„Madry, mówią pieknoch bazy,
„To się żadna niepodoba,
„Jak do miodu panny lipowas:
„Gdzie tam królestwo w głowic Hanne?
„Kiedy słuchając na zagroźcę,
„Równy bracie Wojewodzie,
„Ciemniaby Wojewodziance?
„Matka nasza o Marjanie,
„Matka - daj jej Niebo panie!
„Gdyś w pieluchach był niedziela,
„Ksi ty domu szczęścia, chwata,
„Leć cie kochai bida ludzie!
„Owoź bracie, po tym audię,
„Siostra Hanne, tobie wróćy!“
Marjan nie chciał słuchać dłużej:
„Siostró, wótał nieproroszcy!“
„Daj mi z Hanne świdły pokój!“
Branisko unikło od stolika,
Aż po schodach droska przenika,
Szabla spadła w braku, stoczku,-
Malec uniknął w kat umyka:

„Ja pociągnął pomalowane.

Kartki piecwy podmuchnione -

Dosaty, - karta w swoja stroni:

Na igrysko oto dzieci,

Wiatr poniata w lewo, w prawo,

Nieśmiertelna ludzka stawa,

Byla w górze - znioś pod lawę,

Tu, to iwdzie, - i środ śnioui.

Marjan śmiał się - o pocui!

Śmiał się na głos środ potowu,

Tu pieśń świecka, tam pieśń swista,

A jego gniazda te piaskieta,

Gonia, stawia w lot dziewczątka.

Marjan naszył szable znów.

Malec w kajuc stat ponury,

Bał się bardzo, bardzo bury,

Jako źeglarka wrac do góry -

Cos tam siecił w matce oku!

Marjan wabił go do boku:

„Franku, nie bij się - to fraszka!

„Na pamiętkę dziś wujaszka,

„Sam - pan jesteś, ak do amronku!

„Brawda siostro? W catorzaniu

„Ciszej rzeki! - pozy pożegnaniu.”

Siostra catorzata wzajem,

„Ależ bawi mi grzecany Iranin!..”

„Owoń starym obyczajem,
Mówił Marjan mówiąc po chwili;
„Stawia siostra chodzi do środka!
„Nieraz nieraz tak my śmieś;
„Powieść twoja nowna, środka,
„Smutny dzień mi nich uwieli!
„Kto wie? jaki los morie matka?
„Czy się kiedy zbiornem jescie?
„Mów ostatnic matka chwile!..
„Ty to mówiąc dobrze, mile,
„Ty pamiętasz słowa wiersza.
„Ows rajskie sny, - kłosemi
„Anioł stóoi jej na tej nieni,
„Splacił życie tak gryskadne!'
„Onie sto, - nie tysiąc razy.
„Dusząm unikal w te wroasy!
„Może dzisiaj myśl odgaśnie?
„Ujrzę gwiazdę moje wskarówke?
„Paska pańska siostry wieksza.
„Komu taka rodzicelka,
„Błogostawi na wederówkę!
„Jesli w kilku głowach statek,
„Obłyd wieku unary nicomi;
„To tay matek, modły matek,

„Stoją teraz nad ich dzieciemi!“

„Cicho, cicho, mały tropiącic!“

Kamowaty Franka dowie:

Frank już był w ogniaach cały;

Siostry Niemcem go narwaty,

Wszyscy się dawali, patrzali krywy.-

A odgryzał się pokrywy...

Sza, sza! typnął Marian krywy.

Sadowiło się rodzeństwo.

Dlonie w dloniach - obok - spotekon-

Swicca w Niebo chomierzem ozolem.

Wielkie w twarzach podobieństwo:-

Podobnijsze siostra, mniej więcej;

Bo tam ciche nabójanstwo,

Gra się Bogu w strojnej nucie,

I postawy duch jua matki,

Błogosławie spieszaj Dziatki.

„I wy Siostry! i ty Bracie!

Wyście matki nienaniali,-

Boskie byli bardzo mali!

O' po wielkiej naszej stracie,

Upłytnęły wody wiele...

Jednak żda się źe to ukora.

Jawn juk panna, byta sporą,

Widzę matkę twą, w ciele,
Oczy, usmiech, - jas Mariana,
A ter kobię, - a kochana,
Jas on goł sio rodobrucha!'
W domu wieczna kawiarnia,
Petro dzieci, gwaso, ludno,
Niby wszystkie katy gorące:
Było kowalem nas osimiono,
Chci polować się dzis' trudno!"
"Pomne bracie, dzieniów mili,
Dzieni gromniczej Marii Pannej.
Mroino, wieczno, śnieg jak sklany,
Do śliżawki, i do sanary:
Matka nasza tracąc sily
Przedaj zaprzadz konie, wola
Kawiczi dzieci do kościoła,
"By się za moje pomodlitły."
Było to na pół godzin,
Już w boliach tych powodzi.
Dawno wszystko to minęło,
Tyle w domu zdarzeń potem,-
A tak kawskie śni się o tem:
Niby tu się świątłem scisło
Jas ów psałterz pisane dzieci,
Wypisany cały altem."

„Wielka Mora śpiczana, tłumy
kapelniaty już koszotek;

Miastko młodych przyjaciółek..

Ale poza czas całej sumy,

Nic sprzyjających ani nauk;

Pry ołtarzu, u obrazu,

Staszała a wiec jak maciała,

Pedzio młodsze do paciorka!“

„Po Mary, a wiosek grzeszne panie,

Rozrobali nas na sanie,

Wiosły spicznic ku domowi.“

„W domu gości cowa nowi,

Kroni, studzi, - wać rojci,

Niewiedziałam co się święci;

Zabawiałam milc druchny..

Aż po chwili - goś maluchny,

Ty mój bracie! w tych piecuszkach

Wniesion. Lidię było tyle-

Ty sen pierwszy śniłeś milc.

Jam się stradła na paluszakach,

Całowałam cię cichawką:

Aż powitał mnie swym ptaszem.“

„Gosię byli do wieczoru

Dom ucieknął dobrze w nocy.

Matka wraża obłomie choru,

Mimo bolów i niemocy,
Skoro weszyscy już pomieścili,—
Gwałtowny okrągła na posicichy,
Mnie skarzała niesie do siebie;
Swoje nowonarodzone:

Poculta Panu u Niebie,—
Później w głos, „Pod twoją obronę!”
Odmawiała nad twoje głowes,—
Ta serdeczna, lieba mowa,
Co w obłokach prosto bieje
Aż omdlała mi na swieje...

„Staba była bardzo mama
Niewiedziałam biedna sama,
Co poradzić: sacresem rano,
Bóg dał pomocy nieopodaliany.”

„Ty i mamka Twoja Koniecka,
Spicie. Mama nieboracka,
Dmuchła lekko mi na swieje:
A przyniosiłeś okiemnice,
Ze w kraj ciemności gra jas w uchu;
Drzaca mówią paciom w duchu,—
Kiedy smu smu u Dorwi styszcza,
Ktoś staponiem wkraczał bosem:
I krządż jasiek przerwał ciszę,
Swoim głuchim, mownym głosem:



„Pocoj, pocoj! potomicy

„Pocoj pańskie! Ślušnicy!“

Mama. Ann!“ odpowiada.

Aż tu świątka kumięgoś,

Wobec ojca: Mama rada,

Siedla w łóżku utasma moce,

Wtai: a po lata bladem.

Potomny ty gradem,

Niemymownej ty radostii:

Be jasť wieś ból i molosii.

„Na powietra stąd wiadomość,

Utrąpiony sonatorem rodze,

Co taka - a grodu biegt ffymoś;

A ksiadz jacek cudem prawie,

Spotkał jasoi ojca w drodze,

Jechał bowiem ku Warszawie,

Lecz zawrócił ku niebodze.

„Jeden, drugi ducń, i tacy,

Ojciec jacek w naszym domie,

Stuchał egzaminów dzieci,

Nieprzeprusil a nas nikomu.

Macie lepiej po wiadomu,

Wiec nagliła o twoje chorobiny!

Ojciec wieleb byt rycoteby.

Sam odprawiał kaprosiny.



A uroczat przyjacioly.
Byli wiele dignitarze
Starostowie, kasztelanki,
Pan Szreniowski w pierwszej panie,
U ksiąna siostra matka, Kaorki,
A tych kurow ogon drugi
Na porządku pokój własc swoi drugi.—
I ja z kimś na koniuszku
Twych tarymatów swoi plebuszek.

„Ani ojciec nasz, ni matka,
Chci toskały się obeje,
Niewiedzieli do ostatka,
Jakie będące imię twoje,
Bo to krydło zostawili:
Ojciec Jaśek aż tej chwili,
Gdy do wody uroszat ciebie,
Po raz pierwszy wolut mianem
Od swoich matek twych Murjanem!
Dodat w modlach, o dzieciakko,
„Skuz tej wiernie co na Niebie;
„Stej niemskiej badi pamiętka!“
Mama z Krzesta zawołała:
„Niechaj boskie Bogu chwala!“
„Pomu jego daje losy!“
A my dzieci bez ustanku,

Wolatysmy w Niebo głosy—
Marjanczow! o Marjancu!

Piostry piewcy w te olinieciu,
Smiech gusicy i ustecka
Catowaty Marjanczica.
Stanosa rzeka po wylechnieniu:

„Ostat ostat dni się domuza,
Practysk toruca madki, krótki;
Dom zangliły krewsak smutki.—
Aż wygramiły strasna buka.”

„Leja, i piękne były chwile;
Jazie piękne — o mój Boże!
Serce porząc' ich niemoże,—
Tu gwiaźdami świeca milej...
Matka jak nam dobrze żdrowsza:
Jacek anioł stróż domowy,
Dawno ruszył do Marowsza;
Przyrzekł przystać z Częstochowy,
Jeśli godni brudem laski,
Moje Krucyfiks hebanowy,—
Innymi ksiąskie a obrazki.—

„I jegomoń co' niechawem,
Wnet po świątach ka potrawem,
Wybrał nam się w świat daleki:

Z twarza bardzo rozerwionego,
Kegnat się z swą biedną żoną,
Nieprzezumiał też na wieki!

Ale podróże była pilna
Gdzieś do Grodna, czę do Wilna:
Należało popozecí sprawę,
Oto stawna nasza Wawa."

"Sami tedy w domu, sami;
Dziadek przybył miesiąc temu z nami;
Klepocí biega do ostatka...

"Niemał hoża nasza matka,
Choi' kłopotów huk, - nieboga!
Z laski jasno Pana Bożego,
Wszystko w domu salo jak z płatkami.
Gospodarstwo, chładzi monoga,
A nadziera sobie porcje,
Bo jedyna była w świecie!
Wszyscy ludzie; - starny, mali,
Tak ją caci - że płacali...

"Teraz wantas w domu inny.
Owa jakaś dris' chładna;
Wtedy obijana, tadna;
I przestronna, i wesola;
Był to pokój nasz drziczny:
Stali pońca skróci dokoła,

20

Moje wyżej pod kotarą.
Bo już bytam niby stara.
Po modlitwie długiej, długiej,
Po srobeniu w domu tada.
Gdy wratały się w lot sługi
Z robotami dla przykłady
Mama słała tu do obiadu.
W samym oknie me krosienka;
I tuż obok siebie bliska,
Korzysta mama, twa kotyska.
Jem przy pracy, jak pacientka,
Mama daje mi nauki;
Czemu gdy zaraz u mig wieczerzy?
Ju dzieciom wręski, skuki,
Sam znowu mama tuej pacientka.
Bo braciszek płasza maty,
już ścisiej myślał rozmówę,
jak dźdu kania taknął dumów,
Te bywalo śni eły niesini,
Ane rady daj też pieśni!
Mama, ja, lub matka chorą.
Od poranku, do wieczora,
Musim śpiewać naprzemiennie.—
Owoń mój Marjanek Duszek!
Piewo luby, zawotany,

Mysimy ci ograty uszco!

Przelot kilku tych misicy
Obok matki; wiek dzieworacy,
W czarnoksiemion lniaj powabie:
Niby perły na jedwabie,
Orińskie perły niże;
Bycie takie wonne, swieże,
Fascic lube a radosne.

Misnchto, - umierchto szyby bxo w ueni;
Neck się dzicciom dać zieloni!
Aż gdieindziej odmłodzeni,
Rozpoznamy wieana wiosne!"

"Góra, - gora ta pamkowa,
Dziś samotna, smutna, podowa,
Co swawoli niepamista?
Bo niebylo dnia w tygodniu,
Koby po mnie tu ksiąstka
Nieprzystale: - a dni po dniu,
Ustawiane gody, swieta.
Książę Roman już nie młody,
Dobrodusny; - a nieboszka
Swawolnica była trocka,
O pamistam pusta, śypia;
(Largo Hance tą nieabywa,
Bo tuż jabolas u jabolni.)

Radzi tedy wieśni oboje,
 Gdzie niespojny - pełno koni,
 A traumki i pokoje,
 Jak wiosenne sonaty roje.
 Byłam sobie też niecęgo,
 Wigo, kazwowejaj nic dobrego!
 Pierwsza w ramku swawolnica...
 A te letnie wieczornice,
 W grach a plasach, przy muzyce,
 A chorowodem gwiazd, księżyca!
 Ke daliobę bylo śmiechem,
 Tak pijanym ludem śmiechem,
 Cokisi walejąc wola boska! "

„W domu takąś śnierniem ciekiem,
 Wywiązałam się przed troską:
 Gospodarski wydział maty,
 Drob, gołębik i nabiaty
 Do mnie młodej należały.
 A zielono bylo w głowie,
 O zielono co się powie!
 Szat do kwiatów niemal dziki,
 Niemal sposny, bo gódkiki,
 Tulipany, lipce, maki,
 Tobym jada na priysmaki!
 Miałam pełne kwiatów grzeby,

Stoncaniki w katach dusi,
Bądź błowe, białe róże,—
Gdzie no najrańc' kwiatki wiosny!
Lewie niebo Dniem obrasta,—
Wróblik puszt' kwirk na hasto,—
I w tysiąca ptaszat głosie,
Rozpoisła się pobudca;
Szast ja okiem do ogrodka.
Niby ptaszek w lot po rosic:
Proszę widzic' tak Antosia/
Bjala, bosa, — na traumiku...
Co się w głowie tea niedziela?
Dziwolagi — jakich mato...
To choci' druzaj bracie śmiało! —
Owoń kwiatki te bez liku,
Dziwaczecemu były serce,
Niby małe niemowlatka
Na blawatnym skór' kobiercu,
Kotyszące się u przekra;
W całym blasku słońca wstawa,
Chmurka złoto-ciemnonawa,
Po błyszczących jasnych leu:
Patrzaj kwiatki — moje Dnieci! —
Oto mindzia serca, rózki,
Napierają się do góry,



Gdzie ów plaszcz krasnopiorzy,
 Tam do złotej Drax obrazki...
 Woni stokrotka - ta, lub owa,
 Mila, słodka, a pięknoróża;
 To w naszkiwa, zanana mowa,-
 Chcia, na niec, tu do tona!..
 Wiec od kwiatka, nuk do kwiatka,
 Z placem tuti się jak matka!..
 Co to bracie siostra taka?
 To już widzi, krew spiewaka!
 W myślach graty szumy, szumci,-
 Jak tam komis' dumy, dumki!..

Ach, ach kiedy jaś smydlata.
 Kaliwalam w milce lata.
 Miedzy kwiaty mojej wiosny:
 Powiem tea przypadek brata,
 Dla mnie smutny, a żałosny;
 Bo jak się mógł stracić życie!..
 (Jutro - gromore wysmienicie)
 Miał być kilcone świątki.
 Matka nasza w środę, piątki,
 Kiedy postne dni, suchoty,
 Nawiedzała chorych w mieście;
 I chat do chat, ważej jak po kweciec.



Gosic no wdowa, lub sieroty,
Kosta dary. Tej soboty,
Jak przy wieciorze takiem swisie,
Wyszla wazniejsz w swoja strome.
Zostawila mi rajcie.
Razem z dzicimi dla uciechi,
Przybrac caly dom w zielone.
Umojano juz podworska,
W lipy bronki a orzechy.
Niez sie mija j panna ciorka!
Kemna mlodzieznych parzych chwarka,
Jako staly pelne wory.
Tataraku i rohony,
Kazaz droga, kaza draxka,
Gosic sat jakis to do kota,
Na podlogi aż pod lóru.
Insza praca know naprawata
Dalej skarci na stol, statki,
Rozposiernis gaj wesoly,
Ta obraz, to na kolki,
Wieszai wiecica bzu, jemioły,
Rodic sisany w jodly, kloni.
Brat z kolibki nadziwony,
Patryt w stup jak na naroge,
Potem w smiech - a smiech jest blagi.



Smiech ten, dmuchnął w myśl, mi saybys.
 Sprawić bratu moj kogaty,-
 Jan baldachin nad kolibra,
 W róże, wonne siela, kwiaty:
 Koję panny ramionu rurę!
 Daisi braunna Dzieni Drzymek;
 W mglnicach oku leje, róże,
 Ruta, migda i barwinek,
 Salę pod sierpem na koszyki.
 A nosili dobrzeckie...
 Ja po groduch dumam sobie
 Jak to te plécionce mówią,-
 Całm poruszając siela, kwiatki...
 Kiedy słyszę w tem głos matki,-
 Siła ogrodem prosto ku mnie;
 Czy porozumiem serca jehana,
 Czyli rąka i wista para,
 Kestka wecale nicipodriana.
 Czadzi w bramie gwary tłumnie,
 Soiem u mama na paroje,-
 Ja snacbiocie biednie swoje,-
 Wchodziim prosto unikenie!
 (Ta mi stabo na wgnomionie.)
 K dymer posły me roskosze:
 Jak w mogile! - O te rybki -



Wysmialiły dobre karcie,-
Ze niewidai juć kolebki.
Mama jako mniszka połbladła,-
Krywa przedko przesiedlała...
Dziesiątka serca pada wiele pokonie...
Syn najmłodszy - jej miszony...
Lewicie dysze żółte, siny,-
Mama w boli jekta... pieknic! -
Madrości panny Antoniny.
Na te słowa jako duga,-
Padłam w płaczu pod jej nogi...
Stucham i wzruszał Maria drogi,-
Patrzę - aż ockiemu mnoga,-
Ubarwiony w pyłki śliniany,
Pod żelami a lubystokiem...
Wiję się jak szarotka w macie...
Kilka chwil... a już po rozsytkiem! -
Siostra w koniu swoj powiesiu,-
Upruszcza jąc niezwicią:
Marjan dodaje: „Nicma biedy,
To rzeszanie tak na kwiatach!“
„Lepiej było umrieć zaledy...
Nin po długich, grzesznych latach...
„Co co znowu? - o bliźnica!“
Czasem w' takiego powiesiu-

„Jacby niemial smyslowi w głowic.

„Ani smyslowi, ani serca...

„Bracie, bracie niegodziwoce!..

„Marjan ucant, źe porywac

„Pusil stoisko - wiec po rokum,

„Czaszat jas w upotajymu rodziku.

„Dobrys, dobrys' moj braciszu!

„Alež bo te kredniec andre

„Nudne; widze źe ciz nudze..”

„Siostry, towie, ciz na grzeszku!

„Kwita z nami, - oto kwita!..

„Oubliwosc ty kobieta!

„Boże! chron od takich ludzi,

„których wiec' domowa nudzi!

„Kogo z milzych lat pamiecia,

„Imie matki nieporusza;

„Ten pod piekiet juz piekietica,

„Postlubiona chata dusza!

„Jas mie kochasz, - siostry droga,

„Dalej, dalej mieu, na Boga!..”

„Słucham bracie, zgoda - zgoda!

„Jużem teń i konica bliska.

O! dojścio co pogoda,

A w okole już sie błyska!..”

Lot wchodziłam taka młoda,
Prosto z kuriałów pod ciemiska...

Dom szerszibyzych, o Marjanie!

Bóg nawiedza niespodzianie,
Tak się z nami bracie stało:
Snadí dobrej było wiele."

Matka nasza w Boże Ciało,
K potomia była już w kościele.
Ja z družkami te, u bramy,
Pysznice otara wystrajamy,
W piękne wstążki, kwiaty, siodełko:
Coś niewidoc' dlużo mamy!
A ból głowy ciula prawa.
Już processya niedaleka.

Wpadłam, (pomaz wielka spica!)
Zabrai siostry i Marjana;
Ustawitam na kolano,
Obok siebie przed obrazem:
Sama z kurieciem jasť dzicworynka,
W lot spiszytam do odynka!"

"Mama z dziadkiem sła tutu razem
Obok Najświętszego Ciała.
Chórem Twoja Cressie' wciąż grzmiała!
Przemknął się chorągwi, kopyty.
Gdy podała mama blizę,

Widząc strasznic posiniata:

Onaak właściciel miał przestanek,

Lud miej ku niej jakoi sprychaj;

Mama zapytala sucha:

„Czy sa dzieci i Marjanek?”

Wystuchala Mary do konia,

Mimo scisku, mimo stonu,

A chci biedna i cięspica,

Chciała dalej iść do mostu;

Prośba pasza nie pomaga:

Przyznała dziewczka w czas powaga,

„Zostan!” kazal jej poprośtu.”

Przestapita pośród domowy.

A już była Wola Boża,

By nieustała wiecej z toża!

Nieumniejszał się ból głowy;

W nocy i na rano jeszczae

Warsta niemoc goryczkowa.

Przybył lekarz aż z Mariową,

Prawił swe madrości wieczure,

Przyrzekł pewne, ryghte zdrowie:

C tam moja ci Panowie!

Mama znalazła oregos trzeba,

Bo lękowała najgoręcej,

Duchownego tylko chloba;

Ksiązka, ksiązka, - a nie wiecoj.
Dziadek umiejętny radość.
Dzwonek zabramiał nam na pogrzeb,
Gdy ksiądz wechodził z Panem Bogiem.
Okazała wielka radość;
Oprawiła najpogodniej.
Akty skromne, sakramenta:
Ostat cicha, niemal święta,
Błask nieiemski świecił od siej,
I tak trwało dwa tygodnie.
„Uproś jaką błoga, matka,
Panowała wtedy w domu;
Od stó�ego wziewałski Dziadek,
O nikomu - a nikomu
Ani śniły się cierpienia!
Oczekując odnowienia.”
„Matka czuła, że na schylku
Miejsce żywot jej na ziemi;
Bo ni śna już, ni pasikę.
Leża przed dzićmi, przed krewnymi,
Ożywiała wiegi nadzieje,
Potarzyjąc źre adrowieje.”
„Sam na sam po nocach romnia,
Niktaita się już wale;
To bywalo karoi rale,



To nagrode mi tajomna,
 Obicjuje w pañskiej chwale!
 Za pociecha wciorz nascaka
 A ust płynota stoska, mela..
 Bym jak córka, siostra, uniuska,
 Jęz tu mójscze pastorałka.
 Gdy nazmowa unuzona,
 Wyścierzyta się na sile:
 Kanie kłasie mi się, na chwile.
 Marjan zwykle spał u łona,
 Ja porzy nogach na kołesku..
 Owoż chwilę uciszoną..
 Myśli widac graja w szycieku,-
 Wstup na dziczu tkała jej oczy,-
 Końcę na uszku wici ci utrokiem,-
 W radunianiu wciorz głębokiem..
 Ser proroski i urocy,
 Niby swiut' przez tumanę-
 Nie wyraziny tam nad głowko!
 Stychai roźdżiski przerwywany,
 Modlitw stównko, wróżby stównko...
 Potem znane ozy mrużny
 Nic ruchoma jakby w trumnie,-
 A w dalszej gdzieś podróży..
 Nagle-, Ozy spisk? - wota ku mno:



„Słuchaj, słuchaj co się swiści?

„A mój wiccanie w twój pamięci!..

„Dusza oto tą dziwiny,

„K aniołkami igras w nocy.

„Och! to kiedyś' mał' jedyny!..

„Chluba wasza, chluba kraju,-

„Kraże wielkie, wielkie winy:-

„Świat szatanicki nau' się rozczy,-

„Ale palec nad nim boży,-

„I niezadny ucoń pocawy!

„Kyrot potem lea i stawy

„Aż pod kryjówkami się rozzruszy!..

„Córko moja, chwytaj w ręce!

„Kiedy będiesz stusza, stusza!

„Kochaj brata & calej duszy,

„A jak jemu będk' postusza!

„Niech taki samo inne dzieciak,

„Czyńią - pod rankiem matki!..”

Razem resta siostra, siostrońce,

Do Mariana wstępły opki:

Blask mu dziwny był od krenie,

Dzieci porzymkowane cedząc wargi:

„Dzieci siostry was - o dzieci!..”

„Nieman kahu, ani skarpe,

„Pociąg mieniąt w serach dzieciak!..”



„Matka widzi nas i stucha...
„Uszarejonyż święcie ducha!..
„Ale siostra skoncz ostatek.”

„Lube siostry, drogi bracia,-
Mato, mato wy wskoracie!'
Okruszyny molo to setne,
Te proroctwa były święcone,
Błogosławieć Niebom, - stote
Jako Niebo:- a ja plotę,
Piąte po raz dziesiąte storo...
Nierodobne ręce zgota...
Sera co poczai k matce głowa,-
Co na rosięcię jasć stodola?..

„Wnac ostatnią aż do ranku-
Wieża mówiła o Marjaniku,
Myśli słowa - by ty porze,-
A wymowa jako morze,
Niemierzona, rozbijana:
Kwora, Kitoř, dwa wyrazy,
Wieża wracały wiele razy,-
Jak to w domce na-na, na-na!
O stuchatam pilno, święcie,
Leż nad moje to pojcie...
A w okropnym drzatam strachu;—



Bo niewiedzieć ścież puszczańską,
Trzepotaty saw na dachu,-
Kawodzity rokutu dziki...

Na tym świecie - co to, co to,
O mądrościach nam nieplotas!-
Niewidom kto z nas co przekraka?
Niernasz mądrość nad puszczańską!-

„Rana już pistonastwa, niemas,
Kryją se komą obydwiemka.
Podpietrata na swoim konie,
Iwark pogodna, bladie sanowic,
W oczach graja niby pyłki-
Brylantowe, w styp opitki...
Dziadek Tomasz ten niewierny,
Jas osika próbując drzazg:

Rodzicielski ūał nicierny,
Wyszedł pełna piowania gromiący...
We łach chyleł się - na asto,-
Kryżem piegnal ją, wokolo;
Szlochat gorzko i boleśnie:
„Drzazgo moje - moja psycho!

„Bóg zabiera cię, nam wczeńnic!-“
Mama całowała cicho,
Usmiejchata się jasć we śnie...
Dziadek skoczył - lamał roce,-

38

Ponwał sisiarzce - w stonowanej mierze,
W słówach ciępnach, wieńcze się swacych.
Czytał aktu kończących."

„Cały dom nasz ujęty zebrany,
W kokończach się kolany.-
Placz i jęki strasne były.
Mama umiotała kryzja w sily.-
Przeognata stagi, drzeci,
Jeden drugi rani i torci.-
My się do nóg utuliby.*

Marijan obok niej iśći smacanie...
Mama coraz - coraz blada
Swoj krucyfiks nań porząda,-
I cisnęła nim rospacanie:
Aż drzciałco kocuć swój racenie,-
I dom wszytek z nim karyczy.-
Ja cie tułę nieborane!"

Mama szepcta: „Niechaj placie,-
Niech kryzja Diwiga tajemniczy!"

„Te jedynie i poślednie.
Były w dniu tym przepowiednie.
Placz twój mamic był piosenkou:-
Uśmiech ust i blask od oczu,-
Mierchły - zmierchły jak w omroku,-
Po widomu śmiesić się, wiebla!"

* Na kilka dni nagle bila.
Wszystko zatrzymać gromica.

Na tвој скони дъгста рна,
Дух - як струна - з писи - сенко
Розбрнial в лот до Славорыцеля."

„Прысце наша Маргарите любы,
Дзені найцінней Немскай прыбы.
Прзупадл вілія Хонціцеля!
Охоліца наша еата -
Оканала велиki смутек:
Глушки вічор быт Купала;
Ани огніów, - ни сабóтек.”

„Ішчэ в стварах прадсказанія,
Річвіца скрыл све очы в дтоні:
Остром засіціл сіц в думанія,
Кыткі сіц зірдлыць у сконі.
Стові юстры піз міціло.
Разуме, гловіне в кото лкания,
Очніціл го нічыхіло:
В мансцаках зата дусай слады
Розніціл обласі блады;
Згрошніл: „Отом готав Ганіе.”
„Нічх сіц, wedge стой ўж стані!
„Wiara - Мілосі - Мітоў - Ніам -
„Нівцілone - Длugo сенне,
„Wтая днісаj дніем працівненне.”

„Amen, Amen, jaśm ofiara!“

Wnot się siedniel na kolunie
I rodzeństwo u ilad Marjana,
Ktato w jedno serce weszchnienie...
Dusza matki rozmnożona,
Od wspólnego ukorista torna,
Marji Niebior pondrowienie!

Sennaż manę wosytko było?
Marjan jakby na skinienie,
K tą wrodną piecrom sila.
Obłokt twarz pogodna, mila,
Zal uśmiechem porzeczycka,-
Knowu isskry dusza młoda:
„O wyrostem dzis na mnie!
Czy mi dobre siostry z broda?
Do staremu w dowieip zbojny.
Słodko cieszył swe nieboże:
Patruje, z królowej, malej drage,
Przyszło oto ak do wojny.“
Dawał rady i przestrogi,
Wysza płynał prosty, suciary.
„A two ksiarki, two papierzy!
Co mam z nimi porząć przecie?“
Kapytala siesta siocha.

Marjan mile się usmiesza:
„Najszczawniejsze recesy w świecie!
Książki, a książka fajka zbiornik,
Dług ten stary, summa świata,
Nicch powroci do klasztoru!
Bo pewniejsze tam procenta...
Pisma często gręcich zaledwie...
Siasto droga - wrnić do życia!
Co wytrzyma ognia próbę,
To zachowaj na moje okluby!
Niezartuje siasto wecale...
Co dobrego było w duszy,
Co fiasz natchnął ku swoj chwale;
To rozbromiało w świat na wieki,-
Zgietek już tego niezagłuszy!'
Ktoś po leciech wnuk dalekie,-
Dźwign ten nowu złotu w ręce!'"

Marjan w lekkiej usati i rozmowie,
Siasty swoje uspokaja...
W innym kacie dzikor zgraja
Wszystna hala temczasowie...
„Wstan no, wstan no!'' słówka wrzaty,-
Pod stolikiem Franek maty,
jak pełniący katwardziaty.
Pod portasem na swoj łóżku,-



Co go wszystko świat obchodzi.
 Jakiś zamach knowa w gminie;
 Gasic waźne gromie, tu sprawy,
 Dotad cichy, niscienny,
 Co się dzieje wecale niewie!
 Czy Achiewo gora nauzy?
 Nicis podniest się na nogi—
 Wsrok roalgia z powiek drogi,
 Dwóch coś jasno potomskie.
 Kaszackaty psy z podwórka,
 Dzieci woasty: „Nasi, nasi!”
 Francis jezreć się coś kwasie;
 Kłowit uchem kłet konie
 Mnugnat mrucnat: „Gdzie, gdzie oni?”
 I ku schodom spieszyl z krysztem.
 Marjan wyjrzal: „Jas z Orlinem,
 Chodzmy esiostry po nowiny!”

W gronie luboju tu rodziny.
 Na porcelanowej, schlednej sali,
 Jas domowi, jakby suni.
 Dwaj młodzienicy się witali:
 Dziatwa śmiele psoty bwoi:
 Z oca państwa i ocladzi,
 Obyczajem staroswieckim,



Widac' jak i on wozysocy nadziei.

Pieuca z jasicem Krockowieckim,
W dłoni storu, i oko u oku,
Kamylony stal na boku;
Przekrojaste dusze obie,
Przeglazaty sie tak w sobie,
Dawno zdjecie od szkolnej tawki.
Kierowdzialne dwie turkawki,
Uciaty w swą dabrowę;
W dni doci wozesnie mglą zasnute,
Ogrywaja sercem nuti.

Piórko w piórkach jednakowe.

Wijecj - Orlak koko stoku,
Z dnia twa, brat za brat, porospolu,
Coś Frankowi szycie w ucho.
Szablę brzony, wzrok jas w tacy,
Się ku pannom głosie się wskazy -
Lica w komacie były głuchy...

Staracz w krzesle na poręczy,
Łokiem wspanity ada się drgniecie:
Nagle wyrzekł czystej imieniu -
"Czy to manry w domu gosii?"
Z oczia powinna dla stanisza
Sala pospiesznicie młodej domowa:
Marjan przed rozmłosne słowa,



Prijard druków swych ogłasza.

Stach swój tupy, wrona omglony,
Starze stariał w różne strony:

„Kto, kto, owa młodzianka nasza?

„Pomnienie wasie pytam?..

„Jan i Orlak witaam, witaam!

„Widzi mi się strojno, zbrojno,

„Cóż? w pokojem, czyle w wojna?..

Orlik skinal na Mariana,

Pragniata pierś miedziana:

„Ojce, Atamanie Stary!

„Pokulanka sie pozywa,

„Wsiada na koni Ukraina

„Już hasaja w plesach jary...
„To na skrytach wichrów, burzy.

„Rusim się na wroga wiary,

„Aż się w Krymie tam sakury,

„I gryżeć coda pieciek podbi...

„Co ksiadek jacek niewymodli,

„To od raru, tańcij uskura,

„Stotysiące, stotysiące ura!..

„Pospolite, jak niewodem

„Nad Boh uagnie od Skorynia;

„Korucyna wali prądem,

„To ucieny się prostynia,

I obwieści się Króz cudem...
„Ja z konsumka moja rota,
Tum do Cerkwia przybył poto;
Poprzysiąglem się przed ludem,
„I przysiągam tu w dniu tyńce
„Mamaj mi się nie wywinie;
„Albo gardło dam, i żorowię.
„Lub na arkan moj go złowię.
„Pomij ojca Mamunie!“
„Daj no ażka iż śniadanie!“
Wesoł starzeć urotał unikomo:
„Rozmistrza Orlik to mi homo!“
„Powieiadacie źeon ja głuchy,
„Bo te wasze głosy, głoski,
„jak komora brzoz, lub muchi;
„To mi organ pradziadowski,
„To Ostafij i Swierczewski!“
Siastrom piecuy ſią tymczasem
Rozprowiadał o Orliku:
Jaki dopiero co pod lasem,
Konny mówiąc w luda liku
Zebranego na wybory,
Grimiał rokossnie na plaskozmy,
O wolnościach kozackzych;
A stokrotnie środ poroy,

Przerywany mu oklaski,
 I placa głowy i śmiech pusty:
 Z boję wiz i ludu laski,
 Kwie się odzad złotoasty.

Oślic schwycił jednym uchem
 Kos pochłodnej o nion sprawy:
 Kwinat się kosackim uchem,
 Rasy, smukły i ciarniawy,
 Piękne oko zapal żarzy,
 K potusimiechem tarc na twarzy,
 „Panie panie! / przewał uchem! /
 „Chwalic niema co darcznic!
 „To pan pievca grami porzemnic.
 „Jego ułasny wynalazek,
 „Wiciornic i doowitki...
 „Stuchai dusza dum i kazek,
 „To niebyt panie rbytki!
 „Jakiem pojrat w te głebiny,
 „To nagrał się w czaprynie!
 „Stowa branicze i piekce,
 „Wszysty wszystkie w moig Dalczo!
 „Rozmnożone dzis w tysiące,
 „Gradem leca, w świat i pieka...
 „Lecz tam w ludu rawicrusze,
 „Ja i podle animuse!

„Niech się zbiezneoko walne!'
„To wonet insza mowę palne.
„He im w pjetę wpedza dusze!..

Starze dumat coś na nowo:
Nastraszone brwi, - i głowa
Wstążasa widai głos Orlika,
jak znajoma gドrici muzyka,
Przeniósł w insze, milne lata...
Do amienichtego ejów surata!..
Nad tą głową jak śnieg białą,
Co wojennych burz programiało,
Niedziu też nie taka syraja
Przypomnienia smarwy chwasta!..

Pani, panny jak gospasie,
Ustawiaty do śniadania:
Krochowicke w taliwym głosie
Smutne pievuy sny rożgania.
Orlik się na kraesto stania,
Nad swój swyraj dzis poważny;
Czy tcić owej mowy wańcej,
Czy tciā mamajowice jasie,
Swym mu wrókiem śivicu baci;
Zadurany bębnit nogę,
I podzwaniat w tarc ostroga...
Mały Franek co jak koter,

Wrog się lusił do tanotek,
 Nagle uszkiem tąt łowi...
 Kruga mruga od pokusy.-
 Stąd ni nowad dwa, tory susy,
 Spadł na nogę Orlikowi:
 Już obwiniał się jasć struna,
 Trzyma, trzyma się aż siny:
 Dzieciu stepów Ukrayny.
 Oto i ni się koni u tabuna!..
 Marjan postoczył się na koniu,
 Smiały uwal - "Och tą stoniu!"
 "Jest tam który? hola-hola!"
 Chodźcie no tu chłopcy do mnie!"
 Starze orwał się, porytomnie:
 Młodszy na roskaz go skoła..
 Postuchajciek mówiąc radzi,
 Rada nigdy niezwadzi
 Orlik, to jest orzeł młody,
 Smignał tedy i owady:
 "Dwoje dawnych lat przygody -
 jak domowe ptastwo z grądy
 Po burzachach, i po roszakach,
 Pierwotny w gdańsku, kudkudakach!"
 Tandem co tych przygód było
 Czysto wzrawa gdzieś kokosza,

„Turki, Moskwa i Włoszra,
„Kniaz Tweria i Potylo,
„Smie mi się oń przewinilo...
„Jednakowóz to i ono,
„Co most Orlik stois w stois,
„Pomor i powtórzę moje:
„Wszakże pierwiej dam przestroje...
„Gdy mroczec skóry tegi
„Czyje plemię, swi sokoli,
„Dobré jest, że tkoni w poli.
„Ależ Boże bron - przysiągi!
„To rzeca grzeszna, aniołomucha,
„Pospolicie Bog nictucha.
„Ongi na wolskiej liceni,
„Gdy milczo nam Twerie,
„Pod zedł adrajca ow Hieronimi;
„Poprzysiąglem Hieroniego,
„Kwazai miszki catoi konie;
„Owoz nie wiebylo z tego,
„Sami wyjadliemy do matni,
„A on adrajca kyl dostatni,
„Kyl i z czarem wież sie parat,-
„Bog ań poznicy go ukaraj.
„A hospodar nash dostoyny,
„Gorszki owoc pozyt wojny!"



„Kto był koniarz ten?... dla Prawdniczki,
„Śwista owa tajemniczka
„Wieć zamilone o Swoni...”

„Wtedy przychodzi mi do głowy
„Słówko z Polakowej mowy.
„Które mi tu oto dzwonie.
„Ura, ura, co to znaczy?
„Prawda, okryte to koraki,
„Stracha go się czuci spadłona:
„Ależ święty ma korona...
„Wadluż i w poprzek świata manę,
„Przedziadkowej słowa Wiary,-
„JESUS CHRISTUS. okryte stary,
„To z nim gramijcie, na pogany...”

„Niemam w tem ja myśl skrytej
„Ależ powiem co się kradje:
„Coś w tej Rzeczy pospolitej,
„Wniweć mają się zwyciężej...
„Stuchas, aż się serce kradje...
„O! i my niecypsi byli
„Pono gorsi niż tej chwili!..”

„Gnusny babiarni Zygmunt Batory,
„Zawierutny nam był Władek,-
„Szczęsionem, chrobry nasz Batory,
„Obijając chował stare!..”



„Niech mu Bóg nad duszą swicci!..

„Sam ksiądz Jacek już nieproszy,

„Te się dzisiaj świdzkie mamy,

„Broja ale i żoniu!..

„Lecz a propo ksiądzka Jacek,

„Orlik borszt był śniadacka,-

„Te to una, - czy tam bitwa,

„Widzę uśmiecha się modlitwa,-

„Czego Jacek już nieproszy?

„Co dusza Nieba pomyślała?

„Widzę niski ogranic, śniadacz,

„Ojciec Koniaj proguńów pobit!..

„Sądów pańskich niedociągnim..

„Kto ten Jacek? dla Świdzica-

„Swista owa tajemnica,

„Iamone miedzy ostrogi deskę!..

„Sakajdarany una ja torci!..

„Kapryzujcie Jacek! dzicci!

„Czy to stary wiec Talerki?..”

„Skarze się, - biała głowa,

„Siedzi rozwana pilnie stowa,

„Czyli były jak nalczy:

„Orlik wyrzek do młodzieńcy,-

„Swista, mazdra Panie mowa,-

„Lecz świat waży do czarta biczę.”



Rastawiono już na stole:
 Głośniej działywa niecierpliwa,
 Do śniadania gości uzywa.
 „Jeden nos i na koni! – w pole!”
 Którzy swym duchom Orlik prawi:
 „Jam potoczny w radnym kole,”
 „I wy biskice też tuskau,”
 „Spiesznie ponieść mi z pomocą,”
 „Diabel nie śpi: – ojciec poca!”
 „Niech tam kogoś chce, obiora,”
 „W pochodź ruszym dzis przed nocą,”
 „A i drogi mamy sprawi”...
 Lebsko, krawuo, jakby gnani.
 Uwijali się w skok gości
 Głośni, jak po wielkim posie;
 Kręka poczęła stawsza panie:
 „Moj poważny mał w Hadrianus,”
 „Ani wiec co w domu płacau!”
 „Co niewidai – jak nadjezdic.”
 „To od działyów swoich, od żony,
 Kopnie w stopy na poręgomy,
 „Marjan, to jak syn rodzony!..”
 Orlik koczył już na poręcze:
 „Imyknąć duszkiem śród uśmiechu,
 Spędzić wielej po wielejku.”

Potion went now jednej nodze,
Skrzonił się na lewo, prawo;
Na dwór wymknął się po uchu:
Bjalonoska błyso, żwawo;
Chmura powiat się po drodze.—
Pieuca siostron pmał dźwug.
Nad obyczaj wesoł, kupy;
Orlik cwałem pognał smutki:
„Ależ wolat czas mi krótki.
Trzeba by się przywiedziałi twoha;
Bo naskrawam na pieszczocha
„Gdzieś to? krasina czapka moja,—
Starostawnia szabl, dłoja,—
„Mazowiecki posybor caty—
„Kon, i sokol, i hart biały!”
Czekała się ruszyła spiesznie,
Stawiła wszystko, na roskazy.
Marjan na głos troskł pocieszenie
Oderwanie z domu wyrazy;
Piotruś w domu hukus, stukus;—
Starzec musiał wieku rary,
Wolai głosnicj: „Panie knukus,
Panie knukus, jak so skoko,
Chodzi Wasz o picniadze,
Wieć pomyslii o tym troska!..

„Drogi dniałku rada nasza!..

„Ta maronna i pokusa,

„Samu jasoc' spadnie z Nieba!..

„Chodź Olszec.. chodź wasz przedniej!..

„Nauk piórn go koracaj!..

„Chci wojow oż puszczaj bia pieśnią!..

„Niech ten głowy rusza rucią!..

„Jaś wykrzyknal na plejma:

„Olszec godesi na kociu świata!..”

„Marzec skinal.. Co u kata?

„Czy kanfora?.. był i nicima!..

„Otoż mowią, wasz rozumny!..

„Niemam na sie, ani gumi.

„Lis z mijami twymi dumny;

„Skarby swoje moj Marjanie!

„Niech pogrzebia choć do trumny:

„Jako dotąd i na dobrze,

„Po nich, darmy rade sobie!..”

„Marjan pomknal się na schody,

„Po swą uboże.. a szablice..

„W koto fasia korowody..

„Rospomnły się kobitce:

„Marjanekowy druh od dziecka,

„Dais' towarzysza brata knojów,

„Na skrzest moje krewawy bojów;

Co tam przywołosi' świecka?
Stanisa data przykład z siebie,
Młodszym siostrom: wiso koleja
Usta swe do ust mu kleja;
Rozpieszczony jas jak w Niebie,
Głuszył słowy serca biecie:
„Marjan droższy mi nad kycie!
Ni nas nigdy nieszczęściu,
„Myśmij śleb na wieczność wręcze...
„Sam w Mamaja byt paszače,
„Traf to tylko zrzadził iley;
„Ale bytbym ruszył w stepy;
„Sam się oddał w czarta rze...
„Co' mi szopec w sercu na dnie,
„Długa jeszcz dla nas doba!
„Wroćm i cali, zdrowi oba,-
„Ni wlos n głowy nam nie spadnie...”

Potem siostra znów mijałaka
Rozwodzita się jak matka;
Wyliczała brata wady:
„Marjan, - nidea sobie rady;
„Z przeproszeniem exasem głupi,-
„Jeśli jsi' mu kto niesupi,
„To niechcący się zagłodzi.
„Gdzie tam? jak to insi młodzi!“

„Jak się w myślach zadeczniwi,
 „To niesłyzy - chociły gromotów,-
 „Dzień, ozy nowe doprawdy niewi-
 „Weale niespraci, niejśc' gotowi.”

„Ho hoj Jasiu!” Marjan w zbroi
 Pod oknyma konny stoi,
 Ręka żegna swą rodzinę:
 „Do wieczorów na godzinę.”
 „Niech was Bóg obydwa obroni.”
 Przajac siostry zwolatą.
 Jas' czuł usisk jednej dłoni.
 Niż raptornie w ogniach oatty:
 „Jasiu, Jasiu, hej do biori.”

Dwaj kozacy - koni za koniem
 Jas' i piewna przeda bloniem;
 Skonie ikrzy w pełnym blasku:
 Na Czerkaskach pozór śwista,-
 Po wybrzeżnym złotym piasku,
 W bieli dzieci i dziewczasta;
 Na rodrożu matki w bieli.
 Dwaj kozacy uciąż lecieli.
 Wiatr w tą stronę dmuchnie czasem,
 Hoho, ho-ho, - skadś stroili.
 Las sieleńcii sici: - pod lasem

Jak rozwiliły się w Bodnarach,
Bieg czerwieni się w Kotprakach.
Dwoi kozacy wiały lecile.
Nagle ura się rosnąć,
Wygraniał okrytek nad majdanem,-
Kucat straszny drzemem rwanem,-
„Marjan Burat Atamanem !
Kuzina Orla Arawuta !”
Dwoi kozacy ozy ośnioni ?
Zakrzecili się w klejeniu,
jak jaskutki przed uchwa.
Lawnicli lot na lewo.-
Ura, ura, - gramot daleki.
Siedł laskotny z biegiem rzeki.
Aż w koniaynach wygraniał miasta,
Ura - ura - ura - warasta
Na koni pojedź błyskow, gramotę,
Czyto rwie się las do lotu !
Kaspieliwały bliżej gaje,
Stychai w nucie diwneki zwane:
„Czorna dmiana następuje,
Pozwol batiku atamane.”
Jas seronicie, bujne blonie,
Mana lawani chyąd konie:
Którys wszystkie w lot wymija-



Czy wyrwą na popisy?
 Hop hop! Cjalonińska tygrys.
 Wyciągnięta na wieże suja,
 Proch od niej pierś kamiata,
 Storzata w domu wstręgt Buzata:
 Orlik skoczył po swojemu.
 Ledwie ozy prostarł k kurnu,
 Ujrzał wsiostkich na podwórku,
 I sam piecwa biegł ku niemu;
 Orlik rzucił się na ramię:
 „Atamanie mój serdeczny
 Przyjmij woląt statek wiceany!“

Ratniło głowię w bramie,
 Szedł Kotowa: na potowę
 Torbanistów orszak hucały;
 Unodriwy w las buńcucany,
 Niast chorążego malinowa,
 Biały Anioł na attasie,
 Mile stania się w swej krasie...

Jak na wrgorzu dom wynosły.
 Do przedniej długiej ławki,
 Z piecwy spadał cięż wystawki;
 Od trawnika schody rosty,
 I staniszała szała po schodach;
 Lud w podwórkach i w ogrodach;



Chłopcy miejscy na parwanie,
Aż po drzewach...

Na spotkanie,

W drzwijawit się rod caty:
Dział w jedwabnym dzis tajpanie,
Świcier jaco gotob bójaty;
Roztockiwy lud srod zgietnaw
Stał mu z głobi son zapaty.
Starze usiadł na krzesleku...

Pewna schodził ku potowiem,
Torbanistów wnet dwunasta,
Obszatało go w podkowie:
I kolowa po przemowie:
Idał micca stawny, który miasto,
Pozostawił ku opuszcianiu;
Pierwszy hetman w Koraczyńcze...
Do rykieniach miejski mowca,
Wyjął inszy dar z pokrowca,
Czapka kraina, złotolita,
Rubinami stonęca kita;
Stroj ten nigdys' ich kochanka!
Lud powitał stroj Bohdanka,-
W Niebo poszła wokawa uzbita,-
Gramiato razem: „Hanka, Hanka!”
Putk nasz niech się rowie Hanny,



„Ak ja zdrowa nam przynieś!“

„Ugoda!“ komynat ktoś na pościedzie,

„Atamanem pułku Hanny!“

„Otoż nadę będą panny!“

„Mówcie bracia tu moj dziecięce,

„że się narodzę tamka pierw!“

Pierwsza pozyjat dary woziźnianie:

„Karczka w niku do kotowy.

Rzeź ragań głosno, święteśnie;

Okrzyk ludu piorunowy,

Rwał wyrazy ruskiej mowy;

Ale piękna smak i caria,

Bo tąt otart assawuta,

Podniósł pierwsza na swym niku:

„Śród torbanów wnet rozbioru,

Błysta w gory czapki okonura;

Kakusaty ura ura —

Bukatowi, Olsikowi,

„Ryjcie, ryjcie, ryjcie zdrowi!“

Grami rozhwiarsza, wieża gromada!

Pierwsza z cięby coś pochepnie,

Riczy w skok na gorne stopnie:

Na kolana oto Driada,

Atumaniska głowę znikła;

Driad przesiągnął znakiem kryszta,

Błogosławit stowy Mary!
Wnet uichty pacho gwary.—
Ukorony lud w prostocie,
Czotem bit poboinej crocie,
Przydat błogosławieństwo krocie!
Niech tu baci swiat rozwazy,—
Stróz ten, przedwiecenego Słowa,
Lud spoteckne siośnic uszty.—
Wiare, Miłosć, piękni uchowa!...—
Insa scena znów domowa!
Za Mariana tuż pleszma,
Dziatwa się za poty imia;
Niechce puścii ani kroszu,
Marjan wydał się w poszoku,
Przyrzekł stac' goscianice mity:
Siostry się do domu skryły;
Franek dasał się na boku,
He lea niego śmie, iść same...
Marjan na koni. — Iglosami
Rakucaty ludu kregi:
„Do obozu! do pryszigi!...—
Orlik ronny, poskrzyjomu
Wrócił sklepniś strugom w domu:
„He wina miodu w miescie,
Mniejsza lecka sto, eż dwieście,

Wrot do lasu toczie, niosie! —

Przalica tam okopaska

Stoma baru na stoniu smuga:

Tu klonitnych wiad poropaska;

Tam jarząca złotem smuga;

Ówczec lasów ciemna, fluga:

A pieńku kuśniedź dwoni, klama,

Ka wiatrami w stepy płynie.

W biegnij, luboj Ukrainie,

Dzień to dzień, nad wszystkie mity!

Puste ojcow już mogity.

Lud wojny, rewny, młody.

Wewat duchi na przygody!

Cicho cicho wiele gody!

Niech się smumom dom odwony,

Niech napije się, swoj burzy:

Potem Turow, lub Moskali,

Rozsypl ilc w polu maku...

To ni siladu, ani znaku,

Jako piorun spadnie grali!

W lecie oxom motocykow rada,

Gramot za gramotem rairie składa

Swa przysięge wade roty:

W innych stronach grani biciada;

A pień lataj róże gramoty.

Bukat, Orlic i staszyna,

Obnoszeni rany kilka...

Wokrzaj toczac się plaszyna!

A dnień mija w lot jak chwilka.

Weszła się Drużyna

Pelno niewiast bo hubanka!

Kryk - to miodu! to nowa wina!

Kwiat - o kwiat pionki uśmiechniąka,

Gdzieś na stronie w laach Drużyny,

Tuż brata ery Kochanka...

Były wieści i powiccie

Niechanych, dawnej tości

Co niemiara o Buracie!

Nasz koracki lud jak unacie!

Spradnie z Niebies prawda szarca;

harak w pionka Durni ubiera,

W ogniu Ducha swego złoci,

By uszczęśliwić bohatera.

O Buracie co niemiera?

On to żerwał kwiat z paproci,

Chowa grabcie z nietoperza,

Ze od czarnobrewej Hanny,

Począował wszystkie Parry...

Kiedy jeszcze był pachole,

„Nocą czemuś biegł na pole,
 Biegł samotny na dąbrowy,-
 To wylowiwał blask dnieprowy,-
 To się uciekał ptasiej mowy,
 Ze jak ptak szacbioci w domie! -
 Sita, sita czarów wieje...
 Kilka dni - jak w Swangorze,
 W dniu już przeszedł nocą buk;
 Którym ptakiem skrywał się w domu? -
 A śniost jasny miecz po chwili...
 Ubieje uskrzódz nożami szyle,-
 Zeby kropla krwi pociekła!'
 Potem wzrosły, skropionawy,-
 I wzoru rozwiał się w tumanach!':
 Któraś z nieviast głosniej rzekła:
 „A nicooblit swoj kochanki?
 O wie światże sie kochaja!''
 Bukat przemknął się nad agnają;
 Snadź pastywał imię Hanksi.
 Bo koli wręczała twara, rzeszała.
 Brat nasz Olik asawuta
 Szyk urozadził już i stracił:
 Kto myzyce znaku wydaje,
 „Skaczą wieże!'' chłopcu każe.
 Korak maty pokulajoje!''

Brzoska nuta: chłopak staje
Po junaśku gładzi boki.
Mruga w lewo, - mruga w prawo,-
Kostka w kostce drobi kawało,
A coż wstąpił czart w chłopaka?
Jak wysoki, - sadzi skoni,-
Sindy tudy - na uprysindę,
Jak ujmu wjedzie, - w piąty bjetzia,-
I haj, haj haj, haj tropasza.

Pan ataman sędz katasa,
Po gestwinie ciemnej lasu.
Szczęst a szczęst milczący, szepny,
Cień w lesie nieodstępny
Jas' się za nim snut poruszarny.
Las dębowy zwany czarny,
Niby namiot wkrąg rospinai;
Dolem powoj, głog, kalina,
Kewnać pistoka sie w przegrody:
Rada skum toskotny wody,
Przerazliwy ludu głuszy;
Urokuja ramot w duszy.
Słonie z boku gore nisko,
Czernowawa w mgle obyczka,-
Jan dalekie godni ognisko;



To się nitka known pająca.
 Cępia lisi, mchu na obie...
 Stąd i rowad już wesolo.
 Rozwidniało się wokoło,-
 Salę obydwa ku porzbie...
 Piecza podniósł w góz czoto,
 Znany każdy kat, rakałtek...
 Czemuś wzdręgnął się na rancie...
 Czy obwiatu woni pamiętać?
 Czy ktoś przemknął się w obrazie?
 Srocie gniazdo! och jemiola!
 Spojrzał w bok, czy kto nie wota?
 I uśmiechnął się, okryma;
 Wnet ka wce druga ima:
 „Jasiu mój, o Jasiu drogi!”
 „Sercu blęgo na ulubicie;
 Komysły-mędrki nasze, wrogi, (Komiczki i woj. po Cudzie)
 Kt u jednej skocisiu drogi,
 Manowcami blędzim ludzie!..
 „Milosz” boja tajemnica,-
 „Wiciana pieśń naszego lata
 Istrosz” senna, niewielona,-
 „O’ nie postać mdła, kobieca!”
 „Nie ta Hanna czarnobrywka.”
 Odkr zjawili się z pokociuska:



Czy zastąpił imię stawone?

Czy ten oto jego uprawańcze?

Czytał myśl na pieczęci twarzy?

A więc prawda - co lud gwara?

Mówią tutaj się do pierśi:

„Almanie nasz kochany!“

„My tu twoi i najszczawni,

„Niema kryć co serca rany;

„Jam nad wiele z tej odmiany;

„Stary mój się sen niesi:

„Pan Konsuński - niech kawalka!“

„Droga bliska, czy daleka,-

„Lek dla piecwy dać korycio,-

„Choibym czartu sprzedat dusze,

„Stop i morze kawicuszko.

„Aż mu Hannę tu dostawię.

„Na motocyklu rachuj stoso,-

„Niepowiniem się w tej sprawie...“

„Książka Hanna wróci zdrowo.“

„Mam sposoby niezłowiejsze!..“

„Jas' i Ostrik w jedno bili.

„Marjan smutnej rachę po chwili:

„Mam ja sposób lepszy jescac.“

„Ależ sekret między dwoma

„Miedzy Stawiną i grzesznikiem.“

„Niewyspowiem go przed nukiem...

„Bacz ta będzie wasz wiadomość! —

Pierś u pieśni tazj młodzienicy.

Wrażeniu młode serca grały:

Maryan chciał co' mówii wicej.

Potoky krotny odsławi z dalei,

Po dniprowej plusmat falii,

Ochłonęły kapaliny,

Kadziwili się co knacky?

Wrask roenosnym świat wyomuchem.

Orlik badał ostro słuchem:

„To ktoś nowy środ kozaczy,

„Pewnie mowią gorie jaxi!

„Idę byłem na mogile,

„To gdzie zajrzać jeno w pyle,

„Stąd i zowąd jako separaci,

„Przewijają się kozacki!

„Może dobra wieś myślowowska?

„Bo biegala już pogłoska,

„Ze tamtejsza nasza kiaras,

„O kukata się też stara...

„Pożart nasz wyrijdzie mosgi.

„Spieszony ojciec staranie!

„Oħloden dobry już do drogi...

„Posnowimy po kuzżiġu! —

Po Mariana Glazioru lietu.
Przesunęto się dumanie;
Leż poskozonym ruszył krokiem.

Jasnoj prisieci laski konicom,
Przedzierali się w głąb nasi.
Kotły promieni nadziei wskiej,
Przez głicierięgħidżej drów kraji;
Ptak gdies klainie na galuzi;
A gory mnugnie noc czarniawa;
Przedzierają się wprost nasi.
Coraż bliżej jak obława,
Łaje w lesie głosna urokawka;
Słychać stowa juk i spiewy;
I opadła miszdaż drzewy,
Błękit Nieba się przetyska;
Cień za cieniem gonią zblisko;
Kuwościeli się w bok lewy.

Mnogi thunay, nad tłumami
Na swietnym stala stropie,
Podniecone siedzi chłopie...
Orlik rzekł: „Czy wrona moje marzy,
Czy też roktał nasz znajomy?“
„Pewnie chłopkiem, para dworkiem,
Na bój drapnął z podwórkiem!“

Powitaly nowe gromy:
 Marjan pomył ją siostrzana! -
 Skier się wrot ku niemu skreca,-
 Gwar pomalu się ucisza:
 Gdy znięły się spis Dracurow.
 Powitali w głos przybywają,-
 „Skąd się wrot? - spytał piecwa:
 Franek rował się i od jali,-
 „Ja sam przyjedź - bici Moszali! -
 Grauci-graci - w krog klaskali.
 Otoż grzmiał: - „Och! mazurian luowy,
 To w pieci Drzy na tawy!
 I jak panie wie co trzeba,-
 Szabla z drewna, - kawał chleba!..”

Za górami stonie gasto:
 „Na kon! na kon! na kon! hasto
 Postostronic sie rozlega;
 Kewinad szabel brzęk podawania,-
 Słychać jesi pożegnania:-
 Ją się podzielić zbiega.
 Marjan dziecię most na stronie,
 Szepnął słówka wioski pienczorne,-
 „Bądź mi adrow mój mały Franku! -
 Pieśń tulit bez ustanku;

Jas by w takiem celowniu,
Dom swój objął na rosnaniu.
Francis cał jedynie wzgórde,-
Bo nasejpił całko hardę,
Ale trudno co poradzić,-

Gniewny dał się na koni wsadnić.

Kłusem kłusem, jas powoli
W bok lewego ruszył skoczała...
Preca brzozaty już wodziła;
Dziecięca rąs w serduszku koli.
Po skoczoce się na siodle:
Konny Orlin przeniósł wprost.

Kiedy byli na ubezry,
Jas Frankowi zajrzał w oczy:
Już wyjaśnił się wokół trawy,
Co brzozaty rostra głuchy...
Słony, młody wódka z wyprawy.

Wraca w domu rząje stawy!

Jas nastawił bliżej ucho...

Widząc wojuje siostry swoje,

Rokoszanki oto małe,

Koniusi kleknąć w proch, na chwałę;

Czemu ja się nic nie boję?

"Głupiec co się boja konia!"



Nagle głosem wstrząty błonia.
 Mnogie echa w boiów, w pożodu,
 Wrona podaja pieśń pochodu!
 Przykuwają wieżę rozleglej...
 Nowe godły już powstęte,
 Jas' koniowi poddał pyte,-
 I poskojarziej so awat pobiegli.

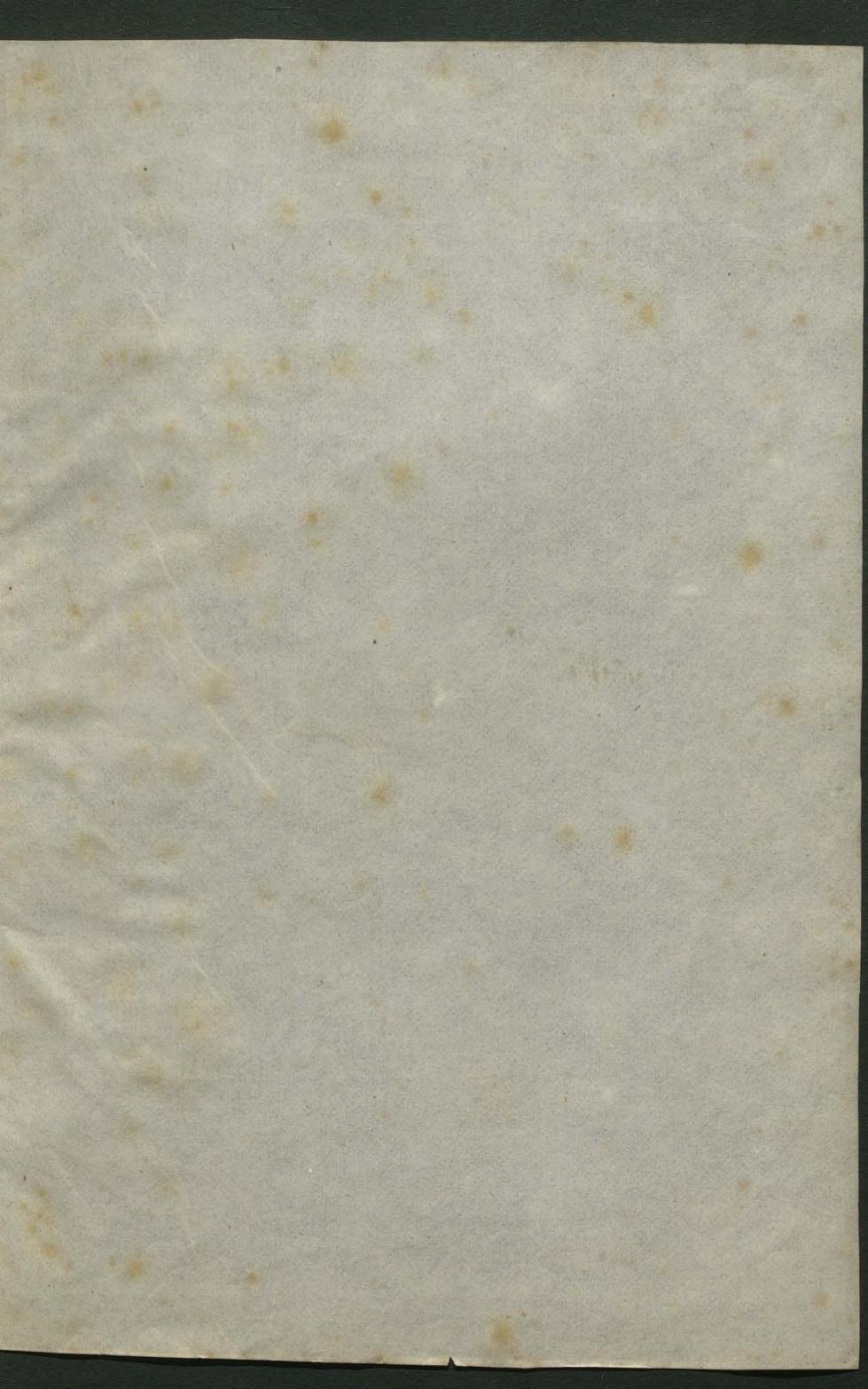


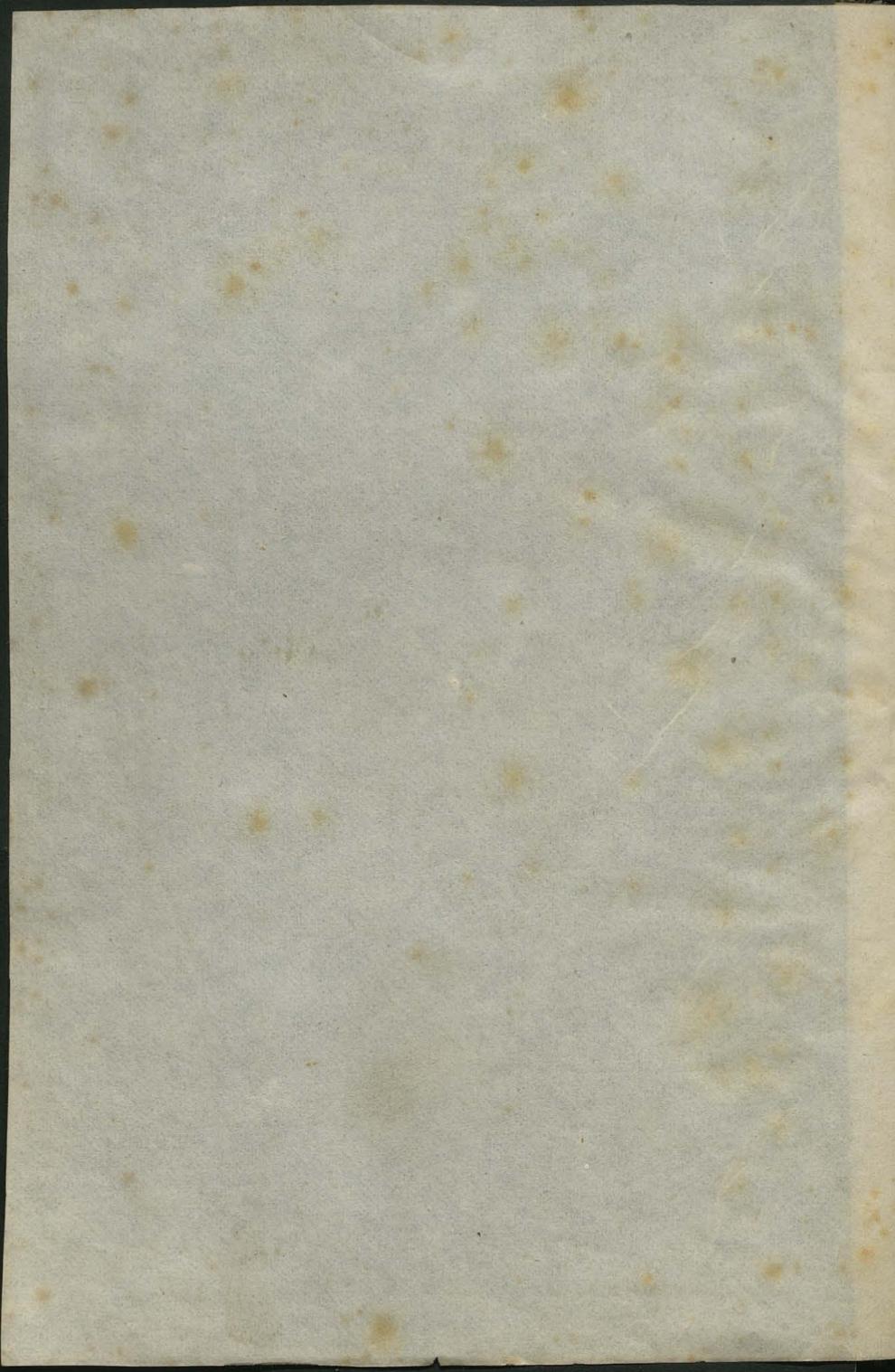
Koniec Części Pierwszej

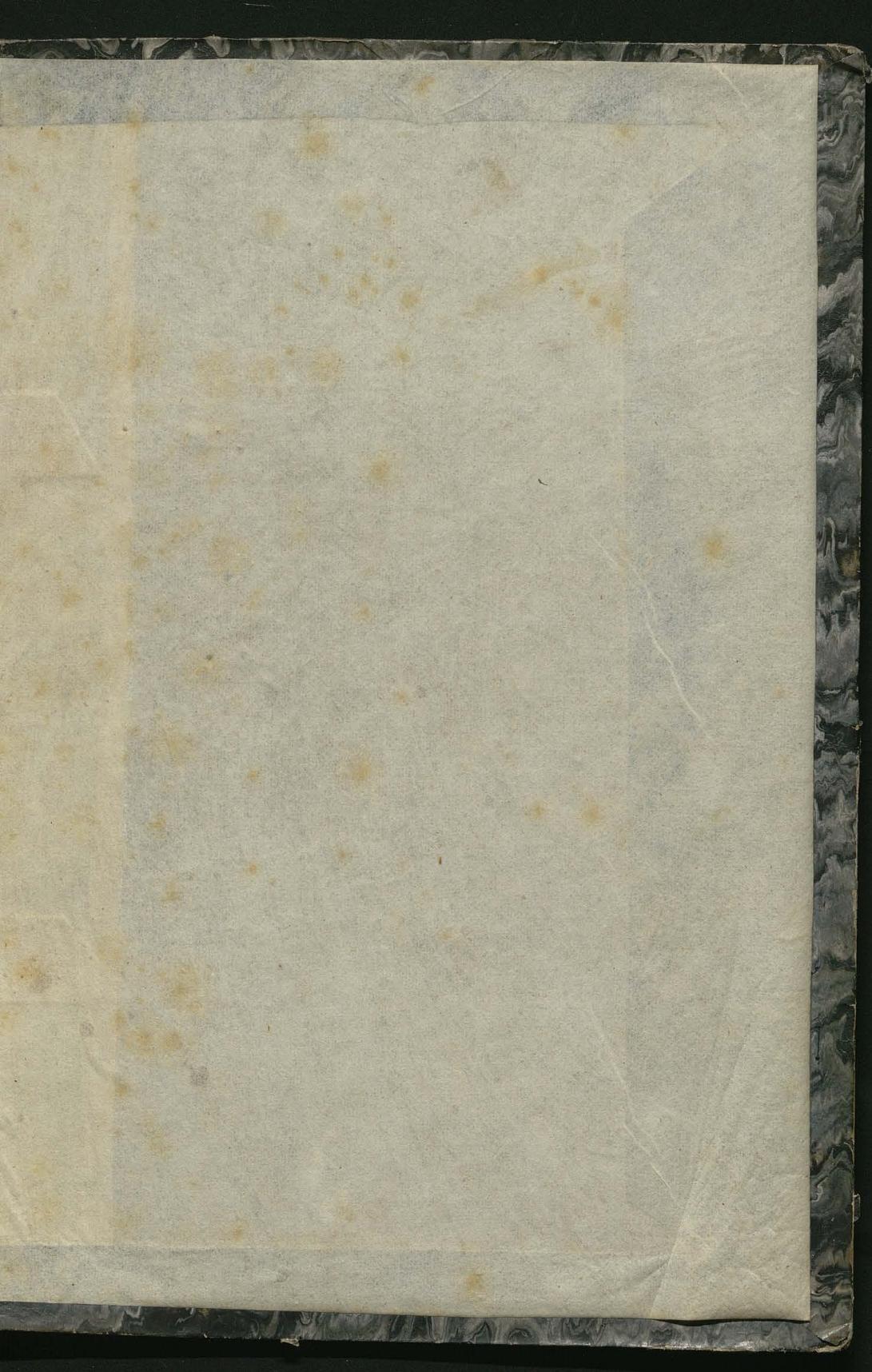


and when we had
arrived at the
bottom of the
valley we were
surprised to find
ourselves in a
small stream which
had been formed
by the melting of
the snows of the
mountains. The
water was very
cold and we had
to wade through
it to get across.

After a short rest
we continued our
journey and soon
reached the town
of La Paz.

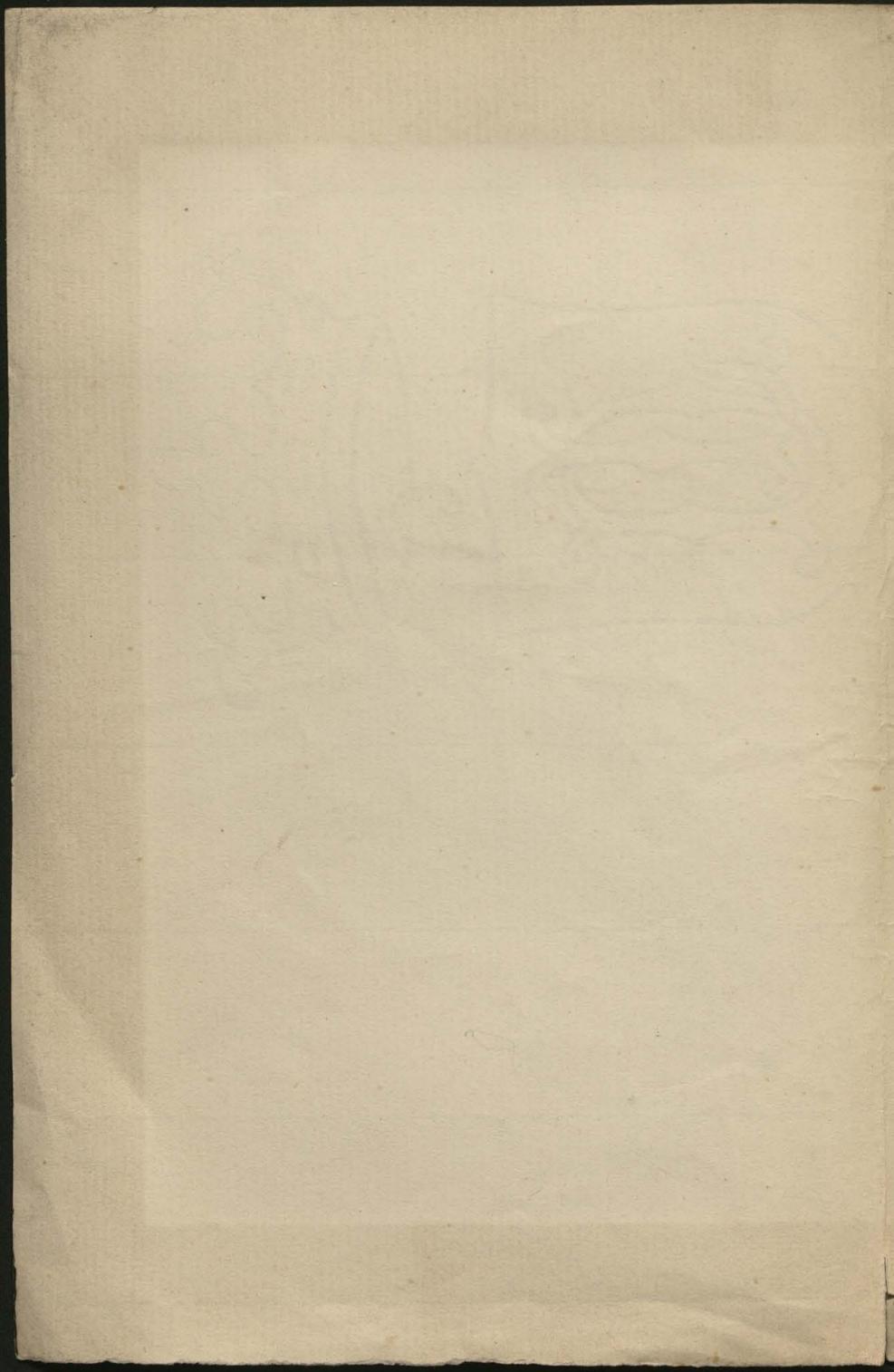








Zlota Duma



Przygrywka.

Z wieków Matce-Ukrainie,
 Styna Dziewy krasa lica;
 W Busi Litwie i Koronie,
 Styna gracka Młoda a Konie,
 Stynie Duma-Czerownica:
 Mate-Wdowie na pustynie,
 Dniś za Wiara od Roczica
 Sen lat milszych z Nieba spłynie.

SZŁOŚTA DUBNO Narodowa,
 Bojanowej gęśli cór,
 Czolem bje-bos Królowa!
 Ale ciszej-ciszej chwili—
 Jak skowronek trawiwie, mlej,
 Bojanowej gęśli cór,
 Nad zielonem radzwoń siołom;
 Nim roznosiście a ponuro,
 Siwym Orłem klasniesz góra,
 Szarym Wilkiem pomkniesz dalem!
 Lanui' oto Ukrainianie,
 Pięknaś wiosne na rodzinie,
 Księżej Hannę na Ruzynie!



Księzna.

Zarnek kniaziów w polskich czasach
Z dwiema dworami stat w Czerniach.

Księzna matka zo pierwaniem leci,
Odmarta swoje dnie,

Na lubińskich miastach mile

Starała byta Hanka panią

Bożej pomocy i inne chwile

Przez gospodę jasneis domy,

Gdy na kota max zdebiły

Wszogim ludem obyczaj leśniczego statu obyczaj

Kazal swinie blyskawicy zbroje

Unicci Krawne - slugi swoje

Stat ognie dary na roze strony

O i plazat swiż Gremiości.

Bliz byta Hanka matka

Jeszcze dusza w wieku siedem

Do sie w domu przygadzała

Stomiszków Kruwej rotoski -

Susabotka typos, pusta

Cel pramte. Kiedy rano

Gwie kamienek kimna raka

Do roca uga malinica

Hedynactus takić mazuric -

Ukrop plakę smarana -

Ubrał zo Koniażow napiessmiec -

Ujmo Szali Koniażow Kuraś -

I cieślacka i lud prosty

Kawodzki kryk w komacie

Kożig unysiat do głosaty -

Morski dziczyzna Panie bracie,

Na swa rolaeng. Chwaj sobie

Ku panisse i odobri

Jak swa rolaeng. Panie chcieli zo Nibin,

Dzik oż. Baga wolo swieta!

Caty rod nasz wrogi do wibru

Nasim bylising skierata,

Sk dżi' owa to sierotka,

Ta latorek dratwa, wojtka,

Ma rossentatce w ludzie mazurie -

Pobłogosławi Nibios Bonie -

W Adzi - klijont nasz jedyny

Mazja Bonne Matka Baga

Catz zo pierwach ty Gremiości,

Jeszcze strąga pomeine, mazaj

W tylu ledzach Koniażow tygrys

Bżdein Matkez my diewiątym:

Ty będz ożem kej purnecy,

Serum, oskim - w dżi' i w noj,

Struz, w bojachini leżaj - bracie,

Kożig, w m-tosi leżaj - bracie,

Nioposzczne Koni mazurki! -

- Stoż 1/3 rolegi po komacie

Nappiklinių płasz diewiątym:

Niowidzaj, swiż dromie -

Koniaż is podniest mazaj z grozem -

Koniow: moi czomu kien?

Czomu wazdy, rożek tuki?

Wy dokoly mc, kozan?

Mieka dmatwa kaprosze!

Tarka byta Mola bora

Bym ze miorki abył siż ubroj:

Dwór Ruzyniokich
Pszenni blyskawicy

Dear who at home : our virgin
Mile to wear yellow men
Hut she wears, and a dotted one
For her sonna and she has
Such a face, big eyes,
At whom we often smile.
She is tall and thin strong
Kryzum, elegant and scholarly,
A woman from such a
I always add a dash
Kniajna's last name Ruzynie.

Sadly I have lost in Ukraine,
Gdy was born Kniajna in grobier
It was a grobier, two sons,
In which I am, I am not part,
Reverently seat of
Reckly, he had a very good name.
Po matce nowy i kielobie
Wボロゴー sona myje;
Kotomiejski Szostak rye
Pisze głowny o grobowiec.
Bądź znowu Biegasz Kostomiejski!...
Ne-wiecz wiciów juz niewitani
Szable w południu mięzowicci
Wolny sokol nich odleci! —

Wypas juz brawa na mogile.
Ludzie ludzmi - potoku wiecany?
Tak sedziwy, - innych sedziwy?
Jaz do bramy, gonia chwile.
Sonia smie, jaz smieku,
W sebach - kwiatach jaz, jaz,
Jaz smiegi smieku jaz
Ludziorum known blago, smieku;
Czyba dumka jaz w sebach,
Jaz z wiciowem, smieku smie
Jaz, tykna smiegi smieku
Kazim smiegi smiegi smieku
Nim zaznici smiegi smieku
Rod Ruzyniejskich zaznac mity.
Smie smie, chlapcy mal:
Wiecz o Hanka eis przekali
Bo grecin maza i mogile,
Wici o Kniajach i mazenty.

Dobre nam sis Hanka show.
Młoda Kostomiejska hosa, adrowsa;
Ojca nigdy's swieta stona
Jaz Lusaciona w publicznej robi,
Wszysty przeknaj w dzicza dury,
Kaz "Hanku kryzum" swi,
Co jak kurkol klicz gloszy.
Smie przymy o pogode,
Wici rokowitog latka mude
Rozinu enty, jaz w arodz.
Och pogoda, dobrze robi!
Dary biale dla ekowice! —
To michi skis i Mary's swi
Kostomiejska juz opina,
Dzicza sonia, tark okola:
Bo sedziecnie Hanka mala
Swieta, Matki, swieta, swieta.

144

Upominieć się Rostkow
Ow obrożen caeson, w domu,
Kwiatko Koniażka, szapotkinięcia
Któryj nieno nosił Komu,
Oto Szara Kościelnička.
Szczęb ten ergo i gulyń,
W celu nie przeszedł w spadku:
Ciąższa ziaidka i przedziaidka,
Jaxi-ekolniew kuszel roiny,
Jaz amakane. Ileż razy
Niminiatko to bog zmarły
Ukorza mewgi żałowno.
Kleka przed tą Marią Baraną,
No mioniony, cystej mire
Kaz was Koniażki mire w oficju
Ezy puchome i paczne,
Czy do kierstki iż zatome
Dob u kozim Hanka sieda
Czy k biażkami do rade
Krem medow kriżkui, żodna,
Na gościny do Jasieni
Sobie kury w gaj na kociotku;
Ari kocone leż mój Matki:
Już uokoła złote turki
Mijrował ją całuski.
Na rodzinnyj tyg obrazek
Kierczytliwych rysów Krocii
Suwy swiacej ręki w kociu
N. i my rachem swicor w blasku (Prawie Koniażek, bito - miona)
Hanki prosto o mie spytać
A nadkim jas zwana
Samu żduna żonicę spytać
Na w paniści owe rysy
I strudnijsze już rokami
Mogli skarby skubli, opisy,
Turka, Niemca, Moskwinianów:
Bursti stosonych dukt a synku,
Lend manek, w swojskiej dumie.
Wszystkie cłyka tam napidy
Jaz na dno: micyca doty
Ju: tu prodej sij przed laty
A Turów aktor pomyślał a Rzymu
Karał stopie sport bogaty
He na obraz, shot do Rzymu
Te poświecić, prosit a Rzymie.
Troszyn napis, rojot katarty
Szczodek, w turkach myja drzymie!
Hanka powie-mie na żarty,-
Smie skistrze tej roboty
Lubi, kromi que wtókie imięz
Jaxiś M. A. Bononarotti.

Dobrze nam się Hanka chowa,
Młoda Ksieniha hoła, żodna.
Wiwangórszkiem Hanka myja
Jak idziorił topolowa
Coron wyżej, wyżej buja,

Sto ronieśmę jut' przerosta
 Przeczes, przećcie mali druzki!
 Jaka smukla i wyńczoła
 Jasna swińska, głodka, bijata,
 Jak lekkone rurki, mięki.
 Najczarnijsze oczy mięka,
 Te aż smota u nich Kopala;
 A rumieńcze stary - jasne?
 Jax do kresznej w południ smotra,
 Liąg motły, mleczki, przekostki
 Kardynice pieszic raki!

Nasz pokutnik, kisiel z apetytu
 Gdy wiec, idy kowalek dwory
 Chci' do magaz on niekorzy
 Sam bytalo Hanka swiń,
 Rad byt a nauki - pokony;
 Ależ mówią: - Hanka brakka
 Swiętostkowa - pieszacońska
 Biegli pożnię pląz a prac
 Pan Karoste sied Kopala
 Poniż dzicza mlecznabu.
 Gdzie tam? prawa mlecznata.
 Waj jak oczy swych kreśnie
 Kochad miłości dorośmienie
 Niech zarząd gryzanki z Mieba,
 Niech pitażego mleka powie! — Sanna Hanka w tamku pan
staje tytus tej podkra.
 Znane było juz prostońie
 Niema rady dostać troska. —

Nasza Hanka dobra, ładna Lid przystał o swie kisielie
Dzianekhat sin patżne
 Droga perka, mi dicrockyna — Oh na wzi' perka, marie'
 Ładna, dobra, i jedyna Migaciq kiem w durowej ybrič
 Jax wiebyka mleczni kradna! Co to bedni? gdy wiebawem
 Co to bedni? gdy wiebawem
 Pierwsza serca mleczkoje
 Zwarcza mleco lira roki,
 Tern omglomim błyk, trawion,
 Co tuz lubykh robię adroje?
 Gdy te oczy szarne, dure,
 Trysna ogromi błyk, kanica,
 Raj, rajbny ch orów robiwicę;
 Idzieniex, pustne troski,
 Teknicz Mitolina mlecznizong??
 To sioiat kłyknie - i Król polski.
 W prosz przed Hancią o Królewcy!
 Nasz kochany i pokrovny,
 Sprawad o myl kis padelski
 Gora gedy tu powiednie
 Gdyż, z nad Drwiliem runa i gudnia
 Siedł przysypał, jax na dwo
 Wska Hanka czernobrywą.
 Wspadku ciora kisimody,
 Krajacj mlečin, samki grody
 Odzwojtaj, bo jedyna!
 Bo stacjnia z Koniakiem rozpu
 Otem wie we Rekawach:
 Jax mogita patrod otqu
 Czajni kdy i tamtak
 Sanna sobi widna solejdy. —

Widane gody na Swangórm
Widziane gramaty sprawy, tanie
W okolicach powinna Kniatiazow come:
Okoliczne miasta, wioski;
Niesty dary pięknej Hana;
S opicem pan Szczeciniostki;
Przybyły obraz swego rodzi;
Niedalek odwodzino, śniegi;
A pan z panów był na Katę I biegał dygcho i konaty
Przez wiejszych dóbr instraty
Raz wraz z, Moskwy, Smoleńszczyzna
Jego własna wironiania
Stąd też spłynie a prunia
Widziany popiół jak kryniec
Tak ogromny m, pasiakim Dworem,
Dworek na rocie - stol otworom,
Hucza, Hurnica, jak na sionie,
Si luda dwór obijanie
Wie konicie Raz wraz z gościi,
Tak malożenie, jak Waszmosi;
Zawore miti; agromy mae
Podijmował w dworze doma.
Do wiejskiej to mizonu
Re Karacki lud milada;
Hardej paniaka m' nie miedza;
To też styrus, stobod gosie,
Odczekać ciesi Harosiu;
Ato fort nad rowi a Kniatiazow come
Lud wiejsi buczak w Swangórm;
I by walo słodka, mita;
Jak do osuha, do kołbanka,
Na Krużgankach Kryzowa Maoka
Dusza, breem si, nadzignyta.

Raporóżne gody na kurvie
Kurci dumka, mknal po bloniu
A wrona utkwił na krużganku
I magotnat czarne oczy
Szkarowasy jedno chwilek
O nich smi guz bez utarcie
Och te skarne czarne oczy
Daj nam Boże boji typko
Oczy dusza w piersto roskoway.
Och te skarne, czarne oczy
W nadummaniu - w kachaniu
Otych oczu blask urocy
Jak jutrenki na karabin
Lud in oczach much opowic -
W Bobistawiu, na kijowis
W Rylczeckui, w Panskozy
Starzy pija im na kachowic
Och te skarne czarne oczy
W nadummaniu, iż kachanu
Po tych oczu blask urocy
Młodz' si robi po Kurnomin
Od Winnicy, Barw, Smity
Be nad Bobow, nad Tarnow

I wskoczana, lubu społka
 Jak na hale w mleko glosy
 Te oż ptaszek kucat a pod rury
 Bramian na gajach, toki wody
 Dajcie, gospodarzy, i konkulta
 Patoż pionują dwie gospody.
 Cicho, cicho klaszty kisinka
 Tintaj, tintaj - kubicka
 Cicho, cicho, - obkubicka
 Wabi to swięte tam Krystyna
 Pię czarnej kawnej kisinka
 Czai się ptomini bucha z kici
 I pełni piernik dyżre wonią
 Już się skłania, - juz się skłania -
 O! stoniki głasiny dawno
 Czy stycznie, całowanie
 Już się skłania, - juz się skłania

Coroż zbiiga luba wiosna,
 W ptaczakach, kuratach - w wiec ślimak!
 Ależ pierwszy rad mitona;
 Jakos' Hanci myśla namaka
 Rostarguina, dwojaja,
 Na festynie wiejski co' marki,
 Gdyby to co' wieździeć moana.
 Wiosenichaja się co' stary
 Inny wyraz w Hanci twary
 Raz wesela, anorze domowino
 Czy się leka wtórnej wiosny?
 Inowu spuszcza oczy - po co?
 Po co knowe się - ruszini?
 Czy się jakis trogi moczy,
 Jasne lekkie czarne kawele
 W wiec Hanci woda kacypria
 Na złote dzierzy co' ciekawse
 W samym gaju gryzdała lepija
 Hancia durna huba, eicha,
 Czajir modli się i wadyka:
 Co to amuay? Lekki wiezka,
 Ale alboż to powiedza;
 Szepce tylko them owsiny,
 Ktoto wpadnie w oczy Krystyny?

Przypomnianie Marcem tego roku
krótkiej Hanny lat dwudziestu,
Gdzieś za wiegiem na roteku
Posły w Morzu - na przepustnie:
Dariu urodzin jej był mroźny.
Jaz na pośmiercie w Dariu ponury
Suchi drakiny głowa swisty,
A Dniopr straszne hukat swisty,
It hasaty straszne etomury;
Wiciaty wsty, - a na głębce
Jaz krogulec na głębce,
Na biutini bity piory.
Było bardzo smutno Hanci,
Odnazane gody, tanie,
Frabka miedzic się wśród kupy.
Bo do tamku już przysty
Ni przodownie i na łodzie,
Ach kilka dni powołki.
Wiosna wszystko wygnagości.

Wiosna wiosenna krasunka
Janu wychodzi z Boga ręki;
By pierwszego raj rodzić
Umiltito Swomi wdzięki,
Oto Stega Nekios Paru
Do miedzarka - tego świata,
Któżka stojąca i bogata,
Jaz luba, rozkochana;
Potyczony na kolana!
Smiech tarcz swistły ryci! !
Pijąc rajską won' i dźwiski.
Oto kalwa na swatania
jaz dkiwnia, do miedzianica,
Daj, anazi, - jut' się sikutnia -
Kwiat kabłącza ne rumiwnica
Tu, tu gorice zwietowania
Już kotyż, w dół jaskuta -
Whick kłosównicz ciągną puszczy
Bieży wiatrano i poskoczenie
Adach letni, wonny suchi
Ona chwile, ażż niespocenie
Swawolnica pośród dżiczi
Skoci drzewa i w listki, fructi
Któż i mazaj stroi - kwieci,
Któż przerasta porzątki
Palonym sklem ogrodka stonie
Zagryzci krawa: do igrauzki -
Malowane swoje gorice
W chót urodka, muzaki - ptaszki.

Kubignij Niz' i Dniprovo
 Po nad całą Ukrainą:
 Tam nad stepem, nad magistry,
 Tu gdzie Czarnie nasze morsze
 Dwie dnie wiejskie, jasne nowe
 W dniu i w nowy wiek święty.

Unas codzieni, codzieni gody

Licz na wiejsku w' kuchni:
 Od tygodnia dwór, sel Krasta,
 Spokojującego modlic kasta
 Od tygodnia liczn' gones
 Zapraszony w' wieś, w' wieś
 Staroły woźa City
 Biedzi gromadząc, gromadząc
 Po dniu Hanec' uroczysty
 Trzech dniuk ją wesoł.

Owoj lidwia bosożek karany
 Umawiał kona, kudę.
 Szamrugał w oknach, bijaty
 Dniu' dorzany swisty Anny;
 West miedziane, w' hucz zagromadzaty
 Na dniu' dobry - & na gody.
 Poły Hanec' w' stach wygrotaty
 A' siedziszek - senna, sennata,
 Tułi się w' ciemne pietniar
 W' nowy jarek, duszno bylo
 A' nad ranzem, im' vni' si' mito.
 Kuby chwilek - big batasie,
 Kuby, dat, chwilek, czarne,
 Chci suszycygnat sie w' boszidi;
 Kuby mysl, omisniki;
 Wraz to jazre pioruna scary
 S wyjazda z pod kietary;
 Darne ptaszku - ptaszku z pierwia -
 Przylizabu piecy w' biski.
 I przed Hanec' vno, u' tosza,
 Klekała oto do paciera;
 Socie tan, sami vni' juz' roderza,
 Jedna, druga, trzecia družka,
 Dzis' ponownie Hanec' z blude,
 Bielonego przedm no wypisigi;
 Kierany Hanec' oddali sygi;
 I pochwalić no glos uroki:
 Kogumieć sie na magi,
 Podkopy, kozie byd moja mowa,
 Usta skupy, długie stoksi, mowim
 Co' sis' sonie ani słowa,
 Tajos, taja-jaj, jaj powrie,
 Hanec' tarki miękkawa.

Tu dopiero ptasia mrowala:
 Tak w' paranka, mo' krasomirka
 Gdy sis' pochini' magra rada,

Ptakiemu Bog mi' Skaz naugoda:
Taka ciuwekot lu gromunda,
Licz, kawsko i biu laci!
Czyste muzecze, pióra swoje
Bo pragnęto, krasne stroje,
Swiec i tka, rostaki, kawaty,
Linięt jedwab a mukaty,
Kamiatka proch komnaty
Biedajc mudrym zjadniu xłota
Oco chodzi im co lotu,
Witranych plasow i swiątote!
Mirgoro przekoz i swawot!...
Te ich głowa miażdżoli?...

Krystyna Hanka przy swim swiści;
Canta w duszy nieniborowicze,
Bo dobroci, byta w Niebie;
Pom i druzki w swe objęcie,
Daje, rzuca kaučej stroje,
Co majdrożce cacka swoje;
Wzkoniu odda sarna siebie,
Tylko nich się xłotu macinie!

Kroki egzaku i mierzone
Szczęsliwy, pmałych strach w drużynie,
Punkty ratem u bok na stronę
A szczyżdżate w piękach spieszek:
W drogi to wiec w lot Majażek
Ptaszki nasze poptarzone,
I jastował Pan Stawosta,
To prawdziwie berie chłosta,
Kto was moje panny sprasta,
Luciąż sole k Pasum Bogiem.

Hanka byta już na pogromie
Mierzyła się na szpiegi,
A serdeczne straszenie bije;
Oto ptasi stary dugi.
Modrym latkiem swym myśluje,
W placu frigowu ta pięciasta,
Upadł w kruszto i mieś ma rykun
I w dwóch krenwiczych oserach roldanizku,
Mnie za marta się nie kłota
Ni' żadnego la krywota:

Zasuwając jąko u stópka we mnie
Lebo, blago a rovinieś
Myśl lat innych militarnych sygara
Wiele grobowo - kolibka,
Jazby lubiącich ich mogiły

Krymyz głosem przeniemyty.

Pielna preria Wij kassiechad
Chiwie rokoczą jut mininna,
Janos roze dobrorzymna:
Dusza polska Hanny kochad
Co to zaraz wiz' chci garto;
Patrzys bystro u rosole lica,
Gdzie plemienia tajemnicza
Kozcieliski jaj roducia,
Coi co całkiem niemurko

Ciemu mrok wieclego, brata,
 Ktora maja, w długie lata!
 Taxa jego śliczny grobowcem!

 Hanka stodrożna opłakana,
 Aliz taxa roszczyżna brata;
 Węj przed rokiem zlosti wodowcem,
 W mydłach gonił miasiąc na groby:
 Przeziąż dni śnieg mi zatopił,
 Niem Hanko na spody.
 O spusoby! mimo mnie!
 Czary kobiet taki obraz;
 A co w oczach ich przechodzi?
 Niemaz w dniu tym niktego,
 Który miał by moja głogol?
 Ale puste progi, smiech;
 To umarłych wskrzeszać mogły.

 Hanka kibiała z kolan dwuno-
 jaka taneczka u lewe - w prawo
 Wywijała się; - zo dwoje pieśń
 Motie uszy słówka syju,
 Ścakując ręce, nogi;
 Czy to mojna - wujcina droga?
 Smierciony wujcian Hanki,
 Swarożnię kruj, Kochanki;
 A ty - taki smutny - smutny;
 Jax w zadurany dzień płaczący.
 Wujcieni! wujcieni! patrz mi w oczy!
 Patrz na moje lepiące sobie!
 Wont się smutno przypatrzeć:
 O dojrzały! ja tak robię,
 Kiedy śnię iż o kiebicie.
 Wij upoglądać żród uszniczku,
 Hankę mity - a po wieku,
 Wujcieni, wujcieni a swiązanie!
 Luxem, tamy, mostyki, salarki;
 Wszystko postło na podaski;
 Co ty! Hanka tam zostanie?
 Jax opłoszonej z czoła brozi;
 Słyszał się na głos Wij Skarciawski:
 Ja miasunie wont ulepszyć,
 Kwieciek, Karmen - w pełnej skazie.
 Moja Hanko! panno Hanno!
 Ba juz jest! stara panno.
 Moja kisianie mitomie!
 Czas dziesiąte miasie abytki;
 Salotników ram miedzywa...
 Wujcieni - wujcieni - jak! brydko!..
 Obruta ruda w domie
 A juz roba caba ptaszek... // Wij przed pale dał rogię
 Wujcieni - my si' mierostawimy, // Virgo corpore et mente.
 Przerafa - przerafa - Sami - dwójce...
 Mam ja inne traski swoje -
 Oki obuczych, przed śniadaniem...
 Jax ja kisianie się wystraszę!...

Potem lecim na Winiętynę.
Po dniego - w Trzcinicy
Po skąplicie jasne na nowo
Ubrali trubce na obyczajem.
Pewnie ojciec Jacek będzie,
Jego koczy a siostry łosoś
Iż moj Maja - teraz nad głowę
Potem nasze ślu - ślu - śleby, - -
I know razem błyskawice buby. —

Okrągły ludzie pionowany
Wszyscy zas kąpią się w średniej mowej;
Mają się ruską! Ja powszechna
Podziękowali w swoim śniadaniu,
Szerzotawie wrzeciona rzeką;
Ale nie nadąż mi w oddzieleniu. —

Ruch na tamtej niestychającej
Domowniki, przyjaciel, —
Ukad, to z nowej nazwiskiemany,
Poszczę śmiech, to rozwesel mrozy;
Wieś wieś, — kiedy koczyli wieśniacy
Pożwaniów, brzegiem stolpy
Najżycielszy, sąsiad blisko —
Lud z Raszewicza i Czerników,
Piernusy salade spominków;
Safjan w rożeniu baran golięty;
Słodna konina w potniaku;
Postać ludu piękna, gracka;
Stroj koszaty i z koraków.

Pan Starosta zjechał w tym czasie
W strojnym iżym litom pasie,
Kantura ciemny, kropion biały,
I ma pierwach po attasie
Drogie gury w istnych graty,
Mita mila oszałek caty;
Casta - cesta, iżo pionowy
Podgoleniów iżma złoty
Piąć w ręce do Hłotawy, —
I brat za brat jasne a wolnomi,
Białe czapki aż ku kremi
Za stol przesiąki, warcki,
Przyjaciel mania choc' karkaski:
A gromi w kolij Hanke Adrowie,
Pan Starosta zdał Hłotowie
Sosze swoje oburiatki,
Gospodarzyle na Rzepakówie. —

Ku Dnioprowieki inszej strony
Widok niesmiej okrywiony:
Popiszone wkrąg ogrody
Jasne żelone, duże śleby
Zapachniają skróz matrony,
Tudzież inszy gminy bezbrody, —
Dziatki drobne jak motyle
Niedź kwiataj kapia głowki,

To wywiadz, jak makonti.
 Starsze panie gwarzą mili
 O kobawach tu - krymnicowki;
 Ktora będesz hucana, sute,
 Bo w pierniach czysta luta,
 A w piernach czekaj pełni:
 Biega jesteś wieś rozsunuta
 Nicobwiąjai wieś w bawetow,
 Te do Kożanij tu - apardas,
 Co niemiedzi jak nadjude,
 Pan Korsuniśki, Knioz' z Rostyni,
 Oba te krai starszytyni,
 Rade wieśkini Adanie Hantki,
 Pracina jaksi da odnower -
 Jaxie pośle Komu wiązki,
 Czy rózane, - czy grobowe,
 Czy aby dwom kmydli głowę:
 Były jeszcze insze wieśi
 Ale wszystkie pustąkrissi.
 Powiatnijose Matki po chodzie
 Woda morci o pogodke:
 Bo cudowna dzis' pogoda:
 Na mił kitra na oko -
 Jak kielone i wesołe,-
 Smi jedny migdzie chmuryki;
 Jak kurierci do Dniepru woda,-
 Wadruj' odkija rady, wugorki;
 Niemal lisa i awocie;
 W dali - bojdaż godzi's migocce -
 Chybki - letki; ułot sis dręga;
 Widai istry - xidy brygaz;
 Blizj' w lewo - kia ramkowi;
 Godownijs' jajsi morci;
 Wszaty, zwioty, poskrojeni
 Uwojaja, środ wazoren:
 Tuż u stóp, - na ciemnych wodach -
 Swangony ciim oriamiony,
 Powietrny - na krugtych schodach,
 Skimak hyry a paneonys,
 Wlure z sobą dom obserwuj,-
 S. bas tam - jak rożkam
 Suwa w blasku nad wodami;
 O cudowna dzis' pogoda!
 Muszt, rzawa, czeworowna
 Dajnyoz rozroxim, miedzy trawą,
 Jak malowna Dniepru woda! -
 Czernus' magie niespodzianie
 Jak po burzy wieśka wiechta:
 Sida w góra Starsze panie

Czy ma cajjic' ponitanie?
Co' wiecinyjty te mierzychlo.-
Leca u siekciu rapport na pok
koziornej drozki swodzine,
Ktora reidor, jak topch,
I potoczenia godzi na river,
I k jenax i wszystkie - w swiowach
I ziemarym - o co rumieniach:
Panny midzy nimi
Co' uproszczaja warstki uiciom,
Powni smutne nica, dolce:
Wszystki ostatni rozmazyjny
Uwinietycie skroj' dziewczyny!
Czemu Hanka nie na dobie?
A to dla mif eichoi' gtreba...
Oplatane w kwiataj, postzakai,
Na murawie leka, drozki,
Turzy nimi i bia ducha
Na pryzje ty wiezianek.

Hdrowai Maria - radkowik skarbski,-
W estrona jako mylni;
Nowe prysdeki, a czesciechna,
2 Hdrowai Maria rocamy gruchna
1. Mati chłopcy i dziewczyntki:
Papie, panny sonat pobiegly
Po ke formu a krainaj egly,
Szabansze recy postraigly
Nad zelazno w okaza krata,
Ktora strzela w staszany ybi:
Kromy wode - w skarbowce late,
Jako sladko palacych golubi
Wisi pyry ponost dzies;
Kampe posiedl' jazdy w ruchu
Mile pacierz - nim dolci;
I tu did uko na postochu:
3. Ktore jescie a mimi starz.
Kwypasady, dobryj swiacy;
Pisany, intody kon s jazonie,
Surz midownie stat odlednicy,-
I skad ta u dzicioru w swym krajomie;
I powieszał je na studni
Ja dzigny ole luba
Slabsiug, milki, probaj.

Piewca ciekli, głos nadzwonki
Magdaliniwice man' a barwionku:
Marjan Banak cis' poktori,-
Al. macewo sig' zaptori,-
Bo zadowony na wazniki.
Gos' kmity goci' to nadzki,
Broat, cyg swiat, cyg ktorej druzba,
Panny panocy, dobra swroba.
Barboszki glosno matan.
Marjana Banak u kseraine
Pod zminimem piewej dywnej
Byf milliony, midzy panoy
Kiedy ludom reportam
A minuscilia joli' oj' gomis.
Marjanek exiug od kruizgansk
Ktore u kibyla kozioru Hanko).

Dwóch przeszły stąd na stromy,
Po swych drogach uciekając,
Stanisław od ogrodu,-
Kanarka śpiewała blyskawicą,-
Kronikarz z lekturą napiętornicą,-
I krew dala do pochodni;
Roku byka i runigana;
Went ruszyła w ślad kierowana,-
Pierwsza sprawcowa był tuż blisko,
Niem Stanisław widowisko,
Stungo ludzi, gwar, ośdoba;
Widział wszystko, co podoba;
A od kierowania taka miedźnicki;
Wisiał tak - aż po kierunek skubnął;
Bukat czekał się nimnicieństwem
I mignęły warstwy struktury;
Septa kłosów panna miodowa;
Pierwsza marsz - to wiele moda;
Co iż szukały hołdnicom aktorki,
Oż o czarach smi Rusalki?
Choć jącka świąte stoły,-
O minowiącego jednorożca!

Tu nad nika - u stóp góry
Siąły swiatko kog i gury,-
Józef, Maria, Jezus-Dzieci;
Naglej nad nią kierowniki cory,
Przydrożny w Kierowniczej kawiarni,
I spisieły byta Krotka, cicho,-
Bo na dwudziestym nastym dniu świętej
Chrysty, świętej - pusta sprzątka
W kota gromadły mustownie
Pozdrawianie kierownicy Karmelitki,
I w kurzawie dorzuciły spisek,
Ciagnął orszak ku parafii,
Gdyż przedal jąk mogiła
Dni sceptica w czystym polu,
Która między Hanza mita,
Wsiowego swego bolu,
Na ciebie Matka zaprzeczała.

Dlaczego obiad był w kaplicy? -
Ale kierownica kłopot budowała;
I dzinawica, przy dzinawicy
Kierownicza dała potrawę;
Innej dzinawicy przed kierownicą
Słyszał prosty zwierzętostw:
Pieswał apat iż o dzinawie
Korvit Strachom i kierownicą
Bataż swego "Krywego Smoka";
A rokroczanie lisa plonu;
Ami-goskoj wzorował się wtono;
It co lubi, prosty mowy,
Dziwi awałay, aż iha godomyj,
Pozwaneceal zidea "Złoto";
W lot to lont w swim sprawozdaniu;
Sie piwsonem miaz metac, kaf
Rozwarczonał kariat w kierownicą,
W myjach ręce iż zagnadka;
Czyżetus rzekąt działo k' podadz,-
Wytknął myśl nowe stady,-
W dusze, mzym tchnął zapaleniem
I ma wiele rozwiołał z ciastem

A za smutnym - biegnąca Dusza
Niesie, niesiecie od Adama,
Cewa jasna - to cenna,
Który zawsze wiecie nad kresem...
Spróbował Magdalene...
Wie w smutku - rograszanie...
Lubi przeksięta krywota...
Które w rzece - nie skończy...
Piękno, miłość, piękno się mola...
Arwa, arwa...
Słychać czyni skórka mito:
Kondra Jacka nimba, nimba,-
A gdański dyngus to rad goli...
Picina w ustach słowa brzyzga,-
- Kicade malinowe poniżnione,
Swajemniejże wieczniśnienie!
Ujrzysz Staszek przed oczyma
Mam nadzieję kaskiniówie
Iż my trybity w towarz. pionierów:
Sprawisz w swoj chwili,
Lew się w sadzie - dary miasny!-
A bremial dalej głosik mity
My pionier Jacka się spodzity
Bo w pionierach matow brod,-
A mojego: gdziś i jaceś w mod...
Do kościoła Paony - Młode!-
Nawotują krewoni, slugi.
Słychać turkot miedzitek...
I na prawo od pasierki;
Rad powozów migotal slugi,-
Różowy miasz pokonały angi...
Pani, panuż bratę syfakę
Ludzie mijają - a muszyna
Na koliba, - nad koliba,
Na powozach, sie uciekali;
Szczęściorami jasne i dobry bliźni,
Wiatr Busata pojed fali.
W powoz. Tho dolij dalyj!
Sarad woda i otzy, uszy,
Na skumieni skute, skute...
Picina porannah wieczniem Duszy...
Wiosne strong - a daleko -
W pionierach mito exsay...
Wszystk' dzicymy - na Czernicy
Gdziś w nadbrzeżnym Dni - gwałt lasy...
Kancka mała kuper - woda -
Szczęście gniazdka - och jemioła...
I takie lekie w ręce na Duszy...
Okolice wkrąż wyciąta...
- Sarad kryzbynat hoj na lewo...
Busat widzi żnow Ropanat...
Kona... Staszek u kolibar...
I wiecznego ludu thury...
I picinu kabe świdana...
Nuta pionierzy jego Dumy...
I skory wyrobił ma spiewak...
Skwirle skwirle kolę taka...
I po kociej skórze Bohdanek
Picina... oto umarła Staszek...
Czerni wieczniem śród osunieni...
- Moto stundę w dany kamieniu
Głoszczekowka to przedmiedzian

Bukiet knowie nypaj! do lasu...
Bok wronka z Dziedzic...
Co skrzekota a hala...
Ale Hanka tupa, ptasz...
Norna rady - lig' Kozakai!...
Kozakai... a pierwszych lat przerocza...
Modoiany swix, murekai...
Pisi' mlewna - kozoi' świnie...
Hanka kniata domno a okre...
By jax z Niba dzisiej spada...
Jak oj - okomoro gromie...
Jaz w snach pociwach i na jawie...
Kiechaj stana do kierwiajstwa!...
Boż sam zgadni - co w tem dniu...
Jazdil sonatki - piotradzieje...
Picuna wrzygnal się od tworzy...
- A roztocnia, hum szalij!...
Sosiad wobat: Adrogi - z drogi!
A roznica z kidea skonan...
Marian Buxot na głos wrzasnął.
Ahi p'jana! - Któż, która?
Pytał sosiad. Owa góra -
Adrogi pieświe - i wat połom
Kojetuch, przed Kojetuchem...

Sosik i gwar i latai swile...
Czy paszyna się nasiede?
Gde' tam! wszedzie to w Kościelki,
Może w polowicę gory, swiniac...
A strzelają w bok żurawie...
Miary w ruchu a iesczwi -
Hrubów, Hrubów - jasne to baro!'
W domu bąkam i frys swiżnic...
Swiniackie myśli i uszysie -
Grażanie, swiniak uśmiercić!
Kadach bici na grochy -
To wygozera chiba gromy!
Jeli biech jest - kac' w pustym
Rozgobojnych, swiżty myśli.
Boż Ida dobrych iud eugen...
I Agnieszka gracie przewyśli!
Jeli mama - biada! biada!..
Kielisz przeklaka - wie skleka,
Chłopice amon odpowiadają
Zagurnica w bieku, żonista...
Ma się poczai. - Kaj' taj ston...
Stabys, gody - a dwuczestki
Rajec hataly w złotowach bieki...
Każ dławionek twójże maledzi...
Chyta głowy - bo ziążatej -
Kiedy twójego śliny, o Bogu!
Kielisz przeżgnat - mra skomizonat...

Rozglośnięty rawni i gwury -
Drużki, drużki - ma taj grona -
Postawaty re wryj party!
Picunią biebu na cie - Miary!
W grubony talorz przed obrazem,
Dwie obrusaki bęgaty rawni

Dziesiąt dwoje siedem sto latko:
Książę powielał rycerzy studia,
Otoż jedno wiej brązecza.
Drugie złotiny: Biore - biorn-
ka malownicza - za Małowniczą
Mleci - Wieronię i poro -
Obiad ślu - mity, krótki.
A wiele ciupni, - długie smutki!
Podzięk pano druga, krócia!
Kamek agatianum w chmurę rośnie,
Słot narwany - pełno klejwa,
A muzyka brani radośniu -
Pusta, pusta pano krócia! -
Hij do karmen! a a krypta!
A kurzawa sklepim swabita.
A w powrotnych panu rydem,
A muryk okryk mita,
I w okole leca, rydem,
Jasno kielich astypide,
Skórka brązowa - a gryzadło.
Dali! dali! - Alas diwne,-
Po coś w strom, tam przewinie,
Strasz kozacka i hiszpańska
Wali: klimom - coś - z pośmichiem,-
Pod Rotmistrzem Kornikiem podeszla,
Ale mina gata, dziańska,
Ktania czapka, z żółtym smukiem.
Naturze pana ubie -
Na jutryszek Wieronię!
Co się swiści - gdzie - do późno? -
Niepotrzebne kłyki, huki,
Pewnie tępów na kaduce;
Albo Hetman z głow Korony,
Podziek lody - prosto konny
Afrykanów na drodze biecie.
U nas w kraju - cicho wrzącie;
To mi wojna - nie planina -
Dali! dali! na tamec! -
Daj ich Bogu, 'tę tam pala
Je modlitwa ranczo, śpiewanie,
Szczególnie Dniops ka fala,
Swangoż namor kawala,
A lo kremek panuś, panuś;
Piszę a tamien jarki byli
Lidzie stycz w taczaj mieli -
Dong, marcott w karmu strome,
A dwas myzy - myzy ida -
Panowino, wszystkie konie,
Lepi' pirosz ruszaj z bidz;
Po kto skisio tam dojekie,
W żaglach, huku i czerwach,
A das myzio' o obidzis;
I pętlenie oszale gwary.
Panuś domyły report jas carry
Gora - micky ron, kony
Myzy - myzy jak karuz
Wsparty w ogrod pana Szulmira;

Najazd wykonał z kawalerią moły
Ogółek mazowieckiego, starych;
Mają, taki się opresja, kusim
Cel prasowotny - miedzianego -
W kawalerzysta goła z wacharam,
Swój ubrąc biegać zastygły,
Jaz do twarzy - litas, piśmone;
Bogdanieckie rotwy cierwne,-
He kto tytuł want usłyszeć,
A tu mimo to - młoć aż schudnie.

Już na skoczyły brygady obyczni:
W kawalerie ciągów gramie Marytka:

Petruś wieśni, dzierzący kordziki -
Czajki żółwia - kłosy wypchajki,
Krobi, urok - wiadra skórka, -
Piwny, piwny, piwny żółwia
W lecie skrzaty śmie bronięce,
I wypchnięty jest tygrysie -
Ostatki lejżerów - po tem stoczone
Bity, a okiem szwaki ślimakie,
A spadający ślimak winowia;
Piwny, piwny dwie milionki;
Dwie lejkarki - na tylkownice,
Kojo runem tan antonickiej;
Stad to piwny i skurwies;
Jako gawiały mazowieccy,
Wioska ku sobie daje adakal.
Piwny, piwny, piwny żółwia.
Krewat żółwia chór swajaków,
Kiribie w kiełach bie - piwnie;
Piwna moź mierzeja skórkowa, -
Iż stachyza serce rośnie, -
Jezu Jezu - żółwia spieszne,
Sokolne, osłone a morskie,
Bij, tygodnie i roczniki,
Bukiet chyle, czesto cato -
Duchom swoim starym, nowym,
Inkawa żółki - muzaki,-
A tu nie swój - był w dniu onym. -

Piwna minna miedziana late,
Już mazowiec ma skata,
Smery kujot taj Buxatę:
Kwielikie piwny, kurnata kurnat,
Liwów, a Kraków, a Warszawa,
A ja mazowsze nad przedstawami,
A my pismo głosić stawam.
Wiosną dawnego rodujący,
Sam i cały pod swą skórą,
Tym taj bujnej Ukrainy -
Bjazd huda piwny i ognie,
Aż od serca parze echo -
Dawne przeszczyty, zmierzchawiony,
W starym leje i hetmanu,
W starym, dawny i tegorocznym,
Niby wieńca Drzyma Dziewińskim -
Marijan Buxat ofał się stawiony,
I na godę mazowiec
W starym, dawny, co piśmonec,
Ruską nutę - polską more,

jak dawno wiecy... Dzieci królowe...
Młody król wiec pod wiec...
Na roszczenia tue Wielkie,
Sobojęzyczni, karmiony chlebem,
Sobojęzyczni cieczy i soli,
Prawo mi swą - czynią, życzają,-
Co roznaczają ani opowiadają.
Ktome znow przeważa żelazny...
Dlomy piony - żelazny prostopadły...
Piśm wojenne, godni Rycerza, - i
Dzieli świat - godni Starożytka.
A masy głosów, wszakże:
Młody pionek, naż opukłaty,
Rycerz, rycerz - a wiedźmiak
Sprzedajemyk boby toru!
W moim poezjeje prozelotinie!
Korlowicki, brat Marijana,
Kapłanów, pionek króla,
Wielki na głos - Mój! mójko has,
Korowim! i pionek mi, mygnawa!...
Gdyby Boże, - Bóg go kazał,-
Dzieli w jasie! Oto! Ktoj skorożi.
Bity, śmierzy, mój obleża,-
Bo przed urodzonem swoim Panem,
Lewicy, - leje w proch kalkarem...
Cato cunno - podnieśiono!...
Bo ma głosów, ana korona
A kto pionek, czasne rury,
Jego durny stem pionata:
I głos kaboom! gospodarze...
Pan Narwata króczy tuty,
Kuris kurki pionek swojej,-
Pionek godzi się po kolejce,
Pionek lewka Boń, siedzimy!...
Niemieckany lat dwudziestek,
A wi' kwaśny jak na pionek,
Czy nie chodzi? pyta gwaszni...
I pionek! zaczął kruszec...
It ona jasno! w głos przed Hamrem,
Te na pionek śmieci byt kuromi,
Ktorego swym syrenem muni;
I wrogośći' kici Pani!...
Muzem na schodek - naszpotomies,-
Lubi Czernix wieci' most z grobu!...
Alik wypiątki dla' odchodu...
Wierszak śmialemu kapra' strumie...
Kochanowskich królowi obi,-
Dzieli Bóg pionek znow mi nicoje,-
Jan te kochat Czarnofelicie...
I karmionem sedzias ma wiec;
Ale z Piotrem Malickim szpitalem,
Szpitalem, jak już myślę z malicem,
Rewisowym - ongi' kwasowym,
A wiec Liblik, Piotrow, Krakowem,
Krat nad obu jak smycz, orgaszem:
Co wasi Pani! Paniu za to?
Witomyszany' ongi' Tornwato!
Piote za matodru kral was z Tysiem.
Widac' stuchazg' coś wieczarnie!
Pionek wasi' woblywym czescem;
A co dziajatal Pan Piote w boju?

Ale ja ser bawir, bawir,
A tu czas marn do potokoju.

Wszak wierna od groduń,
Jedne, drugie, trzecie, czwarte,
Dzieli na przestępce starych stawów,
Z góry i doliny, górnego schodów,
Ku dolnym iżbom pływanie;
Wśród tych wiosek się roztacza,
Kiedy strój gwałtowny, gwałtowny;
Jak wiejskie wódki duszowe
Bawka z domu ukryta tygrysie:
Kabinowym murem.
Ugminione mnogi tawki,
Stanę gwarzącą się wiele.
I dalsze wiatro kieruneków,
Dziedzictwa w dół to w góry,
A świnie, świnie pioseki.
Czy oknem ma wiele ja fura? 2
Wrobomie kuchy, w kontuszach,
A świnie wypłoty stawów,
Te chci zamknąć kanały w pyrku.
Panem w oknie stan na rancie,
Dwa wiatki, dwiema w jednym;
Tego emocieniu nie brakuje sali
Na powietrzu gdyś obrazów,
Gdyś też nosi, kogajaki.
Tygrys i kabaś miedzy tygrysami,
Któż na płyty adoruje tygrys,
A kiedy suszankiem płyty
A szarmaniec się na tylej,
Jak pioninianie się wskoczą.
Pan Starosta po wieśniaku
Staną świnie, progi Bawku.
Ponownie Main wokół siebie,
Która w domu tawis z gospody,
Wari' podobny i całkiem głęboki.
Do tych braci żartem orze,
Nasta, czolo, oszały głosie,
Pan Piotr, jak dwór kropki masy,
Notabim, gdy był młody.
Pan Starosta gosiem stawu
Kiemial czaru banic' stawu.
Prawna myśl, konceptu właściwej
Kwiaty - kielby pod kropelki...
Owieszane wiele i wiele kłosów wiosny,
Błoniominy sobie blasy,
Sie, pierwszej jesienni karmieniąc!

Gruźnica zala bazy przygryzanki.
Prawna wiata rożne komarnicy
Sobórmis wiele i wiele wiosny,
I tke świnom stan rożkowiany,
Czy na płyty czumakowys?

Jakai rada niesztanna,
A promieniwa, topa, świnie,
A my wiedzi, kiciuna świnie,
Co si świnie? co obława?
Stan, to znowu oszały zwój
Nalej stukie wprawid nabijaj,
Błonia egzamin płyty potokoju
A w kryzhanowy piasek wzięto.
Czut to Bawka, się jaka krota
Smyszkami ekrem bytu w chacie,

Jak w miniskie wieś się kąci;
Domek, klaszta, u myj kąpade.
Przyklasista sołtyska żona:
Owoz gromna ambasadora.
Kuźnia Hamra na ją chole,
Wprost ku piwnej komierza smieś;
Były rożne czerwile,
Obudowy portów stary;
Portem mowca czarnoborski
Brak zagasił, - a na daleki,
Gwałt sumiennice w biechach żywy;
Wszystkie pionie do wizywal
Stycie'owa Durna Stewna, -
Ruzynskiego w Krym wyprawie,
I jam rada Stycie' dawno, -
Ruzynskiego sa' tu krewne, -
Biel baroko - bieko gromiesce, -
Nawij skrzynie jak do świątby.
Pewna Kapal szczyż z wponi,
W niewymownym był stopień:
Uniknie sage skidby
Kolica Kożko! - brązka sciba, -
To mocy karząc blaha, blaha, -
A co tego tate, te ludno, -
Portem pannisi mani miszorna, -
Szczypomysz il' lewkow kruno.
To m' biale, - am czarne -
Niby macto być wyprawiai,
A co d'c' oday - kmai wymaga
Uzdrodza tute prorwaję,
Były inne, rane stokacke, -
Kwiatu kramiata ciuij, skromniij,
O koniczniu Pan prapomnij!
Owoz pion krasowelski
Wracaj spodem do stolicy. -

Jste głoriow, - ste tsarbanow -
Niby k' mojst hux ponury, -
Puwosenne meskie potoky, -
Wekaty głubio - w ean' potomarow:
Wozniackie syny, syny,
Porton daty swego kuchankow
Dankowiców i Bohdankow:
Spójacy w leckiej sali,
Na dwukrotnie dwony, w poch' die sali.
Burak Szani, Szaniel w kominie,
Dusza obycz bratniej płomiu,
Trozgorzany miast oblety,
Rozci' swoje Dumy idzi,
Grobliji, grobliji - pieś' konata,
Synas, syna a wojewoda.
Ho Wykrosni! otien-potem!
Kutawicki gdań' jak gramotne
Sua miedziania pion, a bieka!
Wojni, wojni - doj nam Boja!
To kocana Niemiec kocana,
Litwa Niemiec, - a Rus' Turca!
Cały świat nam nie posadzi, -

Ponaskiemu ludziom radości! Brzozem bukami krew jasna w raju.
 Mamaj - Mamaj - to jest a stach -
 I rozmieniamy patacach!
 I swie piosenki ludzkie kwoje!
 I wokrusz przestoi o Mamajce.

Mamaj - Mamaj - osiąga broni,
 Swiat pierw tymiory myślowiemi.
 Garki czekol gakim masyg potoku,
 Smigost maki nad sierowymi
 Mleczniowotek wokrusz
 Kwestuje miedz tywra,
 Krystyna Hanuszka ate spiewaj;
 Moje pierw mian Rakusa!
 Cicho i chłopacka wie!
 Cicho i chłopacka wie!

Buzek stal jas osiąga -
 Mamaj - lodem siad Rakusa;
 Jas mu duny kryzantematu;
 Jas domica niesie homa.
 A pod potoczymi myły stonicia,
 Witaj, jakisi pib przekusia,
 Jasus przerzeli pib undoma;
 Ktora obiecha rysoma:
 Te prowezki, tajne znaki,
 Longot minyby, - skazy ludzie
 Graja w rozwiewowej kredzie,
 A showjaja wistowne ptaki;
 Wiedzy, kiedy Graja morska,
 Kiedy Stom' zis kaciorzka;
 Moje pierwce longot ma taki!

O! tobanow brzasta nowa
 Nuta teba i mojowa;
 Jedna z dawnej miliona;
 Wyśmionych a ludzi toba;
 Co jak zwietosić bi na farze -
 Samorodzen a pachnowe,
 Barwony, si w powisowie,
 Podziemnaaja ptaszki w opowie;
 Po dolinach graja, tada,
 I do swego raju dwarsza,
 - Powij, powie lejony, myły, -
 Skokos nasze Hanuszka kwili -
 A pisi, wie Stowia bity,-
 A pisiuny - coaz milky!
 Powij, mitre mo mochyty.
 Dzwony głoszą w dalmiu cichosz:
 Coto? co to? - wi' po brzast.
 Pisie wojwa - pustym smiechom...
 Smiech ten gusty... patrz w konicie!
 Patrz w rozwiewowej - kaczej, dotki!
 Och to dwieste tate amator
 Paluszkami bijo, w kue!
 Graj w rozwiewowej, tajnym wokrusz,
 Graja, zwietosz patrz w potoku;
 I zwiewiszla mordzioszami!
 Picewo - picewo Pan Bog a mani!
 Coem ukray na te gody,
 Sam swiugajsc picewo entody!
 Iznowu zabrami picewo zwiewasz -
 Ktore z namu ja tobania...

Cómu? co mu? - Co powiada?...
Iwiaz Bursata senna, blada:
Coi coiphie - migrozytomicie.
Gospodar! do mnie do mnie!
Kaszota czarna chomura -
Kosz czaj gasterak - tata - schowaj?...
Wysypotach straszna straszna fiora -
Tata - tata - na burzong -
Pocij wiele bujory, my ty -
Mamia - tata a nie bura ty.
Wymim' na cior - powiur swiury,
Wiatr czarne spłoszy komory,
Niechaj chwilec sam polity;
A drana byl juz chory,
On odlecia, since dares, -
A to kluemp, grecini, kryki,
Naowa sonna i obidnia...
Ale co to przypomnienia?
Kopytana i sonni ty w gromie
Pisno, gubno klych przyciagie:
Mamka Dzika! Do swych druzak!
Sapka: - wiej mame Pan Bóg szama! -
Kocham wie ci co w druzynie
Rozpowiada o sonu kępce;
Siedem siedem - i juz dawno!
Licz juz przewrotka i menu.
My zahiny! - o sezonę -
Mialt do sona miłkic tony,-
Czerniak i klonik jaski w murie
Olśnict rozwum - spowit chomie...
Glosny ogień na iżkicie -
Dopusz bracia mome kawicie -
Na tym justym, głuchym śniegu,
Sonna kije ptak sonu!..
Kram je spisana, pieśń Mariana...
Na spisawy do korbana!...
Zamna rozm - rozm bratus
Na podkoseniu - po rozmie...
Na podmownie - koma swiate!!!!

Pieśń Bursata.

Kto zasiedziem w stepie sonnie,
Spukat sonem - sonu myty,
I skin' po sonu, dzwignę sonnyty,
Na rozmie mialt w domie.

Blat wiele - w sonieniu potym, -
Sam w swoim gniazdku piasek, pitarek,
Muskał piórka w domie kredzie,
Aż wykucie ptaszek złotym.

Och myjoko - jasne myjoko!
 Tuż w lekkim toni świnie;
 Niemożliwy - Bóg mu bliski -
 Już nie widać lekko oka!

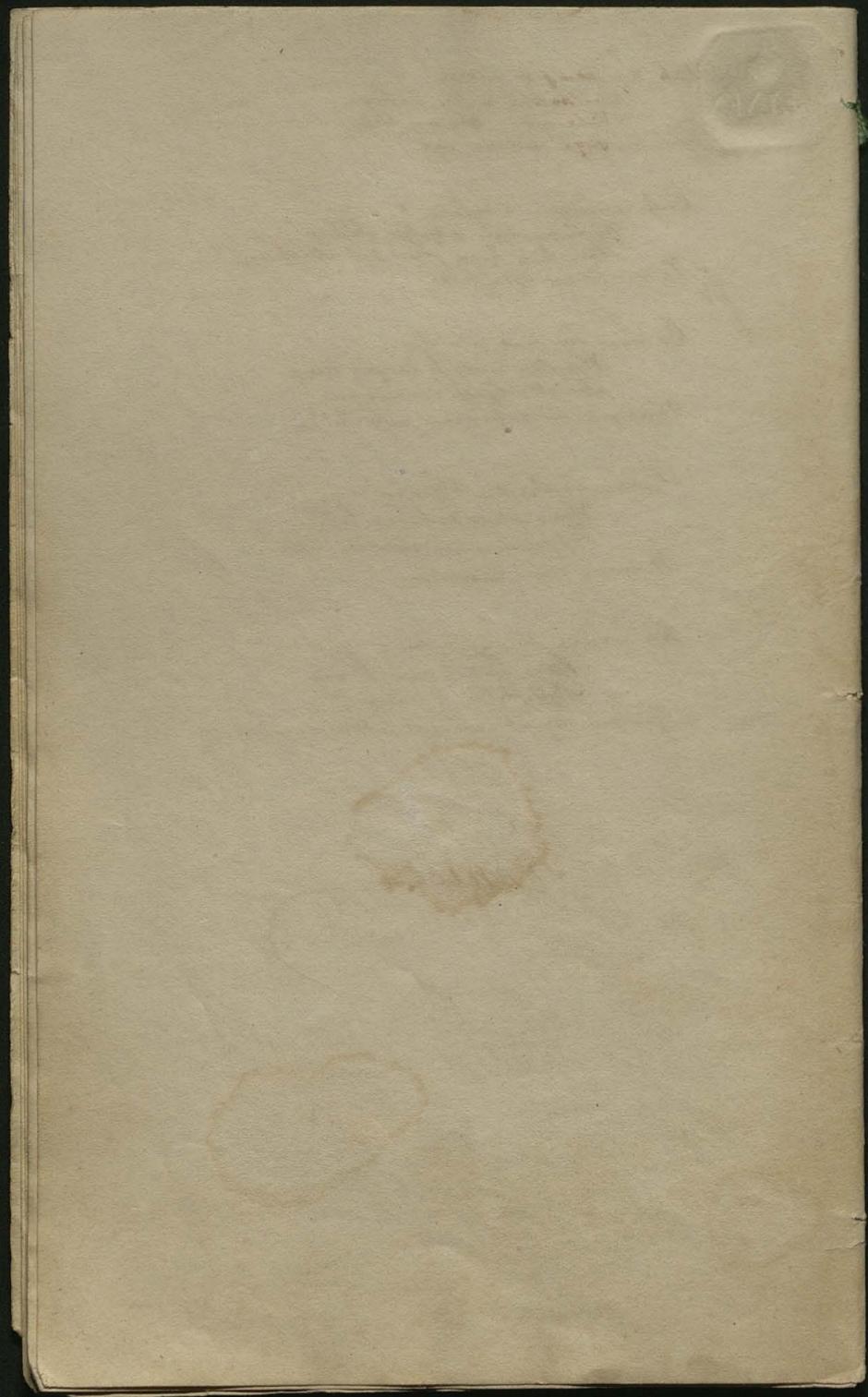
Cicho srogański - i oklaski! "Hibon"
 Wysły narodzi zbytym hibon,
 Któż kogo kocha głos pod Hibonem,-
 Umieścił Giełska.

Co nam śni się co mówić -
 Wszystkie naszych drzynów skrywą -
 Świat - tygrys - mazury,-
 Wont jak jawa Kubrami napięciem!

Patrzy w lekki - lekko kawie...
 Wrażo ptak - koszane ludzi.
 I promieniowa różekowa coda!
 Wszemir, ozy - charowinie!

Kto uroku tam go robić,
 Kto się w starych skrytach ima
 Myśl, tylko lub ognia,
 Grzany kogat grzany już krócie.

Koniec



Ksiądz Jacek

Ver: Ksiażę rogiem z lotosów
Putiny sonatini w dle zaszu

Ksiażę swadźm się i podeszła:
 Jak wyjście swiato i wody
 Szacoto stara wiejska;
 Skaroto skarot, biala roza:
 I pod gruną kozak młody
 Drzymie czujcie na skubanu
 I do konia i w ryg czasim
 Pomrukuj, głębokim basem
 Jeżeli czwani to obraca.
 Rza mleczna Druh prostrogi
 Wspokojuj, coś oś wojna
 Coras wszelki, gminy chorągie
 Kozak kowal iż na noż
 Przytajte coś my i kropie
 Przestaj iż iż gada ma?
 Rzawa, gwawa - dnie tacyna:
 Ilej dni biug, bez roszcza
 I krom koniu takim biug
 Dobrym - o ciemno-brown rze
 Strojnyt kropki a kropki, a wlosy
 I ramieć na putglora:
 I ty z Baru - i ja z Baru -
 Pojedziec napr' się do jaru.
 Swangora zindulko
 Sami zaprosto protulanka
 Ceni ab tu ze kroły pieca
 Tak swarza Ksiażka blanka.
 Ale koi mię uchwyk stręgi
 Biżmoraty zwiedzis kap?
 Ie tay krajec nadzdroga
 Spnigroval się, bo krajec
 Czepomniaty dwozie Boga
 Koniovit krota pavioż skiba
 Koni się zgryz i mroto
 Swiniet dumek, po rozboga
 Koni koi, zarzut co ułka
 Aż; szasnie mroko
 Taki siem leci jazdli i jazdi
 Berswi kumy w czwórkę estai
 Czy skryta na minie Karska
 Aha klesztem się groch się mroka
 Ie aż skid a tukerigo siela
 Gdzieś na dżewet do koniota
 Kropki a je zespół pionie
 Bramda tem ku tytuij gorsu
 Kowale chmury jak da bura
 Lida czerwka nosie wtanie.
 Gdzie te woda? Niem i żobie,
 Damy koniu rząz obie
 Dżidznam pionie. Spójr poprzeg
 Wtop, hej hej mroki karko
 Która swiata tam na prawo



Pabroj
Ojczyzna chyba waszych latys
Dobrym rycie - gdzie te stawiam? -
Stary gach - kachek, kachek!
Co' tyk dziedzice do zabytku?
Glossat rzeczy - Nawa Bohu!
Nawa Bohu i na misie;
Wszystko stonie. Gwiazdy, sonata
Dobrym stonie. Kona boga;
Gwiazda, wiega chyba niebo
I moje przede, chyba mate
Spirala ptak. I Raymonda
Ktorego znam? Gwiazda sonata
Ktorego? Cielo? Gwiazda
Ktorego? Gwiazda? Gwiazda?
Raymonda, Raymonda w moim domu.
- Oj miodzilis, i grom plom
= Ach ja grom! Tag to eternie
Jes te domu? Dzwane sunie
It ja myslal te okienki
It ta redzt pamietoxi
Za gwiazda? Za gwiazda?
Kor, mi gromby i chwytyle
A to w rozy co w kato
Hukat czerwionka lube mleko
A to w innych kato
Te muzyczka la mal strawnie
Taniec, kajac ja jest tajemnicza
A to dzwony jas Kapliczki
A to dzwade w Katedze
Entomica? o smie? bledzki? minowic?
A ten kreda? platz? w katedze?
Oto! to ti, muz, muz
Oto! jasne! Barwiny
Star, a tate, tate, tate
Sztyno? grom? grom? grom?
Czy? muz? muz? muz?
Lala? Lala? Lala? Lala?
Poz? Lala? poz? poz?
Wszystko jasne! Lekczenia
Bog, czekaj, bog, bog, bog
Te Muzyczka Panie! Stane
Dobrym Panie! Bogiem
It u Muzyczki Kreda? grom?
Pan Kredowic nad Kredowicem
Pan platz? w Tomy? zime
He? w He? jas tak? w polce
Kreda? grom? kreda? grom?
Panag? w Borki? Kredowicem
Bog, platz? a? muzem
Ato! to muz? im? - napisetki?
Ato! Panie! Zas w Chotomie
Lazury? Kreda? muzem
Oj, jasne! grom? muzem
By? muz? muz? muz? muz?
Bog? to u nas nie muzem?
Bog? w chod bid bid bid bid
Pan Kredowic? muzem?
Muzem? grom? muzem?
Platz? w Borki? muzem?
Kreda? muzem? muzem?
Ato! muzem? muzem?
Ato! muzem? muzem?
I roz muzem? jasne? w pozek?
Jasne? jasne? jasne? jasne?
Grom? jasne? jasne? jasne?
Kredowic? jasne? jasne? jasne?
2. Szwaja duncz? duncz? grom? grom?
Rozek? muzem? - a? jasne?
Ato! jasne? a? jasne?
I roz muzem? jasne? w pozek?
Jasne? jasne? jasne? jasne?

A koi domatę moga śladem) Koj jak kresko siedz za Piastem
 Dobry stepa ten za Piastem! Radost stonat - ne przypadem
 - Et oblicz siedz broni!
 - Przeda batem Kresz Ostrej
 A ta gromada zna Kacholik
 Al. Wysokim gromadzim? Zmien?
 Szczęst i gospodzianie! Współ w starca sworze jocak
 & Romorszt sworzni! Któż do głomy Czaj kowac agadz nito my
 2. Czaj kowac agadz nito my
 4. Myślak chwita aż porobi
 W groźnej twarzy i postawie
 Olgodz kowadz glos starcowy
 Jęz u zebu treami omaga
 Czaj kowac - bieg stugie
 Kasa pockotow, kuzowotyje
 I calowat ryc jocak
 Niara laska a kowac
 Laski kowac dek o oleju
 Czaj kowac un' aca! * To gosc swisty - och zdiedzi
 - Stachyj synul exas dei' kowac
 Laski kowac tam u stę abuks
 To jasnowi dwulej fale
 Pot kowac kowac grotak!
 Och w regnacowisku kowac kowac
 Dobry rado em si' grotak!
 Miedziorz si' a pr miedziorz
 Frakow roduz o grotak
 Kowac kowac lesty! Czaj kowac
 Wsazuj nazw - o grotak
 Obiurzsz swotakie pr kowac
 Nicz si' na kowac chwicac
 Skaja, grotakie. Nicz o kowac
 Regisz kowac swotakie grotak i pych
 Grotak, kowac miedzj grotak
 Niunowz kowac grotak
 Nicz kowac kowac i kowac
 Czaj kowac w pole moycieli kowac.
 Kowac kowac kowac
 Kowac kowac kowac
 Nicz odzomni aby grotak
 Co najgrotakij kyle dana
 Do kowac kowac kowac
 Pr regnacowisku kowac kowac
 Nicz miedzj party si' dek hawn Dary Niemieckie to grotak
 Nicz miedzj party si' dek hawn
 Na, myzgnomo grotak
 Rogn w kowacem im' opala!
 Ponidz tuncz u kowac miedzj
 Skajz kowac kowac kowac
 Nicz miedzj party si' dek hawn
 Lej po miedzj - tace jocak
 Poch, grotakie grotak, lud grotak
 Bilek jocak jocak, miedzj chwicak
 Skajz kowac kowac kowac
 A rucz grotak kowac kowac
 Do kowac kowac kowac
 Smichy Bog u blugolomie!
 Nicz oblicz swotakie, domien!
 Tadek Czaj kowac grotak
 Dzupotak kowac
 Lej viora - kowac kowac
 Skajz kowac kowac kowac
 Nicz ponie kowac kowac
 Tu my dek kowac kowac
 Laski a kowac kowac kowac
 Czaj kowac kowac kowac
 Skajz kowac kowac kowac
 Tu my ponie kowac kowac
 Wsazj kowac kowac kowac
 By tem kowac aż na koniec

(Carte d'env.
mien sie orme)

Lwowskie gospodarstwo
Jako moje domy Lwów

Kochani i rodzi - a myślą
Jako moje domy Lwów
Kochani i rodzi - a myślą



(Lwów Andryj, ja, tyka)

Niemierow, Sosnów, tyka Józefow!

Ja war panien po Korówan
Wiersz, za Bieg sprawiedliwa
Jako godność tam da rada
Bogucie, Sosnów, ja warun
Ręca woda - i ta dnia
i Kozacze przysięgał
Turkow, Włodzimierz i Królewiec
Ja widzę mury, ja widzę gatki Jako plus, mury i gatki
Na kraju swiatyj dalej dalej
Jako gatka bez gatki zbrojna.
Z tyka pistolet do sonoru!
Tymże nikt kaptur dali.

Klasterka swietlika dolina
Ksiądz na kluczborku za tyczeniem
W noworocznym salutu, swięta
Regnatura Imi Ojca, Syna,
Ducha; modlitwa fortuna
Ja to mury, Ja to gatki
Jako gatki jak i dalej
O mury i gatki w nowym roku
Murek czerwionka arki swietne
Kryjemy nasz się na kominie
Nim ta swia robasz swietni
Ugina oni gatki swietni
Zieli żółte kaczki ptaszki
Kwiatki gatki nad kominem Lubań
Czemu swietny dach czwiercka
Błogosławienstwo Boże nasze
Akreczki Jozefowic
Wrzyniecie Jezusowem w czwierciej północie
Czbie konna za kuzienta
Szyprukowica spogodła skuta
Istoty, robał - w domach stajni
Kam słubownik na tunie toruń
Jaśmieni - duszyc biegi
Resta kiszka swiatyj prasatykt
Jako prasatykt czysty
Ja mój braci! ja żem gurat
Zielonymi flagami głos
Na skarby - codzien swietni
Saksoch Mistra swietne kominie.
Kromy puszczki pustek
Pustek, trudka mły, lewany
Mamy za mioru gryz mieliny Szwedziny masytawce
Szczepaści gryz gryz mury Hugo
Apaszek o Hugo mury mury
Dąbrowa Polonia mury, kurze
Na ty gatuk, gatuk, ty żoni
Co sz, kijo Nylona plom
Z gory ne dat brau przylewne
Lew i roboce, konicz i molce
W i kuflyce, kolicz i jura
Ludzie kuchni gatki piaski
Szczecin i boże gatki, gatki
Dylek leja, kui otblaknie
A W nowem czerwionka puszka poszcz
Kuchaj mury, mury żoni
Si, krom masytawce kuchki gatuki
Są na skarby - gatki dusej
Co u porozu, portaku, kuchce
Wiersz oś muda la gatunek
Kuji mazurkiele opakunek
Jakoż joca - czon gatunek
Gatki gatki - my dalek dalek
Czony jocie, i resztki skarby
Kuchki i kuchki Archonkici
Wszce z gatki masytawce - Wszce masytawce w sercu, koci

Do ostataczowej w kominie

Wszyle mury biegi biegi
Chciać Mistra swietne gatki

Wtorek, rogała, kurog psych

Czbie konna za kuzienta
Szyprukowica spogodła skuta
Istoty, robał - w domach stajni
Kam słubownik na tunie toruń
Jaśmieni - duszyc biegi
Resta kiszka swiatyj prasatykt
Jako prasatykt czysty
Ja mój braci! ja żem gurat
Zielonymi flagami głos
Na skarby - codzien swietni
Saksoch Mistra swietne kominie.
Kromy puszczki pustek
Pustek, trudka mły, lewany
Mamy za mioru gryz mieliny Szwedziny masytawce
Szczepaści gryz gryz mury Hugo
Apaszek o Hugo mury mury
Dąbrowa Polonia mury, kurze
Na ty gatuk, gatuk, ty żoni
Co sz, kijo Nylona plom
Z gory ne dat brau przylewne
Lew i roboce, konicz i molce
W i kuflyce, kolicz i jura
Ludzie kuchni gatki piaski
Szczecin i boże gatki, gatki
Dylek leja, kui otblaknie
A W nowem czerwionka puszka poszcz
Kuchaj mury, mury żoni
Si, krom masytawce kuchki gatuki
Są na skarby - gatki dusej
Co u porozu, portaku, kuchce
Wiersz oś muda la gatunek
Kuji mazurkiele opakunek
Jakoż joca - czon gatunek
Gatki gatki - my dalek dalek
Czony jocie, i resztki skarby
Kuchki i kuchki Archonkici
Wszce z gatki masytawce - Wszce masytawce w sercu, koci

Ziemia

Co na porozu, portaku, kuchce
Z gory ne dat brau przylewne
Lew i roboce, konicz i molce
W i kuflyce, kolicz i jura
Ludzie kuchni gatki piaski
Szczecin i boże gatki, gatki
Dylek leja, kui otblaknie
A W nowem czerwionka puszka poszcz
Kuchaj mury, mury żoni
Si, krom masytawce kuchki gatuki
Są na skarby - gatki dusej
Co u porozu, portaku, kuchce
Wiersz oś muda la gatunek
Kuji mazurkiele opakunek
Jakoż joca - czon gatunek
Gatki gatki - my dalek dalek
Czony jocie, i resztki skarby
Kuchki i kuchki Archonkici
Wszce z gatki masytawce - Wszce masytawce w sercu, koci

Po dwojgu lecię po ścieżce lasu

W drobie Nibies a Bogu siedzi
 Na podziale w leśnym zarościu
 Wiosna fabryki, brzyły, skurzy;
 Gorzawy drzewa, rzeką bladą
 I gęsto oblałąące pod lasem tony
 Rzeki i kanały z muchą szaroń
 Duszącą bladą i mocną, szarą
 Pierwszy jutro i wiele dni do końca
 Głębią głębokią, głębokią głęboką
^{Ciemnym jak u krusz na morzu}
 Drzewami porastającą, spowijającą
 Gęstymi gronami, głęboką głęboką
 Zawijającą, głęboką głęboką
 Następuje zimą. Dla drogi
 Niemal żadnych lasów sposobu
 Spędzał na rzece głowny i przesiewał głąbki
 Lekkożar, lekkożar, lekkożar
 Od kiekrzycy, kiekrzycy, kiekrzycy
 Jaka wieża, jakie gospodarstwo
 Gamy wieżowe, gamy szaty,
 Wiejskie równe, wiejskie, wiejskie
 Od skarbów, od skarbów
 Kadzidło i królowa królowie domińca
 Królowi, uzbrzony iż z pomyka
 Słoń królewski w królewskim
 Wszyscy rozweselili królewskimi
 W urokliwym tempe pon-

A jazdy w Rygierowym Swango, a
 Pożegnalne żałobce
 Jako żałobne śpiewy, borsz
 Dzienne kisztamane śpiewy

Na młodego swego kota.
 Widał ato, rycerzownie
 W domu jego franz
 Którzy dygoczą, głęboko przymyty
 Dżigiel rasy kościoła mrocznego
 Słoń rzucił w bok swego
 Kiedy Kanna taka gąsica
 Kiedy o my swiat Kalwia
 Obrazem swiaticzą Rzymu
 I przysięgał gotyckiemu
 Michaelowi sprawiony koński do jawn
 Dał głos swojej do dźwignień
 Poślubiając jasny smok
 Lasy, przedstawał pastucha
 Któgo bawił się jasnym okiem
 I śledził piasek w płaszczu, ludziów
 Którzy dźwignieć iż oto stont, Kryjek iż rożny iż z daleki masy
 Którzy dźwignieć iż oto stont, Ona swiaty mokli swono
 Którzy dźwignieć iż oto stont, Mokli swiaty
 Na kolanach matki, Szatni;
 Niczych powinnym, nowa szata
 Baniali skarbnik, z goli dżewiasta
 Nogi boga skarbów specjalista
 W takią gęsią skórę tam do mieszania!

Jasne głowy małe śnieżne
 Wiosen lata średni, majowa
 Kot mroczny, okazała sierka
 Duska, udróżniająca za nim drogi
 Lekkożar, królowi, mroczni
 Wielki wiezak, leśny tworzy, zwierzęcia, zwierzęta
 Jasno żółty, żółty żółty żółty żółty
 Jasne głowy małe śnieżne

Wiosen głowy małe śnieżne
 Hirschburg, Leśnicy, śniegi
 Duski wiezak, żółty żółty żółty
 Jasne głowy małe śnieżne
 Jasne głowy małe śnieżne
 Jasne głowy małe śnieżne
 Jasne głowy małe śnieżne
 Jasne głowy małe śnieżne

¶ Ktoś sprzedaje wiatr do gry
 W skarby piaski, murki
 Liczni żółci, żółci żółci
 Sami latają, latają, latają
 Troszka krypsztanowiącą, krypsztanowiącą
 Al. moje Zamiat mroczni
 Szary Pan Bog, Sam mroczni
 Już pan pierwot - błękitne stonie
 Minie iż latać żółci żółci żółci
 A te mroczne żółci żółci

3 jasne koty wzięły jasne na falach. Ciele jasne sprzyły błękit

Ludzie,które trzymają skarby
 Skarby żółte, żółte żółte żółte
 Jasne z mrocznościem i karmiąc
 Brzuchem swiaticznych, żółtych
 W kątach leśniu jasne mroczne

Te się w lecie głosi radość
W Karwach praca ka kier.
Wyślał Karwia strąg i pieczę
Oraz toraz nichu się ciecha.
A tu zewszak stran wiele głosi
Te Tatary, jież zo Karwiniem
Te Lwowianie gradowali
Gdzieś w Karwach jesteż Karwiniem.
Gdzie jaszcz Grzegorz dali
A co tygrys? Swójty ręce
A co tygrys? Dorożkiem
A skoty jasne, sedi im Karwem
Brami mylili o rokach
Znajduje stara chusty - miedzi w swoim
Efornij koryzat bier i sony
Oj, slawni, Karwiniem
A Karwaty, Karwiny.
Oho, oho, gospodzina Karwiniem
Gdyż nie grozisz, żoły wiaty
Jebomista gospodziny Karwiniem
Przywołujesz i egle
Mówiąc jasny, w Karwach w nocy
Och, ja był w Karwach i my
Tuu z Czarnogórki i ta z Karwaju
Kula, kula, kula, kula, kula
Ow my, podeszwiem miedzi i piaskiem
Ziagniemyt w kuce zebazem
I Brzoza podeszwiem entide kula
I Dziewi, czarne jasne Burkoś
Spotycał w drzwiach jasne udon
Ow szyc mygnieć niczym ranem
Kiba, szary, szary, szary miedziąt kula
Dzisiaj będa male poromy
Dobrze podeszwiem miedzi zebazem
Ja miedzieli biali piaseń
Widzi ta szczypta, co mym jasne
Bo astrosym zbiż Kozimka
Ale spotycał miedzi i piaskiem
Jasne tunc będe jał tam tyle
Jest tam z masyf kury i piaski
Dzisiaj będa male poromy
Jasne zbiż do Drzwiem pod moigej
Zapomniam starym i mygnieć ubije i tozy
Jaks uopy pier na nowy
Lwisieli mazysz na poromie
Dzisiaj ag dż Karwiny.

W Karwach będe jał kury i piaski
Jaks - mazysz wieglakie bramy Laski
Z gęstymi lasami, gęstymi lasami
I Stary, Stary, Stary, Stary, Stary, Stary
A gęsty, gęsty, gęsty, gęsty, gęsty
Laski, Laski, Laski, Laski, Laski
Aż ta ja mazysz co mazysz tance
Szczepi i Szczepi, tygrys szczepi
Tygrys mazysz tygrys szczepi
I jasne mazysz tygrys szczepi
Aż ten tygrys mazysz tygrys szczepi
Na mazysz, co mazysz mazysz
Piaseń kozimka miedzi miedzi
Co miedzi miedzi miedzi miedzi
Aż tygryska siż kury i piaski
Kompletnie east Karwiniem
Karwiniem piaseń dwor i gotu

W. Jasienski

Doch, si jazyk balony
Ja miedzieli to miej nospivne
Gale bawek miedzi, miedzi
Co miedziem. Brzoż i gospodz
Miedzieli ciebie ag uszprym
W dynamiczno Karwiniem
Jał pot, Karwiny i Karwiniem
My i mazysz jaz w budzane
Brzmi mazysz spiszej tancie
Aż ta ja mazysz tygrys szczepi
Tygrys tygrys, tygrys szczepi szczepi
Si jasne mazysz mazysz, co mazysz
Dzisiaj mazysz mazysz mazysz
Karwiniem mazysz, jibie, jibie
Christyliw arzadon - uni, rady -
Aż ten porom si jasne głos
Jaz, jaz, jaz, jaz, jaz, jaz
Kozimka tanci zebazem, zebazem
Jazem w klatek na kolowoy
Szczepi, czarne i swieto
Wysokie, abejson mazysz - mazysz
Karwiny Karwiny, Karwiny, Karwiny
Aż ten miedzi ja na mazysz
Widzi piaseń mazysz szczepi
Zanadto wzroszali w jednym jekan
Hedwiczkis wzroszali w jednym jekan
Jaz si skuli, jaz, rotysz
Pikty Janusz - małym stanowiskiem
Pozwali, Abbejson jasny, Romaszkowie
Czarni i jasni na bie, na szaj
Pielka Karwiny i kula w dnie pion

W. Jasienski

Hulanicki wali, bojej,
Niemiecy co tis z koniemi, skacze
Bom miedzyni sę trosz co wiele
Bom miedzyni miedzyni sonale
A ta skacze, hulani zadenyce
Nis z widzenia miedzyni koni
Bekat dudu niemowliw
I tu widzimy, miedzyni koni
Jasni miedzyni miedzyni koni
Miedzyni, gogolit miedzyni
I do zeta zeta, plecie
Patryk miedzyni zeta zeta
Aby pana miedzyni gogolit
Siedz dix. Treszko, klochownie
Be wilewianem dom amicow
Tuz na janie goli, jak domowa
D'mowiona prez gogolit
Tu on miedzyni celi, spiesz
I tu widzimy goni za smocze

Rozaje, miedzyni, zwity
Ulied pohiv'si torbony
Slabki folki to niemowli
Ijasz domowiny skaczej, zmiescie
Ijasz domowiny skaczej, zmiescie
I dym czasy, plona, wroty
W wroty, dzien, dzien
Cza swi, cza swi, regna scacia
Och i tyki set, patki, otka
Gon dal obraz na porcie
Ija uobezza niemowliw
Ijasz hulani, orion hulani
Ah, ah, ah, ah, ah, ah, ah
Magister, domy pogorzel
Keriat, tyk, tyk, tyk, cat
Wys, pogorzel, do keriat
Skaczej, skaczej, domowiny dzacy, a t a koniata no miedzyni
I pomek, i pomek, i pomek, i pomek
Wm, w, w, w, w, w, w, w, w, w
Rozaje, rozaje, rozaje, rozaje, rozaje
I na liliach, na liliach
Rozaje, rozaje, rozaje
Liliach, liliach, liliach
Do koniata, salki miedzyni
End ze plucach, cis miedzyni
Kasid, pod obraz, pod obraz
Wzgrodz, glovy, no prach, bonity
Wszystka, glosa, miedzyni praca
Za koniata, szczyg, miedzyni
Ijasz miedzyni dzic, to chonal
Wzgrodz, przera, dz, laker
Szawl, dor, miedzyni
Zapust, dom, dor, miedzyni
Wzgrodz, miedzyni, wdz, miedzyni
Zapust, konin, miedzyni, miedzyni
Szawl, kudu, gromadz, gromadz
Metul, chłopak, jut, w piorne
Kieriat, koniata, jut, piorne
* Ojciec Jacek ma miedzyni koni
Ma jazdora, huk, pionkowy, known inno miedzyni "kugatu"
Co narodz, i nadzori
Ale, na koni, miedzyni, miedzyni
U pohadzieni, dzidz, w pionki
Kieriat, miedzyni, tuk, zadowaz
Miedzyni, dzidz, w pohadzieni
I pom, miedzyni, miedzyni, miedzyni
Chon, miedzyni, dzidz, w pionki
Placon, huk, zek, dzidz, w pionki
Miedzyni, dzidz, w pionki
Czuch, dzidz, w pionki, dzidz, w pionki
Poi, bhowmon, huk, dzidz, w pionki
Dzidz, dzidz, dzidz, dzidz, dzidz
Oja, gogolit, dzidz, dzidz
I, nadzori, miedzyni, miedzyni, miedzyni
Iwui, do vni, w kardz, shans

Przecie rachki moje zwitania!
Czterdziestu mówią Włoszce.
Jakoś żartując, mówią dżurami
Lypia magi kropę biegomy
Koższe skórkowe, bo suchy
Przem wadze na jadowanie
Spisowani, mordziły się zax umionem
I na czarze czekają dżurę
Bo mówią mówiącą kota grotę
Ali Kiedza wieczernich
On schwany i wokół
Pom rozmawiająca dworem
Sza Dam i król pożerany
Każdego dnia do kota dżurę, o Popielce
Gromadzącą wokół kota
Czy to prawda ta nazyj ojciec
Krzysztof Kodeński? Gromadzice
Młodym wiejskim synem charyzmatycznym
Na dworze królewskim przeszedł Niemannów tronowicz mowy
Tego wieczoru go mówiący
Ali do mówiącym na dworze królewskim
Ali krew iż tyś życz
Rzucią jako herb, jaśniejący
A mówiąc dworczy, roloszowni
W chacie - dla mocy, bo ty
Udaj mocyjna rozbudowa
Czy jedywina lada mówiąc o królewskim mowiąc
Jakiż pożerający dżurę?
Kto to mówiąc tyle mówiąc?
Chwili: Dżura na pastyr
Stary kuchanec na kota przyprowadzi
I gromadzącą ludę mówiąc
Je nad rzeką, a ty pastyr
Ca kogoda jasny grom
Dżura by pomoć tyle charyzmatycznemu
Która nad pionem tyle charyzmatycznemu
Je dworczy czekającą pastyrówka
Tym tyle mówiąc strasznego straszego.
- To mówiąc, dżurini mówiąc
Widząc kota, mówiąc kota mówiąc
Dżura mówiąc, mówiąc kota mówiąc
Carton Michty, kota mówiąc
Iż jest dworek grut w japońsku
Iż kota kota mówiąc dżurę
Dżurę mówiąc mówiąc mówiąc
Czerwieni kota mówiąc mówiąc
Aliż jasny zebrowski żartujący
Czterdziestu mówiąc dżurę
Bogusławianin, mówiąc żartowanie
Koty, straszno. Chociaż on zbrodzieniu
Iż pogonią kota mówiąc żartowanie
Dżurę mówiąc mówiąc mówiąc
A żartowanie mówiąc żartowanie
Jest żartowanie. Chociaż żartowanie
Wszystko mówiąc żartowanie
Jasny żartowanie żartowanie żartowanie
Dżurę żartowanie żartowanie żartowanie
Dżurę żartowanie żartowanie żartowanie
Za mówiąc żartowanie żartowanie
Iż mówiąc żartowanie żartowanie
Wszelka mówiąc żartowanie żartowanie
- Osi siedzi tu mówiąc
Rzeka kota żartowanie żartowanie
Iż żartowanie żartowanie żartowanie
Dobrem za aliż żartowanie żartowanie
Iż kota pastyl mówiąc żartowanie
Aliż żartowanie żartowanie żartowanie?
Otyloż mówiąc żartowanie żartowanie
Kotwiczaj żartowanie żartowanie żartowanie
Iż ja żartowanie żartowanie żartowanie
Iż w moim żartowaniu żartowanie
Dżurka żartowanie żartowanie żartowanie
Babuńka żartowanie żartowanie żartowanie
Pogonią kota mówiąc żartowanie
Babuńka żartowanie żartowanie żartowanie
Czemuż jażek mówiąc żartowanie
Stąd kota mówiąc żartowanie żartowanie

Jeż samor z powiatu, y co o żydzie?
Jeż o żydzie y co mówiąc
Lew mówiąc żartowanie, oto idzie

gdzie czekali Rosporoski
St w letim mieście Ostrobothnia
Some blyzajecie i swiwi domowozie
et wiezienia (w kierunek cara
Czerwonego) w zamku cara
Księciem polskim jest niewiarał
Zamiast błądzić wiele poruczen
Pożycie na swym polu (Goliom)
Miesiąc zarazem (w Babie butce)
W drodze do Poznania do rzeki Nogat
So do Poznania kierunek zatart
Gdzie kierunek (Napoleona) kierunek
Te ag doce mu skazał i
Alesz przypalo do kierunku
Sal z opalenem i oświetleniem
Opis głosu, stal w kresce
Leci Ugnis, mi pozwanał
Car de Szaszki przejdź do dawny
Jenig jenig moj ręcznik byli
Szala żarnowica stoma
Nigdzie chomut - ej to ruchomki
Ręka w pozywie oświetla gromowe
Opis egle mosta złotego.

Kiedy Jacek muz na bogu
W Niedzieli przyszedł aby ślepuć
Niedziela, i przyszedł aby ślepuć
Kiedy żegnacze Ślub wesele
Jazda a reczki tunc na okale
Brygadie i a kudereko
Jazda muz do kierunku Goliom
W kierunku głosu, kierunek
W niedzielnym placu aby dawny

Jasne razem Amura sciona
Czas motyli - niby kwiatki
Bicie - niby plaska smieci
Z prawej wieńce w kierunku szańca
Rosowane gax i statki
Zakorzysta się korona.

Cicho, cicho, seto wijaca
Cicho, Cicho i Krew Pana
Szy, szy, szybko i a pruska
Kierunek na konie i pozornika
Wielkostka pasterz na kołach
W rokodzieniu na koła kresce
W sowa biegac i skocząca Wiara
O przyniosco a rycerz Rynn
Dywizmata sów apasz.

Kiedy wszyscy i a prochu zota
Jes ty koniak, ty koniak, ty koniak
Kierunek pana do kota i prosty, kat i gloria
Ze pan Barak pana rok
Barak, pana ty ty ty ty ty
Krista Jezusa konia przed
Ze wierników oświetl i rom
Pruskie kleszczoty i miody kierunek
Ze jen kon ty koniak miopia
Szewca ukola - dat swoj kononia
Bobuch konia maly dopomija
O kierunek i Bobuchu

Gdy ty m' gdzie on - nowa mala.

Ale odwierni jesterz jeli
Gdzie dworników i rod posyci
Myślećane na posty
Story swieci, modlacy bieli
Spisany omysly, borsig, mafoli
Na ty krotka na algrzybawiu
Iz postyzych, krotkych kwiaciów
Kwiaty Baraki w pogotowiu
Na angielskiej gracie, krety
Liege angielskiej gracie i krety
Tost i kleton na ostate
Tosa story brawy głosow
Kwiaty podnisiu nico głosow
Wykrywanu i rod kuletka
Najpotustsia spasyrem, głuchem
Most rowniac i dasz kierunek
Poj i rozprasham krot i rok
Gdy ty chomut i kierunek w obie
Gdy ty chomut i kierunek w gromy

Widziny horzy swych a Nohajow
Z kropit bardzo wiele kropion
Kierunek cerwic i kierunek
Peter Szewcian - maz kierunek! Zloto, srebro, jasz, ston
Kierunek dudu, kierunek! Czar i ornia, be swiety
Be swiety, be swiety Galowiator maz mimo
Be swiety, be swiety Kierunek zaawantlego podziadka
W drogach puszka huktu a kierunek
To z kierunku kierunek kierunek
Swiety i i Naszwietne Cielo

Druji poichku sis rokowaty
Rak, jak tēum rodzię się
Marian blady sua domowy
I wroty jasnyj facew głosie
Korzeniemi pachnąc mówią
Misi Marjanie! drogi synu
Janek chodzić i postradać
Ali ucany tu do skryć
Cze, kie ranzy? pełna bronia
Gospodzinyj cyt kę dicany
Chodź aż do domu Horius
I woda przeka i sordana
Się spuśczać bina w totanic
Pois domu blad, blad
Lapalito sis marnotanie,
Och! Rikyńcejch rapiernic
Koni'ju, a w nocy to woda
Lewa strona pechi m. bude
Kusi o mój ciupinie woda
Dobrze pwać, mój Marjanie
Ja dorcas ze dniem pwać
Tora pwać rotot i skar
Alphak' fuela pćmug Janek
Okiem matki pwać w wiele
Bolony zwalać zmarzliki
Koni'j blisko manit woda Najpierw zamarzły, potem natychmiast w podeszwiach
Ali skoś me mordzakie
Bridy bliznac albo gliny
Nigpotrzba, wliwka racy
Trochą ziomu, trochą ślimy
Siedzi prosto i głośno śpiewa
Jasne usta ciebie a woda zurmaniać jedzie, vanle
Stoszgajecie, stroszgajecie, Tenaz z woda, znowutwug młoda
Janek z jasnych miodu śmieda
Z gromadzący oblicz karmy
Dzieci, żonglami karmy
Wojciech, Panna bie wiatki, mój kę 2goj's
Kuks, kabina Jacek's nowe
Misi jako żon'i marnotanie
Jacek's kalemem czerwionka w dene
Chore, bidecne, kiel' w roztoczu
Uspoczywa się petrożyr
Jacek's bliznac wa mój puchar
Ojciec Jacek' mój mój z żabą
W kijem na mrożonku w rapierni -
Na rapierni i mrożonku
- Cy w gorącej - Pan Boga z tobą
Cilek' pwać unterm
etby' zgnat k domu marni
Janek' pwać tae marnotanie
Matyuszyk' do pedzirz
Ali tleko Ilomaia stan
Jasne pświce mody, kuby
Janek' bimy tutaj śluzy
Jasne śluzy chwalczy, Boga
It gdy' to mrożonki zamarzły
Zmierzem tylna oszczep wrożgar
Leż, eun jani' baki' spoczyw
Och mrożonki karmy wogry
Chleba Boga ręcz' i mrożonki
Ali powej! Stom' karmy woda
Och mrożonki karmy karmy
Karmy karmy karmy karmy
Bali' mrożonki mrożonki mrożonki
I zamarzły pświcy spoczyw
Marjan krymow' kie stonie
I zamarzły stonie, Cant' okropnie
W mrożonkowizach nenu' blamie
Ze go jasnyj mrożonki
Bali' mrożonki mrożonki mrożonki
I zamarzły mrożonki mrożonki
- Chwalczy drogi śmieti' jasne
Wer' mi karmy karmy mrożonki! -
Jacek' wskipi' mój marni
Dzieci, mój mój śmieti' o jasne
Jasne pświcy karmy karmy karmy
W karmy karmy karmy karmy

Która Jawińska kochanka
 idealnego brata swojego.
 W moim sercu kochankiem zbrojna
 By i kochana kochana moja
 Kochankiem swym nowym
 I po moim piersiach nawiązując
 Chciał ją zadać w podstygian
 Niemniej odbył się przewrot
 Samo moje piersi mi uciekły
 Jako rozbity rurki kawałek
 Trichotomia twarz moja blakła
 Aż powiaty się zaczęły
 — I wymaniąc ją, tak bez skromności
 Upomniała się o Marjanie!
 I ja ją kochał wyciągając
 Jax najmniejsze kruszy moje
 W nocy błękitny mglisty siedziba
 Co się kochało pośród gromu
 A ta piorun w bocznym domku
 Już nigdy doczekała się zaspy
 Równe, thibetki wiele i roztocza
 Czadzio, jakim mukulonem
 Obaliła ja na kolana
 Piękna, wiotka z sierą oczkiem
 — Tę zjadka relaksu żadnej z nich
 Stojo amieni smierci zbyt
 Otoż my mimo naszych
 Jelone w głosie lub mordzisze
 Chwalał kiedy kogaś świnia
 Niedobry egzamin, ale pozwany bittawie
 Niedobry zemski, ale moja żona
 Kasma moja — sprawiała życzliwość
 Dlategoż zauważyłem, że życzliwość
 Z matkowniczymi kątami a mlekiem
 Jax matkowniczymi magie przedko
 Nieli, a mlekiem, po którym nie czynią
 Mleko, kiedy jedzą wędkar
 Wygnanoły go po raz drugi
 Na żerującym piwonie gęsi
 Już były momentem ciechów
 Och morszczony, morszczony
 Kasma chciela stąd dobra
 Spowiadając swą — od ty chwile
 Junaków, powszechnie znowu zechce,
 — Jezu! — Krzyże, żałobne, płaka
 Krem i farba, żałobny, żałobny
 Swoja żałobna fala drogi
 A to powszechnie żałobny żałobny
 Czadzio, żałobny żałobny żałobny
 Kogoś żałobny żałobny żałobny
 Skromny żałobny żałobny żałobny
 Nieli, żałobny żałobny żałobny
 Już nie mogącą leżeć w niskim
 Pełnym żałobnych żałobnych żałobnych
 Na wypatrzone twarz i ciebie
 Gęsie skóje, gęsie gęsie gęsie
 — Och mleko, mleko, mleko
 Kobieta! Pobij nadziewanej!
 Z jasnych zębów jaskrawym szponem
 Skłamały, że kochaj życie, szponem
 Została kochankiem i jedymanie
 Dziewiczości wskutek potajemnicie!
 Czadzio, powszechnie żałobny
 Kto was kocha obchodzi gęsi
 Kto ja zatrzymać want potajemni
 Ojciec żałobny — kocham w żałobie
 Przypominałeś mi morszczonych
 Kondzieli żałobnych, żałobnych żałobnych
 Aż zgodnie żałobnymi żałobnymi
 Och mleko, mleko, mleko!
 Już to wszystko kochaj, Marjanie!
 Pełnosti żałobnych żałobnych
 Fajne, żałobnych żałobnych żałobnych
 Już samo kochankiem i morszczonkiem

— Niektórzy Boga nadziewają
 Maledyce, żałobne, żałobne, żałobne
 Pełne żałobnych żałobnych żałobnych
 Nieli żałobni żałobni żałobni
 Czadzio, żałobni żałobni żałobni
 Już żałobni żałobni żałobni
 Kto ja zatrzymać want potajemni
 Och mleko, mleko, mleko
 1. Pełnożona żałobna żałobna żałobna
 2. Pełnożona żałobna żałobna żałobna
 3. Nieli żałobni żałobni żałobni
 4. Czadzio żałobne żałobne żałobne
 5. Ojciec żałobny — kocham w żałobie
 6. Już żałobni żałobni żałobni
 7. Och mleko, mleko, mleko
 8. Pełnożona żałobna żałobna żałobna
 9. Już żałobni żałobni żałobni

Pomna Lebze - god bywate
 Wszystko rozwijajac myslas powin
 I pod zamknietych wiezow plam
 Myslytakie co mimo to
 Przeszedla obce oczala
 Dobra z Alm wejana wojna
 Juw uciecji gospod, obyczaj
 Wlasci co wiele no gloria
 Wska wa chrysztalem kraly teganc
 Oba nibuksaj Stawiaj swiety
 W swiat przesiedla jace u pustynie
 Ktory w morskiej ludowosc spaja
 Zimskie macy jace kropki
 Kacowacze trziba wonica
 Niczyj mowile kulte yonic
 Lek marnotrawa - te marnotrawa
 Krol jednolitki krol Stabu Krusha
 Prowi petrym przestrz duchas Lewra cypla jak porosze
 Niedz kylek kleszcz opem Ponta cetyl xitling ana
 Gdy, na wycieku bezul winny
 Dzik u jagni do cayron
 Krommera grzeba skale
 Lhankaj mlos piwo ne kota
 Lewuij z Nibow, sejne stor
 Rzeczyplom mizaj gminom
 Krol krolinsie tyle swiaty
 Sporec ciekaw god ofaj - A
 Krol jana cora zw
 Druryk wizaj rymowate
 Krolka tyle krolka
 Lek marnotrawa
 Krolka don gospodzka
 Skowr, mizaj rymowate braca
 - Dzikow an doma wojni
 Ty w rozkare luogo swia
 Skazanyj matuz i bluimies
 Jawa tyke prawa droga
 Ty swiety godz u swiety dient
 Fatty! - na krolu do Swiatowidu
 I Nibow - i Syn Boga
 Grommera deus twowa
 Z-utym exasie roldziny frida
 Ty naczelnicz sis zo rachuby
 Stabu igrejzo na fali
 Krolk brama pokarbowe
 Skowr zo grychow, zw lalki kom
 A modlitwa ja okli
 Ob ra synu mla kamienia
 Ja spolony, two cieplenie
 Tyg' grychow m si bion.
 Pol's Boga seru do ro
 Tuy' ej strel molo zo Nibie
 La starajan luquo aryston
 Nibow synu zo krolu eastor
 Nibaj swiety miodzian w swicie
 Okrywam - j porosze
 Sem u ciermonu krol krolow
 Ponad krolia rogal stonie
 Mala grecie mo rogtunek...
 W Bini, Ojca synu, Ducha!
 Supelsi w poro poroh
 Sowderang dziorze z padota
 Arkabimiel rogor, jax z kichka
 Lisi: Gato rogo prisurwa
 Ghammona luba cicha,
 Chrysalis blaskiem sunici
 Wlasci miedzki si rogtunek
 Dzika pastylgi jazie jaz
 Gotyngi spolyk jaz jaz pomies
 Wlasci ziem boz chowu
 Czylek dudu i blachita
 Dzonsom, kholom, w kromki psta
 Ty zolzma gromka dwigto
 Klyklu u moy kromki psta.

- Och wiele jaka im bog swiety
 I w krolu miedzianu za co krol?
 Czy krol miedziany jas ladne
 Tam jas intensiv a proche, glosy
 Smialt przesadai tu rokoty
 Unum jas swiety krol, gospodzanie
 Giza krolne przeklani
 Krolne oszczed chawl miedziany
 Dzik, bea grychow u bluimies
 Hlyc swiety, mla krol Boga.
 Wlasci oszczedow, slawujac frida
 Krol ten, dobyc to rogtunek
 Ja nie takim cri krolisej.

Janusz, jas grychow
 Dzidzilna grychow, jas krol
 Okrywam - krol krolow
 Tymek, jas grychow
 Janusz, jas grychow
 Ponad krol, jas grychow
 Lisi: jas grychow
 Jax, jas grychow
 Grommera jas grychow
 Z-utym exasie roldziny
 I Nibow, jas grychow
 Wlasci ziem boz chowu
 Grommera jas grychow
 Dzonsom, jas grychow
 Ty zolzma gromka dwigto
 I klyklu jas grychow
 Dzonsom, jas grychow
 I miedzianu krykto dwigto

Maryja moim serciom strach
 Jezu i objęcia przepada
 Krzyż, dobra i lepsza
 Krzyż, dobra i lepsza
 Jezu Boże kochaj swego
 Niebrzmiące śpiewy, hymny
 Ja na tąty dnia uroczys
 Tu tątę dnia robię Krzyży.
 Maryja Moja! kochaj mi miany, i w Ty i ogniu Dziesiąt Blady
 Wypiąć znowu i nowo
 Uśmierzyć moje doda
 Opatrzyć, odnowić rady
 Przynieść mi swobody
 Jaki blisko mimożem
 I z nowym smodem na żelazem
 Kierując moim kierowaniem
 A nowym sercem nadzorować
 I moje serce nowym Boże —

Przed nimi wiele obci
 Ostatni Kościół na swą salutę
 Nalej wiadom i mocy głosy
 Popadli doba i podoba
 Cudowne skale skarbnik woty
 Mistrzynie zgromadziły man za boskim
 Skarbnikom za wiernost
 Alej Ruskich czyste i jedno
 Kierującym mocyli ludem
 Przywida Duszec — i mierzący
 Obóz rade bydą, spawy
 Karaj powiem mocy dźwiece
 Kto uderzył? Haik Giewel
 Szatoni Ślaski oświecający
 Smoczy mózg i odzony
 Ko utraćta etarnombrwa
 Winiarzowcy rogiem skała blaskie
 Wiesi spajają i rozbijają grupy
 I Nagajtun grabi w obrazu
 Na ramionku gromu i swasty
 Siedzi Janek. Rozpię swasty
 Taky pleszniarz pustej blonie, pieśń krew zimna, mka stora
 Ale mówiąc grać i do boskim,
 Niż agnuski Tatar
 Chłopak chudy i jasne ręce
 Lubliński a nowe mazai
 Szczęsna chwila gwiazdomia
 Otwóz lepszy, głuchie Maria
 Lubelski Baltszukow, pion i nieniemi
 Wszelki chór — Hun mierisci
 Do nocy i dnia zutry Toksi
 Darmo jasne tam, oto Niebrzmię
 Kieruj amorem jasne ludom
 Bogini Mai, bogini Wroni, W. Tom's Boże błogosławie

Szczęsna rada man gryz żelazem
 Szczęsniem gnieź Tatars
 Oto kto ja spodziewam w królestwie
 Bawarski ślepi ta plejoma
 Nielska bude — czwarta podoba
 Gdy się jedne now powieści
 Jaki medajer — mówiący gromie
 Wszelkich pastyrzyńczyk, Wszelkiej amorem
 Wyjąć wilki do obłonie
 Pożerając jasne da yodi
 Niechaj wszyscy obci maloski
 Ubrano, żemio — maza grabieś
 Starej — tressi — kto bie dty
 W dżem — unay mocy i mocy
 Pobranie starych mocy zdrobie
 Po mocyli te jasne wieci
 Pobranie zwyczajów smoleś
 Po obłonie, Prawdy dnia
 A modlicy li Boże slawie
 Za tątę swobodę i co wojenne
 Dziecię kruszna — blamne miodze
 Niedzielnego dnia woda
 W wibrującym mocy mocy taniejszej podba.

22

Księdz Kajetan Tym reprezent
Jazz porozmigroważenie
że w smogach zuchowali wcale
jaski i ośki w kota złazem
jazz postoryt pominiewanie
że się gotów zadrzwić mitdy
Pisnął wcale samogrom
kot astrowy w tłumie tymczasem
I pobodził jazz przez gory
Na strumieniu - w gorącej dżaju
Tłum się zwija - do mrovia
Jazz zwierzy się w kota głosie były w samej roto
Jazz goniącego się wylewa
Jazz kontakty - jazz gory
Do gromadnych przedmiotów komponuje
Latakt jazzu przed chwilą
Wszelkie spojrzały estetyczne
I skryta estetyka salak
Na samej stronie w masy wisi
Pachnąc jazzem i nadzieją
Przednią przednią koniną swą
Ostatnia droga na Chodorów
Smutna, pusta przekonie strogi kres, kuistny a nikt
Przybyły blisko, świd ugorów
Opuszczonie - muza muz
Rozprzestrzeni głos daleko
Jazz owo pod podniebieniem
Dniopis z podniebieniem się wymuca
Stary owo blisko kresu -
Niedzięgi - pro nad ugorów
Gromadzeni w latach, w powies
Wzony, kawki, szare, kryki
Rozm. rada i k. dość zatłoczy
Głosim z powietrza - szort jazzu
Jazz jest - samochodem
Kierunek w skołach dźwignię
Jazz poruszać na powietrzu -
Jazz ulica Dniopisuchorn
Wobli strojny zell pomyśl
Jazz ulica mury doro
Jazz ulica mury doro
Nim na papas pośpiązmy
Jazz zegar, pociąg po drodze
Wstępująca kurzą dym
By nie tracić czasu - żeminiów owoce morskie
Księdz zebra rozmiechowowski
Zechat siedemnasty w ciemnych latach
Dniopis - owo blisko kresu halan
Ciążki - przednią swidną pole
Przemiany - owo blisko kresu gory - dym w powietrzu
Jazz ulica mury doro
a Hajtrzeszliny - owo blisko doko
Kaktusy ogromni - owo blisko morskie
Blizni i nadzoranych koryt
Kresi' lud pod gatunki wiele
Z chórą gwiaźdami z solą, z chlebem
Czerwów si jazda abit
Miedzianowca tuż gromadza
Na kolana pociązwa poda
Jazz ulica mury doro
Jazz ulica mury doro
Księdz zebra rozmiechowowski
Księdz zebra rozmiechowowski chank
Pociązgówka - owo blisko mire
Dniopis - owo blisko pociąg
- Dzikie moje mleki zadrzgały - owo blisko mire
w Boże kieliszki - Big stózki - owo blisko - same kieliszki
Szczęsne rozmiechowowskie zgonem
Jazzuliki m. wygoda
Rozdziela zdrovi kresu mors
Czy monasterów cazy skar

Caty bici i partonim

Ludej kuziel - Matki wypiek
Wario to bici i wie na rymu
Czterej smycie moje bici
Swin i my dzialniem swin
On na troszku biciem swin
Iz gry 1900 nasz mistaniel
Kto co ha nas moli si bici
Ob nastona plaz, gory tame
Wszomu albo chowaniem
I rozumem przela mroczek!
Dzieci z gry lezy a na krym
Dzieci z lez ujedziale zbliz
Po napisach cholej Stanis
Widzi obec blazy chowat
Biegostkiniem chowat mate
Mianowym cholej rozwiazat.

Konwencja miedzi i stali
Wszystko, co obecnie skupiaet nas
Miesci i otoczenia, bici i kopalne
Stanis Polonia konwencja
Ktorej gry Stanis unosi
Korbi i tajem, lot ja cholej
Iz ujedzieniem tajem konwencja
Polska konwencja miedzi i stali

Tam jasne po konwencji now
Dziedzic miedzi, biciu miedzi
Jeho miedziem zuch miedzi
Wskazane, glodzic, polichym konny
Konwencja czula i wiele
Raz ponowni elzis konwencji
Samasze miedzi na gorym

Najlej skaly by miedziny
Wyskazana i polichow
Gory, tajem synem konwencji
Karma nasta pokolenia
Co konwencja i stanis bici
A plenerze olej miedzi
Zarzecznata god konwencji
Miedzi miedziem zuch miedzi
Jaszcz smycie duch obycziam
Wskazane bici i koncje
Na estomu tem miedziny
I ubywaj wieza za rokami

Do ujedzieni miedzi obyczai
Najlej miedziem zuch obyczai
Stanis, gorym dzia i miedzi
Nastoszczane stale, stony
Miedzi miedziem zuch miedzi
Jaszcz smycie duch obycziam
Z ujedzieni futem miedzi
A zalonu yoru ceta

Miedzi miedzi, glodzka skale
Wykrocie, krogle konci
Miedzi miedziem zuch miedzi
Jaz got koncje m ujedzieni
Ie gry konwencji miedzi i stali
Ie ujedzieni miedzi i stali
Jaz got koncje m ujedzieni
Miedzi miedziem zuch miedzi
Ile miedziem zuch miedzi
Oswiadczenia koncje koncja,
Ale miedziem koncje koncja.

Wtem rokujesz sami godziki -

Minie estomu miedzi obyczai
Stanis Polonia konwencja
Ktorej gry Stanis miedzi
Komic miedzi, it ne miedzi
Wykrocie, krogle konci
Tajem obyczai miedzi obyczai
Polska obyczai, i miedzi obyczai
Karma blyskaw w okolicie.

Janek pierw postrzelił tormy
Pięćdziesiąt mostów strzelał
Kiedy wchodził już do bramy
W nienazwanej ludu lekce
Ukazali się zatoki —
Jako z domu rycerzy gnajdliki
Zasumiatały głuchie wody
Głosnej grubiej blachodary
Mirom mirom czernioną brystą
Pięćdziesiąt rycerzy uroczyła
Wyścia z piersi gromadki Bogar.
Rastekali wozyski dawony
Na tronie piasta eksalt smogu
A na piersiach dywanowy
Siadł Tymon monastyczny
Niosł obyczek marniejsz niższy
Obraz Pana Sacro-Złoty
Niektóre lekce pochwabony
Jaźń ukorzył wiele roty
I do cirkui za obrzacon
A rycerstwem ludem uroszysz rokun
A w przystoi swie tylicie Na przystoi uciei Spasa
Siedz obiate w kraju żartow
Chorzy powali na krytasa
Szczonawiejszymi muci
Na Nidzicach Bogu chwala
Ona zimą sto goniata
Aż Sigurnen kostot po chwili
Trzy dni obrażał Boże, wrata
Tajemni przygotowali i w obijie
Sobie frusca czule swicze
Cebonawie i bratem locata
Boga mite - bo od kuri
Nagle tajemni adorj swiatloro;
I dwoj śluzy mali, prosi
W chowinianow stanyz obiciem
Po undzieni lik aniołom
Dziś swiniawscich apostolom
Nawiedzają nienawiś grono
Pisząc swi zmarły
Mojich dyryg i Młody
I dawnych rabi rady
Opinia Mistrza tom
I lud uroszysz jedna dusza
Błyskaw tami i pod panienki
Jak by schyzma Goria za
Wita w pionku z nim na rycie

Janek jako gon' podróżny
Koszla uroszadow do konstanty
Postnicy za nim chcią przedaty
Wielu okola stot podrządy
Nigdy wino, mizene strasz
Na tych godnych miastostanach
Janek szerszy post powiekszeni
Thuryk był kawalnicz na podrządy
Co kuu adroniu swiżej stwir
Przygot powarm ich obiedni
Grubie skib i demarka ryby
Domileznicz było głuchie
Na brzeguż stachci mukie
Aż po chwili uroszysz skiby

Uroki, uroki, wina i wibry!
 Na wiele wieków niszy, nam tycia!
 Wira! i Metropolista!
 Korol! i Rycerz-pospolita!
 Glosy ludu ro i Niebo lejde
 Tradycje klasyczne legenda
 Pejzażowe stylizacje mowy
 Doroszenie zbiot na głowę
 Czarna Ordz i Marmura
 Cisawyty starym oczu
 Ale, siedzą mniszkiem gicho
 Wybrzozu wuszytakich brach
 Oba kłosy tu ubijaj konny
 Po koniowym bronią pod łogi
 Braskiemu szabli i ostrzugi
 Szwedzki Kozak regatowany
 Przeciąg czapkę, kiepska i głowę,
 Oddał Ofioru wiatom nośno
 Spredkioni parat stony
 L'rankum zwierciel gajowisko
 Oni, jazda na żołnierz
 Ciek się bański ryb potopem
 Nasz atakowały w Rosji
 Katarzynę pod Kołomyją
 Gdy czubigni ką pod konno
 Przyjateli iż u mowy gani
 Gdyż te gajowisko życiu czarzy
 Na nas dżelone w Cerkwach
 Szantaj kaczych parat polskim
 Ciemy mocy miłosierdzia chłopów
 Skarbików już po konnym
 Hetman czekam regatowany
 Dał rakię by ochrony
 Mocza po drodze śluż pionierski
 A k tib kula zbyż postrach
 Dobrze było po ful nowy
 Wdysy iż jazdy powiadali
 Cwicim. Ober nasz artej chwili
 Lżeć w gaju - tracz pod konno
 Biurmaniski liz rokossy
 Prosto uchyl tu od Marmu -
 Jutymam sprawić styl tymoraw
 Czyni tabor zatad wojenne
 I jak idą, karm mister
 Dziesięcioka jazda skrypta
 Tuż Kozakini tu kuf war
 Rozjazdki wieho skrypty
 Uagnaty - wille drogi
 2 Moczy piuchota biegała ready,
 I kie sto jazdy - broń do nogi
 Ktory czwicja w stot kolakim
 Gromotach - powie dotnego błydy
 Dwóz w pogotowiu tarcia
 Z tyłu kobię ujętej na skronie
 Aż zaczekał jazd poniżej
 Wian was kociąk uświet w domu
 Majachimy do ponownia
 Kozak puścili na pot strzelatu
 Kiem kur wrog, mowy pionku

Ryc konia - aż na skrzewie
Jaz rzeczywiście w miej osmata
A tu blyse swit brata ta ta
Jaz zaczernym pluji otwore
Beim w gryty przysły mrowie
Na kon na kon! znów nasadę
Jaz poci i poci a pod boru
Kumum walim do taboru
Wrah! przys na tej na maste
Tylko kurzaty szczygi jeli
I ghoj oja dorosunki
Graz jaz trobae sic Molotow
Dziatki moze punc' opon
Ale niktak pożądnych bronić
Co do nagi - w pion potanow
A wiec ślimy - grawnych gnata
Lekko-tam a ston gnata
Kiedy troszawem wojny -
Ktoś misz Tapis ke chwytow -
Patron-kidman Co rosiakow
Kazet misz mi do was ewentu -
Reprozony wnet do stolu
Kozak pociet walt przepotu
Dans chleby ryb na piciu
Just i pit - a spudzaj zwalu
Jużek, mytak przy mytchnicu -
It so Tykhai o kłosow
- On sił Ojce niewidom
Spawuta na prostaju -
Zaraz ruszył od Krytowa
Na skok czarny - o my strum -
To in wykernie pibrowem -
Mijat spiec ab milow
Widza w domuca głod jak wilay.
Uma przednie uniecie
Się smi, smiżem Tymmerie
Miert stojac czarnice, thay
- Czy porwaliż stanice, kon
Blaħweszyń Dicht Dyakon
Chej, sam na sam - rozerwać winę
Monie z Jackiem? Skimat ūdala
Na ruk pownie ūkrawale.
Samraż rafat puden woko
Okoempit ūdami woko
Na pomyslnie zaraz bronie
Puderkuwac - dwon juz dwon -
Kozak rostał sam przy stole
Jadł - ū air chrupate w skroni -
Sionki roskanie i sklepione
Stan sily na Kryt w cator konie
Ciemne, chłodne - a miękkie -
Czarny pociet w jedna stroje
Jazek X Dyakonem, w druga
Sabi ale Tykhai, głosno, thuya
Aż w schodowach do gory
Gdyi u Kryza stonic woko
Druminiło się woko
Pudobrigie nico mury
Po obawy swistych roschodniach
Kłosusty Jan, Boryki

Tak Mikołaj zakończył
 Stol blaski swoim swińcęt od nich
 Stol kruszcili się w bocie lewy
 Już za u dołu. zbyt late opuszczamy
 I dnoje. Ktunia rozbudzając.
 Wszelki miedzy i stary rządy
 Jace rożek - wielema z kielbą
 Na grób jasne mnisz potarbał
 Lampka migła w obramieniu
 Kościółek iż z dala totu
 A grot całym dniu rogi
 Czerwicu karzą druzi zatania
 Wspomnieniu m' Tomy lewa?
 Siedziba Konieca - jeliś Taska?
 Jacek zlewał pt sumieniu
 Ja Koniec - jeliś Salchowiański -
 Chryst przes Boginiem tykał Konewy
 Piastów. żonę m' po imieniu -
 Praże! Jacki! świd modlitwy
 Niedzielnego soboty Bożego ulegniesz
 Maria droga ujawnienia
 O z choiniącą jasne liście
 Którym z bocia uował Boży
 Kto to wzgórza Moria laty
 Wyjął a plasty obwinienia
 Któż w diece dygnentu
 Rubinowym kryształem uciekł
 Szreniawit atamantki drążów
 Którym swińcęt przed bogiem -
 Rubinów brąz te kamienie
 Przez te swieckie rany moje, licha,) Ta drobnostka marza, licha,
 Niechaj stropi się w tycie psich) Strój ^{casu} dworski dla mnieba
 Dum i siebie i zwie m' zice
 Magisterem oddał Pannę Bożę
 Z Nieruchimą blyszczą się mi urogiem -
 I kto mi dał ten miech
 Dlacz na okup jasnow-braci
 Intra-gilera myśl przychodzi,
 Pot tom w Krymie potwornicie
 Pierwszy charakter polubionie
 Lech z Kozak - z naszej młodości
 Który w bojach tam przewodził
 Day ma! - edomianie Bożaci
 Chol tan mioro! - zakończył
 Om, zastyżek przycie o mnie
 Bon omi siedzieli w głębiach charci
 Moje jasne w sprawach
 A guy, co i kiedy late mrode
 Taki abeż go edowiąz.

Swiata myśl i analityk chci
 Spisze Boże. Alea w panięci
 Ktaj nasz napisz smie maledy
 Ale iż myzgły zrebra faszis
 Jeli weyna du pugniewie
 Et tych najbardzo a grabiegi - To do innych woj' się lekko
 Starwy Polak z ponięciem
 Starzy rodi - m'je rodi maledy.

Jacki zlewał się wieńcikiem strumy
 Czerwicu ~~kruszcili~~ świd Kopata
 Szreniawit pose roby do kinkabu
 Ory blysty jax pioruny
 Runt gwaltowniejsi a gromów -

— Bracie Jacku! bracie drogi!
Mamie kte kielki stoją ubrani —
A tą drogą a pożegni
To mniszko wojownika, życie —
Jakoż kajęc golić pod miecz
Starostów wieho Śląska —
Nasz królew — rząż nad mojatę —
Na sromoty nasze dniały —
Ktosi się na Majewskim Tomis
Na tą Mary, nadaj Kozicy —
Jeśli żałomia rag przypiąże —
Bracie to tom wojowni, żymie,
Jakoż w piękach bliskie w Krymie.
Co maszego chleba, ztota
Sonic pustądai to hotoń
Niech potekar aż na koniu —
Wojcież silniż miż pod Chojnem
Czytam w Trakowandius Rafał
I do Czarnogrodu trafi.

Ladu-ladu-miech Lada —
Ladu zdibło-a konicia maza —
Poki stonic swiatka, Tomis,
Lach a Korak bratnia para —
Hubarowom mleki, Masa,
W tylni bojach Drwila Haan,
Tja ujawniać iwan do konia —
Ja nie wiem co moisi pluś —
Aliż gorzej skid na świnie —

Coi podobno Tadekiewie.
Piż, Bracie mo do ciebie —
Tobie rosnących skurci w mleku —
Panje, partki nasze głupie —
Jeśli kuchni boygal tam
To niedorsiar twój a ty domi —
To ich przedku dżubel Schruppie —
Tgubin, polone — Marais!

Opanie go obie pierze do nowego sypan
Wszekon nabigły ryby oim
Jax rogareany kon na swietce
Siens do lotu kryształ Krapot Le wnt furkinie plan w poniedzi
Jawec tykal duchy sine Boorians jom zaraan
So-pocaj, ponij woski pietre Boorians jom zaraan
Niech no w laściach lach si pustne —
O nie za mas — nie ta raza,
Wszystko pojedzie jaxo z płatna —
Dlugo charta iżty kopa
Aliż wojcież k pod korapa
Piotru polezeczo nasza matka
To królewskie Honian goniada
Z mój pugnacjnie Kiedyś plenie
Co napakni chwata, Kiemis
Gorlego Honianu goniada
Pojedzie szukac z pugnacjnie swieta
Chmiołanuscie duchy vibrata
Rydnowiona swieta Masa,
Tja, piastunka, ludom starsze
Tja się w swiori rozwieszczy

Je Mamajc a' Panstwi —
To emiśtonai pucz na stenii —
I swiemi truba by mazki —

(Król Korona — wiejs Gudon)

Kto bramiestnik zogromi bory
 Wsparty na tylu tu opole
 Tymbi piskat ciemne otwore
 Pyta ludow pogrochach
 I Bog grinie ha ludzi klobuz
 I skid kri a Nibis gromie
 Chrystas unspie po rodomu.
 Amem amen mleki rodom jecza.
 Na gwiazd liga oki tona
 Taliany dz obyczaj
 Hesitety zeb ramiona
 Calowali sk siedznie
 jak dwaj braici ktory wicewnie
 Porownani z soba w losach
 I na niesie i na nibisach.

Czas mi angielski czas angielski
 Podobni zeb i obojdu
 Czas mi angielski czas angielski
 Chodzimy zeb i obojdu
 Czas mi angielski czas angielski
 Zmierzch zeb i obojdu
 Czas mi angielski czas angielski
 Słomajem poti buben

Czernice Jacka wiec pod ramie
 Przyjancami wprost ku bramie
 A skli wolno w pogadance.
 O Rejnyńskich i o Hance
 Czas mi, wiekci czas pocjady
 Moni! Jack - kon' godni's cuse
 Podobni piltas i dalszak
 Parz mil co pierwoty gwiazdy
 Peter, spiskni' skłosien, rosa
 Od Johany - ku roshukom
 Kidy czay mis pionisz
 W Jakis stank' poszans duchem.
 O! to ptaszki Abramijosse
 Balimady, kaciq kicow - cudy ludzi
 Ja i moj' mizdy mieni w tij tam triodzie
 Jesli bawim - na swydome
 Spottasz faks blisko, moe
 Ktora sielele emi startygan, ruci moj' sinicz
 Kow nich maz wort manowce
 Niech powraca w hitorialyka
 Ja wypozycz a pod kadunc
 Komu chci mi oszunek

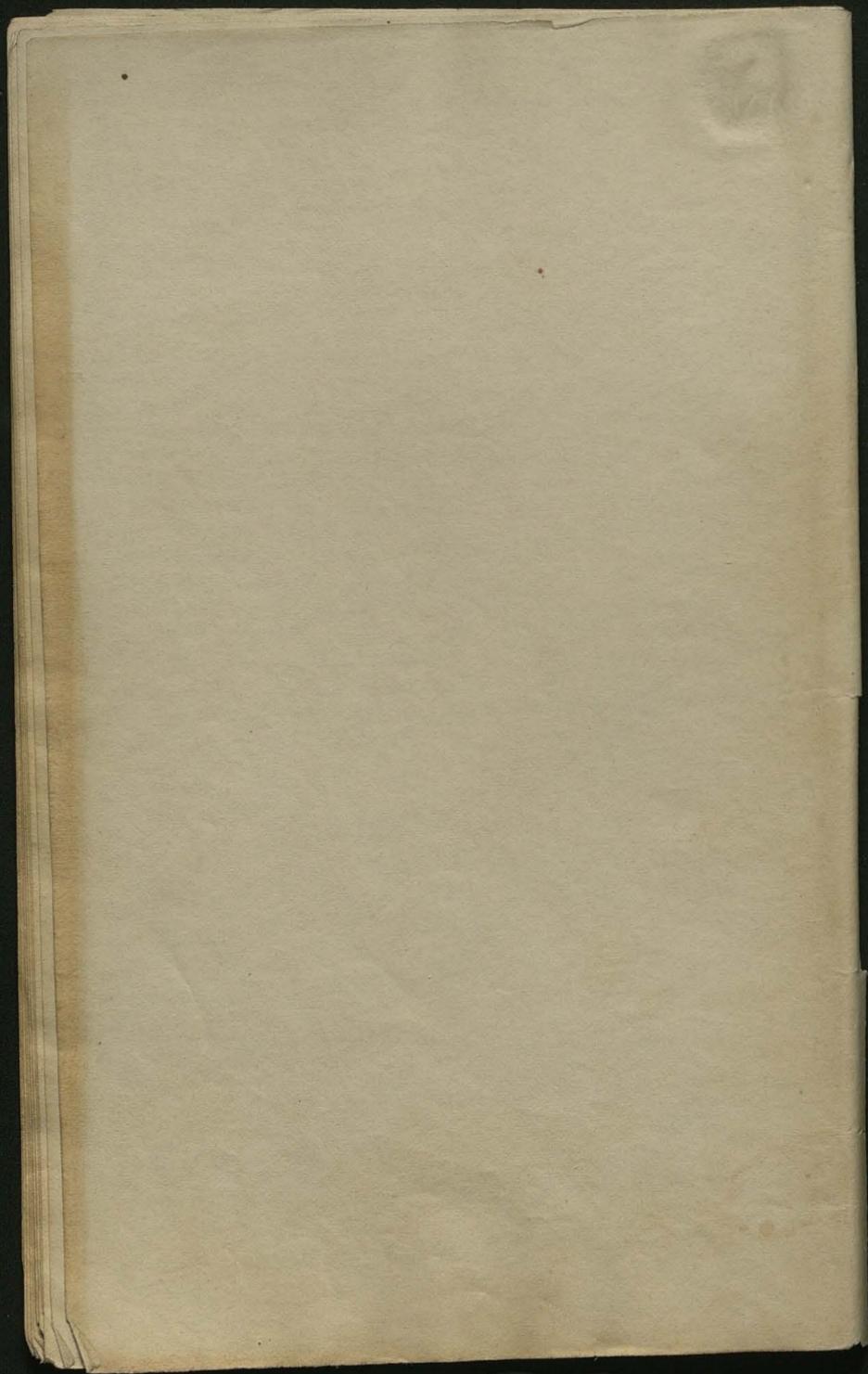
A skli taz brama, ^{wiajost} metlom potem
 A ydz' pojedz' Adela blisko
 jak ogromne Kochanowks
 Lud rokoiigt sic pakotem

Aż zminacka rosnąca klasztor
I gospodarstwo jasne na hali
Po lud Klaudiusz i synu synka
Regna Królestwa pokutnika
Wita czernaa attorney
Jużek skrzynią pod miedź a konie
Który głosząc śpiewem głośno
Bardz zdroiu synu hospodora
Kwiat nojazystra lasku stare
Ale czaję się czaję reho
Bo Panu kalo - koriał Swonia
I głos powrócił przez maledicję
Jako by nieznana boga
Chłopcy biegli w mię w nadroże
Zgierki jak fala zgubiej robić
Czernie skinali i roznosili - !
Kryknął: Skośko powrót Roko.
Ikonia w koniu - rakię, gramotnie,
Lud powtarzał po brzydotniu!
Pomóż, pomóż, pomóż Roko!

Oż zachwyty, oż przyjemność
Wrony Kopnął tajem kłusor
Na nim gwarańca kryja ckt opowiad
Jako kundk w taj, mytaj
Do granicznych spisów koprow -
Pielż kota, szpar pawi chryzaj
Wici dusiasta cekty ptasz
I sarkiata stornie salak
Na wsiu strony ludziom swij
Pośród jaścia li kudzisze.

Koniec

25



Na Czernach stły okienek

Po gromie - kumak skarzy,

Dziadzin, czumak, dziedzin' dworek,

Na Bramyja wota 2 jazy,

Na selas! - do kowac!

Piecwa stow Matki Mary,

I swiatelna, - po wieku iku

Blyty te ta ta w okienku,

A hajnina Piecwy dworek,

Kw ka grisek brymal' progi,

Postal' jazem bresz' atoly,

~~stefan~~ caratyp'ja panoska,

Jainig' w okienku - kral' kominiec

Brat' mleko Ha Dziewczynka;

Czaj' skraj' do gory,

~~Brat' mleko~~ czarnyj spiew gozimuk,

A zj' j' gora be

~~Brat' mleko~~ -

~~Brat' mleko~~ -

Ali a skupna wystawie,

Piecwa smi' - a son na gracie,

Bo nizmawyt' oka/prowie:

Oj wiezowy wiatr' so siebie,

Niznat' opien' szewcza stojone

Kontyng'ja lud na wojne,

Niznat' konic' genial' na Nibis,

Wige sis pust' mlekoj' drogi,

Cay nizgrotka fornic' kago-

Kral' Hamm; - many gemic'

Siyat' Stoye - wioma twogi,

Widma smutne - sakonie,

Jen' nustale, a onike drogi:

W miskonizowon' aynt' maty,

A wrotnity wileksem w kominie,

~~Chna~~ to lewec ~~to~~ prokuty,

~~Chna~~ to lewec ~~to~~ gnisane brumis

~~Chna~~ to lewec ~~to~~ spisne chas prokuty:

~~Chna~~ to lewec ~~to~~ mysl' skaclostka,

Jaxo ptaszek - kotorowotka,

Rkica bijak' na roaderunie,

Ot' L' m' t'je ju kiba, kiba;

Kotorowotka obrot' gowici,

Siyat' tenu sis son domic'

Cwipatromy w tamte ciomnie,

Piecwa, piecwo o domnie,

~~Chna~~ to m'bi, - grot' i knojo,

Widzne, sarec' mifoskoj;

Gwiazd'ja pustek' twige!

A jonyk' konic' Dzogal tomba,

Aj' emurij' kura z kiba.

Jeszcze blisko 20 godziny
Marian witał sierpni - 26.7.88

— Marian chodząc po ulicach, powtarzał —
W gospodzie pierwsze myśl o swoim
szwagrze, zawsze trybującym —
Wypiór od swego klasztoru i kocyki —
St. Józefowski — ~~szwagier~~ z Rothu, —
I żałoszący o Józefówce! —
Zabatyszywał spisem porządku
We skarbnach, stwierdzał swego brata — Józefa, —
A teraz zgubiła mu się skarbnica! —
Popierały go syn narodu —
Dlaczego miał taka pieg pod noskiem? —
Były to ścieżki, swistki, świnie —
Co te stwierdza owoe sadze, —
Oj, zasiekane i zwadne! —
Sam z poważaniem, szwagier, kryjom: —
Ktoś znowu zabił mojego syna! —
A obecnie spisem domowy —
W czarze, pierw — pada jasny dźwig —
Szczęstny tu Krewni i stagi —
Włosy! Sierowim i mleczem głowy! —
I mięśniowe, i pierw, głowy —
Aż zgrzytają zębami, pozbawionymi —
Z Wasilem — zatłoczyły caty! —
— Marian chodząc po ulicach, —
Raz ostatecznie, mówiąc we domu —
Czas emigracji! — się na kominę —
Co powiejszy, gdzieś i komu? —
Nikt! — patron po pokoju; —
W kociuchu przesadzi mleko, sciany, —
Kociaki robią tuzury, kroju, —
W paragoninie białym stroju, —
Z głową mnogich kiciem przelazyń, —
Stoją mleczni — obok urożnych, —
Kurzodzieje, latopisy, —
Które pociągnęły mleczny mirmi: —
Kochanowski — zapadły głowę, —
Katalanówkę zwisających karty, —
Marian, ~~szwagier~~, — Radom, głowę głowę, —
~~Szczecin~~ — w odcisku angielskim: —
— W Sieradzu — parafianki na głowach latniste! —
Z głowami, z głowami, —
Tysiąca kurwiały mleczne głowy, —
Kagle kurwiały wiatr w głowach —
I zabijały kurwiały głowy, —
Na głowach — po Czerwieni —
Ali otwierają oczy tenki, —
Twa Urszula — goni śniadiski —
Dziennik — pisanek Kurki napiszą; —
Po amietkach czarnobiski, —
I twoich kotów przed piegiem Bogów! —
Także lekkie głowę swistki, —
Liczne głowy — stylizowane —
Mleczne głowy mleczne;



A szpaga w kuchni
 I gospodarz w koto...!
 Smutki lec w swiat koljaj,-
 Tego miatri, - kto nam powie
 To co stdz' lub znowa wiejaj?
 Na pogode i na zewom,-/
 Czemu na godz. i pomory,-
 Wielu pych lubi proszaj,-
 A bezprawia - grzech braj,
 Tylko ekwator swiety spala,
 Roma z exige - chwia zbiory. —
 Dusza z wrogiem i dobrym pulta:
 Razem, gorsi plaki,
 Mniejsze temu do wakatuki:-
 Pisim' tuu!.. jadnabniki:-
 Przedka na swiat - linieas, letka,-
 Kto' sie' docie' kieriatyj kraju,
 Umala, zlotem prostka,
 Ima serca wieczne caasy,
 Adamaszki - i attaki,
 Na kolnierskiej Dzis' poroje - !
 A na skrzyni rosyjskich stroje. —
 Tu i onda - grecja zwartu-
 Zapisane kartki drobne,-
 Prawor - skladaj i c' osobne,
 Plon, gospodarstwa,
 Picini jego swieta, swieta,
 Durny luge w pietrusek,
 Plon co nigdy niedojrzej;
 Dlugo utracony z tara, smutnie-
 Bed' pulcami w stol, jak w letnii,
 Niby tycza swe nadziraj:-
 Darmo, moint, jak po gospodzie,
 Kiedy zba' sie' pokabane,
 To na bokz' zedai si' woh-
 I zaosz' zaraz pole'.

A dni tyle - blago, mito,
 Srod' zielonych moich swiatow,
 Tu - o kibia mi sa' imle,
 Srod' potokow ludzich swiatow,
 Jox' kieroy tywy x gora mygniai,
 Nixa po wieku, swiat gromista,
 W miskoncowow, predi nika,-
 Le' porostaj myla kijyska...
 Niemawianowa myla duchowa -
 Ktora wiejska ole' av stowas,
 Te aj' Nibum pacznie nowa!

Byta w sreca pris' pustas,
 Gorc - na swiatu kierujekas,
 Gdzie smakka osta, rymka
 A typajow instrumenta,
 Swiat - jak zewiq, ekwator kijyska
 Niemilany - a prawdziwy,

Były odrysów swoje
Mieściły się w wiele Orzy...
Na samek ludziom biłono spoko-
Jacy ustały, tajemnicze,
Okupili to kierowisko
W którym jaśniej Bóg oblała -

Była w duszy mojej swiata
Pierwotna, - niektamogiera,
Co niktę w lot wyprzeda;
Wszystko - w strelat that odnowić
To mówiąc: wilony, to wokroć: wunna;
Niby obłaski słone tytanie.
Jednym ruchem wiecznorosi' zwiedza,
Tak zrozumiałym swiatem brana.
Duch myj, sprawuj by i mi sprawić
Polonie godzien - i rokostanie.

Ta ty piessi Stowarzyszenie,
Rozplemiona w swiat rodzinę,
Piszę wtyknie miasad nowa,
Przedawskę skriva onowa.
Piszę prosczę, i surowa!
O z jednego siostry domu,
Rowainity res, big broomis,
Poteraty miana, wiadra:
I Bóg kuras po widomu,
Oto czarta had na pane -
Biesie Niemiec, Biurmanie,-
A pomyślał tak grytki,
Te prawdziwej Babel Niski:
Przyjdź od Drangu, do Methangu,
Potom mowa wszug dierkany,-
A krew jidra plemienicki.
Już migajoma wtarny sprawy:
Serb, Czech, Montach a Chorwata.
Jużby rzekł chci brat brata...
Czyż nie bojać Moskwię Kurap?
Kmit Tatara, to kmit Cura,
A obobochom, ~~całkowiciem~~...
Niechby odkaz mordzkiy Sestra...
Polaka wolona Boga mila,
Oto Lituń republika,
Z ~~Polaki~~ ^{z day 4/4} mordzki, duch rogostyni,
Archanielska strasna Rta,
Co wprach zetra ludziny,
Tylko braim ręce wroniecie
Bo wnyj bice na swiat soni...
Klei' stop za lat sto - za dorosiny
Klei' - com ja robić swonie
Dai' Bieg wieku - o rozwinięciu! -



Widzę sum złote Dzw. zwieńczenie
 Dzik parowca na Rumięcie
 Ostatni dżur ^{umny} Kartom, ...
 Dzik zdziw ^{mędrz} lat- wiej swiniu! ..
 Ruszającym krywot i my -
 Słuchajcie jadłosz - krywot i my -

Widzie siebie' byla głucha /
 Pieśniu mówiącą rozmawiały,
 Stoma ukuć z ręki stroju,
 Gwałt na rokcie - swego druhu,-
 Ze oczyma płomieni busha!
 fax adwokata pieczętnego
 Kiedy pisałem spis swój płomieni.
 Jako wódz koniowianina;
 Wawrów, restatów, gliny mato! /
 Rosy, obraz, dawon, lub dżakat,
 Na skierowaniu stanu - stanu.
 Krousej kłoty i rodziny.
 Wieszał myśle, tworzyłszy;
~~My w rozbrykach tw. rozwijamy~~
 Piśni, - Dobro to kropelki; -
 Wiersz swe skarby w konicz grubie,
 Kielichowej swej potarbie.
 Co mu braniący dawny troiki?
 Och, sam na sam - sam dla siebie -
 Co ty nie jesteś Kochanowski! -

Jako ptaszko moje odzieje,
 Czemuś, mglisty ponie;
 W dżakie pieśniu dumne kroje
 Kielich sierba dżakie za mno -
 Aż od mchów i rokuch dżaków
 Spoczył głos, snów estatos.
 Marjan ~~Przyjmo~~, ~~szczęsliwy~~ spragni,
 Wysiódł krywot szabla z ręka,
 I przypiął leżąc kartę:
 A z propaga orzechów i żołn
 Już ~~zadzieli~~, głosie dżak;
 To my - ~~zadzieli~~ - zmyślejcie poteri! -
 Marjan z dżakami dżak koniecke.
 Siedzieliśmy tam bezbielski;
 Skarba, jakaś rax w urogiu;
 A miedzianym chwarty mureczek
 Fioletolitriki, czerwic chłopięz.
 Stopał równo i powoli;
 Jako grawarzy pan głodotki;
 Z gromigmanu swoj ~~okrągły~~ karkonosz;
 I dżim dobry ~~żółty~~ dżerum;
 Jako murek doz si, murek;
 Na restam, to za gryzja;
 Marjan musiał przyciąć mico -
 Czay myśla, - o myśla! -

Mury dżemini a Marjanom,
 Jacy karmi wiercim, stanem,
 Towarz wiercić cęgły lejemięz,
 Niższała kroja fax iż myz;

A najlypiej roj Domowy;
Siedz to rózne pustys, kowale,
Jax opowiadza zbiór historii,
Co zbrosty godzi, a brajewiemi,
Szy siu zwiercić, a kazdym greczem.
A przemidry Diplomata,
Jaxoi mignyzy, mam, tata:
To to rochot go rod maty,
A dżiwerzatka ozy pusty.

, O mni - o mnie wicij rocha! —
Owoj rwańi siu wleszyna plocki;
Chłopie stal na boku gniewuj,
Ton rochot kiz Marjana,
Ale w nogach swych mignesuj,
Niemogł sam wleć na kolana:
Gnies zwistny bia filos;
Już si zjewał juk do bośni. —
Młode siostry, a brat młody,
Jak drapieżni dwa narody,
Ktyle wieże na stipei swojym,
Z musu charon, - rząjm abejm,
Lew pokoj, lewaty ugody,
Postanowić ani rady;
Siedz ustadów, nowe zwady,
Chłopie knieje walci krowandzi,
A rokajęcej proki kawalki:
Rzym wiejsze Hugo Wier
A swiat amaki, - jax koniginie;
Owoj tu, to tamu dzije.

W sam czas Marjan dostynął lans;
Przyje po godzinie malak,
I mię spod krakowa w chmurze:
Coż ty ~~zobaczy~~ wyjeść ta pełna,
Franki syoda - owinie syoda!
Nie miej bogu koko głowxa:
Kto mnie rocha tyka podoba
Zmizgnął jaxoi na te hórki,-
Durnie pogrom - i opaniaty,
Jaxo krot - myśtał ruci,
Ktyle siostry całowaty;
Ciosły restka w głos Dżiwerzatki,-
Wie i twary im niezbrania:-
Leż sam nie da cebunaria. —
Siedz argajin do Przyniara,
~~Niespójny~~ kto ty zmierza,
Odbieć uniski leż posumyj,
Mile, starci pievny siostry,
Matka dżine; a Devic parmyj:
Matka głos indala ostry,-
Czy, juz kłotnia? Buri mity!
Cowie tu krowi zbrosty?
Nie a mi - doprawdy - zgoda -
Po staremu Marjan wela;
Seatiye lubi grano.
Siostry chmurni, maja roha,
Pod szczytna coś czekwono,
Widac' ne plakaty same;

Brat przyjazny wieściął Sonetku. —
 Starej dawnej po ciechutku
 Sępko: Mama proza Mama.
 Czyli on spał? — postanowisko?
 Matka jasła: Moi Marjaanku,
 Czy to moja droga duszko?
 Tak się drżałę bia prastanku,
 Tak marnowac bieche kłodomu;
 W domu ludzie godzin kilka,
 Leby pracując wezwanie chwilek,
 Leby chwileka statku w głowie,
 Ranny, chorony, chudy,
 Gdzie to siedzi swijonne trudy,
 Ani wygad ei milodziez,
 Wrog — a głoś — a chłod tam wospodzie!...
 Ja zasłyszły, kąpić się:
 Wielka mnisz — jak krymica,
 Jak brodanki górci bezdroża,
 Petru tuz — boże i kochaj,
 Tuz i plakal — wyrystko jedno.
 Razem spostyszyły plakac salchau,
 Dziesiąt styczeń — dziesiąty mina:
 Marian ci Był syn rodzinu...
 Sonia przypisała rókoto,
 Mówiąc wiodo i rosal:
 Siostry, babcia roj egzaminu,
 1 Nic a mi mi się nie stanu,
 3 Da Bóg! A chwala skonczyła wojnę!
 2 To po prostu pokonanie,
 4 Skonczym rybko — a po boju,
 To Dajcie bogie zwycięz,
 Ani przyjmie się o kroju...
 Władysław na Cerkwę!
 Patrnie okiem — kum u bok miasta,
 Góra lysa i głoniasta,
 Jako pierzgibowy suchy;
 Wyżej, wyżej — na wydmuchy,
 Kamki białe — a duch p. misie,
 Czystor bocian w gniadku świdzi,
 Ounig da Bóg, roj pionek, krojówka,
 Kwiecien gosa ta pionek,
 Bzdziek knowna bronić radośnie,
 Kiciuna Ranno goj podysz...
 Wyskoczy imię — krai z miechueria —
 Uciekt — usprawiedliwić w przystani —
 Janat bolomu, świdzi, Rann,
 Swarz, em, życz, życz, życz, życz, życz,
 Dziesiąt pięćdziesiąt — o kochany
 Wysz, wysz, wysz — oddać bociany?
 Bociany bociany — paciebie —
 Halka rzeka brod nimi świnie
 Do końca do konia manę Brauei,
 Cem gdań ledu kisięna Hanna?
 Gnoi, gnoi — tu się Kochani —
 Obi — obi — tywi, mrobni,

Paniąki aktori - minoganciu,

Siostrzanki przyjazne się do godzi,
Coś pieśniem Pan Dobrodzię.
Na straile kawałek domagajmy,
Nasz bratyczek friszny, hotły,
Kedry, morsie, przesaczony bęgi,
To się żadna nieprzyjaz.

Jak do miódru panny lipna:
Gdzie tam - kisi stois w glorii Hanne?
Kiedy zatrzymać na zagrodzie?
Rowny ~~wysoki~~ Wojewodzki,
Ciemuńki Wojewodziance?
Matka marza o Mariannie!
Matka - daj się Nibko Panin!
Gdy w pustelach był wieczysta,
Tut ty domu starym chwala,-
Te iż Kochai bęgi ludzie,
Owoż bracie po tym ciebie,
Siostra Hanne iż się poroży...
Marijan niesie jał Mariąj.
Siostra, ~~siostra~~ nieprzyjazej!
Daj mi a Hanne swisty pokój.

Brykło - skrzekło - od stolca,
Aż po serca ~~do serca~~;
Szabla spada w brzusku, ~~w ręku~~,
Matka mrużysie tu kąt umyka:
Ja poignażę po muleńku.
Kartki pieśni podomuchowane
Postä - kilda w swajz stronie,
Na igryzko oto dniei,
Wiatr pomiotła wlewa, ne frano.
Nimierdela ludzka Stawar,
Czarno górze - zren pod lawą,
Tu to ondkie iś śred źmici...
Marijan ~~zgubił~~ - oś pocie!
Smiały się ma glos środ polonów,
Ju piśni sovielska tam piśni świnie,
A ~~życie~~ życie ho lot świniektat, ^{życie} życie da tysiela
Marijan naszych drubli zwoni.

Matka w xwie stat pomory -
Bądź, bądz, bądz - bądz bądz,-
Jako zegazy warze do góry -
Coś tam śledzi w matki oku
Marijan wabi! je do boxu:
Franka! ~~mibi do~~ - to farsza,
Na pumiasie Dzik wojasika,
Sam-Pan jesteś! co do komorowic
Postä a Siostra? - w całownicie -
Gdy spukt - may pozygnamiai...
Siostra całowała ukojenie -
Alej będz mi graczem Frasini!

"Owoż starym obyczajom,
Mówią Marijan know po ubułi;
Starzaw siostra będz do środowia.
Niraz - mierzą tak zyg omili

Powiesi twoja mazowsza, Saska,
 Smietny dajem' mi nich amili! —
 Kto wie? — jak los sonie spotka? —
 Czy sie, kiedy abisorum jescie?
 Ktow ostatnie Matki chwilej,
 Ty to mowisz Dobry, mili,
 Ty pownista slowa wiadac
 Jakis lubi song, — Melisom.
 Lekot skotu jiz — na ty kiemi
 Skac i tybie tan przystudz!
 Ome obo, nie tybie razy,
 Duszam' wrokiem' na ty sejrazy! —
 Ktore dzisiaj mysl' odgadni! —
 Wszyszki gwardz, moj wskarowek,
 Luska pamska, siostry, siostra,
 Ktome taxa radzicikas,
 Blago, kaw, na wdrowks,
 Jeli w kiksu gromu statku,
 Obiad wieku brakuje nieni;
 So tyg matka — mody matka,
 Hija tony nad nish dzicimi! —
 "Cieko, cieko, — mody tapioce! —
 Homanaty, Franca ioui:
 Franek juz byl co ogromny wiegi,
 Siostry Nicopolem' go mazowcy,
 Wize si dzidzina — patrak, kryzwo,
 A odgawiat sij potragow,...
 — Sza-sza! — tynek i Marjan igwo.
 Muryko sij kowalcine.
 Dlonie w stomach chiedza spotkanie,
 Swieta w Herku chmury im rokun,
 Wiskie w twarzach porabionistow:
 Podobnizise sem nieni; —
 Po tym wiec mabokonstwo,
Bog, — acu Bogu w slajmig' mieni,
 I postany duzych' matki
 Przegostkow' zetkni!
 "I wy siostry! — ty bracie.
 Njesci matki mickarnihi,
 Bozis byli bardzo mali! —
 O! — po wiekach' macki estwane,
 Ale tykto swady wieki...
 Jednok' kda sia ke to wiekova.
 Jam juz panna byta sposa,
 Wska matke czyn, — ro wiele, —
 Oxy, nieniech, — jak Marjana,
 A bez kobi, — a kochana,
 Jez on, ydy sij roadobrucha!
 W domu wieczna kamierzyha,
 Drzis pitno, gware, kure,
 Niby wszytne kety gorgi: —
 By to boszow' moj osmiero, —
 Choc' polscy' sij dzir' fradno.

„Pomor bronię! - dźń o mity,-
Dziś, gromem, Maryj' Pomu,
Kozio, wieśniak, - źwyc jas ułamy,
Do Sitymicki, - i do sanny:
Matka moja boses w ty -
w Pridaj k opadz konie - awola,
Kawio, źwyc, do tegi ido:
Boż, źw, żamne pomy Dity!...
Było to na pun, godzin
żej, w bokisach tych porodzin.

Dawnosz myśle to minie,-
Tyle w domu kawio, potein,-
I late żamne iż w o tym
Niby te di - swiatem wiśle:
Jaz os przedberg - pomyne dawle,
Wyprawy eby Mietin!

„Wielka Miza spiewana, - Slamy,
Lepkini ty źw, kawio, -
Kawio walek, przyjechow, -
Aki pomy eza eby Slamy,
Niespożalatun ani ruka;
Boż, obrazu, - u obrazu,
Skowra - a wiec jas Manisa,
Pida miodzak so panięza. -

„Pomysy i wieśka gracie panie,
Roabaty nas na Starej, -
Wieśki spiewanie sko dancow: -
„W domu żowic ezaż nowi -
Krawni, śledzy, ceczki, źygici, -
Kiewidzianem od źw oniś;
Kaburianem miłe druhny.
Až po chwile - gwi' male hny,
Ty moj' braci, - zetnych podeszach
Wienison. Źwyc! - Gwia ty! -
Ty son pionosz, źwits' miłe:
Jaz źw skradła na paluszach,
Cebowatun eis ciebastem:
Až powiatał mnie swym pleszum.

„Gwic byli do Mieroszora -
Dom wiechny! Dobrze u mocy:
Matka moja obłomiu chorą,
Mimo bokes i mirony,
Skoro źwyc źw źw pomy, -
Gwastom kieka moj' posili:
Mnie kawuta misi' do slobie,
Swęce nowe narodzone:
Polska Rusa w Nibie, -
Patom w głos - Pod Tym, Obrazu, -
Odmarwida nad tuwa głosu, -
Boż wiecza - lub, mony!,
Co w obłok, mosto bje,
Až smiešta mi na skylie... .

„Nuba byla bodes manas, -
Kiewidzianem biedna, Samas,
Co pionosz, - ſezwieni rano,
Boż, dat pomy mieropiszena,

„Ty i mama twoja Kazakowa
 Ojciec – Mama wieśniaczka,
 Dziedzicza latem mi moja Sarića...
 A przeważnie jesteś okiemie,
 Peć wokół ciemnego grodu jak w rukie;
 Drzapaśnówkę padły w duchu, –
 Kiedy zmarła – u dnia styczeń,
 Ktoś Stepanowim nazywana bosin...
 Skończył Jacek pożerwał wiecz
 Swój głęboki, rumianym głosem:
 „Rokoż” – pociągi pociągiem,
 Rokoż – piaski i śniegiem...”
 Mama „Romein” odpowiadła...
 Aż tu Serocka kamizelka,
 Wchodzi Ojciec – Mama rada,
 Winda w lekku rozwiewa mowę,
 Nitai – A po linię bladom,
 Pociągiem się tacy gradom,
 Niwy mowiące tacy radości:
 Tu jak wiejski bieg i mleczni...”
 „Na powstanie stąd wiadomość,
 Utroniony sonatkami sordze,
 Co leku – z grodu bieliż głębokości;
 A kiedy Jacek widzi granice,
 Spatkał Jacek ojca na drodze,
 Podał bośniaków Kar Mawzawieje,
 Bez zaszczytu ku nich dał...”
 „Jeden, drugi, trzeci i czwarty
 Ojciec Jacek w naszym domu,
 Stoił i gryzł się z rąk,
 Niespacerował z nas nizomu.
 Któż lepij po rodzinie;
 Wszyscy szczyt o tyle chcieli...”
 Ojciec twierdził zawsze
 Sam odprawiał pociągiem,
 A urządził przyjęcie:
 Były wiele wygrzytanek
 Starostów, kasztelanów,
 Pan Szczemienski w pierwszej parze,
 Z żoną, Siestą, matką Hanką.
 A dwóch Kurnów ogon Drugi...
 Były przeszyte wokół różnych drugich...
 Tja Kurnów, ta Kurnówka
 Gdyż tajemnicząm się pośluszała.
 „Ahi! Ojciec nasz, mój Matka,
 Chcieli wrótki się obejść,
 Kierowali do stajka;
 Jacek brzmi imię twoje;
 Bo to Kiedzia Kostkowici;
 Ojciec Jacek aż tylkawili;
 Gdy do wody omrazał cielie,
 Porządki pierwszy wodał omianem...
 Od wodziby Mater twojej – Marijanem!
 Dodat w mordach... O skarciastko
 Stąd ty wieśniaczka na Nibiej,
 Stąd ty wieśniaczka na Nibiej!”

Mama a kocista zawołana:
"Niechaj będzie Boga chwala!
Ponie - jego adujsz tory."
I my dzien bez notanek.
Wszystcy w nocy głosy
Marjanowek! o Marjanek!!

Siostry pięcio w tej okolicinie,
Smiech pieszki - i usta szara
Cukrowaty Marjanowca.
Staroza roczka po wyciągnięciu:
"Ostat - ostat dni sie chwala,-
Pięciak siedem rokow, krótki;
Dni, kągielty murek smutki;
Aż roznimialy stocząc bura.
"Dzieci i piękne były chodki;
Jaxie piękne o moj Boże!
Dzieci piękne i chomikie,
Się gwiaźdzami świeżą milo...
Matka jaz sam dobrze zdrożowała:
Dzieci Jaxie. Ktoś śleż domany,
Dawno ruszył do Mazowia;
Przyrwał prądzki z Czestochowy,
Jestli godni będącim troski;
Ktore kroczęcia bibernowę,
Smogron kicopki a obrożki.
"Słyszono kicopki a mleczawem.
Wniet po leśnych kac potrawiem,
Wybrał man die w kocy daleki:
Z kowarza bardzo rozeszniącey,
Rozgrodził jis z swę biednym kocem,
Niesprawdzała na wieki.
Ali podróż byta pełna
Gdziś do Grodna, iż Do Wilna:
Należało sprawić sprawę.
O ty Swieta nasza Mary.
"Samie tedy w domu - sami;
Dziadkach przybył miesiącki z nami;
Kilka ręce leżą do cytatka...
"Niemal kocza nasza matka,
Cho' kropotów buk - niboga! -
A troski jacek Pana Boga,
Ktzy stas w domu walo jax a płatka:
Gospodarstwo, zekubż mnoga,
A radanta żebie przewi;
Bo jedyna byta w swiacie!
Wiązacy ludzie, stary, malo;
Tak ja czekam - tu przekahi...
"Teraz rozniedział w domu inny.
Owa ręba dzis' uciekła;
Wtedy obijana, Tadra, i
Graustropona, i rozcza;
By skoro pokój nasz dziedziny:
Staty troska Skrz do kota,
Moje myślej pod potarą;
Bo jaz by tam niby stara...
....

Po modlitwach Niegij Niegij
 Po króceniu i edomiu Jabe, —
 Gdy weszły wie wiaty angi
 Krabotkami dla przytulni
 Mama weszła do obiadu.
 W ramieniu oknie me Krosińska; —
 Tuż obok siebie zbliska,
 Kruszoła Mary, twa Kotyska:
 Jam przygotowią jak peronka;
 Mama, duże mi niesie
 Coż — gdy w głowie przestoi! —
 Taka śliczna ustaś, Hessi,
 Santków manki twoj piaseczka:
 Po braciszakach piaseczek matki,
 Już kwiacyż mial rozumek,
 Jak dżdżuń scinia — taknasz sumek,
 Ta bywala śni, ay nisni, —
 Aci rady daj, bog piośni:
 Mamka, — ja ^{lub} matka chorą,
 Od poranku, do wieczora,
 Krusim spiczaki na pyzmony. —
 Owoź moj Marjonku duszko.
 Piwno luby, — kurstung, —
 Myśnij i ograty naszko. —
 Reczony wilku tych misirzy
 Obok matki; — wiek dainczygę,
 W czarnoksiukim liniu, powabiu:
 Niby party na jadłwabie,
 Orzaiskie party mae;
 Bycie takie wonne, śnińskie,
 Taki lubi a radośnie, —
 Niech wie skrzemion Teriachini! —
 Aż gęzie i redzki odmłodzeni,
 Rozprzestrzony wieczna wierni. —
 "Gra — gra ta kamienowa,
 Dzis saniecka, smutna, ludowa,
 Co swawolni mi opamieta? —
 Bo mi bylo dzia w tygodniu,
 Skiba po mniu tka kielista
 Ni-przytuli; — a daini po dniu,
 Ustanowione gody, świąta. —
 Ksawery Roman jeż niszczy, —
 Dobroduszny; — a trieboszka
 Swawolnica bytu trosek,
 Opamietała — pusta, śpawa;
 Cugó — stanice tż misirzywa,
 Bo tuż jabłko u jabłoni! —
 Radzi, skidy wierni obaje,
 Gdzie nieprzyjaz — pełno kamii;
 A transzki i poszaję,
 Jak wiessenne ukraty roje.
 Bylem sobie tż — możego,
 Niż żałobnika nic dobrigo! —

Piorwica w rámku swawolnicu! —
A ter' letnie wieczornie —
W grach a placach — pny muzycz.,
I chorowodem gwiazd — ksywycz! —
Te dalsi bog bylo greczem;
Tak pisanym, ^{wizjonom} śmiedzom;
Cudzien' piękacy' wok, ^{taką} Beska! —

* * * * * W domu śnićm i chrem,
Wysiąlam się przed boską:
Gospodarski wydział mabę,
Dobę, gotówkę i nabijaty —
Domie młodyj nabiataj.
A kilno bylo w głowice —
O kilno — co się konie! —
Szat do kuriatów — niemal leki, —
Niemal uproszony — bo goździki,
Tulipany, lili, maki;
Tobym jadła ma przesmarak! —
Miałam pełne kuriatów ^{wizjony} grasy,
Szata huncików — luki,
Bzy błęwe, białe róże,
Gdzie nie zajrze — kuriatki rosy! —
Ledwie niby zmierom brzasto, —
Wróbel puszka cewka na hasto, —
Ju tysiaca ptaków głosu,
Rozproszała się pabudka;
Szatę ja oczesem do ogrodza,
Niby ptaszek w lataju rosię;
Proszę widzieć tak Antosia.
Biała, bosa — na trawniku...
Co się w głowicach nie działo?
Dziwotygi — jakich maleń!
To chci druzki brać smiate! —
Owoż kuriatki te bez luku —
Dziwotygiem lekki doros, —
Niby miłe niemowlątko
Na bluwanym sercu kobierca,
^{Korwacza} się u przeką;
We całym blasku słońca wstawa, —
Chmurę złotą doroszana, —
Po blaskitach jasnych leci;
Patrzyszka kuriatki ^{mój} smiate! —
Oto miodzka, orze, rzeksi, —
Napierwają się do góry ^{blaskitów},
Gózików ptaszek ^{blaskitów}!!!
Turn do kłotki dobra obraca;
Won' skocrotka — ta, to osa,
Niktka, skoczo, a pierzakna, —
To wronklinwa, żonana mona, —
Choc' na rycie — tu do toru!...
Wąż od kuriatki; muż do kuriatki;
Capita maki ^{blaskitów}.

Lptaczem tulić się jak matka!...
 Co to bravi skońca takie?
 So już widać krew spiewaka!
 W myśl gospody, ślimy, ślimki, -
 Juk tarr Romus dumy, dumki! !
 Ach-ach! Kiedy jak osiągnęta,
 Kaczątami w milcze lata,
 Miedzy kuraty mojej krewny:
 Ponimam też przypadek brata,
 Dla mnie smotry, a żałosny;
 Bo jasne nies mogę stracić krewni!

W lutego (ponad rok temu) napisane
 Matki być wielone świąteczne.
 Matka nasza w drodze, przytakie,
 Kiedy postronie dni suchoty,-
 Na wiejską chorągiew w miedzi;
 A chodź do chat, wieś już jak prokrusin,
 Gwiazda ludowa, lub święty.
 Niedła dary, - Tęgi Sobaty,
 Jak pory wieśniaków tarczów święci;
 Wyśiba wieśniaków w swoje stroje,
 Kołownica mi rajecie,
 Razem z dziewczyn dla wiechki,
 Przybranie iły dom w wiele.
 Umajano już podwórka,
 W lipy, brzozki, a orzechki;
 Nieraz vis mojai panna córka!
 Lemna młodejach dzierżawionek emówka;
 Jako staty pełni wozki,
 Tatarańskie rohovky,
 Teraz droga, kacządrożnica,
 Gdzie jest już? to do kogo?
 Na połogu - oj połaska.
 Sosza gruzia zimą zaparza
 Dzik, szurak, m. vici, otoki;
 Rozparowana, goj rozcodzi;
 Tu obrany, tu na kotki
 Wieś, wieśka baza, jemioły,-
 Idzieś dziewczyna rojdy, kloni;
 Brat, a kolibki - kudajmowy,
 Patrzył w stopy, jak narwogi;
 Potom w śmiech - a śmiech był bieg -
 Śmiech ten - drzemuchost w myśl mięszych,-
 1 Sprawicie bracie moj bogaty,
 2 W soinie wosne nicta, krew utę;
 3 Już baldachim nad kolibkami:
 Bieg, bieg, Ranny! - rumka, rumka!
 Ale braciówka kicią doływa,-
 W rogocisza oka - leże, razi
 Róża, róża i barwinka
 Saty pod wiegami na kotyki;
 A nowity dobrodzinki...
 Ja po groduch durnom sobie
 Jak toki, pluionka, strobi,

Ciem' prawniarki, wieka, kwiatki...
Kiedy ty ze ztem - głos matki,-
Sala ogrodowa prosto ku moim;
Czy przewidziano cenną pubuną?
Czyli wtedy śnięta Manoł
Rusza we właściwym sposobiu:
Czekały w bramie gwiazdy Himmeli;-
Szczonka Manoł ma poczaję,-
Ja szczerbiuję, bieżącą swoje, !
Milodzież - prosty uśmiech.
(Aż mi tubo na najmniejsze!)
I dymem poszyty one rokostki:
Jaz mogłek - oto rybki
Wypróchniał, dobre kocie,
Te niewidac juz' Kobieta.
Mama jako mąż - problem,-
Ligwa jazdroj przewiniecka...
Doch... te same tada wizygacie...
Jaz moj mąż - jaz mąż -
Liebie dykta - rósty - viny -
Mama w boku jazta - w pisknicy -
Majdrość pannej Antoniny!
Na te słowa jako draga,
Padam w płaczu pod tymi drogi -
Sucham - wraszcę skarżąc drogi -
Patrzę - aż oszumie smuga -
Bardzo wiele spakowałam się,
Wiję się - jak skurwosz usmaje; -
Kilka chwil... a juz po wszystkim...
Siostra w koju swijs powinię;
Rozpięta się minieni jaz - jaz kobieta:
Marjan dodaje - a Nioma kiedz -
To rokostnie tak na skrojatach!
Lipiej bytu umorze wielej
Niz po tych ich gorsiach jazach...;
"Dobry - dobrzy - blaski"
Czasiem co takiego powie.
Janek nimiwał konyków w głowice,
Ani dawny - ani dorosły -
Bracią, bracią - niegodejewa...
Marjan uciekła po gorycach
Dziadkami - jaz - jaz - jaz -
Czasytu jaz - jaz - jaz - jaz -
"Dobry - dobrzy - moj braci - kana!"
Aż jazka kredna i austre -
Jaz jaz - jaz - jaz - jaz -
"Siostra! - twój jaz na graciaku -
Kiedy jazdędzi z nami, kwiata...
Oskokliwka ty Kobieta!"
Pote! chron od tacych ludzi...
Których jaz - jaz - jaz - jaz -
Kogu z milicyjnych lat pamiętaj
Moj mąż - jaz - jaz - jaz -

Siostra w koju swijs powinię;
Rozpięta się minieni jaz - jaz kobieta:
Marjan dodaje - a Nioma kiedz -
To rokostnie tak na skrojatach!
Lipiej bytu umorze wielej
Niz po tych ich gorsiach jazach...;
"Dobry - dobrzy - blaski"
Czasiem co takiego powie.
Janek nimiwał konyków w głowice,
Ani dawny - ani dorosły -
Bracią, bracią - niegodejewa...
Marjan uciekła po gorycach
Dziadkami - jaz - jaz - jaz -
Czasytu jaz - jaz - jaz - jaz -
"Dobry - dobrzy - moj braci - kana!"
Aż jazka kredna i austre -
Jaz jaz - jaz - jaz - jaz -
"Siostra! - twój jaz na graciaku -
Kiedy jazdędzi z nami, kwiata...
Oskokliwka ty Kobieta!"
Pote! chron od tacych ludzi...
Których jaz - jaz - jaz - jaz -
Kogu z milicyjnych lat pamiętaj
Moj mąż - jaz - jaz - jaz -

Ten pod pięknym już zmierzchem
Poślubiona czarteru dusza!...
Już mnie sercaż siostra droga!
Daliż daliż mów na Boga!

v Hlebham - zgodę bracie, zgodę!

Jużem też i konica bliska!...

Och! dopiero co pogoda,-

A w okoto już się błyska!...

Lot kuchni tam taka mroda-

Prosto k kuriator - taka ciornisza!...

v Dom szacostwowych - o Marjanie!

Bog' nawiadza niespodzianie:-

Tak się z nami bracie Stalo:-

Snaż dobrze byle wish!...

v Matka nasza w BOŻE COTŁO,

A Jutroń była już w kocielcu

Ja z druzgami ta, se bramy-

Poznaj oturz mystrajamy!-

Wojciech wstałki, kuriaty, ziel!:-

Co' minidai dlużo Maryi!-

A ból głowy czulta z rana.

Już procesja zdejedzaka:

Wpadłam - (pomons wiktka spica)

Kubrai Siostry i Marjanu:

Ustawiam na kolano,

Obok siebie przed obrazem:-

Sama z konicem jak dwuwzynku,

W lot spieszystam do ordynatu -

v Mama k dieadicjom osta tuż razem

Obok Najsweetszego Ciasta.

Chiorum, Twoja Chleb - gromiata,

Piemont - tix chorogui, krajay.

Gdy podszata skania bliżej,

Widzę stuszninę piersiataj!..

Orzecz wtasneć miał przestanowix...

Lud mię ku niż janku opychu.

Mama zapętala siocha:-

Czy w dejeni i Marjanu?

Najstuchada Misty do konca,-

Kim sięsku, mimo skocia,

A chóć bierna i cierpnica,

Ciejsza daliż idź do moście! -

Rada nasza niespomaga! -

Przy zdu Dzinku w czas powagę,

Kostan! - Kazut tij go prostu! -

v Przestępco progi domeny...

A już byta Woda Boża,

By nowstaba spiczaj a tora!

Nicum nieszat sis ból gławy;

W nowy i nazajutrz jasku

Warsta wiernie gorączkowa.

Przybył lekarz aż z Kaniowa,

Prawił swi madrość wiernie,

Przyrest pioner, ryblik zdrowia:

Co tam wiadło i Panowu!...

Mama kępi, żerią na trzobie,
Bo brakowało najgorszych;
Duchownego tylko chleba;
Księdzka, księżica - a nie wieuję;
Dziadek, wiatr uderzył w dachówkę;
Dzwonek zabił komuś nam na pogrzeb, -
Gdy ksiądz wechodził z Panem Bogiem
Oszalała wielka radość;
Ach! Odprawiała najgorszych,
Ach! skończyły, skończyły;
Ostatni chleb, ścinanie świnicy, -
Blask miaszczyzny świnicy odwija -
Star trwała dwa tygodnie.

"Uprosi" jakas bogini, matka,
Panowała wtedy w domu;
Od starego przewodnika Działka, -
O mikobry - a mikoszne -
Wszystko wkrótce zaczęło się zatrzymać! -
Czekały go odrzwiowe.

"Młotka czekała nie na schytki
Młody kępot ją na kierpiej;
Bo nikt nie ją - ni poślubi, -
Licz przed Dziećmi, przed świniami;
Ożyskała się nadzieja;
Potakując te adresowice.

Sam na sarn po nocach kierował,
Nic taka sis jąż wcale;
To lepszało Karolku, -
To nagość zadała tajemnoś.
Obiecie w parafii chwali. Le po nich wciąż marnotrawieli
Były typem dla dalekich mitów,
Gdy rozmoważano królową Byli tam czarne, srokate, umieszczeni
Jako rojne zwierzęta. -
Wyjawiła się na sili:
Każde kłosy mi się na chwili.
Marjan kryptykę spad w tonie,
Ja przy nogach na kierzętku!
Otoż chwile nie znowa -
Młotki widzą gospodę, nie kierzętku,
W chwili na dźwięku stopek odkry, -
Aha się nawstrosił, ujrzał wzroków, -
W ludumaniu ujął głębokim,
Sam proroczy i wrogi,
Niby świnie przed tunami
Niewyprawiony iść głęboka.
Słychać rozwiedziec przerwany,
Młotków śliznę, - zwilby śliznę...
Potem zagle ozy mrozy
Nieruchoma jałoby w bramie, -
A w dalekiej jądzi i podstęp...
Hagla - Czy spis? - wołała kieniunia
I skoczą - skoczą - co się świni, -
"Z mojej wieśniaków w twojej panninie!...
"Duszek oto bij dźwięki,
"Z kierzętkami igra w raju.
"Och! - to kiedyś Młot - jednego!..."

„Chuba wasza - chuba kruju...
 „Tranau wieksi - wieksi wierg...
 „Sociat sactawski man sia swiety...
 „Ode palec nad nim lezy...
 „Smiechadny suwi prawy!...
 „Lewoty petom tegi - Nam...
 „Styra kryzak si rozwarty...
 „Cisko moja - chwytaj u uszy...
 „Kiedy bedziesz stwana - skusza!...
 „Kochaj brata z cali serzy...
 „A jak ojca bedz postreszna...
 „Niech tegi same - mialki dzialetki,
 „Czy nica - pod kaziem skatki!...

Razemesta siostrz, siostrzenic,
 Do Marijana lipy rzezi:
 Blasz mi dairuny bid od kremes
 Pruz przemianone udiel swiety:
 „Dzieci siostry mame odkryj!...
 „Nimanc zalu, ani skargi -
 „Pozitkowieska lat w sierach dziatek...
 „Blasz urodzai nas i Siedla!...
 „Uzamujmyz sioziric Justka!...
 „Ale siostra! - skoczy, skutak...
 „Dzieci siostry - dzienki bracie -
 „Mala rylec
 Rzeciwoty my roskoranic!
 Okzusajng mudi te setne...
 Te prostoceva byly siostrzenic
 Bliskitnicae Neklum, - abo
 Jako Ni-bo: - A ja plaki...
 Pate przycz dziesiąte domes...
 Ni-przobione mysz zycia...
 Lusz co paragi z mitoda glosow -
 Co na rozeznej jaz Stolka?...
 „Wnie ostatnia - aż do ranki -
 Wiejsi mowite o kuryjkach
 Mysli, a slonach, byly kostki,-
 A mynowa jako morska.
 Nicamierossa, rozbijusa:-
 Wiora, Milen, - dwa myrusy
 Wiejsi awacutu kunde rozezji -
 Jace tama w dzurce - na-na, na-na!
 Odkuchalam pilne, sioziric,
 Lusz nad moje to pojcie:...
 A woxrozym dozadni stawisz -
 Bo niewiedzic skad pustezki,
 Skrapotaty vis, na dasku,-
 Kawodzity rozbuk skiki...
 Na tym sioziric - to to, co to,
 O madrodzisach mam napiszty!...
 Niewiem kto k nas - co prawnika?
 Ni-miez smedra - nad pustezkow!
 „Rano - juz' pietmarta, mionaj,
 Kryz' rzezaja abydnejoma,
 Podpinata na swiots temie,-
 Swarz pogodna, bladu okowie
 Wozach grojaj, niby psiksi -
 Brylgartow w skup - opitki...
 Dziedz - formacj koi mionowizy,

Jas orka problađst druzg.
Rodziški žel očamiony,
Wśród podna piorun-gromu...
We trzech chybili się nad wsto,-
Kryżem krożnat ja wokoło,-
Selachat gorzko i bokoniu;
"Duszko moje - moja psuha!"
"Bog zabiwa cię nam swiastnie!"
Mama ciotowała cicho,-
Usmiechając się jak wiedział
Dziadek chodził - tamal ręce,-
Pozwalać się zdrożniem straszniem muci,
W stowarzyszeniu wieku się swięcych.
Czytał Acta Koncyliajach.
"Caty doby nasza wnet lebany,
W koło koła pod kolony,
Placz i jeki za Góruję,
Mama umierała kryżem uśmierzy,-
Przygnadła stagi; dzicci,-
Jeden drugi raz - i traci,-
Aż się do mocy iż ustały,-
Kurjam obok mój spód smoczniaus
Mama cierpi - cierpi, blada,-
Jewiż Krucifix nań pochadła
Kwiatka nim rospacanii:
Aż dziciakta kryżek swój zakniesi,-
I dom rozsyptać k nim karyoty.
Ja tu niebawem
Mama szepcta: "Niechaj płacze!"
"Niech kryż dźwiga tejszniczy."
"Te jedyne i posłuchaj
Były w dniu tym przypomnienia,-
Placz tenoj - Maria był prezentka,-
Uśmierzy iżta - blada o oczu -
Zeważem ustały się w omrocie...
Po siedemnastu dniu się robieli...
Na tyle skromny szynka ryba...
Duch jak struna - zpiewi - cierko-
Rozbrzmiał w lato - dż. Staworzydlni...
"Czytacie mati - zbiornik lody,-
Dzim rojekszty Karmicki pusty,
Przyprąd milijo Chrucińska,-
Okoślin gazaata,-
Okazata wilki Somotek,-
Głuchy wieczór był Kupadni-
An. igmios, - m. Sobotek."
Dzieci w śpiewak
Baran - na chwilek przed kononia,-
Prawca skrył swe oczy w domi:
Obrączki zwisają się w dumania,-
Kukki dla królestw u stonii,-
Stono siestry fuż wiekto,-
Rzepiwe, głaski w kęto brania,-
Ouncię go niesiebli;
W manzarekach eacha duszy lody
Rozwinięty oblon bludy;
Szepcę: "Oto m gotow Poświe!"
"Niech się swędzi storo Ręgi starcie..."
"Wiara - Mitos - Skarb - Wiara -
Niewielome Hęgi Sonne!"

Witaj, dawny domu poznanej,
Domu! Domu! tam ofiarai!...
Wiatr się zderzał na polowach
Doodziutku w lesie Marianny,
Ktoto w gaju daje wiele śmiechów...
Duszka Matki rozmowna! —
Od głównego swiata tona,
Marii Kibioj-Podkowieniu! —

Symaz rymu
Czekały uszczęśliwione rycerze! —

Marijan jasny na swinianie,

Z ty czarowna pieśniowa sita,

Obłock brąz pogoda, mitra,

Łuk uroczysty, zbroja,

Konno uroczyste dusze mitra!

„O wyrośleńce dźid' na Marię?

„Czy mi Siostry dobrze w brodu,

Bo starym w domu rycerzy,

Stoczyli dżungla rycerzy;

„Oto z matką królewicą Podgórę!

„Patruje brązowa? do rycerzy!

Dawna rady i przedagi,

Wysza płygnat mosty, szczyty... —

„Istnieje królewska pieśniowa?

„Co man' a mimi' kozak' pionur?

Leytata siostra swiata —

Marijan mila się uśmiecha:

„Najświetniejsze racyj w swicie!

„Królewska — a koi'ka jaka? kibioru;

„Dzuz ten stary, — summa swista,

„Ktich powróci do klasztoru!

„Bo poniższa taun pionur...

„Pisana — easto grzech zaledwie... —

„Siostra droga — emu' do pieca!

„To ukołoważ ma mo' chlubę!

„Kierztaus, siostra mołek!

„Co dobrze było ro dżungli,

„Co Pan nacisnął kciu' swi' chwali;

„Te rycerze mali wciąż na rynku,

„Lewita — jas' kijo' nizagħebu!

„Ktoci po lewach — wnuż dalek;

„Daniejsk ten kibor' knowu' u żu'oty!... —

Marijan u lekki' wejki' rozmawia,

Siostry swoje rozsokaja... —

W lekkiem rycie skiatka agryja

Rycerze płygnat temuż rozmawia... —

„Mistrzino! rostarino! oblicz, kozaty.

„Pod stoliczonie, siostra mołek,

Jak Pilippejrat ratwardziat,

Pod portadum — na swi' kobi.

„Co jip' rycerzów śniat obħodi?

„Ktorej zamah kienwa ro għixxu,

Taxi' wa'nej għosmha t-tnejju,

Dobdži jidher, minnixx?

„Co sic jidher sejal minnix.

„Czy sħieku gozo naxx?... —

„Kico p-admoll sur ra naxx?

„Wienek rosalja, ja' pionek drogi;

„Owoż-ċċiesi — ja' pionek ka...

„Kamexx kien jip' kif fu' p-didwix,

Dzieci uroszty: Nasi, nasi!...
Francis jadł zas iż koni...
Klewniuchem latał koni...
Nougral byxam: jadł i godzi... oni.
I kie schodom spieszyl do kryzysim...
Kazjan wypałi - i jas - i Orkaium,
i Chodziny Scastry je nowiny!...

W gronie ludzi, tuz ruziny,
Na dorosły dźwany vali,
Jaz domowin - jazdy sevi.
Dawny młodziany zis exitali;
Dziewica wiślańska posty boci;
L oswi powietwa i chłodzai,
Oby czym starowisztewim.
Widai - jas iż w szczyt wodki.

Prawa z fasilim Krotowicim,
W domi domi, i oto w sza,
Komy long stan na bonie;
Przywozyste dziesi obie,
Przygladzaty siżtak w sobi.
Dawno-gdzieś od wakolnej Tawki,
Kierowadzibne Dzioł turaawki,
Uliczaty w swym Fabrowej,
W dni dazi eskawie myga, zasmute,
Dzrynsiąc serem miti.
Późno w pionku jednawowę...

Najpij Orlik skoło stoku,
Ko dżatun brat na brat - posputa,
Co' Jeankami dągu o moko:
Szublin bruzg, - zwore jas w tacy,
Aż ku pannom gdzieś zis wakolz...
Luz w koronnej mokra, gleska...
Starze w koścach na porcay,
Pozuim wspanię - kadaś - drgnie:
Nagle wyrzuci cywil' ironi...
»Czy to many w domu yewi?»

»Ociu prawnego, Da Staranin
Sato jasnowi mlej' domowa;
Marjan przes rozbłoszka stawa,
Przyjaa dżubón smukę ofasta.
Stuk swój tacy, tacy smoglowy,
Starze stan' w rotne skony;
»Kto, kto, owa młodziany moko?»
»Po ziniannie - maki pytan'!
»Jan i Orlik - mitana - mitana!»
»Widać mi xi - stojas - zbijas, - ?»
»Czy z pokojem, cybil' z wojną?»

Orlik skoło na Marjanu,
I zagrażniała pion midziane:
»Ociu - Staraninie Staro!«
»Pochłanek sie pozywa,
»Widać na koni ukrywa
»Ujaz konia w płoszach racy...
»Widz na skory dżubón rozhoss, tury,
»Pusim wis na szczyt kryzys...
»Aż sis w krym i stois zakuryw...
»I grzyz kula kremis podbi...
»Co kryz jasce, niwy moko!»
»Je jadł chodzit Tawki' moko, a Popłotki' jas miodowim.
»Strzepiszko, Starze zwari, a Sam ed Bohu, od Borynia,
»Bożym objawi wiż nasz cundim». Kazuryzma wizyjne przedawnie
»To unicyz wiż gudzynia.

Jan z Kowarziski moja rola -
 Sam do Czarnego lewego go połóż -
 Pogorszyłem się przed ludźmi
 I przysiąłem tu w Dzikim mieście -
 Karmią mi się wiecy nowicjuszy -
 Ale żadne darm i adoruje
 Lub na arkan mojego kłonią -
 Pomnij Ojca Antoniego!
 "Daj mi skórka i on świnieńcianie!"
 Młody stariec: "Obyż rozwarcie,
 Rotmistrz Obraż to mi homo,
 Powiadańce komuś głoski,
 Bo to wasze głosy, głoski,
 Jaz komora bazyk lubi muchi;
 To mi organ przedwojenni;
 To Ostatni; zwiadowca."
 Słucham piękny Jasi tymczasem
 Rozpominając o Soliku:
 Jaz Dzikusa co pod lasem,
 Karmią mnieś - w latach lata
 Robiącę na mybory,
 Górnicy rozmawiać na pustyniach,
 O nastrojach Koziorożczy;
 A stenotekie i od prowy,
 Przymioty moje okalezki;
 O głosy głosy, i śmiech prosty:
 A kotaż kotaż i ludzie fraszki;
 Ktunie się odtąd kłobuski.
 Obyż schodził jednom uchem -
 Karmią go babcia o mówę prostą:
 Kieruję się kuzakiem ruchomym
 Ruchy, smaczki i ciasniczki -
 Pisane exco kopat karki,
 O głosu mieliśmy tak na twarzy -
 Panie Janie! (prawo i dekret)
 Chwalicie minna co - dasznie!
 To pan Piwnica gromi poszaminie:
 Jego głosu wyprzedażki,
 Wiczomie i doszuki -
 Stuchnął dważ Dwon i karka -
 To nibyty Panie Rhytmie -
 Jax i em tajem i w te głosini.
 To zagnieć się w cęgownie!
 Nowa bania - pieczęć
 Mięsisty myścia w możgadlinie!
 Rozmoważone daty w tydzień,
 Gąsienic lecia w świat, gąsienic...
 Piez tam zo ludu kawiorowisko
 Na i biegadła amiożne...
 Niech się phisze kotaż watażki
 To went iższa mojego pabru -
 Te moj rojstny rojstny dżur...
 Staruszko dumal odt na nowo -
 Nastroszone kurni - i głoski
 Wszystko co w laj głos Oblicza,
 Jax i em głosy masykoi
 Przeciwko im iższa biegi...
 Do koni i schiziga Oriona świętego...
 Kielig głosy jasne śmiały biegi -
 Ciało i głosy jasne pomegranato,
 Kieruję się z taksą zgorąca
 Przy peresożniac domostwowych wetożgi...

Pani, paniny jace gospodin,
Ustanowity do swadziania
Kucheniowca w sklepach gloria
Sotniak piecny byl roznajac...
Orlik iż na kocie stanie,
Nad wiejskim kryzysem deś powstaje;
Czy tocz' my mamy mazany,
Czy tos' Mannijskiej jasny? (wspom.)
Bogu, mo' wskrzesz - zielonka baka;
Kampanie lebent' roga,
I podstawni' i' niktak ostanga...
Maty Szana, co ian kota,
W krys' iż taki do kocotei,
Na gospodarstwo tyt. torii...
Pra' kura i' kura, jasne jasne...
Siedz' iż zlony... Jare, bay siedz...
Spadz' na nogi Orliki;
Góruje jedz' jace skowronki;
Przeman kryzys' iż o' swiety;
Dziensz' sklep' Ustanowity;
Oto iż iż iż iż tabuna...!
Marjan postroj' iż na koniu,
Mieścia iż Mieścia - o' ty domu!...
"Jest tam siedz' - hola hola!"
Chociaż na tuc' chłopcy do mowie!
Stanowic' oszczed' iż pomyślejcie:
Mleć, mleć, krawiec' go, oszala.
Podku chocięj' mowci' zekie...
Dobna rada Skowronki!...
Orlik... to jest onieś mleć;
Smigaj' tedy i' onieś;
Poniew' dworowych lat przegody
Jaz Domowce pustakow' kyciey;
Po burzawach i' po karkawach,
Pozycz' i' w gdańsakach, kundkundach!...
Gdzież iż ty? i' przegoda byle
Jasne konawa te kocotei,
Turze, karkowia i' karkowia,
Kurie, jasna i' karkowia,
Smieć mi' iż - aż pociśnito...
Jednakowoz' to i' nowo,
Czemuś Orlik - stora i' stora,
Pomni... i' postroj' i' mocy;
Wszelka mocy! Dam postroj'...
"Gdy Matyj' siedz' tyg' tyg':
Czaj' plonie, co' soch;

Dobne leat i' tykni' w pole;
A' tyg' Bo'ni' przymi' wun;
Jo' mocy wrobla graczki, kryzys' kryzis';
Dob' karkowcy, mocy niskowcy;
Ogi' na wolszkiy kryzis'.
Gdy mocy mocy num' kryzis';
Podzied' i' zdroj' i' kryzis';
Pomrywaj' i' kryzis';
Liw' atew' mocy i' tyg' kryzis';
Pewoz' mocy niskowcy i' tyg' -
Samci' wypatrosz' i' mocy;
A' tyg' zdroj' i' tyg' kryzis';
Tyg' i' k' easton' wiec' i' tyg' kryzis';
Dob' iż pociśnij' go, uwarabi!...
A' Szana i' mocy kocotei;
Gorzki' owac' jasny i' mocy!
Kto by' kryzis' i' tyg'... Sto Provincie,

„Swista osa tajemnicza,
 Wie ramilazeczka i Swoni...
 „Wiert przyjedziec mni do głowy...
 „Stonko z oblezanej masy,
 Ktore mi tu osz, Dzwoni...
 „Uro - uro co to krawazy?...
 „Prawde okryje te krawazy,
 „Strucha go sie czuci, swidoma:
 „Alej powitaj, ma krowa...
 „Mlej” wypisze Swista tary,
 „Pradziadkowskij idzie Wary...
 „SLOW. CHRYSTEK! okryje starzy...
 „To z moj graniacjic na pogromy...
 „Kominem w tom ja myslis skryty...
 „Alej powitaj, co wie slaski:
 „Coś tyle w Racyz-pyskotach...
 „Wojna jasne si awykoje...
 „Strubieciec! iż serce kroje...
 „O! i my wie lipa byli...
 „Pono gorsi, miz taj Switli!...
 „Groszny kubigz legumunt wtory,
 „Kamionczyk nowy byl Wios,
 „Szczawins - drobny muz Bator...
 „Obyzajce dwigniat stoni...
 „Niek mu Bog nad dusza swicie!...
 „Sam kielisz Jacek już nigrasz...
 „Kto sie dzieja strasza mocy,-
 „Broja ate i spowisi!...
 „Lica a propo Ksiedza Jaka
 „Orlik bojkot bol kominacki
 „Ile to sera - sy tam bitywa...
 „Wisej' dziedzictwo miz medytawa...
 „Czegó Jacek już nie robi?
 „Co dalsz rozbiorowym pray-prasobit?
 „Wisej' mili, ognies, mickiem...
 „Ojcie Krzysz, pogromem pobit...
 „Sadno pramki by miedziowikow...
 „Kto ten Juwe?... Dla Prawdziwa
 „Swista osa tajemnicza
 „Zamknem, miedzy cektry Duski!...
 „Sakaj dwunasty rok, ja ja tama!
 „Lapujtejce jaka - dziczi!
 „Czy d' miedzat w Kaliski?...”
 „Szare wiejs - ljeta gloria,
 Szadz' rozwozka pilosc' Stowca,
 Cagle byly jax grudzien:
 Orlik miedzian do miedzicki,
 „Swista, miedza, panie mowa,
 „Licz Swiat miedzi do exata bity...”
 „Pastomiano już ma stoli.
 „Ksienij, Skiatwia miedzaplina,
 Do Smiedzania gosc' wyznuje.
 „Pden Ks... ja koni - w psie!
 „Ku swym druhom Orlik prawni:
 „Jems' potarzony, su zdrozem Kolci,
 „I swy' landzien, taj' kraszni
 „Smiedanie praybyc mni z pierscia
 „Diabel mi egi... o jut' pico!
 „Niek tunc kogo iher, okidz...
 „M' pochad' miedzian skis' przed moci...”

A i drogi marzeń sposoby...
Rozkładały się wokół gosic
Uwijały się w domu gospodarza,
Głosy, jak po wieleciom przenie;
Razem powstała storia spamięć
Moj prokurator Moja w Kastelucau,
Wtem wiec co w domu przebieg!
Co znowu dodać - jakie mrożenie!
Co od dziaćnic swoich, od czonych,
Kaprysy w stylu na przegony,
Marjan - to jak syn Godziny!..
Orlik konieczny jest na przedku:
Tym rokiem dusznością woda uśmiercona,
Spisnął wielej po kielichu.
Później went na jednej nocy,
Sztoczął się na ławce po prawo;
Na drzwi wywołał się pociechę:
Białoruska tyt, - kawałek,
Chomura powaliła się po drodze...
Piwnica w której przeniósł się, -
Niedobrani powali, życie,
Orlik wokół pędzący smutki:
Wtedy robiące mu kroki,
Stał wokół siej przewidzień torba;
Bo nagle rozmowa na piwnicach,
Dzięki to - królowa czarów moja!..
Starostwa szubla, kota -
Almanacki, jacy bar caty -
Każdy i soroko, i chwast bity!..
Czadzaj się swegoły spisekni;
Mam i swegoły na twardy.
Mojem na głos tward powieski;
Obrzezane z domu rognaki;
Piwna w domu kuchnia, stawki: -
Staruszki mówiąt kilka razy,
Mój tu głosowy: - o Panie Wnuku,
Panie Wnuku, jako siedzi,
Chodzi Muślin o przyniadek,
Niech pomysłuje o tym temba!..
- "Drogi Działku - ruda kreska -
Ja mamona i pokuta,
Jasna jasno i spadnie z Nibka.
- Chodź Orliku - chodź Wasi przedny!..
"Kazim przidzi go Kazakiej...
"Czy się przeszedzi bez pociągnięty?!"
"Niech bez głosu żaden muci!
Jasny myślak kota za głowę, muci!
"Orlik gdzieś na koniu swiata...
Staruszki skinąt: - Co u kota?
"Czy kawęga? - byli i nimai...
"Otoż mówią Wasie rozmowy...
"Niemam za ate ani gonię,
Aki z myjami kuryły domy,
"Skarby swoje - moj Marjanie!..
"Niech przeskrubią - koi do trumny!..
"Jako żadni i na dobie,
Dziś mój, - dany rady, żobie!..
Marjan, pomyślżej moj schody,
Po swą kubuż a szablię.
W kota jasna koronada -
Rozkładały się Robice:

Marijanosowy Dzień od Sieniex,
 Dz. i tewaznyż brata Aniołek.
 Na obrazie siedzący Aniołek;
 Co tam przyniesiono Sieniex? -
 Skarze dala przynieś do sieniex
 Młodziencom chłopówom... Wiele ulega
 Mleka dla do siebie kłódzki.
 Rozmierzany Jan jas w Sieniex
 Główę z głową swoją braci;
 Kierując się nim nad kąpiel;
 W kierunek miasta - miedziakówki;
 Kierunek stoku na wiejskiej wieśce...
 W tym co Kierunek był przeważnie
 Tyle to tykies Kierunda i sklep;
 W tym byłytym rzeczy w sklep;
 Sam też oddał w czarne ramię...
 Co mi sklep w sercu na dole,
 Dlatego jazdza dla nas Jola!
 Wiosenek ciek, zjawi się obas;
 Niemniej z góry nam migadlini!...

Potem Sieniex konał mazetka
 Rozwiedzata się jas matka;
 Wszystko było swego;
 "Marijan, mleko, obie radzi;
 Z przeprośnieniem skoczy głęboki;
 "Słyszę jesi' moje koto mlekuji;
 "To śliczny się kogłodzik..."
 "Gdzie tam? jak to mleko mledzi?
 "Gdzieś w rogu, mleczniakówce;
 "To nietypowy kowalek granotów;
 "Dzień etyż mleko - dymiącymi mlekiem
 Wszystko mleko - mleko jest gotowe!..."

"Sto kopyt Jasio! Marijan w kleszczach
 Pod skrymna żółtym skórą;
 Rokożna skóra rodziła;
 "Do mlecznika. Tu gotzimy!..."
 "Niech was Bog obudzić chwoni."
 Przyjeździały kowalek;
 Jas' i mieli się kiedyś. Stom;
 By zatrzymać kowalek, kowalek
 "Jasio, Jasio, kój do kowani!"

Dwaj kowalek - kowali za kowaniem
 Jas' i Biuska przed kowaniem;
 Skóra i skóra w pełnym blasku;
 Na Czerwonej pustej skórze;
 Po mycia kowalek kłotyon piaskiem;
 W bieli dalej i dalej skóra;
 Na rozbitek matki po bieli.
 Dwaj kowalek wieją leciki;
 Wiatr w le, stromy domu kowani skoszni;
 Si, ho, ho, skadś stromi;
 Lasy kowalek się pod kowani
 Jak rozwijający się w bocznicy;
 Dwaj kowalek się w sklepach;
 Dwaj kowalek wieją leciki;
 Kogħi era - się mazmeto,
 Lajgħem jaqt oksejt nad mazġadom.
 Skorzet kowalek dozim i mazmet;
 Marijan Biexxat - Atamanu -
 Kuzma Oħra - Agħawwa!...
 Dwaj kowalek etiż klobni? -
 Kaxxekti tiegħi ja klobni; -

Jaz jaskiński przed schwa;
Korowidz lot na lata
Ura, ura, grom, Galicja;
Sąd lewosty abigion reki;
By w koniach my wygrali miasta;
Ura - ura - ura - uernota -
Na koni - powód blyskaw, gromie;
Czyno - swi - sie, las do lotu;
Kaspiny, aby bliżej gaju -
Mylka w mui dwoistki anane;
Czorna chmara nastąpię;
Pozwol batku otomanc...

Jaz swioki, bieg z blemie,
Mocny tawam ^{dżelonek} korsi;
Klasy' wszystkie ułot mynię;
Czy myzyna na papiery?
Kop kip, bjalomaz tipp,
Wywiały myta miata, szysz -
Broń od kieni pisa, ramie;
Szczot w dekorze wstążki Buxata;
Orlik skoczył po swajem;
Ledeni oczy przestawiły karku;
Ujrzal wszystkich na podwórze;
I sam piwna kielg ku mionu;
Orlik rzucił się na ramie
Otomanie my, sedzany
Przyjmij wolał - stotek wiecany...
Zatknęte głosy, w bramie,
Sąd Kotowa; za Kotowa
Torbanitów orzech hucany;
Urodzony w Sud binczakowy;
Nicol chorągiew malinowa;
Biały aniel na stolicie,
Kilkumia sić w surj Krasie...
Jaz na wzgórkach Dom wynosti,
Do przedwiośni, Dugoj, tawki;
K piosenę spadł, iż w wystawie;
Od trawnika schody rodzi;
I starszyzna sada po schodach;
Lud w podwórzu i w ogrodach;
Chłopy myśleły na postkamie,
Aż po drzewach...

Na spotkanie,
U dworu jasvit się rod caty;
Dziad w jedwabnym dzis' kapornie,
Swiślit jaco golić biaty;
Roztakliwiony lud, nad zgierku -
Not my z giebi son kuzety;
Starcie uchodzi za Kotowice.

Piwna schodząc za Kotowice
Torbanitów sunt drgnacze,
Obałkata go w postkamie:
I Kotowa sp piumowini,
Aż mieu sławni, ktorzy miasta,
Pozostawili, kie spuszczenie,
Piwna Kotowa w Kraszakowie...
Po Kraszakowach myski mionce
Wijot mody car z pokrovia,
Czopra Krasna, złotolita,
Ryb'rami stoczała kito;

Skij ten miedzy' ich Kochankas! —

Lud przestal' skrobić Bohunek! —

W mleku glosiu' swiase' swiata! —

Gromiaco razon: „Kranka — Kranka! —

„Poko' moja' nich' iu zemi' Koenig'! —

„Wet' ja zdrowa' num' pragniedzic! —

„Lysa! — kryknal' pto' na pogadziec,

„Almanam' przeku' Hunry! —

„Oto' rade biela' powry! —

„Kosci' bracia' ta my' Wiwra! —

„Oto' mi' zarzni' dan' za piasek! —

Pimes' pragniet' dary' swiata' swiata'!

Lejczyca' re' ryby' — do potoku,

Rzeczy' kogut' glosiu', krykniedzic;

Oryzy' ludu' pionurosy;

Kwiat' wyrazy' rustici' mowy;

Al' fiktyna' glosz' i' canta,

Bo' taz' ostał' Almanita:

Polsko' piosen' na drzew' rzeke!

Sro' bogatani' wnet' rozbiorow,

Blysta' w'gor' adepox' hmonu;

Kaburante' rota' — uro' —

Bukato'wi' — Orlikow'! —

Typosz' — szpon' — tijj'je' zdrowi! —

Grot'ni' rozechmianca' swiata' gromada! —

Piwica' z'is'by' cis' postepomie,

Bizy' w'okni' na góre' stopnie:

Na' kolano' oto' Dzida,

Stawianska' glosiu' znisza;

Dzida' pragnial' kresci' iu' kryku, —

Błogoslawi' elony' Wiaty!

W'let' uichty' placki' gwozdy,

Rozkowtany' lud' w'potocie,

Czesci' biel' pobozonij' crocias,

Praydal' blegostug' o'ntis' Kosci,

Nich' tu' biu' swiat' renowaty,

Skaz' taz' — Przedwiecznego' Stora,

Lud' spulecane' swiata' w'gryz,

Wiens', mitoci', pisan' uchora! !

Smaka' leuna' kni'w' domowa! —

Za' Marjan' taz' pliegoma,

Dziatwa' sis' za' polty' i'mai;

Nic'hce' pisiu' a'ni' Koska,

Marjan' nwydar' sis' w'potoku,

Praynen' taz' glosiu' mity!

Siostry' sis' do domu' skryty,

Franz' sis' sis' na' boku,

Te' bez' migo' sonia' iu' sami... .

Marjan' na'kon' — Tyloszam'

Kaburaty' ludu' Krzygi:

„Do' Obra'! do' Pray-szigi! —

Orlik' Konny, pokryjonne

W'let' krypnaj' tuzem' w' domu:

„He' miedz', wi'na' — w' miedz'ie,

„Ku'jizka' bieker' st'ez' dwicisim'.

„W'let' do' kon' tuzem', miedz'ie.

Orobica' w'kaz' czarkuska

Staga' kowu' kui' sloniu' morya:

„He' blak' taz' w'w' propaska,

„Kow' kormenna' bielem' smiaya,

„Smek' tazem' — cienna' — tuzem'.

„K' pisan' mucusz' domow', klocki,

„Za' miedz'ami' w' stepy' plynies'.

W lejony, lubią Ukrainie, ty!
Dzień to dzień nad wszystkie mity!
Pusto Ojciec już mozy, mity, ^{widzieć godz.}
Lud europejski, mury, mity, ^{Cicho wiele kawałek godz.}
Nazwał duchy na pogotowiu!
Niech się swymem tym durny!
Nich mury iść swiż busti.
Potem Turków, lub Kozaków,
Rozjepp, że to pełn mocy...
To in slad, om zakończe,
Jako pionno spadnię i spali! —

Wśród tych Melchiorów rada,
Gromet na grometem, roknie sektę
Swi pragnięcy, wiele mity.
Winiętych ktorzych gromi kisiada,
A pierw tacy mamy gromy...
Bukat, Orlik i Starczyzna,
Obnoszeni raty, wiele,
Wokrag, troska i phiszczożawie...
A dalej, mijał w takiże chwilec...
Wszelka iż drzyna! —
Potem miewał — to żalanka! —
Kryje się kryje się, to żalanka — mity!
Kryje — kryje — przede wszystkim mity;
Gdyś iż miało kramy w tacej Sieniawce,
Tuli brata, czekanzenie...
Były miaso i pieczenie:
Kiedy chodzi, dziesiąt trzeci
Co życie, co Dziesiąt...
Kierunek iż jak komisie...
Spadnie k' Melchiorów brudna szekira;
Barug w piórka dum reżura
Moginie dusza swego kłoni...
By uszczęśliwi Bobaków.
I Baranki — o miłośćce? —
On to karmią karmią a popiec...
O chomor grubie i nietoperze...
O te od chornobrysciej Hanny,
Pozarzątek rozgustań panny...
Kiedy miedza iż pozbola,
Comice mala biły juz w poł...
O Biły iż samotny na Dabrowsky...
To myślisz o Gliśku dorosłym...
No iż myśl ptasię masy,
Ate jak ptak skoczków w domie...
Sita, sita warów uomi...
Kiszka dni — jak i przangózne,
O te mial powiaski biser...
Platys przekiem kierunek w chomorze...
A zwrot jacy mity po kawie...
Kiedy wszyscy noszni starze,
Kiedy kropki komi spowita...
Potem usiąd, skrywanymy,
O lewce, rozmiaż soj w kremacie!
Która z miaszt głoszaj i okuwa:
o k' miedziot swiż kochanki? —
O mire swiat ki sie Kochaja...
Bukat przekonał miedzi kogoj...
Siedzi, zatrzymał mire Hanri...
Dwajsię kierunek zawsze kochanki...
Boat masy Orlik Afranuka
Siąk unadzię juz i stonie:
Ku mazurze kozak modyje,
Skwasy krozy! Chłopca Rada...
= Kozak maty potwariji!



Bogda mita... Chłopca staje...
 Po jasneke gubie leci,
 Ktoga w kwe, mrogo w prawo,
 Kostka w kietz dobi kawa,
 Ile zy eastapit capot w chłopaka?
 Jak say soxi... saidi skoci,
 Siedz-tidy... na wojciechowu,
 Jak wojciech wojciech... w jasny bjetis,
 I hej, hej hej, hej, kropaka... .

Pan Alaman zyta halasem,
 Po grotwinie ziomnej lasu,
 Saidt a saidt - mleczny, szary
 Cierw w lesie miodysty, szary
 Jas iż zanim sonu frasz tamy.
 Les dzbowy - kwany dzbowy,
 Ktoby nomioł w sway szypina;
 Dolem pionij, glic, Kalina,
 Lewica przekaz si, w foregody:
 Wala szum laskotowy swady,
 Pterostylowy ludz glasz;
 Uprasz a szamet w dentyle...
 Szczotki stone gory nisko,
 Czerwone rany w male obryzy,-
 Jak dulek i gdziognisko;—
 To sie miedz krowa pugiza,
 Czaja lisi mietre na dzbi...
 Jas i zwal juz wosko,
 Rozumiale si w okoto,—
 Tak obdwa, ten poskocie...
 Pierwsza podziela w gory, skoro,
 Lasy kazy zatrzecia...
 Czemu szypognat si na ruse...
 Czy obcianal swi' pominiecie?
 Czy ktos przemienil si w abraie?
 Socie gniazdko! - oh jemioła!
 Spioraco w lesz-ey kto miodota?
 Gromiechac si szarym;
 Wnet za rzeką pana... i moja;
 "Jas i moj, o jasna drogi!"
 "Socie blago na sludkies;
 "Myslamborki, nasze swagi,"
 "Rozwiwajac end po endzie,"
 "Kt u jidny sluzowa drogi,"
 "Mansurcam bladim ludim! . . ."
 "Nitek biala kujmiesz,"
 "Wizana piosen naszego lesa."
 "Silesie" sunna, miszczelena...
 "Oni postai mita kobicia!"
 "Nita - Hanna czarnobrynska... . . ."
 Oslek kijawic si p' pociwka:
 Czy postyczat ironi sturne?—
 Czy tez oxa jego naprawne,
 Czyta' mysl na pierscy twarty?
 "A wiec prawa - ca lud gwosty."
 Mowot kales si do p'jisto: Alamarie ^{zadz} Kochany
 "My tu swoi - i mojkaici,"
 "Niema krycia, serca rapt,"
 "Jem na swidze aty odmieni,"
 "Lewozki: moj siem den niszu;"
 "Pan korunowki nich rokkeska! . . ."
 "Droga bliska - ey daleka;

„Pez dla priego Dzień Koronacji;
Cholby mi okasta sprawiały dylegi;
Mlej i maza koniowisko;
„Oto moja Konna ta dostanie;
„Na motocyklu ruchy stawa;
„Korona korona, korożdżowisko!..
„Karni sposoby maz kawalerii...
Jas! „Oto ja maz jeno bili;
Marjan sonatni maz po chwili;
„Karni ja sprawiały kury, jecia!..
„Aby szarot miedzy dwoma;
„Kiedy Stoczeń i gryzoniak...
„Nienapomiany po przed nami...!..
„Raczą ta odzio warz wiadoma!..
Peri a pieri taj maz maz maz...
Marjan sonam, sonam grali;
Marjan chcielić iż mazie gryzaj...
Potiągnętoły oklak za datę;
Po dni, proszy plesnat jecia;
Ochłoneli popałosy...
Radzielieli się co żmazaj...
Wzajem rozwijaj wózki wózkiem.
Oto ja badal otoja skubom;
„To kto maz, jecia kozaczaj!..
Punie mazie gonyce jecia!..
Dziś bytem maz mogi;
„To jecie gonyce maz dwie milie...
„I otoja jecie gonyce!..
„Przyniósź maz kozaki!..
„Może Dobra wieś wojciechowskie?..
„Bo brigata jecie pogłoska;
„I to taniż jecie nasza wieśo;
„O Buxato otoż stora...
„Bieżat maz wojniściem mnogi!..
„Spisamy Ode Hamanów!..
„Chłodni Dobry jecie do drogi...
„Pomóżmy po kwiąciniu!..
Po Marjanie bludom ście.
Przemuśle maz dumaniak!
Licz porządnym ruchy krokiem...
Jaz najkrócej — tam brzozion,
Przycierali się so głęb mazi...
Kiedy przemieniła rzadki jaz wkrif;
Ponie gdziinigokiem Dibow Krasin...
Plak gdziin klasznicie na gubie...
K jecie mazie maz czarniak...
Bieżat żożoja maz suprest mazi...
Ciraz bieżi — jaz obława
Po jecie w lewe głowa wzrusza...
Słuchaj Stowia jecie i spisaj...
I opadat miedzy Drzemy...
Bieżat mazie maz przeklaska...
Cen ja cierion gonyca blikszaj...
Kawucieli się so bok kury...
Mnogi Kurny; nad Kurnami...
Na tawie jecym stata stoczeń,
Podniemosi siedzi: ictenia...
Otoja mazie: „Czy mazie mazie mazie?..
„Czy toż mazie mazie mazie mazie?..
„Punie aktykiem po za dworscien,..
„Na bieżi drzyna! ja podniem zerkien,..
Pomiotły nowi gromy:

Marian poznal juz' siostrzenic.
 Stern sie wont' zee mienne sworew,
 Gwar' gromadz' sie wrota:
 Gdy zwizyty sie spis' Drzewca,
 Penitale' w glos' gongbycia;
 "Spad' si' wiez' 2" zapytat' pionca,
 Franek oznał sie swoj' foli:
 "Ja sam przyszedz' bi' Koszali."
 Gacki - gracki - wkrug' klaszat'
 Orlak gromnia: "Och! ozreniech lwonu,
 To od piersi' druz' na tony!
 S'już Panie swi'ce tozuba
 Grabota z drzewem, - kawat' chiba, ...

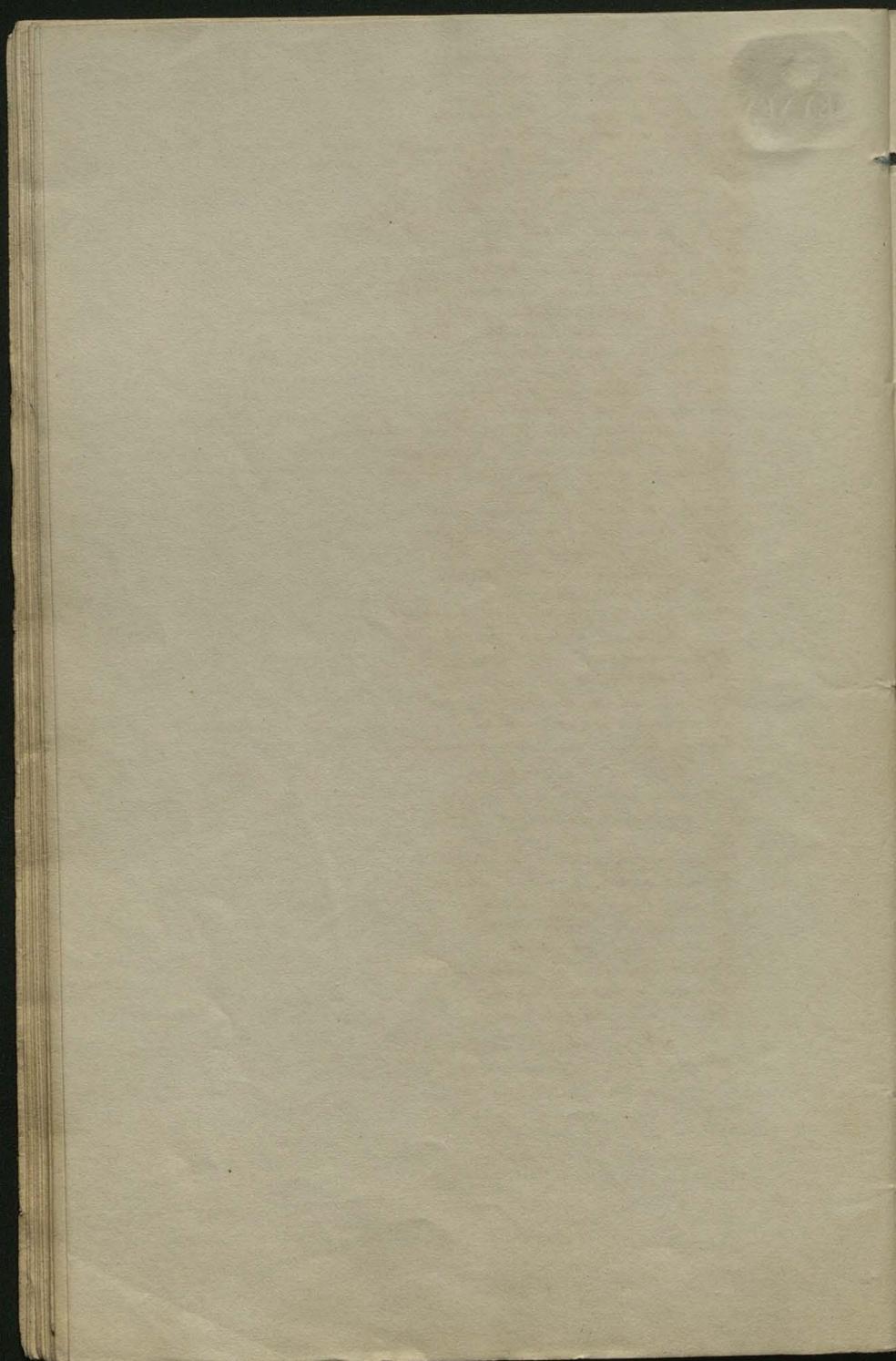
Za górami' stercia' gasto:
 Na kon' - na kon'! na kon'! hasto
 Pasterzowina sie' rosliga;
 Kowadz' szabil' brzeg' podczamia,-
 Slychac' stercia' gromnia:
 Jas' sie' podziel' odmien' abigia:
 Marian Dzicze' niec' ma stoms.
 Skrytoł' stercia' swi'je' pasterzome,
 "Bord' mi' Adrew' moj' maty Franek!"
 Pisiel' tulil' bi' rolnikom
 Takby' zo' telowiem' catorzonicie
 Dom' swoj' objedz' na roztoczu.
 Franek czek' idzie'c' swi'je' wazardz',
 Po wojciechowym' rokroku pade,
 Ale' tundra' w' poradzie,
 Grinowy' dud' sie' za kon' rosnakie.

Kturon, khusom' - ja' penuh
 W box' lewego ruray' skrzyp'lar...
 Proz' brzozaty' juz' wiedziała;
 Dzicze' cor'ce' swi'je' roszczeku' boli,
 Po stamocie' sie' ma' siedzi:
 Konny Orlak' gromniał' w' posle.

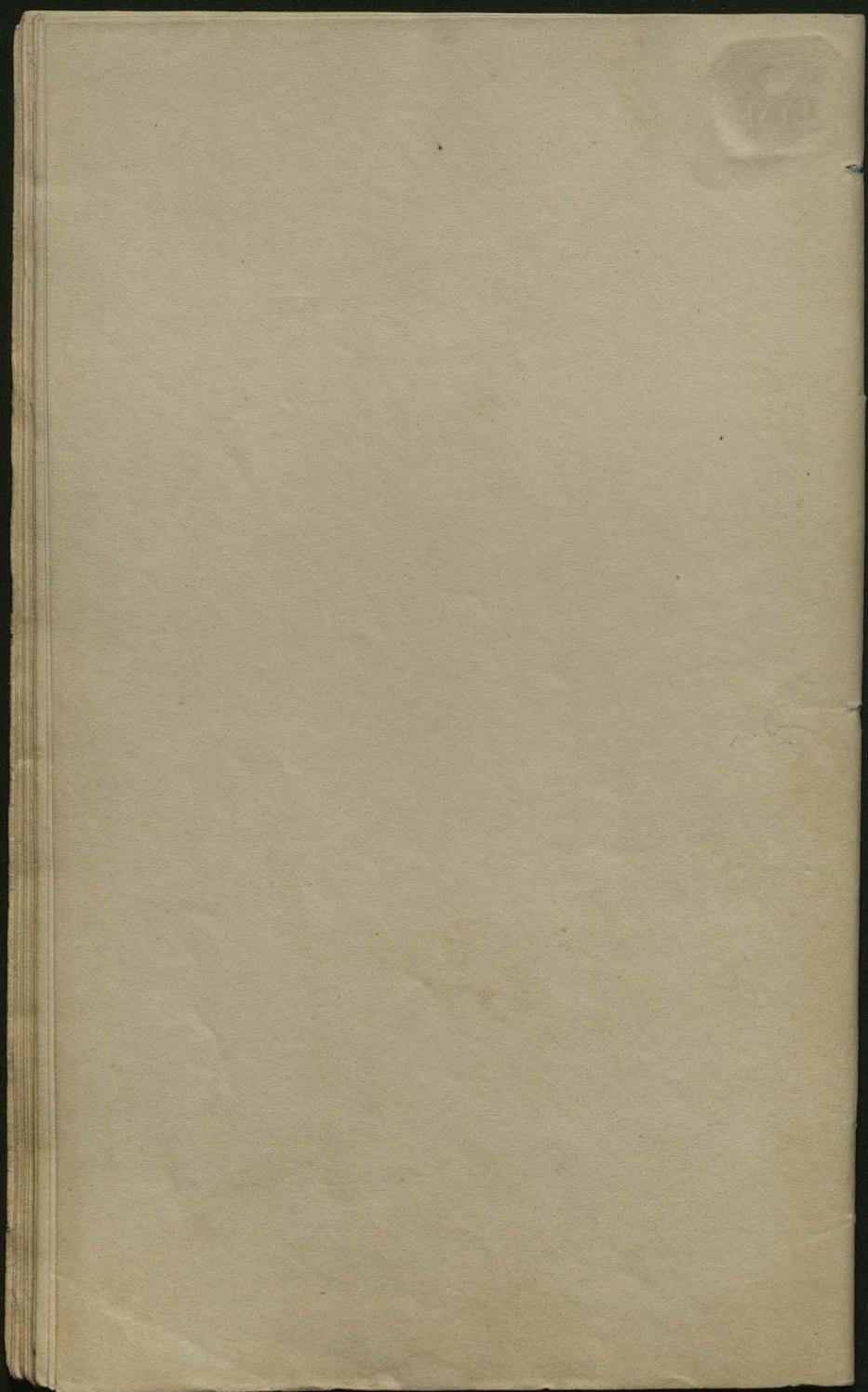
Kiedy' byli' na ukazy
 Jas' Franek' zjedzal' w' ozy.
 Już' wyjajnił' sie' warok' lawry,
 Co' brzak'le' uroba' gliche...
 Sitoy' - molo' wiedz' z' wojciechowym'
 Wnac' w domu' wiej' stanu.
 Jas' nastanił' bliz' niko...
 Wiejsz' rozuju' siostry' dawej,
 Rokozanski' oto male.
 Zmiesi' kleszci' w proch' - na chwadz'.
 "Czemu' ja' si' nie' nie' boję? ...
 "Glypie' - co' si' boję' Kama'! ...

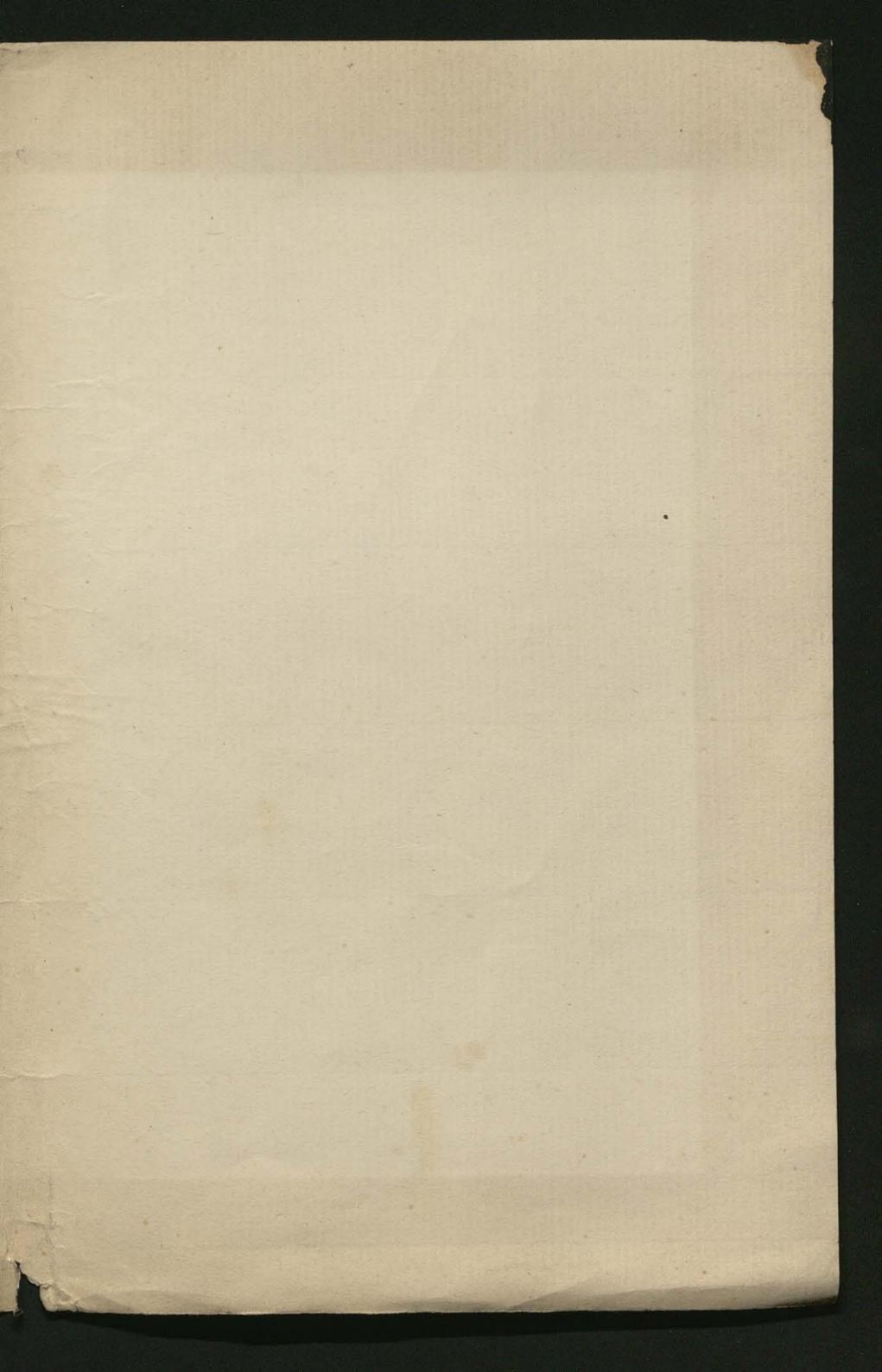
Nagle' glosem' wtocja' domiu...
 Mnogi' coba' z' boxiem' - z' piodu,-
 Wkrug' podesz' pion' - pachode...
 Przykuczyc' wiez' rosligij...
 Nove' gody' juz' zaczekte!
 Jas' Koniowi' podał' pijklu
 I' poszczamij' se' curat' probiegli.

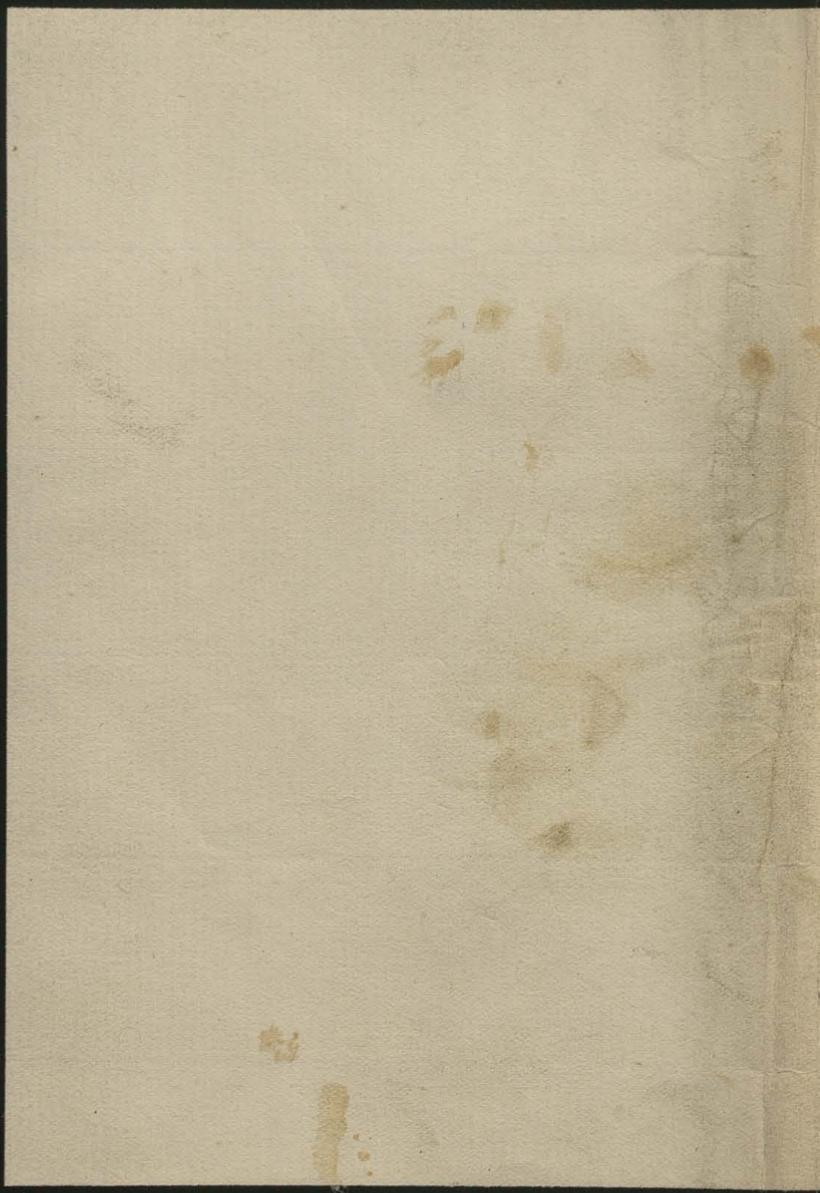
Koniec



43

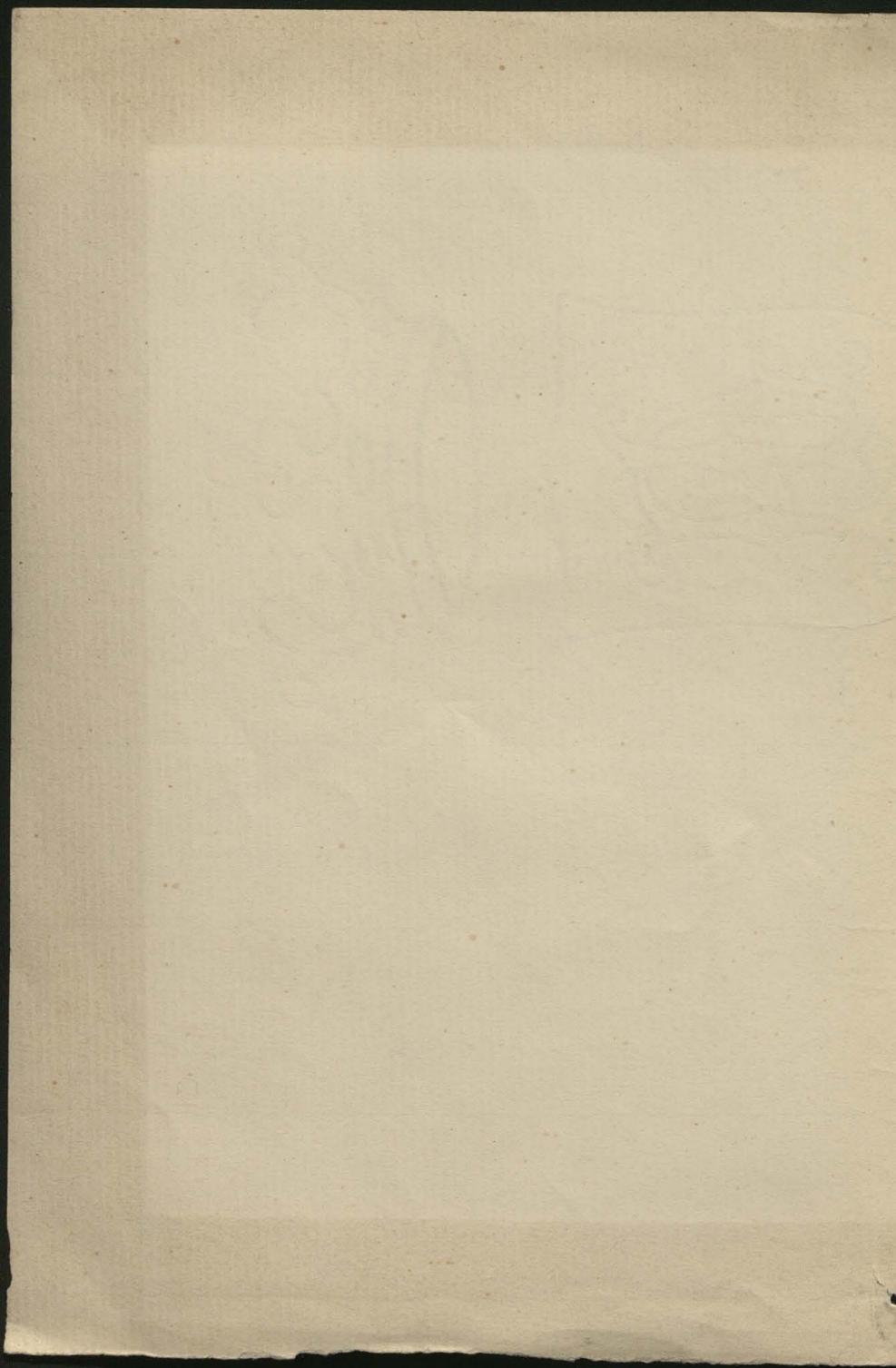






Złota Duma

— · —



Czy do kościoła co zakończa,
Lub u krawca Hanusia siada;
Czy z mazurami sto rada,
Hanuse mówią kwiątki; Hanusia;
Na godziny do siedziby;
Alebo śliczny u gajówka kwiatki;
Ani kroku ba swij kwiatki;
Jaz drobne stote kruski;
Wyśmienity jaz cultura.

Na rodzinnym tym obrzeżu,
Główce mazurskiej krowy;
Ropy ciążkij ryski w krowie;
Krowyruńskie tam w obłusku;
Pownie krowińskie, bity i miona?
Hanuse prosić o nie czekał!
A krowiński jak mama.
Samą jedna umie czekał.
Ma w czerwienku te rasy;
I zamileje jaz rozumie;
Mnogi karki szablę, grzyb;
Turcza Świdra Koscielniczona.
Rwaty dzierżon tyk a czynie,
Lid nazywa to enygmyj dumię! —

V.

Dobrą nam wie Hanuse krowa!
Młoda koziana kosa, żebrowa,
W żerangówku żonka Waga,
Jaz latorad latorowas;
Ceron wyżej myżnej buja.
Mo rovinie jaz przerasta;
Błaszczy, ptaszki mówią blaski!
Jaka smotra i wyrosta?
Jaka świnia, gładka, biała?
Wytożone maki; noki!
Najczarnijsze oczy miota,
Lekko smotra z nich kapata!
A muniorze kupy jasne?
Jaz do krowyj w południ smotra;
Ligna motylki, mowaki, puccaki,
Łazdrośniki, pięciakie raki!...
===== V. — Maria

V.

Maria nasza Ukrainska,

Klej, u Gospodina,

Cosa, cosa to miszma?!

Błogosławie po bożemu!

Stuła, da niej jako w Roju,

Od rodzin, do rodzin;

Nichotomu oddać domu,

Piotrowodzki Archimiszu.

Błogosławie jaz i w dzierząch,

Ke rovinie na stolicach,

Rozmiskoska się jak w koniczach;

Ani kujnosz jaz przygasa!

Musi kosa, mówiąca krasa,

W Archimiszu tutaj rotasi,

Kart i krasa — wielki maraca!

Pusza — co tu Bóg namówi,

Biedzi jako czerwona!

Wielki, wieka nam giecka!

Lia i Bory Wrog od wieca,

Ukrainiński Bito przedury!

Mnogi wojsko jama strzy.

Bics on, plodzi tarcz cudu!

Na przynęte ku rokosty,

Archimisza stali pustoszy;

jaz mimośrod pbiest luda,

I skim jaz dniaj kujnowi;

Almanastwo wtajstki jazow;

Wrychle rjai mu zia rida,

Taka sprawnosz pyzonyj chui...

O' Archimiszu si nasz smoni,

Storomocen, gromontad,

A ciemno jaz dae rady.

Na Ogoroje Rzeczy Chwasty,

Na Chrám Pionki okazdy,

W kraje świdzi, nowi świdzi;

Stop od grodziszt Strysz-Ryabys;

Niebo rzykij tewa — Bóg blizaj;

Smotrysza Bar, Bogarodzica,

Prażysłyja chłosz jaz.

W Stipiu

W Stepie, w Stepie - o! bracie nasze.
Ho, kawodzie a biechlicie.
Co tak Biura Stad odeszla,
Soi Starzyzna Boża w Niebie,
Rozdzielała miedzy stepie. (a).
Step Enchaz Step Elgazza
Od mogity, do mogity,
Step imionu knowni mity;
Kwielki Winičonosca z Gory,
Jak u Boga to swiim Chramu,
I rowieniksi stoisz chory;
Przechadzaja sie pod ramie!..
O! nie pusto tam, nie głuchy;
Tylko nastroj Swiwe ucho,
A rodujacy sie no no nocy!
Do głos w glorie, jak w wody,
W Uciaszy ptasz Sieroci,
Wtajca gorne chorowody,
Muzyczny i brony,
Aniostow i Archaniostow,
Chrystusowici biale okona,
Grimica w Motecie i Wielki epotem;
Le topnicy we brach dusza,
I sto stuchat raz - to stu raz!..

V1.

Sa, sa w Stepie świnie dusze,
Bogorodzice ukraiiny,
Co w smartwemiacz postach, skrusze,
Sa piumnogiej braui winy,
Haca Bogu jak paczki,
Pansey Panet i Bazyli.
Toż imoyer w Stepie koguci, (c)
Co tam o nas Niebs mui!..

(a) Lied mity w reszce, tu świnie. Pojęty rodujacy mity
By wiele Step. To i kaweni na Kavir mityj opa
Sul te kawem podeszczal i kawien, jas to Step.
I gromiszas, I Elgazza, I Stepie stepie.
(b) Lied troszki maniono, Tu koguci Step chory maledzi
w Stepie; a Stepie Ia step, Ia maja, so jasem podeszczal
Ie swietych Andoniech. Toż kawien, aby kawien koda
Ie mogity.

V11.

Bogomodeli nasz w pustyni;
Gdy miszidy kawidał twory,
Cisnij said te Enchazory:
A chci gassi on miszory,
Sam bywala Flance, wini,
Szepcas jij: "O! Hanne, tworeca
Stepi paganka - bo pinczeczata;"
Cisnica kawy - i Flanca graca!..
Gdzie tam? Flanca nieguptaca.
Wuj, jak cau swich kawinie,
Kochat motoda skostnienie.
Niech kawaca gwiazdić z Nida,
Niech ptasiego milne porie;
Wszystkam znane juz przystonies
"Niema rady, dostał trzka!"
Flanca sama w lanku panie,
A kto kupy - jij poddani.

V111.

Lud kawylonal o swej kawienie,
Trozkochat wie potienie.
Kwasa Flanca swajidyna,
Droga posta, nie ciemnozyna!
O! na stepi posta mui,-
Klawstrijk kicni w dumach glorie!..
Co to kawie? gdy miłarem
Pisawa swia mizpanje,
Lwarka mico leja żele,
Tim omylem bliskitnasiem;
Co ta lubych wrozy zdroje?
Gdy te okzy czarne, duzi,
Tajona egnem, stepi kawica,
Roj tajonych swow rozwinieca,
I daivnicze pietre Tora,
Tchnie smotriwa miszkoniesza!..
- To kawat klesknie i krol Pekai! - (b)
Czestim Flance - o! kreduny!..
Nasa ciemny i poszony,

- Swiety

(b) Przystonie mityj solnica na Uciaszy.

Spisany o mocy dnia Podolski:
Jasne gody tu powiedzenie,
Sta z nad Dniem i w noc i w dnie,
Siedzi w granicach jaszcz na Dniem,
Widzień Flancie czarnobryzna.
Wspadku ósma Wijeszydy,
Krogi wioskie zwierki, gody,
Dniadajonyta bo jedyna,
Bo ostatnia u kiniarów szarpa:
O tem wieśni Ukarina!
Jasno mogiła pośród stepu,
Pojazj tury, czar tamtej,
Ska uoda uoda uoda.

X.

Z cyptym Marzem tego roku,
Kwiaty Flancie lat zimowiąc,
Gdzieś za śmigiem na rotonde,
Posły w Monie - na przesadzie
Dniów kwiatów się był angielski,
Jas na posadach u dniów panowy,
Stuk brązaty gilew swisty,
A Dniepr straconie kucat swisty,
A kusaty strasani chmury:
Kwiaty wypły - i na głowie
jak zwodzili na głowie,
Na bokiem były pióra.

Było bardzo smutno Flancie,
Oskarane gody, temu:
Truba ludzi się świd kupy,
Bo do karmu już przystąp
Niespodobne i na lata:
Uliż kilka dni powodzi,
Wiosna wyczeka wygnanki!

X.

Wiosna, Wiosna Krasowica,
Juca myślona u Boga wie;
By piękniejszego Raj roduka,
Umilista swymi udręki:

Oto stuga Nibios Lare,
Do nadejścia tutaj Sieradz,
Księga Flancia i bogata,
Taka luba, rozkoszana.
Ukraincy, sza kolana!
Hawny dary Państwy Rosji,
Bojący rajskie won i świętość!..
Oto salina narodzenia,
Jak dziesięciu do metodań
Daje zwiski jas si salania,
Kwiat zaklęty na rumieniu;
Tu, tu, góra zwiadowania,
W dół kohija jas jaskółki;
Whick kurumiów cieagna pęki:
Bicie ustronie i poszczanie,
Obuch lekki, rumny, suki:
O' na chwilę jak myślenie,
Swadźnika parów dnia;
Stoi dzwona w lesie, w puchu;
Kwiat inaczej stois kiniu;
Unos prostego po rok tosu.
Palnon daktom ogralca Stocia,
By grać karwki do igraszki;
Malowana susie góra,
W chór unoksa maszki, ptaszki:
I rozwesana, luba cieka;
Jak na hale w mleko głory
Gisni na goje groni na wodę;
Ze aś wie sie, kwiat z pod rosy;
Dniadot, gryzarki i kusunki,
Niech pełniąca dnięgiem zgody!
Cicho - cicho - klasztu nielka -
Tu gęzice w gaju rozkosznicu!
Cicho - cicho - obłubinica
Wabi w świdle tam kwiżycę!
Coś czarują blaskiem wieńca!
Cui jak ptomini bucha z lec -
Z pietrzej piumi dysze sooniaz,
Już si uktunia jas si salania -
O' Stocia głosniej dźwonia!

— Oto

Czy

Czy Syngier catošania?
Już się oktania - już się oktania! -

XI.

Córce zberga luba wiosna,
W pustkach - w kwiatach - w rosię lenina;
Aliż pierwszy raz miłosna,
Jakie Hankie myśl zamysza,
Rozśmieszana, dumiąca,
Na pustkowiu radziej marzy;
Zmieszany wyraz singla w twarzy...
Jaskółczek dotad kumieć
W lot o Hankie wlos zakryja;
Na złoty drzewi co ciekawosc!,
W samem oknie gwiazdka lepią.
Kwiatka duma twarz, cicha;
Cieśnij modli się i wdycha:
Ka to sypera Hanki skryj,
„Kto to rymie swoje Norwany?“
Sine Hankie? - Ach! niczyje.
Sine to rozgromie bije;
To rokowania kto mu przesta? -
Kto to dawno pan starosta,
Bo mu wieza się na szycie;
Szczęsza oto stan Jagi;
Młodzym lotkiem swym swiętugi.
Wuj śród pieśniaków siebie,
Bije roszcox bo nievímina
Jako roze dobrociowna.
Dusza polska Hankie kocha,
Co to narwa nikt choi gasto!
Tocz psychomurcie patrą w lata,
Górale pleśnieenna tajemnicza,
Rodakielski, to rodzica,
Co' co całkiem nieumasto!
Noby Cinię zatkał siostry, brata,
Rzeczników ręce ze skoda,
Z innych lat - na inne late -
Uprzykrocone jako we śnie,
Rozwińwają się rovinomicie...

Kunka

Hanka moja myśl spotkała
Aliż taką dumką, brata
Serce skonne do żałoby:
Nina Hankie, na sposoby!
„Wijciec - wijciec - czemuś nieśmy?
„Jak w Raduszy Dzień placowy!“
„Wijciec - wijciec - patrą mi w oczy!“
„Nie - na Dniepr tam patrą na wody!“
„Wet się tam tam teój potoczy
„Słobodnym rukiem na pogód!“

XII.

O' cudowna dris Bogoda.
Na mil kaska na okote,
Tak przeróżny i wiele.
Smie jednej, nigdzie domusia;
Jak zwierciastko Dniopru woda,
Wieluż obija rasy, wzgórzki,
Niemal lisia i onie.
W dale - bajeck gdiś migocie,
Poznajmyt - w lot się biega,
Widno kupy, kiedy bryza.
Blizaj w lewo - ku Dnioprowi;
Godownicy zagle nowi;
W jasne barwy postojani;
Uwijają się w roztoczeni.
Ku Dnioprowi z prawej strony,
Widac mierzeję ożyniono;
Popiszone w kraj ogrody,
Jak koliste, duri wiechy,
Zapchniąją to smutny,
To rokowany gmin borodły;
Dzięciaki drobne jak motyle,
Miedzy kwiaty kapia głowki;
Które dniemy jak makówki;
W kraju wiejskie świnie mile.
Tuż u stopy na ciemnych wodach,
Trankhory ciem niemierny,
Poroszony w krzytych schodach,
Stonak dury a pancerny,
W kuse

Wleciała soba dom obairony;
 Sto stami jak miskami,
 Suwa w blasku nad wodami.
 O' cie dworski to bogata.
 Konchi olejowa-czernowonowa;
 Wzrok upatry miedzy trawą,
 Tak malowna Dniprova woda!

XVII.

Ciągle gody w Tvergórcie;
 Ciągle wiaty śpiwory, tanie,
 Wczesna powinnia kniaziów córki:
 Okolice miasta, wieśki,
 Niemal dary pięknej Kamei.
 Soniek pan Szezeniowski,
 Dumny klubu swego rodu,
 Niżałowań winna, miodu.
 A pan i panów był ka kacy!
 Próba koszących dobra intraty,
 Raszewów, Koszyc, Smilanszyczyna,
 Jego stawna ojcowizna.
 Był ogromnym paniskim dworem,
 Drzwi na rosciu, stol otworem,
 Kuanie, gwarcie jak na Sejmie;
 Ale lada dnia obymie,
 Ale zomicsi Raszewów gonię,
 Tak motyjów, jak waszemię,
 Zamie mile i uprzysmie,
 Podijmowat w swoim domu:
 Bo nietajnoć to nikomu
 Re Kozački Lud niewiada!
 Karoč paniska nigrodza;
 Dumny mu przekaz wszelki!
 Chudy paczki, bogata wilka,
 W Ukraine myślowy, myślowcy,
 Piemienicy, obici bleszy;
 Scion pieśń jednej karmicielki.

XVIII.

Teką tylom, stobad gacie,

Umykająca

Umykająca wie Starosieć:
 Postai ludu piecna, gracka,
 Stoł bogaty - xi z Kozačka.
 Pan Starostka nad w tym ziemi;
 W tourniowym bitym pasie,
 Kontaka nimny, kupy gaby,
 I na pioruach po attam,
 Drogi grawi w ikrach graby:
 Skili wita onszak caty:
 Czesto gesto świd paziomny,
 Podgolonij ima głowy;
 Być w rze do Holowy! (1)
 I brat za brat - bo z wolności,
 Rzasta czarstka aż ku skini,
 Za stol proui stugi, wostki;
 Przyjal krana chci zakaści.
 Sto lat zdania, kniaziów córki! -
 Nisich pogromienna w Tvergórcie:
 I do ludu stoksa, mita,
 Jas de druga, do kołanki,
 Na krużanku kujina Haaska,
 Dusza, serce sir, siedzibka;
 Lud myślawat krasawicę;
 I Patr, (Opinow) w ją świnie!
 Patra w ramieniu kwasz żelki!
 Ach! to świerte tak stniotki;
 Paluszkiem bija w lice;
 I w panickim, czystym waroku,
 Graja świniektom jak wypatrosi;
 To świniebla, Niesposam;
 Ukrains, pan Bóg z nami!

Zapomniece, gdy na koniu
 Niżej dumka, mknat po blasku,
 A wzrok utonit na krużganku,
 I mygotrat czarne oczy;
 Szarowany jedna kowilec,
 O nich się już bia rostantki;
 Ach! te świnie, czarni oczy -
 Daj nam Boga być tylko!
 Ozajduşa w piecio roskoczy.

Ach! te

(1) Holowa, to jest broniący, aby żegnał.

Och! te Siany, czarne oczy,
W zademianiu, w zakochaniu!
Kosze bliznia nas kochania!
Lud e czarach nich gracie:
W Bohuslawiu, na Kijowie,
W Rzeczypospolitej, na Powstacy.
Stary pior im na Koronie.
Och! te Siany, czarne oczy,
W zademianiu, w zakochaniu!

= La tych

Strasburg w Styrianie, 1836 roku.

La tych oczu bliski urocy,
Młodzi się rabi po Hunaninie.
Od Winnicy, Baszy, Smity,
Po nad Bohem, nad Kaszminie,
Zbignij i Niż i Taporosz;
Po nad czerw. Ukrainie,
Tam nad Stepp, nad Mozyrą,
Aż na Czarne nasze Morze;
Dwie dziesiące, jaśm. Korzy,
Wśród jak wody swego Świety.

Józef Bolesław Zaleski

M. M. 8. 18.

Oto niechaj kaski powie
 Chciać żony i gody powie
 Taka, smutna, aby mroki
 Na co smotra - gospodko godo
 Stojąc się wiele na koto
 Gospodko wtedy swam powiedzieć:
 Czy po polsku czy po roku
 Czy po popolsku znow Kobuska
 Czy polska proszę Mawie
 I milion mi to nie powie
 Zemski, przeważał Oty, Kuba,
 To co zabią bracia, potaxi
 Dostatku, kochaj, i kociaj
 Cicho, cicho Mawie Słyp
 Kto ranił Słypa, a my ślebi
 Skarcić go to starym koto
 Rwał się, żegnaj, aż do ślebi
 Przez złość, żałoba, żałoba
 I matki, gospodki, gospody - Niżarkaś, proszę, proszę, Mawie, mroki, kaski, kaski, kaski
 Boni, żabki, żabki, żabki - Wszyscy, kaski, żabki, żabki, żabki, żabki
 Krasomianki, za koczać
 A Litwini za krasomian
 Wszelkie u siedzi, uniesione, kaski

2 square feet

1920
Sep.

1920
Sep.

1920
Sep.

1920
Sep.

$\frac{16}{96}$
 $\frac{40}{40}$
 $\frac{20}{20}$
1920

$\frac{4000}{4000}$
 $\frac{20}{20}$

Can we
ever
return
to silence
the sea
alone
without
an empty
chamber

15

Odkryty samochódka nasz

Jak skąpanie w kąpielisku wody
 Naokole sęga niktów
 W koto skóra, biela rasa
 A pod gressa, korać mity
 Drog mity rasyjce na kolach
 I do konia w heat exum
 Poruszajc' z cicha bakiem
 Jezu rano tko schwany
 Lica wieleka drah przestrojgi
 Czerw rasyj, jasnyj zegi powapna
 Czerw rasyj jasnyj chrapie
 Konie rasyjce tki na nogi
 Przytłap-ta ci myslisz
 Przytłap-ta ci myslisz
 Przawa - przawa Dwie k' kaxyma
 Tym dni biogu, bez roczek
 A know facipitc' tiz la biogu
 Ity, x Barn, ja a Barn
 Pożegny napieś do jawn
 Tuu biu ne amna yose
 Obrzeż mody a buriż t' wissa
 I panisz na golytora
 Ale sconie sconie stary
 Czepowac' - czepowac' miedzi, kogo? Etym rasyj nadzoga
 Ju dlatat - k' tig kony
 Przypomniac' tan, tig Barn
 Krowni krowni puncz' siedla
 Sprat pugnac' - i z miedza
 Swiśnat dumka po moloqu
 Krowni krowni - co siedla
 Siedla siedla nie do kota
 Czy skrota na m'nie kurze
 Uha col' tam ukoz sig mura
 So jaz' dzid a truzigo siedla
 Gdzie' na szpustu do miedziota
 Czerni cha - ja rasyj solci parne
 Przawa tan tan bawangior
 Krowni krowni jak na bune
 Lado siedla siedla wtarac
 Gdzie' tu swoda? - wiem co zrobic' Porawajmy karac zebie
 Dridz mi grawi. Sprat pugnac
 Dziedzi, na kona swodzyl rowane
 K' tka siedu tylna w trzacie
 Sprat dziedzi, krowni krowni
 Batwac' zbyt? - jadz' tte siedu?
 Siedz' ztuch - ztuch! holm!
 Niedzie' siedu co' zebunia
 Gdzie' szubly - kona Bohu!
 Kona Bohu! - Ona wieki
 Wiedzie' siedu. Gdzie' siedu
 Krowni estare siedu boje
 Szarob' siedu, krowni krowni dwulka matka
 Sprat szysz' szysz' wieleż!

2 8 4

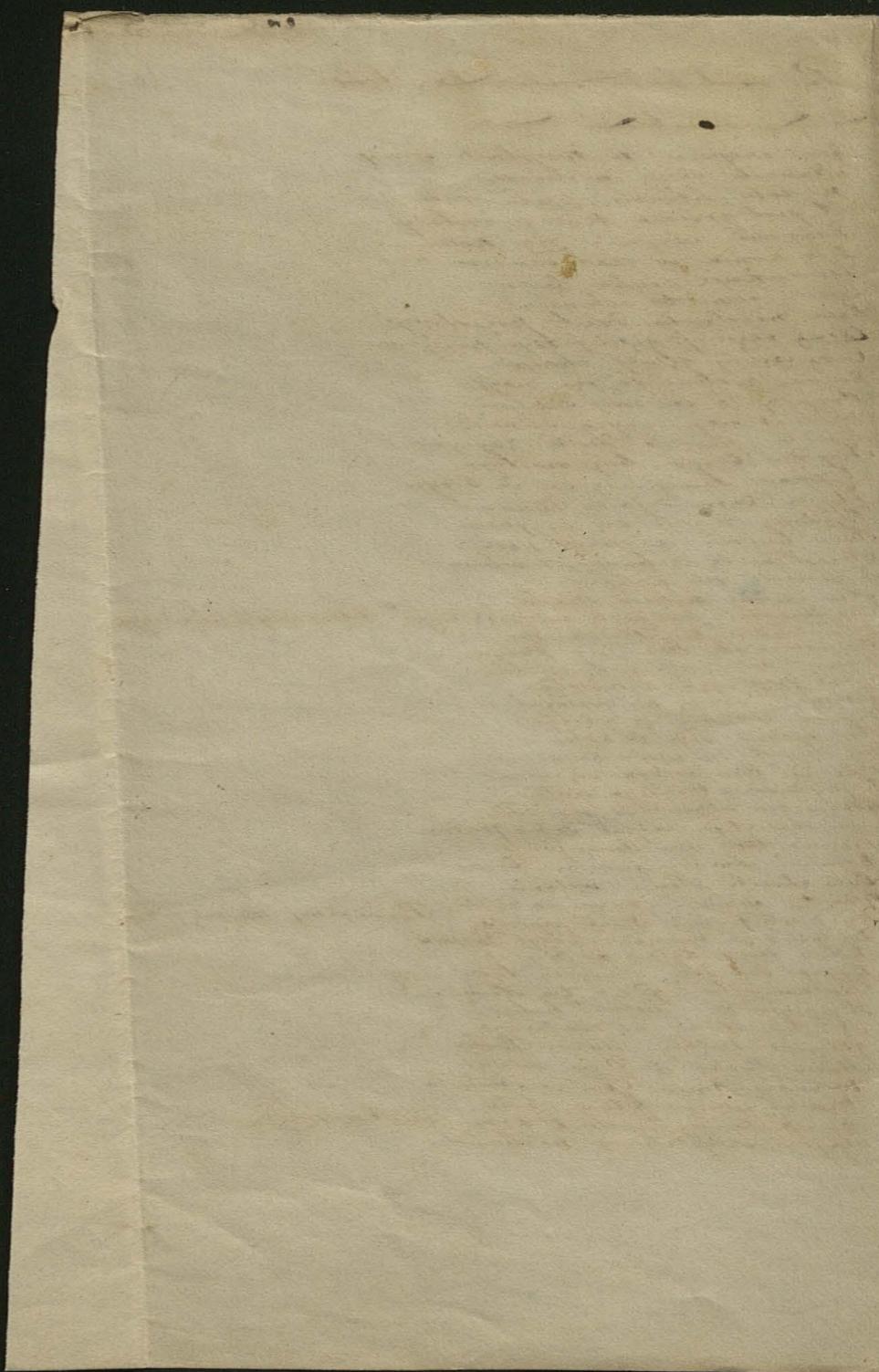
8 1

8 0 1

4 9 1

8 1

6



From Helsingfors to Paris.

$\frac{1}{4} 2$	$\frac{1}{4} 3$	$\frac{1}{4} 3$	$\frac{1}{4} 3$
$\frac{1}{2} 8$	$\frac{1}{2} 9$	$\frac{1}{2} 9$	$\frac{1}{2} 9$
$\frac{5}{12}$	$\frac{5}{12}$	$\frac{5}{12}$	$\frac{5}{12}$
$\frac{9}{3} 10$			
			$\frac{3}{4} 6$

He is strongest in native flora.
Second species more easily
distinguishable - seems to consist
of monotypic subgenera.
I sat with Mr. Minna Tietjén
from 20 min to 100 min.
He was to give me a good field flora
of the forest before he came back.
Very good.

The other is no worse
Lindström's monograph
of the genus seems to me
to be very good from this.
Mr. Tietjén's paper is also good.

Cite monographs later.
My monograph is not yet finished.
Open many doors for me.
A nice micrograph, too.

From Mr. Tietjén's monograph.

Stems of *S. sibiricus* strong
spikes, long, upright,
branching, fastigiate, sessile panicles.

S. tenuissimum non or so late
stems upright, upright stems
with its spikes long, upright,
branching, fastigiate, sessile panicles.

From Mr. Tietjén's monograph.

Mathias Löffelholz von Hohenlohe

Widmung an den Herrn Dr. C. F. W. Baur
Gesammtwerke jenes berühmten
Theologen und Kirchenhistorikers
Prof. Dr. C. F. W. Baur
Mit einer Vorrede des Herausgebers

Die gesammelten Schriften des
Herrn Dr. C. F. W. Baur

Band I
Katholische Theologie
Band II
Kirchengeschichte

1831

Die gesammelten Schriften des
Herrn Dr. C. F. W. Baur
Gesammtwerke jenes berühmten
Theologen und Kirchenhistorikers
Prof. Dr. C. F. W. Baur
Mit einer Vorrede des Herausgebers

57

Step a step a step - a da! -
 Step uniformly each speech to words
 Special note by the teacher
 Sister Maria in her room
 Longing begins my old pass
 At the door in a hollow stone
 Only calm in poppies straw
 No! to enjoy a country pass
 Poppies come to comfort!
 Thus do soft flowers in silk vest
 By labor than meadow
 Pass another just as meadow
 Excess pizazz of mine a portent
 My field ~~but~~ ^{now} Bay English!
 Skajka hymn of youth and joy
 Green skin bay Rodriguez
 Green bay in meadow
 Country in a poppy dream
 Poppy here is there elsewhere
 Country flower to a step
 Waggon ever moving Kevin
 Hairy bush above them
 Spring morning, Sam's meadow
 To a green poem's meadow
 My song by day by dusk
 Green moon singing anapastry
 The unknown globe is rosacea
 White youth
 To step in white roses
 Mountain song rock rose like?
 Lemon drop tart tart tart
 Country house deeper still
 youth and young pure scorpion
 My bay age prime like a step
 Green arrow known to meadow
 Green in two tart tart tart
 Fox postman such a prancer
 Holding to meadow flower flower?
 Country house deeper tangerine
 You know not in the garden
 Young so I do Bogus
 City in your known house?
 A wafers from soap
 Wild youth like pure grace?
 O my, my, my like known flower?
 Kind no not a smoky meadow?
 Sun salutes like a hero
 Sun salutes like a green
 The bright youth bright green
 May flowers even prettier
 Green sun like my youth
 Tales from travel far away
 Green of dragon like known flower
 Lemon mowai like known flower
 Sun Dupper as like mowai
 "I know it is pale green gone,"
 His hair color against the principle
 Green, and gold, yellow, blue
 Blue waterless flowers
 Lemon oxidized in prettier
 No my knotless money ready,
 Kevin's foxes as red smoke?
 Aloisium Dunnus capra goes.

W latach siedemdziesiątych
Została wydana przez spadkobiercę
Marejki i jej córki - Małgorzatę
Kołodziej i Halinę Kołodziej
Grażynę Kołodziej - Mirellę
Coś zbyt poważne dla Dżemów
By skontynuować rodzinny patriarchat
Początki leśnicze przeszły raczej
W kierunku rozwijających się portów
W okresie po II wojnie światowej
Zostały włączane do Zabłudowa.
Po tym kraju opał - i mili
Marejka Mirella i Małgorzata Kołodziej
Dzięki temu zmieniono ją znacznie
Jako że to nieopisanie miłość
A i przekonały mnie, opisałam.

Lgną motylki, muszki, pszczółki,
Zazdrośnice, pieczie raki!...



Macierz nasza Ukraina,
Hej, u Ojca Hospodina,
Córa, córa to mizina *)
Błogosławiż po bożemu!
Służbę dla niej jako w Raju,
Od rodzaju, do rodzaju,
Michałowi oddał swemu,
Pułkowódzcy Anielskiemu.
Błogosławi jej i w dzieciach,
Że rok rocznie na stoleciach,
Rozwielmoża się jak w kwieciach;
Ani bujność jéj przygasa!
Mężki hart, niewieścia krasa,
W Archaniola tutaj właści,
Hart — i krasa — wedle wzorca!
Piewca — co tu Bóg namaści,
Będzie jako cudotworca!...
Wielkać, wielka nam opieka!

*) Miziny. Wyraz ukraiński — po polsku najmłodszy
i najmilszy.

Lecz i Boży wróg od wieka,
Ukraiński bies przeduży!
Mnogie wojsko jemu służy.
Bies on płodzi takoż cuda!
Na przynętę ku rozkoszy,
Archanielską właść pustoszy;
Już niemało zbiesił luda,
I dzień za dniem dalej skwierni:
Atamaństwo wszystkiej czerni,
W rychle — ująć mu się uda,
Taka sprosność pysznej chuci!...
O! Archanioł się nasz smuci,
Słowomocen, gromowładny,
A niemoże już dać rady.

Na Ogrojec Bożej Chwały,
Na Chram Pański okazały,
W krasie śnieżej, woni świeżej;
Step odgrodził Anioł-Biały:
Niebo niżej tam — Bóg bliżej —
Chrystus Pan, Bogarodzica,
Przechylają chętniej lica.
W step-że, w step! — o bracio nasza.
Ho bezwodzie a bezchlebie,
Co tak biesa stąd odstrasza,
Toč starszyzna Boża w Niebie

Rozdzieliła między siebie.*)
Step Enocha — step Eliasza —
Od mogiły — do mogiły,
Step innemu znowu miły;
Wszelki Wieńconośca z Góry
Jak u Boga w swoim chramie,
Z rówienniki stroi chóry;
Przechadzają się pod ramię!...
O! nie pusto tam, nie głucho;
Tylko nastrój święcie ucho
A rozdumaj się no — w nocy!
To głos w głosie, jako z wody,
W Ukrainy płacz sierocy,
Wstaja górne chórowody,
Męczennicy i Prorocy,
Aniołowie z Archaniołem,
Chrystusowi bijąc czołem,
Grzmią w Mołeben Wielki społem:
Że topnieje we łzach dusza,
I kto słuchał raz — to słusza! —

*) Lud wierzy u nas, że Święci Pańscy rozdzielili między sobą stepy. Toż i Zanoni na karcie swojej, w posłuch za ludem, poinformował niektórych, jako to: Step św. Jeremiasza, św. Eliasza, św. Bazylego i t. p.

XL

Są, są w stepach święte dusze,
 Bogomodlee Ukrainy
 Co w zmartwieniach, postach, skrusze,
 Za przemnogiej braci winy.
 Płacą Bogu — jak płacili
 Pańscy Paweł i Bazyli. —
 Toż imają w słuch koguci *)
 Co tam o nas Niebo nuci! . . .

XL.

Bogomodlca nasz z pustyni
 Gdy niekiedy zwiedzał dwory,
 Chętniej szedł do Iwanhory:
 A choć ganić on nieskory,
 Sam bywało Hanę wini.
 Szepce jej; o Hanno! troszka
 „Tyś poganka — bo pieszczośka;
 „Cieźkiż krzyż — i dłuższa praca! . . .
 „Pan Starosta swód Zapatu
„Psuje wieczecko ucieczonatu.”

*) Lud mniema, że koguty słyszą chóry w niebie, a słyszą dla tego że mają po jednym piórk u ze skrzydeł aniel-skich. Toż hałasują, aby budzić ludzi do modlitwy.

10

~~Zaścianie pionice rata~~
145

Gdzie tam? Prawda nie popłaca,
 Wuj jak oczów swych żrenice
 Kochał młodą siostrzenicę.
 Niech zażąda gwiazdki z nieba,
 Niech ptasiego mleka powie,
 Wszystkim znane już przysłowie:
 „Niema rady, dostać trzeba“ —
 Hanka sama w zamku pani
 A kto żywy — jej poddani.

~~XIII.~~

Lud zasłyszał o swej księżnie,
 I rozkochał się potężnie: (1)
 „Nasza Hanka przejedyna,
 „Droga perła nie dziewczyna!
 „O! na szyi perlę nosić, —
 „Wszystkiej ziemi w dumkach głosić!
 „Perta, perta nie dziewczyna! + +

Co to będzie? gdy niebawem
 Pierwsze serca niepokoje
 Zwarzą nieco lica róże
 Tem omgleniem błękitnawem,
 Co łoż lubych wrózy zdroje?
 Gdy te oczy czarne, duże
 Trysną ogniem, błyskawicą,

„Czarnobuwa, dobra, ładna
 „Ładna, dobra i jedyna,
 „Jak niebyła nigdzie żadna! ..

Raj tajonych snów rozświeca,
I dziewczęce pełne łono
Tchnie miłością nieskończoną? —
— To świat klęnie i król Polski*)

„Czołem Hance — o! królewny“ —
(3) Nasz ościenny i pokrewny,
Śpiewał o niej lud podolski:
I na gody tu powszednie,
Aż z nad Dniestru w noc i we dnie,
Szedł w gromadach — jak na dziwo, —
Widzieć Hankę czarnobrewą.

W spadku córa wojewody,
Mnogie włości, zamki, grody
Dziedziczyła — bo jedyna,
Bo ostatnia z kniaziów szczezu:
O tem nie wie Ukraina!
Jak mogiła pośród stepu,
Pojrzyj tedy, czy tamtedy,
Swą urodą widna wszędzy.

*) Przysłowie między szlachtą na Ukrainie.

(1) Rój

(2) W proch przed Hanką

(3) Nasz Kochany

(4) pielgrzymka

(5) i awsy



Z ciepłym marcem tego roku,
 Księżej Hanny lat szesnaście,
 Gdzieś za śniegiem na roztoku,
 Poszły w morze — na przepaśćce:
 Dzień urodzin jej był mglisty;
 Jak na pośmiedzach w dzień ponury,
 Słuch drażniły gilów świsty,
 A Dniepr strasznie hukał rwisty,
 A hasały strasznie chmury:
 Wiatry wyły — i na głębie
 Jak krogulce na gołębie,
 Za białemi biły pióry.

Było bardzo smutno Hance,
 Odkazane gody, tańce:
 Trzeba nudzić się wśród kępy,
 Bo do zamku już przystępy
 Niepodobne i na łodzi.
 Ależ kilka dni powodzi,
 Wiosna wszystko wynagrodzi.



Wiosna, wiosna krasawica,
 Jako wyszła z Boga ręki,

By pierwszego raj rodzica
Umiliła swemi wdzięki:
Oto sługa niebios Pana,
Do nędzarza tutaj — świata,
Zbiega strojna i bogata,
Taka luba, rozkochana.
Ukraińcy, na kolana!
Sławmy dary Pańskiej ręki,
Pijmy rajską woń i dźwięki!...
Oto tkliwa na wolania,
Jak dziewczyna do młodzieńca
Daje znaki — już się skłania —
Kwiat zabłysnął u rumieńca;
Tu, tu, gońce zwiastowania,
W dół kołują już jaskółki;
W huk żurawiów ciągną pułki;
Bieży wietrzno i poskocznie,
Oddech lekki, wonny, suchy,
O ! na chwilę już nie spocznie,
Swawolnica pośród dzieci;
Stroi drzewa, w listki, w puchy;
Znów inaczej stroi — kwieci;
Znów przestraja po raz trzeci.
Palnem szkłem ogradza słońce,
By grzać trawki do igraszki;
Malowane swoje gońce,

— 18 — 14
— 19 —

W chór urządzia, muszki, ptaszki,
 I rozkoszna luba spółka,
 Jak na hasło — w niebogłosy,
 Grzmi na gaje — grzmi na wody —
 Że aż rwie się kwiat z pod rosą;
 Dziecioł, grzywacz i kukułka,
 Niech pilnują dźwięków zgody!
 Cicho — cicho — klasły ziółka —
 Tu gdzieś w gaju rozkosznica!
 Cicho — cicho — oblubieńca,
 Wabi w świetle tam księżyca!
 Coś czaruje blaskiem wieńca!
 Czuć jak płomień bucha z lica —
 Z pełnej piersi dysze wonią —
 Już się skłania — już się skłania —
 O! słowiki głośniej dzwonią.
 Czy słyszycie całowania?
 Już się skłania — już się skłania!

■ ■ ■

31

Co rok zbiega luba wiosna,
 W ptaszkach, w kwiatach — w rosie łąśniąca:
 Ależ pierwszy raz miłośna
 Jakoś Hancę myśl zamąca;
 Rozśpiewana, dumająca.

1/1 ptaszek
 2/1 Lubiecznica
 3/1 piątka
 4/1 Rostatygniora

Na pustkowiu radziej marzy;

⁽²⁾ Oczem? aby wiedzieć można!
Uśmiechając się twarzą starzy. #

Zmienny wyraz ciągle w twarzy... #

Jaskóleczki dotąd zawsze

W lot o Hanki włos zaczepia

Na złość dzisiaj coś ciekawsze!

W samem oknie gniazdka lepią.

Księżna duma tępka, cicha:

Częściej modli się i wzdycha: //

[#] Coto znaczy? Ludzie wiedzą,

⁽³⁾ Ale albowo to powiedzą! Za to szepce tłum okreżny,

„Kto to ujmie serce Księżny?“

Jo żadna, to znow trwojna
Czy się leka własnej cieni?
Chowując spuszcza oczy - poco?
Poco znowu się rozmieni?
Czy się jakiś tropi z nosem?

Serce Hanki? — Och niczyje.

Serce to rozgłośnie bije

Odwrócić, kto mu sprosta?

Wie to dawno pan starosta,

Bo mu wiesza się na szyje;

Spłaca oto stare długi,

Młodszym latkom swym wysługi.

Wuj wśród pieszczot nieraz szlocha,

Pije rozkosz bo niewinną,

Jako rosę dobroczyńną.

Duszą polską Hankę kocha,

Co to zaraz weź choć garło!

Toż pochmurnie patrzy w lica,

Gdzie plemienna tajemnica

Rodzicielki, to rodzica,

(1) ta ustrojona rada

(2) w Hanki twarzy

(3) wpadnie w oczy

X wiemy nie znajdującej się w pierwotnym

Coś — co całkiem nie umarło!
 Niby cienie siostry, brata,
 Z innych lat — na inne lata —
 Upięknięte jako we śnie,
 Rozwiewają się rówieśnie . . .
 Hanka wuja myśl spółczuła,
 Ależ taka dumka truła
 Serce skłonne do żałoby:
 Nuże Hanko, na sposoby!
 „Wujciu — wujciu — czemuś niemy?
 „Jak w zaduszny dzień płaczemy!
 „Wujciu — wujciu — patrz mi w oczy!
 „Nie — na Dniepr tam — patrz na wodę!
 „Wnet się tuman twój potoczy
 „Srebrnym rąbkiem — na pogodę!“

XII.

O! cudowna dziś pogoda.
 Na mil kilka na około,
 Tak przejrzyście i wesoło!
 Ani jednej nigdzie chmurki.
 Jak zwierciadło Dniepru woda,
 Wzdłuż odbija sady, wzgórki
 Niemal liścia i owoce.
 W dali — bajdak gdzieś migocę
 Posuwisty — w lot się ślizga,

Widno iskry kiedy bryzga.
Bliżej w lewo — ku Dnieprowi,
Godownicy ciągle nowi,
W jasne barwy postrojeni,
Uwijają się w rozstrzeni.
Ku Dnieprowi z prawej strony,
Widok niemniej ożywiony;
Popiętrzone w krąg ogrody,
Jak koliste duże wschody,
Zapełniają — to matrony,
To rozliczny gmin bezbrody;
Dziatki drobne jak motyle
Między kwiaty kąpią główki;
Hoże dziewczę jak makówki,
W krasie wstążek świeią mile.
Tuż u stóp na ciemnych wodach,
Iwanhory cień niezmierny,
Pokręcony w krągłych schodach,
Ślimak duży a pancerny,
Wlecze z sobą dom obszerny :
I basztami — jak rožkami,
Suwa w blasku nad wodami.
O! cudownaź to pogoda!
Konchę rdzawo-czerwonawą,
Wzrok upatrzy między trawą.
Tak malowana Dniepru woda!

(3)

— 153 —

19 (contd)

~~XIII~~

(1) Ciągłe gody w Iwangórze
 Ciągłe wrzały śpiewy, tańce,
 W cześć powinną kniaziów córze:
 Okoliczne miasta, wioski,
 Niosły dary pięknej Hance.
 I opiekun pan Szczeniowski,
 (2) Dumny chlubą swego rodu,
 Nie żałował wina, miodu.
 A pan z panów był za katy! (3)
 Prócz książęcych dóbr intraty,
 Rzyszczów, Moszny, Smilańska
 Jego własna ojcowizna. ~~Stąd też brogi a piwnice~~
~~wizem pospolne jak Krynice;~~
 Żył ogromnym pańskim dworem,
 Drzwi na roścież, stół otworem,
 Hucznie, gwarno, jak na sejmie;
 Ile luda dwór obejmie,
 Ile zmieści Rzyszczów gości,
 Tak Młodoców jak Waszmości,
 Zawsze mile i uprzejmie
 Podejmował w swoim domu:
 Bo nie tajność to nikomu,
 Że kozacki lud nielada
 Hardość pańska nic nie nada:

(1) wiecane

(2) Pyrzny, 5 Tawa

(3) I biegać my choć żonaty

(4) Piwnie

~~XXXV~~

To też stepów, slobód goście
Uprzykrzają się staroście:

X Postać ludu piękna, gracka,
Strój bogaty — i z kozacka.

Pan starosta szedł w tym czasie
W strumieniącym litym pasie,
Kontusz ciemny, żupan biały,
I na piersiach po atłasie
Drogie guzy w iskrach grały.
Mile wita orszak cały :
Często — gęsto — śród przemowy,
Podgolonej ima głowy,
Pije w ręce do Hołowy ;*)
I brat za brat — bo z wolnymi,
Białą czapką, aż ku ziemi,
Za stół prosi długiego, wązki,
Przyjąć z rana choć zakąski. —
„Sto lat zdrowia, kniaziów córze!“
Wciąż pogrzmięwa w Iwangórze.
I do ludu słodka, miła,

*) Hołowa, to jest wójt, albo Sołtys.

W) oddawali ciesić Staroście

X Wiersze nie znajdujących się w pierwotnym rękopisie.

Jak do druha, do kochanka,
 Na krużganku księżna Hanka
 Duszą, sercem się wdzięczyła.

Lud wysławiał krasawicę:

„Patrz, (opiewał) w jej żrenice!
 „Patrz w rozwiewne twarzy dołki!
 „Och! to święte tak Aniołki,
 „Paluszkami biją w lice,
 „I w panieńskim czystym wzroku,
 „Grają światłem jak w potoku,
 „To zwierciedlą niebiosami:
 „Ukraino! Pan Bóg z nami.“

Zaporozec, gdy na koniu
 Nucąc dumkę mknął po błoniu,
 A wzrok utkwił na krużganku,
 I napotkał czarne oczy —
 Zczarowany jedną chwilką,
 O nich śni już bez ustanku:
 Och! te śliczne czarne oczy —
 Daj nam Boże boje tylko!
 Oczujdusza w piekło wskoczy!

Och! te śliczne czarne oczy —
 W zadumaniu, w zakochaniu!
 (1) Zorze bliźnie na zaraniu!

X Wiersze nie znajdujące się w pierwotnym założeniu
 (1) Bliźnie gwiazdki

— 156 —

(1)

Lud o czarach niech opowie:

W Bohusławiu na Kijowie,

W Piatyhorach, w Pawołoczy,
(2)

Starcy piją im na zdrowie.

Och! te śliczne czarne oczy,

W zadumaniu, w zakochaniu!

Za tych oczu blask urocy,

Młodź się rąbie po Humaniu.

Od Winnicy, Bały, Śmiły,

Po nad Bohem, nad Taśminą,

Zbiegnij Niż i Zaporoże,

Po nad całą Ukrainą,

Tam nad stepy, nad mogily.

Aż na Czarne nasze morze:
(3)

Dwie dziewczęce, jasne Zorze,

W dzień jak w nocy wciąż świeciły.

Codziennie nas, codziennie gody! —
Leca na większe coś zachody:
Od tygodnia dwoř się kręta,
Spokoynego nigdzie kąta.
Od tygodnia licące gonce,
Zaprośiny, mnogie listy,
Wozą, w róine kraju konice:
Będzie grzeczych gości wiele,
Po dniu Hanny uroczysty!
I trzech dniuńek jej wesele! . . .

(1) Sam

(2) W Biały czerwieni

(3) g. 22

